http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny

IZRAELICI

ich religia, obyczaje i zwyczaje

skreślił

Ks. Feliks Rożański,

dyrektor król. biblioteki w Eskorialu.

Wydanie drugie wznowione.

TOM II.

WE LWOWIE
W KOMISIE KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1879.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

IZRAELICI

ich religia, obyczaje i zwyczaje

skreślił

Ks. Feliks Rożański,

dyrektor król. biblioteki w Eskorialu.

Wydanie drugie wznowione.

TOM II.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WE LWOWIE
W KOMISIE KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1879.

http://rcin.org.pl

22.475/2

http://rcin.org.pl

« Przeszłość jest najlepszą nauką
dla nas ».

AUTOR

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MORALNA NAUKA

OBYCZAJE I ZWYCZAJE

U DAWNYCH IZRAELITÓW

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

X

Moralna nauka.

§ 88. UWAGI WSTĘPNE.

Moralna nauka u dawnych Izraelitów nie jest czem innem, tylko dalszym ciągiem ofiar Bogu czynionych, któreśmy już wyżéj w Tomie I opisali. Lecz te ofiary w porównaniu z obecnemi, wydają się jakby pół-ofiarami. Rozwijającému się uczuciu serca i ducha izraelskiego, wyrzeczenia się zwierząt i płodów ziemi, ani nawet oczyszczenia legalne, jeszcze nie wystarczały — im trzeba było czegoś wyższego i surowszego, wspanialszego i godniéjszego człowieka i jego Stwórcy, niż cielce, barany, oczyszczenia i obrzezania : im potrzeba było ofiary całkowicie moralnéj, i zostawionéj straży samego sumienia. Wszelką zatém swoją czynność, wszelkie chęci i myśli, przedsiewzieli uczynić zawisłemi od sądu sumienia, aby tylko dojść do téj dosko-

http://rcin.org.pl

nałości moralnych zasad, za którą już szlachetniejszéj i wyższéj znaleść nie można. Oddać wszystko Bogu co się najmilszego posiada, niezaprzeczenie jest wielką i trudną ofiarą; ale oddać siebie samego, i poddać się dobrowolnie pod ostry sąd swego sumienia, czyli wyraźniéj: uczynić dobrowolnie swoje sumienie sędzią swoich czynów, chęci i myśli, jest rzeczą bardzo trudną, prawie nadludzką. Człowiek który z rezygnacyą bierze sumienie swoje za przewodnika swoich czynów, myśli i chęci, można powiedzieć że nie należy już do siebie, ale do swego sumienia. Wolno mu myśleć, chcieć i czynić wszystko, to prawda; lecz i to niezaprzeczoną jest prawdą, że jego sumienie stawa mu natychmiast w drodze, i jak elektryczna iskra przenikając jego całe jestestwo, surowym głosem nań woła: «Tego nie czyń — tego nie chciéj — tego nie myśl —». A uchybienie temu tajemniczymu głosowi, już niweczy moralną ofiarę, i rzuca człowieka w objęcia jego żądz zmysłowych, łączy go z naturą i oddala od Stwórcy, słowem: przeistacza cały kolos moralnych zasad. Ofiara poddania się przewodnictwu swojego sumienia, nie może być ujętą w żadne formy ani przepisy. A jeżeli mamy formy i przepisy do kierowania naszemi myślami, chęciami i czynami, to te nie stworzyły przecież w piersi ludzkiéj sumienia, ale je sumienie stworzyło, aby nimi ograniczyć nasze działania przeciw jego głosowi. Sumienie nie jest od ludzi, ale bezpośrednio od Boga dane, i dla tego po zagranicami wszelkiéj formy i przepisu. Niechaj będą jakie chcą przepisy dla człowieka — niechaj będą oznaczone za taki albo taki czyn, myśl i chęć chłosty, biczowania i kary śmierci, wszystko się to na nic nie przyda: bo człowiek mając wolną wolę jeżeli zechce, może je przestąpić, skoro nie czynem, to chęcią lub myślą, i żadne prze-

http://rcin.org.pl

pisy ludzkie ani kary, dosięgnąć go nie zdołają. Lecz przed sumieniem uchronić się nie zdoła, gdyż niema tajemnicy w myślach, chęciach ani czynach człowieka, o któréjby ono nie wiedziało, nie pochwalało lub nie ganiło. Takiemu to przewodnikowi poddali się Izraelici, wyrzekając się samych siebie, aby jemu tylko nie uchybić — i według jego natchnień budują sobie naukę moralną z trzech części się składającą, z których pierwsza zawierała obowiązki względem Boga, druga względem bliźnich, a trzecia względem samego siebie.

A.

OBOWIĄZKI WZGLĘDEM BOGA.

Obowiązki względem Boga sadowiły się u Izraelczyków na trzech głównych zasadach :

1ª Nie będziesz miał bogów cudzych przeddmną (V. Mos. 5, 7. II. 20, Psalm. 80, 10).

2ª «Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno» — (tamże, et III. 19, 12. Math. 5, 33).

3ª «Pamiętaj abyś dzień Szabbathu święcił (Porów. Tom I. § 54), jak ci to Pan Bóg twój przykazał. Sześć dni pracować będziesz... ale siódmy jest

http://rcin.org.pl

Szabbthem Pana Boga twojego; ani więc ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani sługa lub służebnica, ani twój wół i osioł, ani żadne zwierze, ani przychodzień, pracować nie powinni, ale być spokojni tak samo jak ty» — (tamże, 5, 12—14. I. 2, 2. II. 20, 10. Hebr. 4, 4).

§ 89. «NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDEMNĄ».

Ta pierwsza zasada i nam dobrze znana, uczyła Izraelczyka wiary w jednego tylko i prawdziwego Boga, jako istotę odwieczną, nieskończoną, z mądrością bez granic, wszechmocną, żyjącą i z wolną wolą, i zakazywała mu bezwarunkowo wiary w jakiekolwiek inne bóstwo. Zakaz ten na wielu miejscach starego Testamentu, najsurowszemi obwarowany jest groźbami, i uchybienie mu każdorazowe, boleśnie opłacali Izraelici. Uchybień tych w treści przynajmniej głównejszych, nie możemy tu pominąć, i kar za takowe odebranych.

1wsze Stało się pod górą Synai, gdzie Izraelici ulanymu ze złota cielcowi, czyli Egypskiemu Apisowi, cześć jakby samemu Bogu oddali (II. Mos. 32, 4); za popełnienie tego bałwochwalstwa, przedłużone było ich tułactwo na puszczy o lat kilkadziesiąt.

2gie Gdy swego Jehowę zastąpili Baalem i Astartą (Judic. 2, 11—13. 3, 7), i za ten występek oddał ich Bóg w ręce

http://rcin.org.pl

sąsiadów, którzy ich jak zwierzęta sprzedawali (tamże, 2, 14).

3cie Zaledwie z cudzego jarzma uwolnieni, znowu uderzyli czołem przed Baalem (tamże, v. 19).

4te Podobny błąd popełnili za czasów Samuela, i za to oddani byli w ręce Filistynów (1. Sam. 7, 3.).

5te Z królów izraelskich Salomon pierwszy opuścił Jehowę, i uczcił Astartę boginię Sydończyków, i Molocha bałwan Ammonitów. Za ten występek potężne jego państwo było między obcych podzielone (Tom I. § 77).

Dla krótkiego objaśnienia rzeczy przytaczamy tu : że Baal znaczy *pana*, inaczéj Bel albo Belus, znaczy *wojnę*. Według licznych podań, miał on być królem Assyryjczyków, i za wynalezienie sztuki wojowania, został wyniesiony do rzędu bóstw. Czcili go Chaldajczycy, Babylończycy i Sydończykowie a nawet i inne wschodu ludy. Jemu to ofiarowano ku całopaleniu małe dzieci, a tą ofiarą mieli nieszczęście splamienia się i Izraelici.

Astarotha była boginią Filistynów, i znaczy *trzodę owiec*: dla tego przedstawiano ją w postacyi owcy. Większa część pisarzy bierze tę boginię za symbol księżyca, króry Filistyni czcili. Astarta u Sydończyków którą czcił Salomon, była tém samém co Astarotha u Filistynów.

Moloch bałwan Ammonitów i Moabitów, był przedstawiany w obrazie popiersia ludzkiego z cielęcą głową i rozłożonemi rękami, ulany ze śpiżu i wewnątrz próżny. W nim urządzono siedm pieców do palenia ofiar. Uspodu

http://rcin.org.pl

znajdywało się ognisko, z którego rurami przenikał płomień aż do serca popiersia, i rozwijał się z tamtąd po siedmiu piecach. W jeden z tych pieców rzucano najczystszą mąkę ku całopaleniu; w drugi gołębie i synogarlice; w trzeci jagnięta i owce; w czwarty barany i kozły; w piąty cielęta: w szósty buchajce; a w siódmy małe dzieci. Jak widzimy czyniono tu Molochowi w siedmiu piecach ze wszystkiego ofiary; siedm pieców były jako przepowiednią gnostyckiéj sekty, przywięzującéj mistyczne znaczenie do liczby *siedm*. Szatan w pogańskich czasach podał wzory do naśladowania siodemek Mojżesza, aby tym sposobem utorować drógę sektóm w Chrystyanizmie. W naszych czasach Andrzéj Towiański usiłuje korzystać z tych wzorów, i w początkach powstania jego sekty byli tacy, którzy częścią w interesie polepszenia bez pracy swego materyalnego bytu powodowani, częścią dumą by się nad innych wywyższyć i nad nimi zapanować, częścią z braku znajomości religii swoich ojców i jéj dzieci, częścią też z osłabienia władz umysłowych i naturalnéj skłonności do mistycyzmu, stali się apostołami Towiańskiego. Wielu rozsądniejszych postrzegłszy niedorzeczność sekty, i podejzrzane dążności jej autora, inni znowu nie widząc materyalnych zysków jakich się tam spodziewali, i absolutyzm swego mistrza, odstąpili od niego — atoli mimo tego, w głowach wielu tych apostołów, pokutują ciągle kolumny białych i czarnych duchów: z religii swoich ojców i matek, utworzyli sobie jakieś straszydło, trudne do określenia, dogodne zmysłowości to prawda, ale potępiające ich praktyczne i moralne życie.

6te Bezbożny król Jeroboam, uczynił Izraelczykóm dwóch cielców, i tych nazwał bogami. Postanowił dla nich kapła-

http://rcin.org.pl

nów, zbudował ołtarze, i zaprowadził uroczystości (tamże, § 78. 2°).

7me Król Roboam po utrwaleniu swego tronu, zgorszył Izraela nowém bałwochwalstwem, a za to oddał ich Jehovah wszystkich w ręce króla Egyptu Sezaka (tamże, 1°).

8me Amaziasz pobiwszy Idumejczyków, zabrał Seira bogi, kłaniał im się, i kadził im. Za to bałwochwalstwo i dany zły przykład, nędzną zginął śmiercią (tamże, § 84, 1°).

9te Bezbożny Achaz za wprowadzenie czci dla Baala, sprowadził na siebie i cały naród Izraelski nie obliczone klęski (tamże, § 84, 3°)

10te Manasses wyrzucił Arkę Przymierza z Salomońskiéj Świątyni, i postawił na jéj miejsce Baala, a w przysionkach zbudował ołtarze dla rozmaitych bożyszcz. Amon syn i jego następca na trón izraelski, nie lepszym był od ojca (tamże, § 87).

Wieleby tu jeszcze listę bałwochwalstw izraelskich pomnożyć można, i kar za takowe poniesionych; lecz przekonani jesteśmy, że przytoczone aż nadto wystarczają do przeświadczenia nas, iż uchybienia pierwszemu przykazaniu srodze były karane, i to zwykle niewolami, i rozpraszaniem ludu izraelskiego. Baczność więc wy polscy niedojrzali panteiści, coście sami siebie bogami poczynili! baczność wy naturaliści, i recyonaliści, coście naturę za waszego boga uznali — będziecie jęczeć w niewoli, jeżeli na wzór starego Izraela nie posypiecie dumnych głów waszych popiołem po-

http://rcin.org.pl

kuty, i uznania objawień boskich! Mojżesz w celu dania Izraelczykóm jasnego pojęcia o tém przykazaniu, i zabezpieczenia ich od cisnącego się do nich bałwochwalstwa, sam je szczegółowie wyjaśnia : «Nie czyń sobie malowideł, mówi : ani żadnego podobieństwa o tém co jest w niebie, ani co jest na ziemi : ani o tych rzeczach jakie są w wodzie i pod ziemią. Nie kłaniaj im się ani ich czcij» — Poganie co tylko wymalowali, zwykle to uczcili, i dla tego Mojżesz aby lud izraelski podobnie nie czynił, zakazuje mu wszelkich malowideł. — Bóg, prócz którego nie dozwala obecna zasada czcić innego, jest wszystko ogarniającym, i wszystko przenikającym : jest wszechobecny i wszystko wiedzący, i on sam tylko prawdziwie jest potężnym, bo wszechmogącym. «Gdzie pójdę przed twoim duchem, pyta siebie samego król poeta, i dokąd z przed oblicza twego ucieknę? Jeżeli wstąpię do nieba, ty tam jesteś : jeżeli wstąpię do piekieł, i tam jesteś» — (Psal. 138.) Oto mamy treść pojęcia Izraelczyków o Bogu, prócz którego najpierwsza ich moralna zasada przyjmować nie dozwala innego.

Z takiéj zasady może wyniknąć jedynie najczystsza nauka moralna, którą też dzieci Jakóba miały bez zaprzeczenia. Ich popadania w bałwochwalstwa dopiero co przytoczone, sprowadzili po śmierci Jozuego ich naczelnicy. Dla tego to wyrzekł ich Prorok : «Ojcowie nasi zgrzeszyli, i już ich nie ma : już ponieśli, albo jeszcze cierpią kare za swe grzechy; lecz i my grzechy ich znosiemy» (Jerem. Tren.) «Jeżeli opuścicie Boga, mówi Pismo, i będziecie służyć bogóm cudzym, odwróci się od was, i będzie was trapił, i zniszczy was : nie przepuści występkóm i grzechóm waszym : bo on jest święty i potężny» — Jest to prawdziwie przerażająca groźba, i zastanowiwszy się pilnie nad odpadaniami Izrael-

http://rcin.org.pl

czyków od Boga, i nad karami jakie ich za to spotykały: zastanowiwszy się nawet nad dziejami najpotężniejszych niegdyś innych narodów, wyznać musiemy, że się zawsze sprawdzała i sprawdza. Cześć składana dumie, samolubstwu, dręczeniu słabszych, karmieniu się krwią lub potem innych, zaborom i łupiestwóm, owym Molochóm naszysh czasów, jest tak przeciwną obecnéj zasadzie, jak jéj przeciwnemi były izraelskie bałwochwalstwa; w gruncie jest ona większém bałwochwalstwem: bo tam łaski Odkupienia nie było, a teraz ją mamy. A za takie bałwochwalstwo zatrata jest przepowiedzianą — zatrata aż w czwarte pokolenie: «Bóg czyni swe miłosierdzie w tysiącu pokoleń, mówią objawienia: ale tylko takich, które go miłują, i strzegą przykazań jego» — Otóż, o ile ten Bóg srogim jest dla bałwochwalców, o tyle łagodnym i miłosiernym, dla strzegących przykazań jego, i miłujących go — a łagodność i miłosierdzie jego nie mają granic. Izraelczyk umiał to pogodzić w swojém sercu, i w swoim rozumie, i jeżeli upadł, wiedział że podźwignąwszy się, miłosierdzie będzie nad nim: bo też jedynie dla zatwardziałego miłosierdzia niema. Z taką moralną i religijną filozofią przeżył długie wieki, i gdyby go przy niej był zastał Chrystus, kto wie czyby dziś nie był najgorliwszym i naturalnym obrońcą jego grobu w Jerozolimie, i jego wiary. Opuścił drógi Pańskie, uczynił rozbrat ze swoją pierwszą do moralności zasadą, nie chciał ufać słowóm swoich Proroków, i dla tego rozproszonym został; — oderwany od wielkiego ciała nowych objawień, jak gałęź od pnia odcięta, trawi się sam w sobie schyzmami, sektami, i zupełném odpadnięciem od swoich praw i dziei. Jego filozofia moralna i religijna przeszła do Chrystyanizmu, z nim się zlała w jedno ciało, i dla tego wrócić mu do niéj teraz nie

http://rcin.org.pl

podobno, bez przyjęcia filozofii nowych objawień. Usiłowania w téj mierze łożone, mianowicie za czasów Juliana Apostaty, już mu się udać nie mogły, a dziś wydałyby się każdemu śmiesznością. Nie mogąc zwrotu uczynić, a z drugiej strony nie chcąc postąpić naprzód przyjęciem Ewangelii, jakkolwiek wyznaje jeszcze pierwszą swoją zasadę, nie wie gdzie jest rzeczywiście, i co ma czynić, by zreformować swoją naukę religijną i moralną. Stał się w następstwie tego wszystkiego ofiarą światlejszych i przebieglejszych swoich szarlatanów, którzy jak niegdyś w Jerozolimie Faryzeusze, naznaczają mu twarde posty, aby im samym na mięsie nie zbywało. Dzisiejszy Izraelczyk nie byłby poznany przez jego przodków przed-chrześciańskich, gdyby ci z grobów swoich powstać mogli, ani z nauki, ani z religii, ani z moralności, ani z niczego zgoła, tak dalece odstąpił od swoich pierwotnych zasad i obyczajów. A jeszcze mniéj są ci podobni do swoich starożytnych przodków, którzy po niektórych krajach chrześcijańskich publicznie byli wychowani : stracili wiarę w stare objawienia i podania, nie przyjęli nowych, wielu zostało z nich deistami, racyonalistami, naturalistami i panteistami. Dziwna rzecz, że Izraelici nie widzą sami jasno téj różnicy, nie zastanowią się gruntownie nad nią, i nie zauważą, że zwrot do religii pierwotnych ich ojców, jest dla nich dzisiaj wcale niepodobny : bo aby przyjść do tego potrzeba być narodem, a oni już nim być nie mogą. Atoli bez zaprzeczenia mogą być dobrymi obywatelami każdego kraju, w którym ich Jehovah osadzić raczył, lecz do tego potrzeba ich własnéj chęci i woli, ich pracy i usiłowań bez obłudy, a z naszéj mianowicie strony, potrzeba przyłożyć miłości, aby z każdego Izraelity zrobić nawet męża stanu, jeżeli to być może. Różność religii w rzeczach religijnych

http://rcin.org.pl

zachowaną być powinna, a nie w rzeczach sprawiedliwości i słuszności — czasy nie *komunikowania* się bezwarunkowego z innowiercami, w rzeczach narodowych, zdaje nam się że mijają bez powrotu — i dla czegóż bić w mur głową? Dobre wychowanie publiczne, i gruntowne, prawdziwe wyjaśnienie Ewangelii na katedrach Wszechnic (boć i my bez nich wiecznie nie będziemy), i kościołów, stosunki obywatelskie staną się najlepszemi w naszych czasach apostołami prawdy, przekonań i nawracań, a nie natrząsania się, szyderstwa, ukazy, dyplomy, okólniki. Kto wierzy w Jehowę, blizkim już jest uwierzenia w Jego Syna Chrystusa. Nie prześladujmy żydów, ale ich miłujmy i oświecajmy.

§ 90. « NIE BIERZ IMIENIA PANA BOGA TWEGO NADAREMNO ».

Zasada druga do moralnej nauki Izraelczyków, była prostem następstwem poprzedniéj. Naturalną bowiem jest rzeczą, że skoro Bóg jest tylko jeden, wszechmocny, odwieczny, nieskończony, Stwórca świata i ludzi, wynika z tąd koniecznie, nie tylko wiara w niego samego, ale i najwyższa cześć i miłość dla niego. Chcąc go zaś godnie czcić i miłować, czyż można sobie imie jego lekceważyć? Dziecko miłując prawdziwie swoją matkę albo swego ojca, nie użyje płocho ich imion: a człowiek dziecko Boga, Stwórcy wszechświata, może być tak śmiałym, aby lekkomyślnie brać imie tego, w którego ręku spoczywają losy jego życia i śmierci, potępienia lub zbawienia? Gdy Izraelici nie należycie używali imienia Boga, pyta ich przez swego Proroka: « Syn szanuje

http://rcin.org.pl

ojca, i sługa pana swojego; jeżeli więc ja ojcem jestem gdzież jest mój honor ? » — Izraelici tak ściśle obecną zasadę łączyli z poprzednią, że z obawy nie pogwałcenia jéj w jakikolwiek sposób, zastąpili wyraz Jehovah, oznaczający istotę Boga, wyrazem Adonai, który znaczy *Pana*, rozumie się Jehowę (Tom I, § 1). Faryzeusze za czasów Chrystusa, owi sławni doktorowie starego Testamentu, chcąc służyć Bogu a nie uchybić swojéj zmysłowości, wyrobili sobie wzywanie imienia Boga w taki sposób, że w okolicznościach które im samym zapowiadały zyski, pozwalali go wzywać, a w przeciwnych razach wzywającym go, wkładali na kark grzech najcięższy : « Ktokolwiekby przysiągł, nauczali oni, przez kościół, niczém to jest : ktoby zaś przysiągł przez złoto w kościele, zaciąga obowiązek. Ktokolwiekby przysiągł przez ołtarz, niczém to jest; ale ktoby przysiągł przez dar na ołtarzu złożony, ten winien » — (Math. 23, 16—18). Podług nich kościół i ołtarz poświęcony Bogu, nie należał do niego, zapewne dla tego, że ani kościoła, ani ołtarza spieniężyć im nie wolno było; z téj więc przyczyny przysięga pośrednia, przez kościół albo ołtarz nic nie znaczyła, ani obowięzywała sumienie człowieka, jak gdyby nie była przysięgą przez Boga. Lecz przysięga przez dary na ołtarzu złożone, albo przez złoto kościoła, była ważną i sumienie ciążącą, jak gdyby na samego Boga przysięgano : a to znowu dla téj przyczyny, że dary i złoto można było obrócić na swój użytek.

Do jakiego to wykrętu może przyprowadzić chciwość i samolubstwo ! Ztąd to Chrystus fałszywe ich przysięgi surowo strofuje wołając : « Słyszeliście iż powiedziano jest starym : nie będziesz fałszywie przysięgał ! Złożysz więc Panu przysięgi twoje. Ja wam zaś powiadam aby wcale nie

http://rcin.org.pl

przysięgać, ani przez niebo, bo jest tronem Boga : ani przez ziemię, gdyż jest podnóżkiem nóg jego; ani przez Jerozolimę, bo ta jest miastem wielkiego króla (Chrystusa). Nie przysięgaj nawet na głowę twoją, bo nie możesz na niej uczynić ani jednego włoska białego lub czarnego. Niech będzie więc wasza mowa : jest, jest ; nie, nie ; co nadto jest, z diabła jest ». —

Mojżesz obecną zasadą nie zabrania bezwarunkowo przysięgi, ani też wzywania imienia boskiego. Samo nawet wyrażenie się jego : « Nie będziesz wzywał imienia Boga *nadaremno* », nie jest bezwarunkowém. *Nadaremnie* Boga wzywać, nie wolno było Izraelitóm, ale w ważnych okolicznościach jaką jest modlitwa albo przysięga, wzywać go dozwolono. Dla tego mamy powiedziane : « Przez imie Pana Boga twego będziesz przysięgał » — (V. Mos. 6, 13) ; ale nie wolno ci przysięgać przez imie bogów cudzych, to jest : pogańskich bałwanów (II. 23, 13.). Charakter zatém zasady : « Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno », — widocznie był przez Faryzeuszów zwichnięty, a zniweczony jest do szczętu przez liczne wymysły Talmudu. Jezus Chrystus poprawia tę zesadę w ten sposób, aby nie tylko przez Boga, ale przez nic nie przysięgać, tylko mówić zawsze szczerą prawdę : *jest, jest ; nie, nie.* Ale jakże nam jeszcze daleko do tego ! jakże nam jeszcze wiele potrzeba do praktykowania Ewangeli w naszém życiu !

Prawodawcy nie ufając naszemu *jest*, albo *nie*, i podobno nie bez słuszności, postanowili sobie trzymać się teoryi i praktyki Mojżesza, z pominięciem nauki Chrystusa, i kazać nam przysięgać na Chrystusa, który podobnego rozkazu nigdzie nie daje. Prawdą a Bogiem, Izraelici naszych czasów stali się tak obojętnymi na księgi Mojżesza, że więcéj u nich

http://rcin.org.pl

waży przysięga na Talmud, niż uczyniona na imie Jehowy. Jehovah zdaje im się być za stary, a Talmud dzieło rabbinów daleko nowszy. Faryzeusze starzy i nowsi sprowadzili ich pod pozorem wielkiego szacunku dla imienia Jechowy z drógi prawdy, a my Chrześcianie będąc na niéj oddawna, nie jesteśmy jeszcze na tém stopniu ewangelicznéj doskonałości, aby naszemu słowu bez położenia palców na krzyżu wierzono. Stary Izraelczyk dałby się był w kawałki posiekać, nim nadaremnie wymówić imie Boga; my zaś przyszliśmy do takiego spoufalenia się z Bogiem, że imie jego przy każdém prawie słowie naszém używać śmiemy. Ani miejsce, ani żadna okoliczność uwagi nam nie zwróci, że to przecie z Bogiem, a nie z równym naszym jest sprawa. Jak *słowo honoru* poszło u nas w poniewierkę w skutek lekkomyślnego używania go, tak samo prawie imie Boga. Już Filon był zauważył, że z częstego się przysięgania, wyradza się krzywoprzysięstwo — i czy nie prawda? Mówią niektórzy, że prawdziwa przysięga nie powinna być odrzucaną; lecz przysięga tego, kto już raz przysiągł, podpada podejrzeniu. I w saméj rzeczy, czyż wzywanie imienia Boga ku poparciu naszych nie raz wyznań, ma większą wartość od prostego oświadczenia *tak*, albo *nie?* Im częściej kto wzywa Boga na poparcie słów swoich, tém powszechniejszém staje się to u niego chlebem, i tém mniej na wiarę zasługuje.

§ 91. « PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ SZABBATHU ŚWIĘCIŁ, JAK CI TO PAN BÓG TWÓJ PRZYKAZAŁ ».

Zasada trzecia dawała każdemu Izraelczykowi sposobność do przypomnienia sobie, czy poprzednim zasadóm uczynił

http://rcin.org.pl

zadosyć. W dzień Szabbathu, cały dóm jego był w spoczynku (§ 54), i on prócz obliczania się ze swojém sumieniem z sześciodniowych czynności swoich, i dziękowania Bogu za otrzymane dobrodziejstwa od niego, niczém się więcéj nie zatrudniał. Izraelczyk szczerze pracował sześć dni w tygodniu, a siódmy szczerze święcił, z oderwaniem się od świata, i wznoszeniem swego ducha do Boga. U niego w praktyce to było: « Co Bogu, to Bogu ». W swém praktyczno-moralném życiu był zawsze stanowczy — kiedy był przy Bogu, to był przy nim całą duszą.

B.

OBOWIĄZKI WZGLĘDEM BLIŹNICH.

§ 92. OGÓLNE UWAGI.

Przyzna to zapewne każdy człowiek z nami, że temu od którego mamy życie, w którego ręku spoczywają losy nasze, który sam tylko może nam dać zbawienie lub nas potępić, należy się najpierwsza od nas cześć i miłość. Tego po nas wymaga prosty rozum, do tego wzywają uczucia serca i prawo natury. Temi prawdami głęboko przejęci Izraelczycy, stawili na czele wszystkich swoich powinności, najprzód obowiązki względem Boga. Pojmowali dokładnie, że bojaźń Boga jest podwaliną wszelkiéj mądrości, i że na niéj zbudowana filozofia ich moralności, może być prawdziwie

http://rcin.org.pl

czystą. Według nich od Boga wszystko należało zaczynać, i na nim wszystko kończyć. Po rozwinięciu nauki względem Boga, zwrócono sobie uwagę na dalszy jéj rozwój, i poznano, że moralny stosunek pojedyńczo uważanego człowieka między nim a Bogiem istnieć nie może, jeżeli życie jego na samych tylko obowiązkach względem Boga ograniczać się będzie. Dostrzeżono, że stosunek między Bogiem i człowiekiem jest takiéj natury, iż do utrzymania go należytego, koniecznie zachować trzeba pewne obowiązki i względem swoich bliźnich, którzy również w podobnym są stosunku do Boga, jak każdy pojedyńczy człowiek, taką samą jak on mają dążność, i taki sam cel swego moralnego życia. I rzeczą też jest niezawodną, że stosunek nasz do Boga jest tak spleciony ze stosunkami względem bliźnich, iż skoro np. przyjmiesz tylko obowiązki względem Boga, a żadnych względem twoich bliźnich, albo też odwrotnie, nie utrzymasz swego stosunku moralnego z Bogiem, mimo wszelkich twoich wysileń. Jakżeby ten mógł prawdziwie czcić i miłować Boga, kto ma w poniżeniu, w ucisku albo w ugnębieniu swego bliźniego, który jest obrazem tego Boga? Czyż się to mogłoby podobać Bogu, gdybyśmy jego obrazu, którym jest nasz bliźni, nadużywali w jakibądź sposób? Odpowiedź łatwa, że nie — że toby było obrazą Boga, a gdzie obraza Boga ma miejsce, tam moralny nasz stosunek z Bogiem jest zerwany — tam wszelkie obowiązki względem Boga byłyby próżnymi — byłyby fałszem. Izraelczycy włożywszy na siebie obowiązki względem Boga, poznali, że ich wypełnić nie można bez przyjęcia na siebie obowiązków i względem bliźnich.

Powszechnie się mówi, że natura ludzka jest złą : powiedzieć raczéj należy, sądząc ją ze skutków jakie na zewnątrz

http://rcin.org.pl

czynami objawia, że jest tylko wpływem i parciem zewnętrznych rzeczy psutą, sama z siebie słabą, ale złą nie jest. Bóg człowiekowi dał dobrą naturę — a chociaż ją zwichnął grzech pierworodny, nie należy jéj téj dobroci odmawiać. A jeżeli w niéj postrzegamy jaką złość, to ta w gruncie nie z jéj istotowości pochodzi, ale z wpływu na nią tego, co ją otacza. W moralnéj nauce Izraelczyków, których natura jest i była taka sama jak we wszystkich innych ludziach, uderzające mamy przykłady dobroci serca i natury ludzkiéj. Cóż bowiem znaczą ich obowiązki względem Boga? nie sąż one pokornem Bogu się poddaniem z wyrzeczeniem swego jestestwa? Czyż na podobną ofiarę mogłaby się zdobyć natura ludzka, gdyby z gruntu dobrą nie była? Chyba zmysłowości ciała oddany człowiek tego nie czuje i nie rozumie. Cóż znowu znaczy owo poszukiwanie, tak mozolne i prawie wszystkie zdolności człowieka przewyższające, stosunku Boga między pojedyńczym człowiekiem, i tego człowieka do jego bliźnich? Nie jest że ono odepchnięciem z góry wszelkich samolubnych widoków i zamiarów, i wypowiedzeniem twardéj walki owému *Ja?* Nie jestże wyrzeczeniem się człowieka dla korzyści człowieka? Izraelici znalazłszy obowiązki względem Boga, i poznawszy, że bez włożenia na siebie obowiązków względem swych bliźnich dopełnić ich żadną miarą nie można, jakby powiedzieli sobie w treści, co im wypada uczynić: «Obowiązki względem Boga nam nie wystarczają; nasza natura i serca nasze radzą nam, a rozum i sumienie tę radę potwierdzają, abyśmy nie byli samolubami, nie ograniczali naszych obowiązków, tylko na obowiązkach względem Boga, i na własnych naszych indywidualnych interesach, ale byśmy je rozwinęli i objęli nimi i naszych bliźnich, którzy taki sam cel ostateczny jak my mają — którzy

http://rcin.org.pl

są takiemi stworzeniami Boga jak my, i którzy bez nas, jak i my bez nich, nie byliby w stanie do moralnego łączenia się z Bogiem. Trzeba ich więc przypuścić do współubiegania się — trzeba ich wspierać, aby od nich być wspieranymi; a mniejsza o to, że się to bez ofiar stać nie może. Dla godnego uczczenia Stwórcy i dowiedzenia mu miłości, wyparliśmy się już siebie, i przyjęliśmy względem niego obowiązki; w téj saméj myśli wyrzeczmy się jeszcze wszelkiego samolubstwa, uczyńmy z nas ofiarę dla bliźnich, jako obrazu Bożego, i wezwijmy ich do wspolnego dzieła, którém jest wspólne połączenie się nas wszystkich z naszym Stwórcą ». Oto mamy w ogólniku myśl, dla której u Izraelczyków powstała moralna nauka o obowiązkach względem bliźnich. Równa ona wszystkich i uczy, że wzajemnie wspierać się wszyscy powinniśmy, i dążyć wspólnie do jednego celu, którym jest Bóg; że wszyscy zarówno jednego mamy Ojca Przedwiecznego; że jesteśmy wszyscy jego dziećmi, a sobie braćmi. Na takie pomysły natura zła ani złe serce, zdobyćby się nigdy nie były mogły, a choćby im te były tysiące razy niebem nakazane, nie byłyby im się poddały. Tygrys nie stanie się nigdy barankiem, ani wilk owieczką.

Kiedy człowiek odkryje potrzebę czegoś, dociecze i sposobów uczynienia jéj zadosyć, urządzi rzecz swoją i tak uporządkuje, że ją w życiu swojem praktyczném przeprowadzać może. Gdy synowie Jakóba odkryli potrzebę zaprowadzenia między sobą powinności i obowiązków względem bliźnich swoich, znaleźli te powinności i obowiązki, dali im stósowne nazwiska, zastósowali do objawień Boga i podań między nimi zachowywanych, a w ostatku urządzili je w taki sposób, że od niemożebności ich wypełnienia, nikt się u nich wymawiać nie mógł. Całą swoję moralną filozofią o

http://rcin.org.pl

obowiązkach względem bliźniego, oparli na siedmiu zasadach, a te są następujące :

1. Czcij ojca twego i matkę twoją (V. Mos. 5, 16. II. 20, 12. Eccl. 3, 9. Math. 15, 4. Marc. 7, 10. Eph. 6, 2).

2. Nie zabijaj.

3. Nie cudzołóż.

4. Nie kradnij.

5. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.

6. Nie pożądaj żony bliźniego twego.

7. Ani domu, ani pola, ani sługi, ani służebnicy... nic zgoła, co nie jest twojém (V. 5, 17—21. Math. 5, 28. Rom. 7, 7.).

Na czele tych wszystkich zasad, kładzie Mojżesz, ów najgłębszy badacz pierwotnych podań i objawień boskich, i to zaraz po obowiązkach względem Boga, zasadę z któréj wyprowadzono obowiązki względem rodziców. Postawienie téj zasady na końcu zasad mających Boga na celu, a na czele tyczących się bliźniego, jest uderzającém. Czyż bowiem nie można jéj było umieścić na końcu samym wszystkich moralnych zasad? Zdaje się, że nie : bo po Bogu, któż może być dla serca człowieka bliższym nad jego rodziców? Tych kochamy naturalnie — a kto ich nie kocha, ten jest potwo-

http://rcin.org.pl

rem. Przez miłość ku ojcu i matce, urabia się i przysposabia nasze serce od dzieciństwa, jakby rola cierniem zarosła, do przyjęcia w sobie twardych ziarn obowiązków względem bliźnich. Gdyby człowiek tak zaprawianym w miłości nie był, przyszedłszy do rozumu, nie mógłby pojąć, jak można swych bliźnich miłować i czynić z téj miłości dla nich ofiary, a gdyby nawet i pojął, z niesłychaną przychodziłby do miłości trudnością. Prawda, że miłość jest darem Boga, ale i to prawda, że musi być starannie rozwijaną — inaczéj ten wielki dar Boga karłowacieje. Rodzice mają najpierwszy obowiązek pielęgnowania tego daru w swoich dzieciach: bo jak dalece go wypielęgnują względem siebie, tak daleko sięga on i względem bliźnich. Dzieci zaś mają obowiązek czcić ojca swego i matkę swoją: zobaczmy następnie pojęcia i bliższe okresy tego obowiązku.

§ 93. « CZCIJ OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ ».

Ta krótka i zwięzła zasada: « Czcij ojca twego i matkę twoją », miała u Izraelczyków niezmiernie obszerne znaczenie. Obejmowała ona w ich rozumieniu nie samych tylko naturalnych ojców i matki, ale zgoła wszystkie osoby, które bezpośrednio albo pośrednio brały udział w wykładach nauk, wychowania, rządu, a szczególnie w przewodniczeniu religijném i moralném. Nawet osoby bez tego udziału, ale odznaczone wiekiem lub cnotami, zaliczano do hierarchii ojców i matek.

W téj zasadzie wyraźnie mamy położonego ojca i matkę, a to dla oznaczenia dobitnego i z przyciskiem, że oni są naj-

http://rcin.org.pl

pierwszymi po Bogu dawcami naszego życia. Przez samego Boga zaczęła się istność pierwszych naszych rodziców (T. I. § 3.), a przez ojca i matkę istność nasza. Widzieliśmy już na innem miejscu (tamże, §§ 4. 5.), jak w ręku samego Boga leżało całe wychowanie pierwszych naszych rodziców; w ojcu i matce mamy podobny obraz: bo czyż nie od nich po Bogu zawisło nasze życie, wychowanie i całe wykształcenie? W ich to ręku, śmiele rzec można, spoczywają losy doczesnego i wiecznego naszego szczęścia. Ojciec zatem i matka, są na ziemi dla dziecka obrazem Boga, powszechnego ojca naszego. Dla tego nie dziw, że pierwsza zasada do obowiązków względem bliźnich, z przyciskiem kładzie, czyli stawia ojca i matkę, i przemawia do nas niemym wprawdzie ale wymownym głosem: « Jeżeli względem ojca i matki, krwią ci i naturą najbliższych, nie wypełnisz twoich obowiązków, próżno sobie pochlebiasz ich wypełnianie względem bliźnich twoich, a tém mniéj względem Boga ». Izraelczyk miał takiego za ateusza, który nie wypełniał obowiązków względem ojca i matki, i dla tego służyło mu prawo karania go śmiercią: « Ktoby uderzył ojca albo matkę swoją, śmiercią niech umrze » (II. Mos. 21, 15): « Ktoby złorzeczył ojcu albo matce swojéj, śmiercią niech umrze (tamże, . 17. III. 20, 9). Gdy dziecko u Izraelczyków miało nieszczęście uderzenia rodziców, albo im złorzeczenia, wyprowadzano je za miasto albo wieś, i kamienowano niezwłocznie jakoby ateusza, jako istotę niezdolną do wypełniania obowiązków względem swego ojca i matki, a następnie względem Boga i bliźniego, i względem całego społeczeństwa ludzkiego (Porów. Proverb. 20, 20—21. 30, 10—11 17. Matth. 15, 4—6. Marc. 7, 10—13. Eph. 6, 2—3). Napad na rodziców w jakikolwiek bądź sposób dokonany, uważano

http://rcin.org.pl

tam pośrednim napadem na samego Boga, i na wszystkie jego prawa i przepisy. Występca musiał tam ginąć — krew jego na niego samego spadała, i zgorszenie w społeczeństwie się nie szerzyło.

Obok tych wzniosłych myśli, na których głównie polegały u Izraelczyków obowiązki względem ojca i matki, wymagał ich po dzieciach i sam ich naturalny stosunek do rodziców, i rodziców do nich. Zobaczymy później jakie obowiązki ciążą rodziców względem swych dzieci, i ztąd osądzimy bez uprzedzenia, że poświęcenia ojca i matki, choćby do śmierci były przez dziecko wynagradzane, jeszczeby należycie nagrodzonémi być nie mogły. Bo któż to, jeżeli nie ojciec sam pracuje na wyżywienie, wychowanie i przyodzianie dziecka? kto, jeżeli nie matka je pielęgnuje, i pierwsze daje mu pojęcia o Bogu i świecie, który je otacza? Ojciec i matka w najświętszéj i najściślejszéj harmonii, wśród ciężkich nieraz mozołów i trosk, wytężają swe siły i zrywają je... dla kogo? dla siebie tegoby czynić nie potrzebowali — oni to czynią dla dziecka swego! Miłość rodziców dla dziecka, ich życie i całe jestestwo zawsze stoją na szczycie wytężenia; można powiedzieć, że ojciec i matka nie żyją w sobie samych, ale w dziecku, w którém streszczone są ich myśli, zamknięta ich dusza i ich serce, skupione ich tchnienie i życie. Takie ofiary czyż mogą być w ciągu życia dziecka godnie nagrodzone? my temu wierzyć nie chcemy. Izraelczycy znali to już wszystko i głęboko przenikali, tak przed, jak po wyjściu z niewoli egypskiéj. Izaak w najgłębszém poddaniu się, złożony na stosie drzewa ku ofierze, spokojnie oczekiwał ścięcia mu głowy przez ojca; Józef zaprzedany do Egyptu i wyniesiony do godności zastępcy króla, dowiedziawszy się o przybyciu starego i ubogiego

http://rcin.org.pl

ojca swego, opuszcza swój trón, zabiega mu ze swym dworem królewskim, i całą służbą drógę, pada na szyję jego, i wśród łez radości całuje zgrzybiałe jego oblicze. A ten biedny ojciec doświadczywszy tylko uczuć serca dziecka swego, nie czeka już innych nagród, i czując się zupełnie nagrodzonym, woła : « Teraz umrę spokojnie, bom widział oblicze twoje » (I. Mos. 46. 29—30). Widać ztąd, jak miłość ojca i matki przewyższa wszelkie nagrody — nie dba nawet o nie, i chce tylko serca po dziecku: serce za serce— a kiedy to ma miejsce w stosunku dziecka ku rodzicóm, wszystko już ma miejsce. Potężny król Salomon za każdém wnijściem swéj matki, powstawał przed nią ze swego tronu, i sadzał z wysoką czcią po swéj prawicy. Oto mamy wzory prawdziwych pojęć przez Izraelczyków obecnéj zasady : « Czcij ojca twego i matkę twoją », niezaprzeczenie godne naśladowania naszego. Nie mamy tu na celu wyliczania szczegółowo obowiązków, jakie na dzieci względem ich rodziców wkłada ta zasada, gdyż z przytoczonego prawa kary śmierci za uderzenie ojca lub matki, albo za złorzeczenie im, jak również z przykładów Izaaka, Józefa i Salomona wyraźnie się pokazuje, że te obowiązki nie jednakiéj były natury u Izraela, i bardzo liczne, i że dokładne ich rozwinięcie, odprowadziłoby nas za daleko od naszego przedmiotu i zakresu rzeczy. Po kartach Starego Testamentu znajdujemy je porozrzucane w rozmaitych kierunkach, dążnościach i stósunkach dzieci do swych rodziców; lecz wyznać trzeba, że wszystkie powinności dzieci, wypływają z trzech głównych zasad, to jest : z miłości do ojca i matki, z posłuszeństwa i szacunku. Zastanówmy się jeszcze w krótkich wyrazach nad tym przedmiotem.

http://rcin.org.pl

§ 94. MIŁOŚĆ, POSŁUSZEŃSTWO I SZACUNEK DLA RODZICÓW.

W zasadzie wszelkich obowiązków dzieci ku rodzicóm, mamy wyrażoną *cześć dla ojca i matki*; wyraz *czcić* daleko ma wyższe znaczenie, aniżeli *szanować*. Szanować jest wyrazem powszechniejszym, i nie mogącym się mierzyć z wyrazem *czcić*, który stoi na równi ze słowem *ubóstwiać*. Prawodawca izraelski z rozkazu samego Boga kładzie wyraz *czcić*, aby dać poznać każdemu dziecku, że po Bogu nie *szanować* tylko, ale *czcić* — *ubóstwiać*, należy ojca i matkę. I w saméj istocie, aby kogo rzeczywiście miłować i być mu posłusznym, potrzeba mieć do tego nie szacunek, ale cześć. Z czci wyradza się prawdziwy szacunek, miłość i posłuszeństwo : z szacunku miłość wątpliwa, nie ma wcale czci, a posłuszeństwo może być tylko przymusem moralnie albo fizycznie. Dla tego i Boga przedewszystkiem czcić jestesmy obowiązani, aby ztąd powstała w sercach naszych ku niemu miłość i szacunek. Bóg nakazując czcić rodziców, postawił ich tym sposobem między sobą a światem, zaszczyt to doprawdy znakomity, godny ojca i matki, ale jakże przykładnie i świętobliwie winien być piastowany! Im wyżéj w społeczeństwie stoimy, tém wyższe względem nas mają niżéj postawieni obowiązki; ale tém trudniejsze i odpowiedzialniejsze są nasze powinności. Wtenczas rachunek musimy zdawać za siebie i tych wszystkich, którzy nas otaczają. Być naturalnym ojcem albo matką, piastować najwyższe urzęda w społeczeństwie, aby tylko swoim dzieciom

http://rcin.org.pl

rozkazywać, wyjadać im miód i wypijać mleko krwawéj ich pracy, to nie sztuka — tego i leśny szerszeń dokazać potrafi. Tacy rodzice nie są obrazem Boga, ale obrazem szatana. Rzadcy są rodzice, aby dla szczęścia swego dziecka, ziemskiego i wiecznego nie czynili ofiary z samych siebie : nie raz ojciec albo matka umierają z głodu, podając odrobinę chleba wynędzniałemu swému dziecku. Oto mamy obraz prawdziwych rodziców — oto wzór dla piastujących urzęda w społeczeństwie; ojcami oni nie są, ani są władzą od Boga, jeżeli inaczéj czynią. I szatan daje władzę i urzęda. Dla takich, ktoby usiłował w sobie cześć wzbudzać, działałby przeciw niniejszéj zasadzie, przeciw własnéj naturze, nawet przeciw samemu Bogu, który nie chce, abyśmy naszych bliźnich w dziełach szatana wspierali, i prowadzili ich do wiecznego zatracenia.

«Czcij ojca twego i matkę twoją» : jak szacunek tak nawet i miłość, chociaż są wielką cnotą, nie mogą jednak być zrzódłem czci dla ojca i matki. Ten wyraz *miłość* jest zanadto wszechstronny : miłość często zamiast zrodzenia w nas czci względem kogoś z naszych bliźnich, albo szacunku, gardząc swoim przedmiotem, zradza w nas poniżenie innych. Czyż nie raz rozpłomieniony namiętnościami młodzieniec, nie miłuje aż do szaleństwa, i zarazem nie gardzi przedmiotem swéj miłości?... Jego cześć, szacunek, posłuszeństwo, są tam tylko udaniem. I posłuszeństwo nie może być rodzicielką czci, miłości lub szacunku : bo posłuszny często nie tylko nie czci tych, którzy mu rozkazują, ani ich szanuje lub miłuje, ale pogardza nimi w swéj duszy. Sama tedy cześć może być matką rzeczywistego szacunku, prawdziwéj miłości, i istotnego posłuszeństwa, dla tego też od czci obecna moralna zasada całe dzieło zaczyna.

http://rcin.org.pl

Kto tylko miłuje ojca i matkę a nie czci ich, tego szacunek i posłuszeństwo mogą być nieraz moralnie występkiem. Dziecko które rodziców swoich nie czci, od czego ani wiek, ani stan uwolnić go nie mogą, nie wypełnia swoich obowiązków względem nich. Powierzchownie może omamić ludzi, lecz wewnętrznie wypełniane bez czci obowiązki, nie mają najczęściéj żadnéj wartości moralnéj.

Może nas tu kto zapyta : skoro cześć nie rodzi się ani z miłości, ani z szacunku lub posłuszeństwa, zkądże powstać może w sercu człowieka? Jest to ważne pytanie, ale odpowiedź nie najtrudniejsza. Cześć jako i inne cnoty, jakkolwiek one się wydają stopniowo rozwijać jedna z drugiéj, są od Boga nam dane, tak samo jak były dane pierwszym naszym rodzicóm. Gdybyśmy ich z góry danych nie mieli, nigdybyśmy sami do nich nie przyszli. Tygrys, wilk, hiena ani małpa, nie nauczą się nigdy żadnéj cnoty, gdyż im nie jest dana. My zaś tylko jéj wtenczas nie mamy, gdy jéj sami mieć nie chcemy. Dziecko przychodzi na świat już z cnotami w swém sercu — potrzebuje tylko ich rozwinięcia. Od pierwszego ujzrzenia promieni słonecznych, zaraz się garnie do swéj rodzicielki—sama natura je tam ciągnie. Od chwili zaś rozwijania się uśpionego w nim ducha, zaczyna je łączyć z rodzicami nie sama już natura, ale i uczucia serca. Chwile przychodzenia do rozumu, zaczynają mu czynić różnice między naturalnym pociągiem do rodziców, i uczuciami jego serca : i gdyby to dziecko miało tyle rozwinięcia umysłowego, ile go posiadają ludzie już dojźrzali, postrzegłoby samo bez trudności, że w jego sercu znajduje się cześć dla rodziców, i miłość z niéj, jakby z jakiego ogniska swe

http://rcin.org.pl

płomienia rozwijająca. Rodzice zatem pilnie baczyć powinni na rozwijanie się uczuć ich dziecka, i przedewszystkiem pielęgnować w jego sercu cześć najprzód ku Bogu, a następnie ku sobie, i uczyć je różnicy między miłością, która koniecznie ze czci powstać musi, między szacunkiem i posłuszeństwem. Ale tego można tylko wtenczas dopełnić, kiedy się dziecię wychowuje na łonie własnych matek, bo wychowywane przez mamkę, przybiera często naturę, którejbyś nadaremnie szukał nie tylko w rodzicach, ale i w całéj ich generacyi. Karmienie dziecka własną piersią matki, zachowuje nieprzerwany stosunek między nią a dzieckiem, i tém ściśléj łączy oboje między sobą : karmienie przez mamkę, stosunek ten przerywa, i niekiedy tak go zaciera, że więcéj dziecko zna mamkę, niż własną matkę lub ojca. A ztąd cóż wynika? oto skrzywienie lub zaguba wzrodzonéj dziecku czci dla rodziców, czego następstwa bywają nie raz nader smutne. W tak wychowanych dzieciach, nie mamy ani szacunku dla ojca i matki, ani prawdziwéj miłości i posłuszeństwa. Zagaszony pierwszy ogień cudzém mlekiem i obcemi pieszczotami w piersi dziecka, bardzo jest trudny do wzniecenia, a najczęściéj niepodobny : dziecko przyszedłszy do rozumu, widzi w swych rodzicach karmicieli z powinności i nic więcéj. Jego miłość ku matce i ojcu, jest czemś takiém, czego ono samo ani nawet dojźrzali ludzie nie rozumieją, a szacunek i posłuszeństwo rodzą się w niém z przymusu, ale nie z serca. Ztądto widzimy nie raz w dzieciach pewien rodzaj racyonalizmu, gdy im się prawi o powinnościach względem rodziców, który prędzéj czy późniéj wyradza krnąbrność, zuchwalstwo i lekceważenie ojca i matki. Cała jednak odpowiedzialność ciąży tu na rodzicach — i smutnie słuchać nie raz ich żalów przeciw swym dzieciom,

http://rcin.org.pl

skoro się jest przeświadczonym, że ich sami sobie są albo byli przyczyną, już to z powodów zaniedbania pielęgnacyi w dzieciach od urodzenia czci dla siebie, już też z powodu wychowania ich na cudzém łonie. Cześć w sercu dziecka ku rodzicóm powinna być ustaloną, nim je się powierzy w cudze ręce : rodzice którzy inaczéj czynią, nie tylko obowiązków względem swego dziecka nie dopełniają, ale już naprzód wystawiają się na smutne następstwa, a dziecko na moralną zgubę.

Wspomnieliśmy już, że pod zasadę : « Czcij ojca twego i matkę twoją» —, podciągali Izraelici nie tylko naturalnych ojców i matki, ale i wszystkie osoby mające udział w ich publicznem kierownictwie. W tym przedmiocie należy tu dać bliższe objaśnienia.

Cały system publicznego kierownictwa opierał się w Izraelu na religii; cześć więc po rodzicach oddawano tu przed wszystkimi innymi duchowieństwu, które uważano jako pośredników między Bogiem a ludzmi, wiernych pomocników dla naturalnych ojców w wychowywaniu ich dzieci, i jako przewodników do zbawienia się w życiu przyszłém (Porów. V. Mos. c. 17).

Za kapłanami mieli pierwszeństwo Prorocy (II. Reg. 2, 3. 5.), a za tymi dopiero wszyscy ludzie sędziwi, nawet i młodzi stojący na czele jakiego wydziału w wychowaniu dzieci, w sprawowaniu kultu, albo publicznego rządu. W ostatku za ojców uważano wszystkich znanych z cnót, i to bez względu na ich wiek, możność lub stan. Ludzi takich czcili nawet poganie, jak się to wyraźnie pokazuje z prawodawcy greckiego Solona : «Najlepiéj mówi ten mąż, zamie-

http://rcin.org.pl

szkiwać w takiém mieście, gdzie są w uczczeniu *cnotliwi*: najgorzéj zaś w tém, gdzie *bezbożnych szanują*» — «Gdzie cnota nie bywa czczona, objaśnia Solona Prokopiusz, tam złość na wolności zyskuje» — Nie urodzenie, stan, urząd lub majątek, powinny wynosić człowieka do czci, zaufania, i szacunku, i w rzeczy saméj nigdy ich nie wynoszą, ale cnota; sama cnota tylko czyni szlachetnym człowieka, choćby on był pokryty grubą siermięgą. Za czasów nowego Prawa, Apostołowie najpierwszymi po naturalnych rodzicach stali się wszystkich ojcami: «Nie dla tego to piszę, mówi Apostoł, aby was zawstydzić; ale by was napomnieć jako syny moje najmilsze. Bo choćbyście dziesięć tysięcy pedagogów mieli w Chrystusie, to jednak nie macie wiele ojców: jam was w Chrystusie przez Ewangelię zrodził» — (I. Cor. 4.).

§ 95. SZEŚĆ OSTATNICH ZASAD WZGLĘDEM BLIŹNICH.

W ostatnich sześciu zasadach, które następują po: «Czcij ojca twego i matkę twoją» —, nie widziemy nic innego, tylko dalsze wyniki i następstwa z poprzednich czterech. Wszystkie były zawarowane surowémi prawami, i przestępstwo każdego obok moralnéj winy na sumieniu, i piętna niesławy na winowajcy, mogło być pomszczone przez ukrzywdzonego: tam było *ząb za ząb, oko za oko.* Zbawiciel nasz streścił je w tych słowach: «Miłuj bliźniego twego jak samego siebie» — Miłując bliźniego jak samego siebie, obok nawet względów na to, iż ani własnego ani cudzego życia panami nie jesteśmy, ale tylko sam Bóg, nie możemy bli-

http://rcin.org.pl

źniego zabić z krwią zimną, zadać mu moralnéj śmierci potwarzami, oszczerstwami, słowem : w niczém go ukrzywdzić, gdyż to sprzeciwiałoby się nam samym. Szkoda tylko, że od téj doskonałości tak daleko jeszcze jesteśmy.

§ 96. O POSIEDZICIELACH MAJĄTKÓW W IZRAELU.

Moralna nauka Izraelczyków jak się pokazuje z wyżéj przytoczonych zasad, miała takie same zasadnicze podstawy jak u nas; lecz w praktyczném ich przeprowadzaniu znajdujemy pod wielu względami różnice, niekiedy prawem Mojżesza zawarowane, niekiedy wywołane okolicznościami, a szczególnie zaprowadzone brakiem nowych objawień, które nas do najwyższego stopnia doskonałości w moralném życiu wyniosły. Prócz ważności tych różnic, sam cel przekonania się o ile wyżéj stoi Chrystyanizm w moralnéj nauce od starego Mozaizmu, nie możemy ich tu, a przynajmniéj najważniejszych pominąć. Zaczynamy od posiedzicieli własności, abyśmy z tąd mogli sobie jaśniejszy utworzyć obraz o reszcie mieszkańców Palestyny, stosónku uboższych do bogatszych, i odwrotnie.

Za czasów Abrahama nie znano granic w posiadłościach po bardzo wielu okolicach ziemi, co dowodzi że każdy się osadzał gdzie mu się podobało, i wybierał sobie na dziedzictwo ziemię i okolice, które mu najwięcéj dostarczyć mogły pastwiska dla trzód, głównych wówczas bogactw. Było to więc po prostu koczujące życie naczelników rodzin, wraz z gromadami owiec, kóz, rogacizny i t. p., i swymi niewolnikami, czego mamy jeszcze dziś przykłady między Indya-

http://rcin.org.pl

nami Ameryki, Australi, i po wielu miejscach Azyi i Afryki. Z owych dawnych wieków uderza szczególnie ta okoliczność, że mimo częstych wędrówek ludów, obierano sobie pewne i stałe miejsca, do grzebania na nich zwłoków albo popiołów zmarłych członków rodziny. Jest to nieme wprawdzie ale wyraźne świadectwo, że już w owych czasach oceniano wyżéj życie przyszłe nad doczesne: wiara w nieśmiertelność duszy zostawiła nam niezatarte ze starożytności po sobie ślady. W epoce od Abrahama do Mojżesza zmieniły się nie mało rzeczy na świecie: ziemia niepospolicie zaludnioną została, i to nie mało utrudniło swobodę koczującego życia; ludy musiały się często pod przewodnictwem swoich naczelników przemocą ze swoich osad wypierać. Mojżecz wyprowadziwszy Izraelczyków z niewoli Egypskiéj, postanowił sobie wyprzeć zamieszkałe ludy w Kananei, i podzielić ich posiadłości między swoich, aby tym sposobem zapobiedz kłótniom i wysadzaniom się wzajemném, i położyć koniec raz na zawsze koczującému między nimi życiu. Sama Kananejska ziemia z czasem i pomnożeniem się ludności, nie mogłaby była wystarczyć do podobnie zamkniętego w jednym okręgu życia — które Mojżesz chciał mieć skupione, by silniéjszém było do odpierania swoich nieprzyjaciół; aby je więc w skupieniu utrzymać, i zamknąć mu drógę stanowczo do zaborów między swoimi, i wyzuwania się wzajemnego z posad, postanowił z góry każdego uczynić dziedzicem, i najsurowszemi prawami zawarować jego własność. Tym sposobem z koczujących Izraelczyków uczynił stałe zamieszkałych obywateli, i utworzył z nich naród.

Jak wiadomo dwanaście było między Izraelczykami pokoleń: przy podziale Kananei po jéj zabraniu przez Jozuego

http://rcin.org.pl

(IV. 26, 51—56), według planu Mojżesza usunięto pokolenie Lewi, jako przeznaczone do kapłaństwa, od wspólnego podziału, do którego i tak należało 61,730 rodzin. Całą ziemię rozdzielono na jedenaście części, stósownie do jedenastu pokoleń należących do podziału, i na każdéj z tych części mieścić się musiało jedno pokolenie, dzieląc ją na drobne własności między członków rodzin, z których każda swoje dziedzictwo kamieniami ograniczała (V. Mos. 19, 14). Że taki skład społeczeństwa izraelskiego przy wzroście ludności był pod wielu względami niedogodny, i wyradzał z jednéj strony patrycyuszów, a z drugiej tworzył plebiscyt, bez żadnéj posiadłości, dostatku i poprostu w ubóstwie, to rzeczą jest jasną. Lecz prawa Mojżesza miały tu na uwadze i tę okoliczność, i jak to zobaczymy niżej jeszcze, nie najgorzéj temu zaradziły. Granic posiadłości izraelskich o którychby tu właśnie należało mówić, nie można dostatecznie oznaczyć, gdyż te często bywały zmieniane (La Syrie... par R. P. Laorty-Hadji. Paris 1854. p. 181), jednak pewną jest rzeczą, że w czasach kwitnienia państwa izraelskiego, ciągnęły się ku wschodowi aż w puszcze Eufratu. Za panowania Salomona który zbudował Tadmor dziś Palmyrą zwany, Thapsak nad Eufratem był na krańcach posiadłości dzieci Jakóba. Granice izraelskie dotykały wówczas na północ ziem Damaszku i Tyru, na zachód stanowiło je Śródziemne morze, na północ morze martwe, a od morza martwego i Jordanu ku wschodowi do Wadi-Mudjeb, który odgraniczał od Izraela Moabitów.

Spadkobiercą po ojcu był u Izraelczyków syn pierworodny, który, zabierał z całego majątku tak ruchomego jak przeciwnie, tylko dwie trzecie części (V. Mos. 21. 7.). W braku takiego spadkobiercy, wstępowała w jego prawa najstarsza

http://rcin.org.pl

z córek, której pierworodny syn jeśli go miała, stawał się później dziedzicem. Jeżeli i takich spadkobierców nie było, stawali się nimi bracia zmarłego dziedzica, a w braku tych, dalsi krewni albo powinowaci.

Nieprawne zabranie cudzego majątku, albo posunienie kamieni w sąsiada granice, sowitemi nagrodami były karane (II. Mos. 22, 4). Każdy miał prawo zastawienia, wydzierżawienia albo sprzedania swojego majątku, ale tylko do czasu jednego z wyżéj opisanych Jubileuszów (Tom I. §§ 48. 49), gdzie majątki wracały do pierwotnych ich właścicieli.

Za dzierżawy, tylko od cudzoziemców brać można było zapłatę, nigdy zaś od swoich współ-rodaków (II. Mos. 22, 24). Po powrocie atoli z niewoli Babylońskiéj, (Porów. Tom. I. §87.) zaczęto to prawo tak korzystne dla nie mających żadnego dziedzictwa, gwałcić (Nehem. 5, 11.) i w ostatku zaniedbano je zupełnie. Babylońska niewola jak się pokazuje, nauczyła Izraelczyków postępu w gwałceniu praw i niektórych zwyczajów, bez zaprzeczenia wówczas narodowi szkodliwych.

Zastawy jakkolwiek dozwolone były, nikomu ich jednak nie wolno było dowolnie wybierać, ani przyjmować takich rzeczy które należały do codziennego użycia; np. pokrycia z łóżek, wolno było w zastaw przyjmować, ale na noc musiały być właścicielóm zwracane (tamże, v. 25.),

Kto dług uczynił a uiścić się z niego nie mógł, stawał się niewolnikiem swego wierzyciela, i to bez względu na to, czy był współrodakiem, czy też obcym. Z osobą zabierał wierzyciel całe mienie dłużnika, nawet jego żonę i dzieci. Ztąd ogólnie mówiąc, powstali u Izraelitów niewolnicy, o których następnie.

http://rcin.org.pl

§ 97. O NIEWOLNIKACH W IZRAELU.

Obchodzenie się Izraelczyków z niewolnikami i niewolnicami, było określone prawem. Nie można się było obchodzić z tą klasą ludzi, jak się z nią obchodzą chrześciańscy spekulańci Ameryki, Azyi i Afryki, ani nawet myśleć o jéj tępieniu, jak to czyni z Indyanami Anglia, owa liberalna i ucywilizowana Anglia! Nie można ich było trzymać na zawsze w niewoli jakoby zwierzęta, sprzedawać innym na dusze lub przegrywać w karty, jak to czynią Moskale, i zepsuta część szlachty polskiéj w dawnych prowincyach naszych. Mojżesz zgóry woła do Izraelczyków: «Pamiętajcie! żeście wy sami byli niewolnikami w Egypcie» — (V. 15, 15), i głos jego mimo wszelkich zmian politycznych w Izraelu, nie był głosem wołającego na puszczy.

W narodzie izraelskim byli niewolnicy dwojakiego rodzaju: jedni rodowici Izraelici, a drudzy obcego pochodzenia. Pierwsi nie mogli być nawet sługami: bo według Mojżesza, każdy sam sobie być powinien sługą; jeżeli się dostali do niewoli, uważano ich jako przymuszonych robotników w celu nagrodzenia tego co byli winni, a nie zaś jako niewolników. Musiano się zatém z nimi obchodzić, stósownie do ich stanowiska.

Uderzenie jakiegokolwiek niewolnika, które śmierć powodowało, śmiercią było karane; od téj sprawiedliwéj kary ani żadne wpływy, ani pieniądze uwolnić nie mogły. Za wybicie oka albo zęba, niewolnik natychmiast odzyskiwał wolność. Prócz tych przywilejów, wiele innych było na ko-

http://rcin.org.pl

rzyść niewolników, które mamy mianowicie w Księdze II, III i V Mojżesza.

Prozelitów cały ród płci męzkiéj był uważany prawnie za Izraelitów (III. 20, 24—26), i dla tego ze swoimi ojcami równe im miał przywileje.

W niewoli sześć tylko lat zostawano, a jeżeli się zaczęła krótko przed którym z Jubileuszów, kończyła się z zaczęciem Jubileuszu (II. 21, 2. V. 15, 12. Jerm. 34, 14). Kto był z żoną i dziećmi w niewoli, zabierał żonę i dzieci ze sobą, mienie i swój ubiór; lecz kto się w czasie swéj niewoli ożenił, wolno mu było korzystać z przywilejów Jubileuszu, ale żona i dzieci, stawały się własnością pana, którego opuszczał. Jeżeli chciał, wolno mu było przy żonie i dzieciach pozostać, i w takim razie nie tylko był wyżéj od innych niewolników ceniony, ale się stawał niejako członkiem rodziny pana swego. Podobne zdarzenia mogły tylko mieć miejsce, skoro żona pochodziła z pogan, i w niewoli się znajdywała: bo rodowite Izraelki, nie mogły być nikogo dożywotnią własnością.

Prawo Mojżesza rozłączające męża z żoną, zapobiega tu ubocznie łączeniu się Izraelczyków z pogankami, w niewoli będącemi, inaczéj możnaby je uważać za nieludzkie. Mojżesz przewidywał szkody z mieszanych małżeństw, szkody nie tylko religijne, ale i polityczne dla swego ludu, i dla tego nie mogąc bezwarunkowo obalić przestarzałych zwyczajów, zagradza im drógę w sposób uboczny. Rozłączając męża z żoną poganką w niewoli zaślubioną, pozostawia mu jednak prawo wykupienia jéj i zabrania ze sobą. Skoro Izraelczyk dostał się w niewolę pogan, jego rodacy byli obowiązani do wykupienia go z cudzéj niewoli.

Co do niewolników z obcego pochodzenia, to należy wy-

http://rcin.org.pl

znać, że prawo Mojżesza było twarde, czyniąc ich dożywotnią własnością swoich panów, i to bez względu na to, jakim się sposobem do niewoli dostali. Każdy z nich musiał przyjąć obrzezanie, aby mógł być uczestnikiem izraelskich uczt we święta, i wolnym od pracy. Niewolników téj kategoryi uwalniała bezwarunkowo niezatarta obraza na ciele, jak np. wybicie oka, zęba, i t. p., ale żadna inna okoliczność.

Prawo Mojżesza czyniące tu cudzoziemca dożywotnim niewolnikiem, zagrodziło mu drógę do wszelkich wpływów na lud izraelski, i przyznać należy, że pod tym względem było dla izraelczyków bardzo wówczas dobroczynne. Nie ufano cudzoziemcowi, i dla tego aby nie uchwycił jakiego urzędu lub wpływu, i nie przyniósł jakich szkód narodowi, potępiono go na dożywotnią niewolę. Ileż to i nam przekładanie cudzoziemców nad swoich, nie raz szkody przyniosło. . .

Do niewoli można się było dostać u Izraelczóków nie tylko za długi, ale i z przyczyny wyrządzonéj krzywdy; np. złodziéj, skoro nie był w możności nagrodzenia uczynionej krzywdy, póty mógł być trzymany w niewoli przez pokrzywdzonego, póki krzywda nie była zupełnie nadgrodzoną, jak się już o tém wyżéj wspomniało.

Wolno było zaprzedać się w niewolę, albo swoje dzieci, w celu zapłacenia jakiego długu, i ocalenia reszty swojéj rodziny. Jeńcy w czasie wojen do niewoli wzięci, stawali się tych niewolnikami, którzy ich ująć zdołali w moc swoją. Kobiety schwytane, miały prawo po ubiegu miesiąca swojéj niewoli do pójścia za mąż (V. Mos. 21, 10—13). Późniéj jednak wzbraniano Izraelczykóm łączenia się z tego rodzaju niewolnicami (I. Esdr. 9, 1—13. 10, 2. Nehem. 13, 3).

Mężczyzni bez względu na ich pochodzenie, odzyskiwali wolność w trzecim swym synie (V. 23, 7—8). Jednak dzieci

http://rcin.org.pl

z nieprawego łoża, Ammonici, Moabici, Kananeici, byli całkiem od tego przywileju wykluczeni. Był rozkaz aby pokolenia Ammonitów i Kananejczyków zaginęły (V. 23, 1—2. III. 23, 3. V. 7, 1—4), lecz go ze srogością nie wykonywano. Już Jozue przepuszcza Kananejczykóm, i obraca ich do rąbania drzewa i noszenia wody (Jos. 9, 27). Zamienienie kary śmierci na podobną niewolę było lżejsze, a niżeli wzięcie do moskiewskiego wojska naszego wieśniaka. Za czasów panowania izraelskich królów, używano ich do budowania Świątyń, ciosania kamieni i t. p. Mianowicie tacy znajdywali względy i darowanie sobie życia w całem Izraelu, którzy się poddali wymaganiom religii (Nehem. 10, 28). Rzadko się zdarzało aby prywatnych osób byli niewolnikami: według myśli prawa każdy Izraelczyk miał prawo zabicia ich, dla tego to należeli do całego narodu przez używanie ich do usług publicznych.

Za panowania Dawida i Salomona liczono obcych niewolników na ziemi izraelskiéj do 153,000, i to samych mężczyzn, z których wielka liczba przeznaczoną była nawet do różnych usług kościołowi. Po czasach Babylońskiéj niewoli, zniżyła się ta liczba do 392 (I. Esdr. 2, 43—48), którą przeznaczono ku pomocy Lewitóm (tamże, 7, 7—8. Nehem. 3, 26—31. 7, 47—61. 73).

Podobne użycie i przeznaczenie tych nieszczęśliwych, prawdziwém w ich położeniu było szczęściem: albowiem gdyby ich między ludem rozproszonych zostawiono, byliby musieli znosić ustawiczną pogardę, od któréj nie podobna im się było uwolnić. Z tego wszystkiego widzimy jawnie, jak los niewolników nawet obcych łagodzono.

W owych surowych czasach, jak je powszechnie nazywamy, postępowanie Izraelczyków ze swemi niewolnikami,

http://rcin.org.pl

było nierównie wyższe i zgodniejsze z ostatniemi sześciu zasadami, któreśmy wyżéj wskazali, a niżeli nie jednego z chrześciańskich narodów naszéj oświeconéj epoki.

Od niewolników wymagano szczególnie pracowitości, posłuszeństwa i wierności. Zatrudniano ich uprawą ziemi, winnic, posługami w czasie uczt, i mieleniem zboża w żarnach : ta ostatnia praca była dla nich najmozolniéjszą.

Już za czasów Abrahama występowali niewolnicy do walki z nieprzyjaciołmi swego pana : za czasów praw Mojżesza działo się to samo, ale nader rzadko.

W małżeństwach bez potomstwa, pozwalały żony mężóm przybierać sobie niewolnicę, w celu otrzymania z niéj potomstwa : Abraham dał Izraelczykóm podobny przykład. Że niewolnice w takich okolicznościach nie miały powodu żalenia się na swoje położenie, zdaje się, iż nie potrzeba tego dowodzić. Dzieci z podobnego łoża otrzymywały wolność, a nawet często stawały się spadkobiercami po ojcu.

§ 98. O PRZYCHODNIACH CZYLI CUDZOZIEMCACH.

O przychodniach tak często księgi starego Przymierza wspominają, iż nie podobna by o nich w osobnym ustępie nie pomówić.

Widzieliśmy co dopiero, iż był nakaz wygładzenia całkiem pokoleń Kananéjskich; podobnymu losowi miały uledz pokolenia : hetejskie, gergezejskie, ammorréjskie, ferezejskie, hewejskie, i jebuzejskie. Nie tylko z niémi w żadne przy-

http://rcin.org.pl

mierza wchodzić nie wolno było, ale nawet żadnego mieć nad niémi miłosierdzia (II. 23, 23. 33, 2. 23, 32. 34, 15. 16. V. 7, 1—4. 20, 17).

Srogość tych nakazów opierała się nie tylko na samych obietnicach Boga, który wyliczonych pokoleń ziemię przeznaczył dla ludu wybranego, ale i na względach, by go nie zaraziły swém zepsuciem i bałwochwalstwem (V. 20, 18). Jednak widzieliśmy już wyżéj, jak sam Jozue srogość prawa łagodzi — za jego przykładem poszli królowie izraelscy, a co jeszcze ważniejszą jest rzeczą, to nakazy samego prawa Mojżeszowego, aby dla przybyszów i cudzoziemców być uprzejmym, i miłować ich, surowości tumu prawu nie mało ujęły. Zaniedbanie niszczenia przytoczonych pokoleń, jak również brak gościnności, i miłości dla przychodniów do ziemi izraelskiéj przybyłych, zarówno prawie były karane.

Tu może kto zapyta, czy się jednako obchodzono z przychodniem kananejskim, hetejskim i t. d., i przychodniem z innych narodów? Bynajmniéj: Kananejczycy i t. d., byli przeznaczeni na zatracenie, a ziemia ich bałwochwalstwem zarażona, jak niegdyś stary Rzym, Babylonią Objawieniami Ś. Jana zwany, na ołtarz Jehowie. Przeciwnie było z przychodniami innych ludów: bez względu na ich ród, mienie albo stan, los ich był podobny, a nawet pod wielu względami lepszy, niż los cudzoziemca przybyłego w naszych czasach do Niemiec. Opiekę prawa i przytułek, prócz wymienionych pokoleń, znajdywał tam każdy. Jeżeli zaś na czas albo na zawsze w kraju chciał pozostać, usiłowano spowodować go do przyjęcia praw obywatelskich, które się nabywały prostém wyżeczeniem się bałwochwalstwa, uznaniem prawdziwego Boga, czczeniem jego samego, i kłanianiem się jemu tylko samemu (II. 20, 10).

http://rcin.org.pl

Przychodzień bogaty wchodził po przyjęciu religii Jehowy w prawa Izraelczyków, i mógł sobie nabyć majętności u nich na własność, aż do czasu jednego z Jubileuszów. Na wieczne czasy nie mógł kupić majątku, a to dla téj prostéj przyczyny, że w Izraelu tylko takie rodziny wiecznymi były dziedzicami ziemi, które ją w posiadanie dostały za czasów Jozuego. Przychodzień zaś ubogi, a takich była największa liczba, zbiegłych zwykle z niewoli Babylońskich swoich panów, jeżeli chciał, zaprzedawał się dobrowolnie w niewolę, a jeżeli zaś nie, to po wypełnieniu warunku podobnego bogatym, wchodził w takie same przywileje i prawa, jakie miało ubóstwo izraelskie. W czasie Jubileuszów sprzątał zarówno z izraelskiemi wdowami, sierotami, i w ogóle ubogimi z łanów posiedzicieli majątków (II. 12, 49. III. 24, 22. V. 1, 16. 24, 17. 14, 29. 16, 10. . .), a same winnice, ogrody i oliwne drzewa, nie mały zbiór przynosiły : nadto stawał się uczestnikiem wszelkich uczt przy stołach bogatszych, podczas każnéj składki dziesięcinnéj. I pod tymi to względami, ubodzy przychodnie daleko byli szczęśliwsi na ziemi izraelskiéj, a niżeli są dzisiaj między Niemcami, a możnaby powiedzieć, że u któregokolwiek oświeconego narodu Europy.

Bogaty przychodzień, aby tylko miał nad sobą opiekę prawa, wszędzie żyć może wygodnie ; ale ubogiemu sama opieka prawa nie wystarsza — jemu potrzeba materyalnéj pomocy. W oświeconéj naszéj Europie są liczne przykłady zakładów dobroczynności — miłość tam chrześcijańska wielkie ponosi ofiary — ale że w tém wszystkiem prawie wszędzie brakuje jakiéjś ożywczéj duszy dla tych, którzy z dobroczynności kożystać muszą — że tam znajdują po-

http://rcin.org.pl

wszechnie poniżenie, i wychodzi wielu na żebraków z profesyi, któż o tém nie wie? Tak w Izraelu nie było.

Musiemy tu powiedieć bez przesady, że tylko w Polsce od najwyższéj do najniższéj klasy społeczeństwa, przychodzień rozumnie i godnie, a szczególnie bez interesu, był w dóm przyjmowany. Tam jeszcze dziś znajdziesz starożytne bogatszych domy, gdzie zawsze jest przygotowane miejsce dla przychodnia przy stole. W ludzie prostym ta wysoka cnota szczególnie się zachowuje : ubogi polski kmiotek nigdyby sobie nie przebaczył, gdyby podróżny przychodzień nie był w dómu jego nakarmiony, nie wchodząc w to, kto on jest, z kąd przybywa i dokąd się udaje. Zapłata za taką gościnność zawiera się w tém czysto polskiém, i z jestestwa duszy Polaka wyszłém przysłowiu : «Gość w dóm, Bóg w dóm» — I najuboższy wieśniak dzieląc się z przychodniem ostatnią łyżką grubéj swéj strawy, nie przyjąłby pod żadnym warunkiem innéj nagrody. U niego nakarmienie ubogiego albo podróżnego, przyjęciego w dóm swój, czynienie mu wszelkich możebnych usług, nazywa się czynieniem tego wszystkiego Bogu. Nawiedziny przychodnia, uważa on za nawiedziny uczynione mu przez Boga. W praktycznie zatém wykonywanéj gościnności, uprzéjmości i miłości dla pzzychodniów, a to samo mamy między naszym ludem i pod względem ubogich przybyłych albo miejscowych, jest naród Polski najbliższy praktyki starożytnych Izraelitów.

Zarzucano nam przesadę w gościnności — zażut to słuszny, chociaż niesprawiedliwy — bo dobroć serca naganie

http://rcin.org.pl

ulegać nie powinna. Gościnności naszéj nie raz nadużywano, i wyznać trzeba, żeśmy często nie praktycznymi bywali jéj szafarzami, mianowicie względnie na przychodniów cudzoziemców, których z usuniemiem swoich, wynosiliśmy do urzędów i godności ze szkodą kraju. Często nam się wydawało że wszystko co obce, to lepsze i mędrsze; i w tém myliliśmy się, a podobno dotąd mylimy. Nie tak czynili Izraelczycy — oni przyodziali, nakarmili, ułatwili drógę do pracy i zarobku na życie, dali opiekę prawa i czystéj miłości; ale rządzić się obcym nigdy nie pozwalali, jak to czynią i w naszych czasach Niemcy, a mianowicie Francuzi, u których masz prawną gościnność, ale do najniższego urzędu jeżeli się dociśniesz, bądź pewien, że to mogło nastąpić tylko po pewnych dowodach twego przywiązania do nich, albo do ich interesu. Piękna to zaiste nauka dla Polski, bodaj ją wskroś przeniknąć mogła!

Przychodzień osiedlony na ziemi izraelskiéj, skoro wziął dzierżawę, musiał z niéj czynsz właścicielow i gruntów opłacać, czego rodowici Izraelici nie czynili. Jeżeli dług zaciągnął, nie umarzał mu go żaden Jubileusz: jeżeli się stał niewolnikiem, zostawał nim na zawsze (V. 23, 19—20. 15, 3. III. 25, 44—46), i w tém się tylko różnił od krajowców. Każdy przecież miał prawo wykupienia się z niewoli.

§ 99. UBODZY U IZRAELCZYKÓW.

Izraelczycy, a na ich czele Mojżesz, sadowiąc się na pierwotnych objawieniach boskich, i podaniach o powstaniu

http://rcin.org.pl

człowieka, zamierzyli między sobą tak stosunki urządzić, aby się nikt nie nazywał panem, ale wszyscy sobie byli braćmi. Przewidując jednak, że społeczeństwo ich nie może zostawać wiecznie w nieruchomości, ani członkowie je składający na równi majątków i przemysłu pomnażania ich, co tworzy zwykle panów i sługi, starali się przeto uboższych braci los o tyle złagodzić, o ile to być mogło w owych czasach, stósownie do godności człowieka, jego serca, rozumu i do objawień. «Potrzebujący, i żebrak nie będzie między wami» — (V. 15, 4), woła ich prawodawca: a «Jeżeliby który z twych braci popadł w ubóstwo, nie zamykaj serca twego, ani ściągaj ręki; ale otwórz ją ubogiemu, i pożycz mu tego, co mu jest potrzebném» — (tamże, 7, 8—11. Math. 5, 42. Luc. 6, 34. Math. 26, 11).

Aby się zaś to prawo nie wydawało bogatszym za uciążliwe, i nie otworzyło uboższym drógi do próżniactwa i nadużyć, upoważniono wierzycieli brać ich sobie za niewolników aż do Jubileuszu, aby swoją pracą długi spłacić mogli. Procentów nie wolno tam było wymagać od nikogo. Żaden właściciel nie mógł ścinać zboża na zagonach swoich aż do ich grzbiotów, ani zbierać pozostałych kłosów, oliwek, owoców lub winogron, upadłych na ziemię: to wszystko należało do ubogich i przechodniów (III. 19, 9—10). Snop zboża przepomniany na polu, owoc oliwy w ogrodzie albo winne grona, bezwarunkowo stawały się własnością ubóztwa. Że izraelscy ubodzy brali udział we wszystkich świątecznych ucztach w domach bogatszych, i razem z nimi do stołu siadali, jużeśmy nie raz o tem wspominali.

Zważywszy zatém przywileje dla ubogich w Izraelu, wyznać musimy, że ich los do najgorszych nie należał. Dziś

http://rcin.org.pl

właściciel nie tylko przy ziemi saméj zetnie swoje zboże, ale jeszcze i upadły kłos wygrabić każe, — a czego grabie nie zachwycą, wypasie to swoim inwentarzem tak dalece, że uboga wdowa, sierota lub biedny wieśniak, pożywić się tam nigdy nie potrafią. Cóż dopiero mamy powiedzieć o nie ścinaniu zboża aż do grzbiotu zagona? Grzbiot zagona, to najlepsze zboże! Cóż mamy sądzić o pozostałym snopie na polu? gdyby go ubogi zabrał, nazwanoby go złodziejem, i jako takiego bez liteści karano. Dziwna to odmiana rzeczy na świecie. Przemysł samolubny wziął przewagę nad nami— nie dajemy, i nic też nie mamy : «Dajcie! a dano wam będzie» — powiedział Chrystus, czem przecież praktyki starożytnych Izraelczyków względem ubogich nie zniósł, ale owszem zatwierdził ją.

§ 100. O ZAPŁACIE ROBOTNIKÓW ZA ICH PRACĘ.

Mojżesz wybrany od Boga prawodawcą dla izraelskiego ludu, i wspierany przez niego samego, nie pominął nic takiego w zakazach, coby mogło obrazić sześć głównych zasad wyżej przytoczonych, a w gruncie tego nam znanego prawa natury : «Co tobie nie miło nie czyń innym : a co chcesz by tobie czyniono, czyń innym. Miłuj bliźniego twego, jak samego siebie» — Do innych zakazów przyłączył i zakaz zatrzymywania płacy robotnikóm, za ich pracę. «Nie zaprzeczaj nagrody potrzobującymu i ubogiemu bratu twojemu, albo przychodniowi, który bawi w domu twoim; ale *tegoż samego dnia przed zachodem słońca* (a więc nie o godzinie osméj, dziewiątéj, albo jeszcze późniéj wieczorem, jak

http://rcin.org.pl

się to po wielu miejscach w Polsce dzieje), *oddaj mu nagrodę za pracę jego* (którą w Polsce wypłacają zwykle w Sobotę, w pare tygodni, aby biedny lud kwitki pogubił : albo zatrzymują pod tysiącznymi pozorami), *gdyż on jest ubogim, i z tego tylko żyje : aby nie wołał do Pana przeciw tobie,* (jak czyni cały lud prawie w Polsce), *i nie było ci to za grzech poczytane*» — (V. 24, 14—15. III. 19, 13) przed Bogiem, a za polityczną zbrodnię przed ludźmi. I stary Tobiasz ostrzega swego syna : « Ktokolwiekby ci co robił, oddaj mu natychmiast zapłatę : zapłata robotnika twojego niechaj wcale u ciebie nie pozostaje ». — (Tob. 4, 15).

My w ogóle mówiąc i nie bez chwalebnych wyjątków, mamy inne z robotnikami zasady : bo nie tylko wyczerpujemy dla naszego zysku ostatnie ich siły, ale rzadko jesteśmy wolnymi od niesumiennego ich nagradzania za pracę : Szukamy sposobów by jaką winę na nich włożyć, i zatrzymać ich zarobek—dla tego też często stajemy się przedmiotem ich łez w skrytości, przekleństw i wołań o pomstę do nieba. To nie może sprowadzić ani na ogół, ani na szczegół żadnego błogosławieństwa.

C.

OBOWIĄZKI WZGLĘDEM SIEBIE SAMEGO

§ 101. UWAGI WSTĘPNE.

Przebiegłszy w krótkości obowiązki względem Boga i bliznich, które powstały u Izraelczyków na zasadzie *dziesięciu*

http://rcin.org.pl

przykazań boskich, jak je pospolicie nazywamy, wypada nam ostatecznie cośkolwiek powiedzieć o trzeciéj części nauki moralnéj, która zawiera obowiązki względem samego siebie. Z natury tych obowiązków sądząc, moglibyśmy je stósowniéj nazwać zaprzeniem się samego siebie : bo w saméj rzeczy przyjęcie na siebie np : postów, i obowiązanie się na sumieniu do ich zachowania, niezaprzeczenie jest ofiarą i zaparciem się samego siebie. Nie dosyć było Izraelczykóm obowiązanie swego sumienia ograniczeniem woli, wyrzeczeniem się samolubstwa, i włożeniem na siebie powinności względem Boga i bliźnich, oni zapragneli czegoś jeszcze wspanialszego, czegoś wznioślejszego : bo ofiary z siebie samych, która jest koroną wszelkich innych ofiar. Kto nie umie z siebie samego uczynić ofiary, nie potrafi jéj zrobić dla bliźniego, ani nawet dla tego, w którego mocy spoczywają losy jego życia, śmierci i zbawienia. Do liczby obowiązków względem samego siebie należały u Izraelitów : *a*, Zakazy używania mięs z niektórych zwierząt ; *b*, Dobrowolne posty i publiczne ; *c*, Śluby ; *d*, Modlitwy i błogosławieństwa, a nawet w pewnéj rozciągłości i przysięgi. O tém wszystkiém następnie.

§ 102. *a*, ZAKAZY UŻYWANIA MIĘS Z NIEKTÓRYCH ZWIERZĄT.

Zakazy używania mięs z niektórych zwierząt, które jeszcze dziś potomkowie Izraela między nami żyjący starają się zachowywać, uważamy zwykle za środki hygieniczne,

http://rcin.org.pl

i biorąc rzecz z jéj powierzchowności, inaczéj ich uważać nie można. Przeglądając atoli z pilnością księgi Mojżesza, inny o tym przedmiocie sąd nam się tworzy. Owo miejsce : « Nie powinniście z tego jeść, abyście się nieczystymi nie stali. — Jam jest Pan, który was poświęcam ». — (Porów. III. Mos. c. 11. V. 14), czyż ma na celu jedynie hygieniczność, albo fizyczną czystość Izraelczyków?

Widzieliśmy już wyżej (§ 46.), że samo dotknienie się niektórych zwierząt, trupów albo płazów, wymagało legalnych oczyszczeń, chociaż rzeczywiście na dotykającym się ani śladu nieczystości z tąd nie pozostało. Dla czegóż się musiano oczyszczać według przepisanéj ceremonii, jeżeli tu ma być mowa tylko o fizycznéj nieczystości? Widocznie zatem pokazuje się, że przytoczony zakaz wraz z wielu innymi, miał na celu nie tylko fizyczne zdrowie Izraelczyków, ale i moralne ich sumienia i duszy. Z użycia zakazanych mięs, aniby często śladu nie było fizycznéj nieczystości na pożywającym ; ale że i w nich znajdywano moralną nieczystość, przeto ich się dobrowolnie wyrzeczono. Dwie zatém rzeczy mamy w niejedzeniu mięs z niektórych zwierząt u Izraelitów do zbadania, to jest : nieczystość fizyczną, i nieczystość moralną.

Pierwszy przedmiot nie nasuwa nam żadnych trudności : bo każdy wie dobrze o tém, że np : wieprzowina w gorących krajach, jest dla ludzi niezdrową, sprawia niestrawność, zepsucie krwi, a następnie wywałuje wyrzuty na ciele, i t. d. Ale co powiedzieć mamy o przedmiocie ostatnim? w czém leży owa nieczystość moralna.

Jeżeli rzeczemy, że w zbytecznem użyciu mięs niezdrowych,

http://rcin.org.pl

i w sprowadzeniu na siebie tym sposobem jakiéj choroby, to mamy na to gotową odpowiedź, że i z używania mięs niezakazanych, można przyjść do podobnego stanu. Nie mamy też nigdzie śladu, aby Izraelczyk za podobny występek ceremonii oczyszczenia musiał się poddawać. Jeżeli znowu powiemy, że w przestępstwie zakazu, to w takim razie nie zakaz na niektóre zwierzęta, ale w ogóle na wszystkie powinien był istnieć: bo na cóż zakazywać to tylko, czego raz używszy przekonani jesteśmy, że szkodzi fizycznemu naszému zdrowiu? Docieczenie tedy moralnéj nieczystości, i odkrycie w czém ona leżała aby osądzić, które zwierze jest do jedzenia nieczystém, a jedząc je, dla czego się zaciągało moralną nieczystość, jest zdaje nam się mistycyzmem, nad którym próżnobyśmy sobie łamali głowę, jak to wielu bez użytku dla siebie i innych czyni.

Beccanus w swéj analogii wykazuje nam szczegółowo cały szereg zwierząt u Izraelczyków za nieczyste uznanych; ale dla czego są nieczystemi, o tém zamilcza. Według naszego zdania, a w tém opieramy się na ciągłéj analogii ofiar Izraelczyków, moralna nieczystość w używaniu mięs z niektórych zwierząt, leżała po prostu u Izraelitów w wyrzeczeniu się dobrowolném tych lub owych pokarmów, dla miłości Jehowy. Upadek pierwszych naszych rodziców wywołał wszystkie ofiary, i wyrzeczenie się mięs z tych lub owych zwierząt, jest analogicznym wynikiem tego upadku. Izraelczycy przyjeli sumienny na siebie obowiązek nie jedzenia, nie picia, nie dotykania się nawet wielu rzeczy — to wszystko były ofiary według ich myśli, ofiary samego siebie przez naturę, i tego wszystkiego dopełniali, a nie dopełniający zaciągali z tąd moralną nieczystość na sumieniu i duszy, jak to już powiedziano obszerniéj na inném miejscu (§ 45.);

http://rcin.org.pl

gdyż przyjąć na siebie obowiązek jakikolwiek i nie dopełnić go, moralnie zawsze znieczyszczonymi się czujemy. Nie w zwierzętach zatém moralna leżała u Izraela nieczystość, ale w obowiązku — i tam jéj też szukać należy.

Wielu z uczonych wdało się w anatomiczny rozkład zakazanych u Izraelitów zwierząt, aby odkryć ową moralną nieczystość : jednak głębokie ich rozumowania, badania natury zwierząt, nie zaspakajają umysłu ani przekonywają rozumu dla tego, że nie uchwyciły prostéj rzeczy, i przesadziły ją.

Księgi Mojżesza rozdzielają na cztery główne klasy wszystkie zwierzęta, to jest :

a, Na zwierzęta ziemne ;

b, Na wodne wraz z rybami ;

c, Na ptastwo ziemne i powietrzne ;

d, i na płazy.

Wszystkie zwierzęta z nierozpadłémi kopytami, albo więcéj niż na dwoje rozpadłémi, i nie żujące, należały u Izraelczyków do królestwa zwierząt nieczystych ; a więc koń, osioł, pies, kot, wielbłąd, zając, i t. p., były nie czystémi. Ze zwierząt wodnych tak morskich jak rzecznych, te tylko do nieczystych nie należały, które miały na sobie łuski i skrzele.

Czworonożne ptastwo, należało bezwarunkowo do nieczystych zwierząt, inne zaś te tylko były czyste, które się żywiły trawą, albo innemi roślinami. Do takich należały gęsi, kaczki, kury, indyki, i t. p. Ptastwo drapieżne należało do nieczystych, jak również i wszystkie płazy. Wąż już dla tego samego był w pogardzie, że w jego postaci odegrał szatan swoją rolę w raju. Za całe wyjaśnienie nieczystości tych

http://rcin.org.pl

zwierząt, mamy w Mojżeszu tę uwagę, *że one są obmierzliwe, i że znieczyszczają duszę.* Obmierzliwe są i przeciwne naturze naszéj, a znieczyszczają duszę, gdyż Izraelczyk przyjął na siebie obowiązek nie jedzenia ich nigdy. Mojżesz wielką tu przywiązuje wagę do zachowania swego zakazu, skoro mówi : « Jam jest bowiem Panem i Bogiem waszym, odzywa się w imieniu samego Boga; świętymi bądźcie, bom i ja świętym jest. Nie znieczyszczajcie dusz waszych żadnym płazem, który się porusza na ziemi » — (III. 11, 44). « Oto macie prawo — wszystkiego co się porusza, abyście umieli odróżnić czyste od nieczystego, i wiedzieli co pożywać, a co odrzucić (tamże, v. 46—47).

Wiele zwierząt odrzuconych przez Izraelczyków, pominąwszy płazy jako przeciwne naturze ludzkiéj, było w pogardzie i u pogan : mianowicie świnina była potępioną. Egypcyanie i Scythy do najwyższego stopnia brzydzili się świnią (Herod. II. 47. IV. 63. 186.); egypscy kapłani i dotknąć jéj się nie mogli, a to z przyczyny jej żarłoczności, która nie przepuszcza nawet trupowi człowieka, jak mniema Porfyryusz (de abst. 4. 7.). Atoli nie wszystkie ludy dla téj saméj przyczyny nią pogardzały : Karaiby nie jedli jéj dla tego, aby nie dostać swińskich małych oczów. Szczególna rzecz, że jakkolwiek nie sami Izraelici mieli w obrzydzeniu świninę, najwięcéj jednak szukano przyczyny tego u nich, i z nich się naśmiewano. Ztąd sądzićby należało, że nieczystość mianowicie świniny, przeszła od nich do innych ludów. Tacyt ma ich w wielkiém poniżeniu, i opisując ich zwyczaje za panowania nad nimi Rzymian, między innemi rzeczami mówi : że z przyczyny zarażenia się od świni świeżbą, któréj ona jest podległą, jeść jéj nie chcieli ». Sue abstinent, oświadcza : — memoria cladis, quod ipsos scabies

http://rcin.org.pl

quondam turpaverat, cui id animal obnoxium» (Hist V. 4.) Maneto zgadza się z Tacytem : podług niego kto jadł świninę, dostawał świeżby i wyrzutów na ciele (Aelian. hist. anim. 10, 16). Szkoda że ci znakomici pisarze nie żyją w obecnych czasach — byliby niezawodnie inaczéj o świninie prawili. Inni znowu dają przyczynę jéj nieczystości fizycznéj, — inni, że dla jéj spółkowania na nowiu, który był świętem u Izraelczyków. Piękne to są doniesienia, ale tylko ze swéj starożytności a nie z prawdy : dziś spożywa świniny nie mała część Azyi, Afryki, Ameryki, i cała Europa, a przecież na świeżby nie mają się potrzeby żalić, i gdyby ją jeść chcieli między nami zamieszkali Izraelici, byliby dla tego zdrowi. Z nowszych pisarzy mniemają niektórzy, że dla tego Izraelici nie jedli świniny, iż w składzie swych wnętrzności, ma wielkie podobieństwo do wnętrzności ludzkich. Wyborna to przyczyna, jeżeli Izraelitów weźmiemy za metempsyhozystów pogańskich, którzy wierzyli w przechodzenie dusz ludzkich w zwierzęta : tego przecież nikt o Izraelu powiedzieć nie może. Aby skończyć ten nieużyteczny przedmiot, zaokrąglamy go w następujący sposób : Izraelici nie jedli zwierząt niektórych dla tego, że sobie nałożyli obowiązek nie jedzenia ich, a ten obowiązek uważali jako ofiarę czynioną ze siebie przez zwierzęta. Taka była główna przyczyna. Poboczne zaś mamy : 1° Że zwierzęta, płastwo krwiożercze, jadły krew innych zwierząt. Izraelczykowi nie wolno było jeść krwi żadnéj, ponieważ podług niego, była ona duszą zwierzęcia, a gdyby był jadł krwiożercze zwierzę, byłby w części musiał jeść i krew innych zwierząt, przeszłą w ciało tego zwierzęcia, albo ptaka. 2° Że płazy, psy, koty, i t. p. są przeciwne ludzkiej naturze. Wyraźny zakaz gotowania koźlęcia w mleku jego matki, nie miał na celu nic innego,

http://rcin.org.pl

tylko zamknięcie drogi egypskiemu zabobonowi; Egypcyanie mlekiem w podobny sposób zgotowaném, pokrapiali swe pola, rośliny, drzewa, i t. d., w nadziei otrzymania obfitszych zbiorów.

Wszystko co należało z czystych zwierząt do ofiar, jako to : krew, tłuszcz, nerki, baranie ogony, nieczystém było do jedzenia. Tu nam się jawnie przebija ta moralna myśl, że co jest przeznaczone na ołtarz Jehowie, i co stanowi najpierwszą żywotność zwierzęcia, jemu powinno być zostawione, i to bez względu czy było na ofiarę użyte albo nie. Tylko wielkanocnego baranka po wytoczeniu krwi z niego, wolno było pożywać z nerkami i ogónem, w celu oczyszczenia swéj duszy : «Ja wam to dałem na ołtarz, powiedział Pan, ażeby tém wasze dusze oczyszczone były» — (III. Mos. 17, 11—14).

Zwierzęta przypadkową, albo naturalną zeszłe śmiercią, należały wszystkie do nieczystych, a to najwięcéj z obawy, by się w nich jaka kropla krwi nie zatrzymała. Przy zabijaniu zwierząt ku swojemu użytkowi, wytaczano z nich krew do ostatniéj kropli — Izraelczyk nie chciał jeść duszy zwierzęcia. Niektórzy z uczonych mniemają, że dla tego krwi nie używano, iż w niéj widziano całą siłę życia zwierzęcia, i lękano się, aby z jéj użyciem nie pomnażać w sobie zmysłowych namiętności : nie chciano przykładać siarki do ognia. Machomet również zakazał swoim wiernym używać krwi, świniny, zaduszonych zwierząt, i t. d. (Sura. II.), a to z naśladownictwa Mojżesza.

Zabicie człowieka było śmiercią w Izraelu karane : pod to prawo podciągnione nawet były zwierzęta. Jeżeli np : wół kogo uderzył i śmierć mu przyspieszył, był za to kamieno-

http://rcin.org.pl

wany, a mięso jego palono. Podobnymu losowi ulegały wszystkie mięsiwa zetknięte z czemś nieczystém.

W końcu trzeba nam tu dodać, ze używanie mięs z niektórych zwierząt, było zakazane jeszcze przed Mojżeszem: on ten przedmiot obszerniéj rozwinął, i jako wierny zachowawca pierwotnych podań, prawami ku zachowaniu przekazał. Już Noe czynił różnice między pokarmami, a mianowicie krew zwierząt miał sobie zakazaną: «Krwi bowiem dusz waszych, mówi Bóg, żądać będę z rąk wszystkich zwierząt (I. Mos. 9, 3). «Bo dusza ciała jest w krwi» — (III. 17, 11). Jeżeli więc już w owych czasach podobne były rozkazy, dziwić się temu wcale nie możemy, że je później rozwinąwszy, zastosowano do wielu zwierząt, i nie tylko ich krwi, ale i mięsa z nich nie jedzono.

§ 103. *b*, DOBROWOLNE POSTY.

Księgi starego Przymierza nie nakazywały Izraelczykóm żadnego postu, a jednak go znajdujemy w ich praktycznem życiu. Zakaz używania mięs z niektórych zwierząt, uważają niektórzy z uczonych za pewien rodzaj prawnego postu, na co przecież nie każdy zgodzić się zechce: albowiem obok tych mięs, które nie zawsze przynieśćby nawet mogły były pożądane skutki zdrowiu Izraelczyka, wolno mu było używać innych ze zwierząt czystych w każdym czasie, ile mu się podobało. Zresztą, właściwy post nie na tém się u nich zasadzał, aby sobie odmawiać takich pokarmów, których z przyjemnością pożywać nie można, i to bez względu na to, czy one są mięsne lub nie; ale na tém, by ciału swemu

http://rcin.org.pl

zadać rzeczywiste umartwienie. Inaczéj post zachowany, jest raczéj higienią niż postem. Dla czego księgi Mojżesza nie nakazały postu Izraelowi? i zkąd to pochodzi, że go jednak zachowywano? Mojżesz unikał takich nakazów, które się przed nim dobrowolnie między Izraelczykami praktykowały, albo które nie miały żadnego związku z praktyką czasów patryarchalnych: bo nakazy podobne w pierwszym razie, byłyby rzeczą zbyteczną, a w ostatnim znalazłyby niezawodnie były opór. Rzeczy tyczące się artykułów wiary, albo ceremonii legalnych, głównie prawodawca izraelski miał na celu — a z rzeczy tyczących się moralnie uważanego życia człowieka, pozostawił wedle każdego woli. Do podobnych zaliczyć nam wypada i nienakazanie postów. Mimo tego jak widzimy, Izraelczycy nie byli tak zwierzęcymi, aby sami przez się nie poczuwali się do umartwień swego ciała, w myśli podniesienia ducha ku Bogu. Zrozumiawszy, że co dobrowolne tem więcéj ma zasługi, zaprowadzili u siebie posty, i zostawili nam nie zatarte świadectwo i tu znowu, jak pracowali nad odrywaniem się z własną ofiarą od téj natury, która pierwszego ich ojca w raju po jego upadku, tak mocno i niebezpiecznie ze sobą zespoliła. Posty ich trojakiego były rodzaju, jak to następnie zobaczemy.

§ 104. 1° POSTY PRYWATNE U IZRAELCZYKÓW.

Prywatne posty zawisłymi były od woli każdego: nawet post na dzień publicznego oczyszczenia (Tom I. § 56), był prywatnym i dobrowolnym; Mojżesz go nie nakazuje, jednak lud przejęty znaczeniem dnia tego, sam go sobie na-

http://rcin.org.pl

znaczał, aby tém godniej przystępować do publicznego oczyszczenia. Atoli jakkolwiek prawem nie był post nakazany, sam Mojżesz dał przykład Izraelowi do poszczenia, poszcząc czterdzieści dni i tyleż nocy na górze Synai (II. 34, 28). Za jego wzorem poszedł późniéj Eliasz Prorok (I. Reg. 19, 8), i Dawid skoro się tylko dowiedział o śmierci Abnera, pościł aż do zachodu słońca (II. Samuel, 3, 32—35); tak samo uczynił gdy mu syn jego zachorował (tamże, 12, 16). Sara córka Raguela, aby się uniewinnić z zarzutów jakoby zamordować miała siedmiu swoich mężów, trzy dni i tyleż nocy pościła (Tob. 3, 10). Prorok Daniel, aby uprosić łaskę u Boga skrócenia niewoli Izraelczyków, posty odprawiał i modły (Dan. 9, 3). Jehovah przez swoich Proroków, nie raz domaga się postów (Isai. 58, 3—5.).

Tak znakomite przykłady nie mogły zostać bez wpływu na lud izraelski, i być może, że to one wywołały postanowienie niektórych miesięcznych i publicznych postów, a nie gorący klimat, jak to utrzymują dla usprawiedliwienia swego brzucha nasi materyaliści. Tam widocznie powstały posty z wyższego zapatrywania się na ich znaczenie, które tak jasno omawia Izaiasz Prorok (tamże, v. 3—8), a potępiają materyaliści naszych czasów.

§ 105. 2° POSTY PUBLICZNE.

Publicznych postów nie znano w Izraelu przed jego babylońską niewolą, lecz znano prywatne, jak się to pokazało już wyżéj, i pokazuje ze słów Proroka Zacharyasza (7, 3—5). Te niegdyś prywatnie zachowywane posty, a mianowicie pod-

http://rcin.org.pl

czas babylońskiej niewoli, zamieniono później na publiczne, i odprawiano je w takich samych epokach czasu, jak w babylońskiej niewoli (Tom I. § 87.).

a, Publiczny post czwartego miesiąca, postanowiono ku zachowaniu pamiątki potłuczenia kamiennych tablic przez Majżesza, pod górą Synai. Gdy bowiem zszedł z téj góry z przykazaniami mu od Boga danémi, któreśmy wyżéj nazwali zasadami do moralnéj nauki Izraelczyków (X. A. B.), i zastał cały obóz kłaniający się złotymu cielcowi, i tańczący koło niego według pogańskiego zwyczaju, obrażony tém bałwochwalstwem i bezbożnością, sądząc go być niegodnym przykazań boskich, rzucił tablice o ziemię i potłukł. Ten wypadek miał miejsce 17 dnia czwartego miesiąca, dla tego na tym dniu post w Izraelu odprawiano, przy rozpamiętywaniach popełnionego bałwochwalstwa.

b, Post piątego miesiąca, powstał ku uświęceniu pamiątki mruczenia Izraeltów przeciw Bogu, gdy im zabronił wchodzć na górę Idumei, przez którą bliżéj im było do obiecanéj ziemi. Oparszły się temu rozkazowi, na rzeczonéj górze Idumejczycy mnóstwo ich wymordowali (IV. Mos. 14, 33).

c, Post siódmego miesiąca zaprowadzono w skutek uwolnienia się od niebezpiecznego Godoliasza (II. Reg. 25, 25).

d, Post dziesiątego miesiąca, był pamiątką pierwszego wyłomu w murach Ierozolimy przez Babylończyków, i spalenia przez tychże Świątyni (Zach. tamże.). Obszerniejsze doniesienia, a raczéj objawienia o izraelskich postach, do-

http://rcin.org.pl

starczają nam : ś. Heronim, dzieła Ruperta, Ribera, Turniella, Buxtorfa, Synag. jud. i t. d.— (Porów. Tablica miesięcy, T. I, § 6).

§ 106. 3° POSTY NADZWYCZAJNE.

Nadzwyczajne posty były rzadkie u Izraelczyków, i odprawiano je tylko w chwilach zagrażającéj, albo już wynikłéj klęski publicznéj. Podobny post nakazał Józafat król (Tom I. § 81), gdy Moabici z Ammonitami napadli izraelską ziemię.

Ezdrasz wracając do Jerozolimy z babylońskiéj niewoli za przyzwoleniem króla Artaxerxesa, i to w celu mianowicie odbudowania spalonéj Świątyni, ogłosił publiczny i nadzwyczajny post, aby mógł szczęśliwie i bez pomocy rzeczonego monarchy przybyć na miejsce, i zamiarów swoich dokonać (I. Esd. 8, 21—23). Mąż ten religijnémi i politycznémi uczuciami przejęty, wolał się puścić w podróż z narażeniem własnego życia, i ufać pomocy Boga, a niżeli przyjąć wsparcie i pomoc od swego dobroczyńcy i ciemiężcy zarazem. — i Bóg mu za jego wzniosłe cnoty obywatelskie i religijne, swego błogosławieństwa nie odmówił.

Po klęsce z Benjamitami, i podczas ucisku znoszonego pod tyrańską ręką Filistynów (Judic. 20, 26. I. Sam. 7, 6), jak również w sprawie z Holofernesem (Jud. 4, 8) i Aswerem, posty były nadzwyczajne i publiczne.

Podobny mamy post za czasów Joachima syna Jozyaszowego, w celu przebłagania gniewu Boga (Jerem. 36, 9).

http://rcin.org.pl

Bez dalszych wywodów przekonywamy się w obecnym przedmiocie dostatecznie, że Izraelczycy nie tylko osobistego szukali umartwienia przez posty, ale nawet i w publicznych i trudnych okolicznościach pomocy u Boga. Ważność zatém przywiązywana niegdyś do postów, godną jest i obecnie naszéj uwagi, i naszego zastanowienia. Kto wie, czy żebyśmy w téj mierze naśladować zechcieli, lud niegdyś wybrany przez Boga, cierpienia nasze nie byłyby skrócone? okoliczność prawie stóletnia ciągle nam do tego służy, jakby na przekorę — a my zamiast w poście publicznym i publicznéj żałobie płakać i wołać do Boga (1), wolemy się śmiać z naszymi Aswerusami, szukać u nich miłosiernego spojrzenia, i całować ich morderczą rękę.

§ 107. c. DOBROWOLNE ŚLUBY.

Jak co dopiero opisane posty prywatne i publiczne, tak samo i śluby nie były prawem nakazane : i tu pozostawiony był Izraelczyk swéj dobréj woli do poświęcenia się Bogu, czy to przez oddanie ku jego służbie własnéj swojéj osoby, czy téż jakiéj rzeczy, albo przez wstrzymanie się nadzwyczajne od jakich niezakazanych pokarmów lub napojów. Ćwiczenia się przez śluby, czyli mocą uczynionego ślubu, nazywano wówczas dobrymi uczynkami, a dziś w ścisłém znaczeniu uważane, zaliczyć je należy do życia asketycznego. Kto raz wyrzekł jaki ślub głośno, uważano to jako

(1) Myśli autora przed trzema laty skreślone, obecnie wchodzą w praktykę w całéj Polsce.

http://rcin.org.pl

przysięgę, i dopełnienia go wymagało prawo : «Gdy ślub uczynisz Panu Bogu twemu, nakazywało prawo (V. Mos. 23, 21), nie ociągaj się z wypełnieniem go : bo tego Pan Bóg twój od ciebie zażąda. Skorobyś się ociągał, za grzech ci to będzie poczytane. Jeżeli nie uczynisz ślubu, nie będziesz miał za to grzechu; ale skoro co z ust twoich wyszło, tego dotrzymaj, i czyń jak przyrzekłeś Panu Bogu twemu ». Z tych słów Mojżeszowego prawa pokazuje się wyraźnie, że pod względem czynienia ślubów zwracano wielką baczność na zewnętrne ich wyrzeczenie, i że ani śluby myślą, ani sercem poczęte, nie miały w obliczu prawa żadnego znaczenia, tak samo jak go nie mają i u nas, jakkolwiek wewnętrznie często ciążyć mogą sumienie człowieka. Dowodzą nam dalej, że chociaż już za czasów Mojżesza powszechnie między Izraelczykami czynione były, nie zawsze ich przecież dopełniano. I tu się sprawdziły już wówczas słowa Ewangeli : «Spiritus promptus, caro autem infirma». — Jeżeli więc ciało nasze jest słabem, nie bądźmyż lekkomyślni w czynieniu naszych ślubów — czyńmy je rozważnie, aby je uczynione dopełnić. Cel ślubów był taki sam u Izraelczyków, jak np : postów, to jest : moralnego się łączenia ze swoim Stwórcą.

Wiele znajdujemy zastrzeżeń tyczących się ślubów, co naprowadza na myśl, że były nader upowszechnione od dawnych czasów między Izraelczykami.

Jeżeli kto ślubem ofiarował Bogu samego siebie, albo czasowo albo dożywotnie, wolno mu się było od niego uwolnić za opłatą pieniężną (§ 31) : opłata taka była zadość uczynieniem za nie dopełniony ślub, i obracano ją w kościele na zakupowanie zwierząt i t. p. ku ofierze, i użytek kapłanów. Śluby poświęcań samych siebie, istniały najwię-

http://rcin.org.pl

céj między Nazarejczykami, którzy się wyrzekli gorących napojów, golenia brody, i obcinania włosów (Sam. I. 1, 11.). Do nich należał sam Chrystus i Jan Chrzciciel. Ich śluby a nawet każdego innego na pewien czas tylko uczynione, co zwykle się działo na jeden miesiąc, kończyły się bezwarunkowo z wypełnieniem się tego czasu (Jos. Flav. de bel. jud. II. 15). Zaś ci którzy je na całe życie swoje wykonali, nie pijali wina, nie uprawiali ziemi ani winnic, ale mieszkając na ustroniu od reszty społeczeństwa ludzkiego, w szałasach przez siebie urządzonych, i na wzór pasterzy z patryarchalnych czasów, chodowaniem trzód się zatrudniali (Jerem. 35, 6—10.). Byli i tacy, którzy mocą swego ślubu służby czynili w kościele, to noszeniem drzewa, to wody, i t. d. Zresztą wolno było ślubem czynić ofiary ze wszystkiego co kto posiadał, wyjąwszy wszystkie pierwiastki, gdyż te według pierwotnych podań a później prawa Mojżeszowego, należały bezwarunkowo do Jechowy.

I dojźrzałém dzieciom wolno było czynić śluby, lecz ojcowie i opiekuni mieli prawo znoszenia ich. Z tego przywileju powinni jednak byli natychmiast kożystać po dowiedzeniu się o ślubie dziecka, gdyż najmniejsza przewłoka uważaną była za zezwolenie, ślub się stawał ważnym, i musiał być dokonany.

Mąż posiadał prawo znoszenia ślubów swojéj żony, a narzeczony swojéj oblubienicy; lecz pod tym samym warunkiem jak wyżéj.

Śluby wdów i rozwódek nie ulegały zmianie, ani się nawet od nich pieniędzmi uwolnić można było (III. Mos. 30, 10.) Otóż mamy ogólny obraz ślubów u Izraelczyków.

Zastanowiwszy się następnie nad całością kultu, ofiar

http://rcin.org.pl

prawie niezliczonych ze wszystkiego co posiadali a nawet i samych siebie, musimy im przyznać i istotną moralność życia, i filozofię daleko wyższą od pogan. Wyższą nawet pod względem religii i moralności od naszych racyonalistów i panteistów. Tam bowiem trzymano się Boga objawionego, a tu takiego, jakiego umysł ludzki utworzyć zdoła, a zwykle Boga niedołężnego z tém obliczeniem, aby rozumny, sprawiedliwy, wszystko widzący i wiedzący, nie stawał na zawadzie życiu zmysłowému.

Dzisiejsi tedy Izraelici, szczątki starożytnych, pochodzą pod każdym względem ze znakomitego narodu, i to samo daje im już w części prawo do poważania ich i szanowania. Ich przodkowie utorowali drógę Chrystyanizmowi do wielkich cnót — oni jakby palcem wskazali przyszłości, co się może z życia ludzkiego Bogu podobać, a co go może znieważać. Oni przysłużyli się najgłówniéj do organizacyi państw chrześcijańskich, tak pod względem prawa, jak moralności.

Prawodawcy wypierają się Mojżesza, a jednak, jeżeli ich prawa oderwane są od głównych zasad tego znakomitego męża, zawsze pokazują się być niedołężnémi, stronniczémi, tyrańskiémi, słowem : najniegodniéjszémi naszego społeczeństwa. Takiémi są prawa karne, obrazy majestatu : za obrazę majestatu ludzkiego karzą zwykle śmiercią, podczas gdy obraza majestatu boskiego, nie zasługuje często w tych prawach, na prostą nawet naganę.

Filozofia pogańska nauczyła nas, jak daleko umysł człowieka sięgnąć samodzielnie może ; ale prócz tego ani serca, ani prostego nawet chrześcijańskiego rozumu i sumienia człowieka wcale nie zaspokoiła : o tém świadczą nam dzieje

http://rcin.org.pl

pierwszych chrześcijaństwa wieków, i obecna Chrześcian wiara, moralność i cała religijna praktyka.

Z pogańskiéj filozofii wiemy tyle, że postępując drógą przez nią wytkniętą, można zostać utopistą, przebiegłym ateuszem, materyalistą — słowem : stać się *dwójnożném i rozumném zwierzęciem*, jakiémi są wszyscy nasi racyonaliści i panteiści, lecz nie człowiekiem w znaczeniu objawień boskich. To wiemy z filozofii pogańskiéj, na któréj gruncie filozofia Heglów, Voltairów, i t. p. się rozwinęła.

Filozofia Mojżesza uczy nas czegoś innego; krótko mówiąc: na jéj podwalinach wsparci, nie mamy potrzeby obawiania się o niepraktyczność w naszém duchowém i społeczeńskiem życiu, ani o rozstrojenie serca, sumienia i głowy naszéj. Ona nas uczy tęgości rozumu, kupi naszego ducha, krzepi moralne siły duszy i serca, a pogańska do któréj zaliczamy i filozofią wszystkich oderwanych myślicieli od objawień boskich, je rozstraja i rozprasza. Gdyby nie było nowych objawień, jedyną księgą wszelkiéj mądrości dla całego rodu ludzkiego, mogłyby być tylko księgi Mojżesza. Z braku gruntownéj ich znajomości, albo zaślepieni życiem zmysłowém, i popisywaniem się nowych utworów, mamy je w pogardzie lub w poniżeniu. Ale wrócimy do innego przedmiotu.

§ 108. *d*, O MODLITWACH.

W pierwszych czasach nie znano żadnych form ani książek do modlitwy : księgi Mojżesza najmniejszych w téj mierze nie czynią postanowień. Z praktyki, jak również całego systematu religijnego pokazuje się, że lud izraelski modlił

http://rcin.org.pl

się czynem, a słowem tylko rzadko, i jak kto umiał. Mojżesz się zwykł był modlić stojąco ku ziemi schylony przed obliczem Jehowy, i to prostém wypraszaniem sobie tego u niego, co mu było potrzebne do prowadzenia jego ludu (II. Mos. 34, 8—9). Taki zwyczaj modlenia się, sięga najodleglejszych czasów, i między Izraelczykami był najpowszechniejszym (II. Chron. 20, 19—20).

Salomon na kolana padał przed obliczem Pana, i modlił się z wyciągnionemi ku niebu ręka (I. Reg. 8, 22. 54.). Ten ostatni zwyczaj postawy przy odprawianiu modlitwy, można znaleść u starego Izraela w każdéj epoce po Mojżeszu (Esdr. 9, 5). W taki sam sposób modlił się i Chrystus do swego Ojca Przedwiecznego (Luc. 22, 41. Math. 26, 39. Marc. 14, 35), i zostawił w téj mierze i dla nas przykład, którego ze smutkiem wyznać należy, wielu z nas wstydziłoby się dopełniać.

Późniéj powstał zwyczaj w Izraelu bicia się w piersi podczas modlitwy, jak tego mamy przykład na Publikanie (Luc. 18, 13).

Przed czasami Salomona, obracano się przy modlitwie twarzą ku stronie północnéj, a potem ku Jerozolimie, gdzie się znajdywała Arka Przymierza (Dan. 6, 11. 13. II. Chron. 6, 34).

Aż do czasów Dawida, czyniono modlitwy publiczne składaniem ofiar na ołtarzach, a nawet i prywatne: ofiary całopalenia zwykle zastępowały wszelkie modły ustne. W czasach późniejszych, używano jako formy do modlitwy Psalmów Dawida, które śpiewywano przez kapłanów i Lewitów, śpiewaków i cały lud do Świątyni zgromadzony, i to przy muzyce (I. Reg. 8, 14—21. Nehem. 8, 6).

http://rcin.org.pl

Modlitwy prywatne były zawsze krótkie, stósowne do okoliczności, żywe, serdeczne i proste. Prócz przytoczonéj wyżéj modlitwy Mojżesza, która zawsze służyła Izraelowi za przykład, modlitwa króla Manasesa (Tom I, § 87, wziętego do babylońskiéj niewoli, może nam dobre dać wyobrażenie tworzenia sobie modlitw u Izraelczyków.

« Wszechmocny Panie! modli się ten książe : Boże ojców naszych Abrahama, Izaaka, Jakóba i sprawiedliwych ich potomków, któryś stworzył niebo i ziemię z całą ich ozdobą, zakreślił jedném słowem granice morzu, zamknął przepaście i opieczętował je strasznem i chwały godném imieniem twojém : przed którym drży wszystko, gdyż najwyższym jest majestat chwały twojéj, i przeciw grzesznikóm nie podobny do zniesienia gniew groźby twojéj, ani zbadane i ograniczone miłosierdzie objetnicy twojéj : boś ty jest Panem, najwyższym, łagodnym, bez granic miłosiernym, litującym się nad złością ludzką. Ty o Panie! przyrzekłeś według dobroci twojéj litość i odpuszczenie tym, którzy zgrzeszyli, i zawyrokowałeś wielkością miłosierdzia twego ich pokutę za grzechy ku zbawieniu. Ty więc o Panie Boże sprawiedliwych, nie dałeś pokuty dla sprawiedliwego Abrahama, Izaaka i Jakóba, dla tych co przeciw tobie nie zgrzeszyli; ale dla mnie grzesznika : ponieważ więcéj uczyniłem grzechów niż jest piasku w morzu. Rozmnożyły się nieprawości moje Panie, rozmnożyły się nieprawości moje, i nie jestem godzien podnieść oczów moich, i spojźrzeć w wysokości nieba, dla mnogości występków moich. Skrępowany jestem mnóstwem więzów, abym nie mógł podnieść głowy mojéj, i więcéj już oddychać : pobudziłem cię bowiem do gniewu twego złem, które uczyniłem. Nie postępowałem według twéj woli, anim strzegł przykazań twoich : z popeł-

http://rcin.org.pl

nieniem brzydkości, pomnożyłem obrazę. Teraz w pokorze serca mego błagam o twą dobroć. Zgrzeszyłem Panie! zgrzeszyłem, i wyznaję występki moje; błagam cię zatem najpokorniéj, odpuść mi Panie, odpuść mi! nie zatracaj mnie wraz z moimi grzechami — zagniewany nie zostawiaj ich ze mną na wieki, ani mnie potępiaj do piekieł; boś ty jest Bogiem, Bogiem, że tak rzekę, pokutujących. Jeżeli mnie niegodnego zbawisz według twego miłosierdzia wielkiego, okażesz na mnie dobroć twoją, będę cię wielbił po wszystkie dni życia mojego, tak jak cię wielbią wszystkie potęgi niebios, gdyż tobie samemu należy się chwała na wieki wieków, Amen » (in Vulgata edit. Paris à la Librair. de J. Carez 1825).

Modlitwa ta znajduje się tylko w niektórych starożytnych rękopismach łacińskich, po hebrajsku wcale jéj nie mamy, i rzadko kiedy znaleźć ją można w licznych oddrukach Biblii; nie tylko więc jako próba tworzenia sobie modlitw u Izraelitów służyć nam może, ale zarazem i jako rzadki pomnik ze starożytności. Autentyczności jéj nie mamy wprawdzie czém poprzeć, jednak przyznać musimy, że do dawnych należy wieków, i nader trafnie omawia życie króla Manassesa. Widać w niéj człowieka po wielkich występkach nagle się nawracającego, z pokorą szczerą, ale zaledwie się z niego wydobywającą; — czuje się prawie dumę w niéj książęcą. Zbiera swe roztargnione myśli do wyliczania doskonałości i przymiotów swego Stwórcy, i przerażony wielkością i mnóstwem występków swoich, okuty kajdanami jako jeniec króla Assaradona, nie z rozpaczą, ale z nadzieją w miłosierdzie Boga, wyznaje pomieszany swoje grzechy — prosi, aby nie był wraz z nimi na wieki potępiony, i żali się, że go tak ściśniono żelazami, iż ani głowy ku niebu podnieść, ani oddechu nawet wolnie wypuścić nie może.

http://rcin.org.pl

Rzeczywiście ten monarcha miał występków jak *piasku w morzu* : on to Jehowy ołtarze powywracał, a na ich miejscu bałwochwalcze postawił : on własnego syna swojego Molochowi ofiarował : on kazał Izaiasza Proroka, za dawanie mu sprawiedliwych napomnień, drewnianą piłą na pół przepiłować. Roku 667 przed Chrystusem, król Assyryi Assaradon dostał go do niewoli, i tak skrępował okowami, że skrzywiony, ani głowy nie mógł do góry podnieść, ani już oddychać : « Incurvatus sum multo vinculo ferreo, żali się w modlitwie : ut non possim attolere caput meum, et non est respiratio mihi ». Bóg ulitował się nad nim, uwolnił go z niewoli, i Manasses w saméj istocie usiłował naprawić błędy swoje.

§ 109. O BŁOGOSŁAWIEŃSTWACH.

Udzielanie błogosławieństw niezmiernie wysoko ceniono u Izraelczyków : miano tę silną wiarę, że się co do słowa każde z nich wypełnić musi. Takie samo było tam przekonanie co do przekleństw, jak to zobaczemy niżéj.

Błogosławieństwa były podwójne, to jest : udzielane przez kapłanów publicznie, i przez prywatne osoby, mianowicie ojców rodzin.

Błogosławieństwa dawane przez kapłanów (§ 29) prawem były przepisane : przy udzielaniu ich miał kapłan zmieniać swój głos trzy razy, stósownie do potrójnéj ich formy : « Niech ci Pan błogosławi i strzeże cię. Niechaj Bóg zwróci oblicze swoje ku tobie, i udzieli ci pokoju. Niech ci okaże

http://rcin.org.pl

Bóg oblicze swoje, i zmiłuje się nad tobą». Zmieniając głos, miał rozszerzać trzy środkowe palce u prawéj swéj ręki którą błogosławił, jak gdyby tém chciał mówić, że Istota Boga składa się z trzech osób. Rabbini w naszych czasach trzymając się tego samego zwyczaju w udzielaniu błogosławieństw, mają na myśli Abrahama, Jakoba i Izaaka, trzech Patryarchów. Mojżesz żadnéj ceremonii pod względem głosu i palców nie przepisuje, i zdaje się, że za jego czasów udzielano błogosławieństwa prostém wzniesieniem ręki nad osobą je przyjmującą, bez zmiany głosu i otwierania palców, a lud odpowiadał : *Amen.*

Udzielanie błogosławieństw między ludźmi czczącymi jednego i prawdziwego Boga, sięga bardzo dawnych czasów : widzimy, że Melchizedech król Salem i kapłan najwyższego Boga, daje takowe Abrahamowi (I. Mos. 14, 19—20).

W rodzinach ojcowie błogosławieństwem oddawali pierwszeństwo swoim synóm, jak mamy tego przykład na Jakobie : « Przystąp do mnie, rzekł Izaak do Jakoba swego syna, i pocałuj mnie » Gdy przystąpił i pocałował go, stary rodzic z zapachu olejków, którymi matka syna pomaściła, taką tworzy sobie formę błogosławieństwa : « Oto zapach syna mego, mówił stary : jakoby wonia pełnego pola, któremu błogosławił Pan! Niech ci Bóg da rosami niebios i tłuszczem ziemi obfitość zboża i wina. I niech ci służą ludy, i kłaniają ci się pokolenia : bądź panem braci twoich, i niechaj się korzą przed tobą synowie matki twojéj. Ktoby ci złorzeczył, niech będzie przeklęty, a ktoby ci błogosławił, niechaj błogosławieństwa na niego spłyną » (tamże, 27, 26—29.).

Z tego błogosławieństwa widać, że Izaak zamiłowanym był rólnikiem, i że już w owych czasach syn bez odebrania

http://rcin.org.pl

władzy uroczystém pobłogosławieniem, nie mógł panować nad swymi braćmi, ani nawet siostrami.

Gdy go wyprawiał szukać sobie żony, takie mu znowu dał błogosławieństwo : « Niech cię Bóg wszechmogący błogosławi i pomnaża, ażebyś się stał tłumem ludów (wyrażenie orientalne, które inaczéj chce powiedzieć : aby z ciebie tłumy potomków powstały). I niech ci da błogosławieństwo Abrahama, a po tobie twéj potomności, abyś posiadł tę ziemię, na któréj obcym jesteś, i którą Bóg oddał Abrahamowi » (tamże, 28, 3—4). W każdéj epoce czasu znachodziemy niezliczone błogosławieństwa, których wymienianie tu, byłoby za długie. (Porów. IV. Mos. 24, 9. V. 10, 8. 30, 1. Jos. 8, 33. 14, 13. 15, 19. 22, 6. I. Samuel, 2, 20. II. 6, 18. 14, 22. I. Reg. 1, 47... 8, 14. I. Chron. 16, 2. II. 6, 3. Psalm. 117, 26. 128, 8. Prov. 27, 14. I. Mach. 2, 69. Luc. 2, 34. 6, 28. Rom. 12, 14. Hebr. 7, 2).

Otrzymane błogosławieństwo nie mogło już być cofniętém — było rzeczą świętą i tak nietykalną w Izraelu, jak poświęceni Bogu ludzie, albo kościelne sprzęty. Niktby się tam nie był poważył w téj mierze najmniejszéj profanacyi : ubiór kapłana, udzielone błogosławieństwo, a nawet ku ofierze przeznaczone zwierzęta, tak wysoko prawie szanowano, jak sam Jehowy ołtarz. (Porów. II. Mos. 28. 29, 6. 27. III. 21, 10. 22, 2. 27, 28—30. IV. 5, 17. 31, 6. Jos. 6, 24. Jud. 17, 3. I. Chron. 18, 11. I. Timoth. 4, 5).

§ 110. O PRZYSIĘGACH.

Izraelczykóm nie wolno było wzywać Imienia Boga nadaremno; ale wzywanie go w ważnych okolicznościach, było

http://rcin.org.pl

niejako nakazaném. «Na imie Pana Boga twego przysiężesz» mówi Mojżesz.

Przysięgi były znane już za czasów Abrahama : poganie czynili ję przy rozmaitych ceremoniach na swoje bogi, a Abraham wymagał ich na imie Boga prawdziwego. Odbierając przysięgę od swego sługi, kazał mu położyć rękę pod biodro swoję (Pone manum tuam super femur meum » (I. Mos. 24, 2). Dla czego taką ceremonię zachował, nie trudno odgadnąć : z pośród bioder powstaje człowiek fizycznie uważany, a więc przysięgający, trzymając rękę pod biodrem odbierającego przysięgę, i czyniący tę przysięgę w imie Boga, przysięgał nie tylko na imie Boga, ale oraz na zrzódło, z którego ten Bóg począć mu się pozwolił.

Ślady przysiąg znajdujemy w starym Testamencie na wielu miejscach (Porów. V. Mos. 4, 26. I. Sam. 19, 6. 25, 34. 28, 10, II. 3, 35. 9, 7. Jerem. 4, 2. 5, 2. 7. 12, 16. Amos, 6, 8...), lecz nigdzie przepisanéj formy do ich wykonywania. Jeremiasz odzywa się do Izraela, że w takiéj formie przysięgać powinien : « Bez hipokryzyi, sprawiedliwie i święcie przysięgać będziesz : *Tak prawda, jak prawdą jest, że Bóg żyje* ». Atoli czy taka sama była przed tym Prorokiem, a nawet czy i po nim zawsze była zachowywaną, wątpić należy. Ściśle też biorąc, formy do czynienia przysiąg Izraelczykóm nie były potrzebne : bo samo użycie imienia Boga ku potwierdzeniu jakiéj prawdy, zupełnie im wystarczało. Wezwanie imienia Boga na świadectwo, w jakikolwiek to stać się może sposób, nie zmienia w istocie natury rzeczy. Mojżesz to rozumiał dokładnie, i dla tego tyle jedynie powiedział, aby nie przysięgać na cudze bogi, ale na Boga swego, który był prawdziwym. Kto lekceważy imie Boga, próżne są dla niego formy i przepisy.

http://rcin.org.pl

O przysięgach Izraelczyków w naszych czasach, wiele mówią i piszą. Między innymi Beccanus tak się w téj mierze odzywa: « W naszych czasach (to jest w początku XVII° wieku), mają żydzi (w przysięgach) podwójną praktykę: jednę z szacunku imienia Boga, a drugą ze ślepoty i zabobonu. Pierwsza jest taka, że się nie poważą przysięgać wyraźnie na imie Boga Tetragrammaton, a to z przyczyny, iż to imie jest nie do wymówienia: ztąd przysięgają w taki sposób: Przysięgam na Jod, He, Vau, Jod. Przysięgają tedy na litery, które składają wyraz *Jehovah*: ta przysięga jest u nich najświętszą. Druga znowu jest taka, że skoro przysięgając nie trzymają ręki na księgach Mojżesza, przysięgi za obowiązującą nie mają. Jeżeli inaczéj przysięgają, z zuchwalstwem przysięgną fałszywie ».

Dalej upomina tenże, aby żydów nie przypuszczać z łatwością do przysiąg w sprawach Chrześcian, i czyni uwagę, że w dzień publicznego oczyszczenia (§ 56) rabbini uwalniają ich od ślubów i przysiąg (c. 16. p. 437).

Znakomity badacz starożytności izraelskich, zbyt mało ufa przysięgom żydów, i być może, iż nie bez słuszności: bo ciemnota, nadużycia rabbinów, przesądy, i t. d., do wszystkiego złego doprowadzić mogą. Atoli w tém, aby tylko z położeniem ręki na księgach Mojżesza sprawiedliwie przysięgali, z nim się nie zgadzamy: wiadomo bowiem, że ich przysięgi i na Talmud wykonywane, są prawdziwe.

Są u żydów sekty, jak np: w Polsce Karaici, że ich *tak*, albo *nie*, jak przysiędze zaufać można: są znowu inne, że ani księgi Mojżesza, ani Talmud w przysiędze na nic się tam nie zdadzą. Każda sekta, a tych jest mnóstwo, ma swoje zasady do przysięgi wyłączne, i jeżeli odbierający od nich

http://rcin.org.pl

przysięgi tego nie zna, może być łatwo oszukany. Przytoczony autor nie miał w swoich czasach na myśli tego, że nie wymawianie Tetragrammaton jest przyczyną między żydami do krzywoprzysięstw, ani księgi Mojżesza, ale opuszczenie, zaniedbanie, poniewieranie i złe wychowanie tego ludu. Odwieczna pogarda nim, odepchnienie go od praw obywatelskich i odebrania publicznego wychowania, potrąciły go w zabobony i przesądy, i w ręce przebieglejszych talmudystów — rabbinów, a ztąd w łatwość oszukiwania w przysięgach tych, którzy są sprawcami jego ciemnoty. Izraelczyk stracił czystość pierwotnéj swojéj religii, trzeba mu dać w miejsce tego przynajmniej moralność społeczeńskiego życia, i naukę, aby mógł odróżnić zabobon od prawdy, i przesąd od swéj religii. Póki to nie nastąpi, nie mamy powodów żalenia się na jego fałszywe przysięgi, ale raczéj na nas samych, żeśmy go do nich przyprowadzili. Izraelita oświecony i w publicznych szkołach wychowany, potrafi tak dobrze ocenić wielkość przysięgi, jak niegdyś jego przodkowie, i nie da się przesądami doprowadzić do krzywoprzysięstwa.

http://rcin.org.pl

XI

O małżeństwach u Izraelczyków.

§ 111. WARUNKI DO ZAWARCIA PRAWNIE MAŁŻEŃSTWA.

Przebiegłszy ściśle mówiąc, religijny system u starożytnych Izraelczyków istniejący, trzeba nam zwrócić uwagę naszą na ich socyalne i domowe życie. Zacznijmy od małżeństw, które stanowią według naszego przekonania, najpierwszy warunek do urządzenia porządnego organizmu społeczeńskiego między ludźmi. Para małżeńska ze swoją rodziną, najlepszym jest wzorem i obrazem istotnéj Rzyczypospolitéj; tu mamy ojca, jakoby wielkiego narodu jakiego naczelnika, który nim rządzi, i o jego dobro z ofiarą samego siebie usilnie się stara: matkę znowu, jakoby opiekunkę nad ludem, która miłością ociera łzy jego, tuli go do swego łona, słodzi mu, jakby czarodziejskim sposobem jego gorycze, i nie raz twarde rozkazy prawa łagodzi. Kto się wprost

http://rcin.org.pl

nie śmie udać do samego ojca ze swemi potrzebami, matka służy mu za pośredniczkę. Ojciec i matka są tu rządem, a rodzina ich, ludem i armią. Bóg postanawiając w ziemskim raju pierwsze małżeństwo, wskazał jawnie drogę wszystkim jego potomkom, do tworzenia sobie narodów, państw i rządów. Przeznaczenie zatem małżeństw jest wyższe, choćby tylko jako wzór socyalnego życia między ludźmi uważane, aniżeli to sobie nie jeden wyobraża, i dla tego wyniósł je Chrystus do godności Sakramentu, i udarował wielkiemi łaskami. Starożytni Izraelici wspierani pierwotnemi podaniami o powstaniu związku małżeńskiego, umieli oceniać całą małżeństwa wartość, i nie łączyli się między sobą jak zwierzęta : następujące warunki do zawarcia małżeństwa prawnie, najlepiéj nam tego dowiodą.

1° Ogólnym i najpierwszym warunkiem do prawnego zawarcia małżeństwa było to u Izraelczyków, aby nie wchodzić w małżeńskie związki z obcymi (I. Mos. 34, 16. V. 7, 3). Zaślubianie Kananejki było zakazane, i za pogwałcenie tego zakazu surowo karano (Jud. R. 3. i R. 14, 3). Skoro jednak poganki, ale nie Kananejki przyjęły religię izraelską, i porzuciły bałwochwalstwo, w takim razie zaślubiać je wolno było. Działo się to przecież tylko w nadzwyczajnych okolicznościach, jak tego mamy przykład na Jakóbie, który zaślubił Labana poganina córki; na Józefie, który pojął sobie za żonę Asenethę, egypcyankę, córkę Putyfara; a Mojżesz zaślubił sobie Seforę murzynkę, córkę Jetrego, Booz Ruthę moabitkę, a nawet Dawid i Salomon mieli za sobą cudzoziemki. Estera poszła za Aswera króla Persyi (I. Mos. 29, 28. 41, 45. II. 2, 21. Ruth. 4, 10. Esther. 2, 17... II. Samuel. 3, 2—4.). Zawarcie tych małżeństw nadzwyczajne

http://rcin.org.pl

wywołały okoliczności, i nie miano tam żadnéj obawy zarażenia się poganizmem. Salomonowi tylko czyni stary Testament surowe przycinki, i to głównie za pozwolenie swojem żonóm pogańskich ceremonij (Porów. I. Reg. R. 11). Ale bo też Salomon za wiele sobie i pozwalał — zanadto był postępowym w swéj epoce, czego nam wyraźnie dowodzą *siedmset* niewiast i *trzysta* pobocznic, które utrzymywał w domu swoim (Tom I, § 77). Jednak późniéj, a mianowicie po powrocie z babylońskiéj niewoli, podobnych przykładów już nie mamy, gdyż były surowo zakazane (Nehem. R. 13.).

2° Prawo wymagało, aby się każdy żenił w swojem pokoleniu (IV. Mos. 36, 7), co się też działo prawie na całym wschodzie i między poganami. Warunek ten wywołały izraelskie majątki — nim bowiem zagrodzono drógę do przechodzenia majątków w obce rodziny. Od tego jednak warunku byli uwolnieni Lewici, którzy bez względu na pokolenia mogli się żenić, a to dla téj przyczyny, że byli usunięci od wszelkich spadkobierstw. Ani to, co oni posiadali nie mogło przechodzić do innych, ani innych majątki nie przechodziły do nich. Ich atoli narzeczone musiały być bez fizycznéj ułomności, i nieposzlakowanych obyczajów; ani Lewitóm, ani kapłanóm, nie wolno było rozwódek zaślubiać. Arcykapłani ani cudzoziemek, ani wdów brać za żony nie mogli — ich oblubienice musiały być pannami i hebrajkami z rodu (III. Mos. 21, 7). Jednak i tu wydarzały się okoliczności, które łagodziły prawo : widzimy bowiem, że król Dawid z pokolenia Judy, wziął sobie za żonę Michol, z pokolenia Benjamina, a to niezawodnie na téj samej zasadzie jak Lewici. Zresztą Michol była mu dana w nagrodę za jego waleczność (§ 76, 3°).

http://rcin.org.pl

3° W pokrewieństwie nikomu żenić się nie wolno było, a w powinowactwie aż do drugiego stopnia; lecz warunek ten tyczył się tylko osób prawem oznaczonych (III. Mos. 18, 6—18). Przestępstwo tego prawa było śmiercią karane (tamże, 20, 11—21). Jednak skoro żona po bracie bezdzietnią została, brat zmarłego jej męża, jeżeli był, rozumie się, musiał ją sobie zaślubić według prawa. Bratowa gdyby tego uczynić nie chciał, miała prawo pozwania go przed Starszych, zdjęcia mu trzewika z nogi w obec wszystkich, i plunąwszy mu w twarz, co było największą chańbą w Izraelu, zawołać : « Tak niech się stanie człowiekowi, który nie buduje domu brata swego » (V. Mos. 25, 5—9), to jest : który niechce wzbudzić i założyć potomków, jako spadkobierców po bracie swoim. To prawo wydać nam się musi osobliwém, a jednak sięga ono czasów przed Mojżeszowych (I. 38, 8...), i ten prawodawca był tu widocznie starożytnym zwyczajem przymuszony do zachowania go.

Pierwotnie brat był obowiązany do zaślubienia swéj owdowiałéj bratowéj, i to jedynie ten, który w jednym domie z nią mieszkał przy swoim ojcu : późniéj należał ten obowiązek w braku rodzonego brata po zmarłym, do jednego z jego powinowatych. Syn z takiego małżeństwa urodzony przybierał imie nie swego ojca, ale pierwszego męża swéj matki. To imie tylko zapisywano na genealogicznéj tablicy, i do niego były przywiązane wszystkie prawa i przywileje prawnego spadkobiercy. Drugi zatem mąż niknął tu ze swego imienia, i stawał się rzeczywistym wskrzesicielem imienia swego brata bezdzietnie zmarłego.

Wielką przywięzywano wagę do pierworodzeństwa — syn pierworodny otrzymywał błogosławieństwo od ojca jak to

http://rcin.org.pl

już widzieliśmy wyżéj, i zawsze z tym warunkiem, aby był panem swoich braci młodszych, spadkobiercą majątku, i aby z niego *powstał tłum ludu*. Z tego tłumu oczekiwano przyjścia Messyasza, dla tego usiłowano prócz interesu spadkobierstwa, zachować najskrupulatniéj ślady mocą obecnego prawa, aby gdy przyjdzie, wiedziano dokładnie, nie tylko z jakiego on powstanie pokolenia, ale nawet z jakiego domu i ojca.

4° Ściśle przestrzegano, aby oblubienica nienaruszonéj była dziewiczości (V, Mos. 22, 13—21). Wieku dla narzeczonych nie oznaczało prawo, a więc byli sędziami w téj mierze sami rodzice. Późniéj dopiero postanowił Talmud dla młodzieńca lat 18, a dla panny lat 12, i dzień jeden (Buxt. Synag. Jud. p. 144), Dla czego i *dzień jeden?* należy to zaliczyć do mistycyzmu rabbinów. W naszych czasach Izraelici stósują się do praw krajów, które zamieszkują.

Po wielu miejscach w dziecinnym jeszcze wieku łączą rodzice swoje dzieci : w Indyach dziewięcioletnie dziewczęta się zaślubiają (Journal illustré des voyages et des voyageurs. Tom II. p. 571) ; w południowéj Ameryce mamy to samo. I dziwić się temu wcale nie można, gdyż w gorących krajach, ludzie rychléj dojźrzewają, niż w zimnych.

5° Aż dotąd mieliśmy warunki do zawarcia małżeństwa u starożytnych Izraelczyków prawem nakazane, obecny zaś do téj kategoryi nie należał. Jakiż on jest? oto zezwolenie rodzicielskie. I jakkolwiek mamy przykład na Samsonie, (Tom I. § 73), który sobie wybrał bez wiedzy rodziców pogankę za żonę (Jud. 14, 4), zwyczaj jednak proszenia o przyzwolenie rodziców do zawarcia małżeństwa, był powsze-

http://rcin.org.pl

chny, którego i on nie pominął, nie tylko między Izraelitami, ale na całym wschodzie; między Izraelitami, zaprowadził go wielki szacunek ku rodzicóm, który wypływał ze znanéj nam już moralnéj zasady : Czcij ojca twego i matkę twoją». — Między ludami azyatyckimi mianowicie, a szczególnie między Indyanami, syn w wyborze swojéj oblubienicy nie ma żadnego zdania, nawet za naszych czasów, ani jéj nawet nie zna : ona żyje w ukryciu, dadzą mu ją, i musi ją przyjąć za żonę.

U nas w dawniejszych czasach, wybór synowi nie zewsze był przyznawany — nie raz kazano brać przeznaczoną pannę przez rodziców, i koniec na tém. Dla tego też powstało między Niemcami takie o polskich małżeństwach przysłowie : «Missa Italorum, jejunia Germanorum, et *matrimonia Polonorum*, nihil sunt». Kto zna odprawianie mszy śś. przez Włochów, posty niemieckie, i małżeństwa naszego wielkiego świata, dziwić się wcale przysłowiu niemieckiemu nie będzie. W wyborach małżeństw dzieci stosować się powinny do rozsądku rodziców, a rodzice mają ścisły obowiązek baczenia, na uczucia serca swoich dzieci.

6° Odprawianie zaręczyn (sponsalia) nie było prawem nakazane, i zgoła ich nie odprawiano. Atoli był zwyczaj u Izraelczyków przesyłania sobie wzajemnie upominków, które miały znaczenie zaręczyn.

Taki sam zwyczaj panował między poganami, który się w ostatku zamienił na handel; oblubieńcy musieli płacić ojcóm za ich córy, i braciom za siostry, co jeszcze do dziś dnia istnieje między Arabami. Likurg aby snać temu handlarstwu w Grecyi położyć koniec, zakazał prawem wszelkich posagów; musiano więc nie majątku ale panny szukać,

http://rcin.org.pl

a że to było godniejszem młodzieńca i panny, każdy zapewne nie zaślepiony samolubstwem, przyzna z nami.

Kończąc rzecz o warunkach do zawierania małżeństw u Izraelczyków, nie możemy tu pominąć ich delikatności, na którą w naszych wiekach rzadko się zwraca uwagę, to jest: że młodsze dzieci, nie uprzedzały starszych w zawieraniu małżeństw. Nie było to prawem przepisane, ale prosty zwyczaj, który sięga jeszcze patryarchalnych czasów. Na zasadzie tego zwyczaju podsunięto Jakóbowi córkę starszą na miejsce młodszéj. Zwyczaj ten na całym prawie istniał wschodzie, a szczególnie u Indian surowo go przestrzegano. Ściśle biorąc był on szlachetnym ze wszystkich względów, gdyż nie pozwalano sobie przebierać w dzieciach rodziców, a i starsze córki, które się pięknością swoją z młodszemi mierzyć nie mogły, nie miały powodu wyrzeczenia sobie tego strasznego słowa : *zostanę starą panną.*

§ 112. CEREMONIA ŚLUBNA I WESELNE GODY.

Ceremonia ślubu małżeńskiego nie była wcale Izraelczykóm przepisana, nie miano żadnéj w tym względzie formy, ani żadnych przy ślubach nie czyniono ofiar.

Izraelskie śluby były czysto cywilnymi, prostymi między sobą wzajemnymi umowami i przyrzeczeniami. Ani śladu nie mamy, aby gdzie do łączenia oblubieńców używano kapłanów, albo się kiedy do Świątyni po ślub udawano.

Oblubieńcy się brali tym sposobem, że ojciec oddał swoją córkę młodzieńcowi o nią proszącymu, przy udzielaniu

http://rcin.org.pl

obojgu błogosławieństw, wspólnie ze swoją rodziną, i obecnymi weselnikami.

Forma błogosławieństw przepisaną nie była, każdy ją więc sobie tworzył jak mógł, i jak umiał. Najlepszy w téj mierze mamy przykład na ślubie Izaaka z Rebeką : «Masz Rebekę przed tobą, rzekł Laban do posłańca Abrahama : weźmij ją i jedźcie, i niech będzie żoną pana twego» . . . A kiedy się oddalała, błogosławili jéj i modlili się (Porów. I. Mos. c. 24).

Podobny prawie mamy przykład na Rucie z Boozem (Ruth. 4, 11), i na Sarze z Tobiaszem (Tob. 7, 15). Krewni i wszyscy przytomni byli zarazem świadkami takich związków.

Weselne gody odprawiano u Izraelczyków z wielką uroczystością i uciechą : oblubieniec był zawsze otoczony młodzieńcami ; Samson miał ich trzydziestu, którzy się z nim bawili, a oblubienica z dziewicami. Oboje tak pięknie ubierano, że Dawid nie może znaleść lepszego porównania oblubieńca, nad porównanie go ze słońcem (Fleury, Moeurs des Israel. XIV). Jemu towarzyszyli wszędzie młodzieńcy pięknie ubrani, a oblubienicy dziewice : obojga włosy ozdobne były koronami na znak radości.

Skoro ich przeprowádzano z domu do domu, cały orszak rozweselano muzyką, i wszyscy nieśli gałązki w ręku z myrtu i palmy (Seld. 2, 16).

Gody weselne trwały dni siedm — zwyczaj ten już był za czasów patryarchalnych (I. Mos. 29, 27. Jud. 14, 12—17), i zdaje się że go nigdy nie zaniedbywano : wesele trwało od Szabbathu do Szabbathu (Porów. Thalm. Pirce. Abot, R. 13. Buxtor. Synag. Jud. Guide du Lecteur de la Bible, Bruxelles 1856. p. 324).

http://rcin.org.pl

§ 113. SKUTKI PRAWNIE ZAWARTEGO MAŁŻEŃSTWA.

Już z warunków wyżéj przytoczonych, łatwo sobie wyobrazić można, jak związki małżeńskie wysokie miały znaczenie u Izraelczyków. Uważali je oni jako ustawę boską (I. Mos. 29, 27... 2, 22—24), a cel ich główny opierali na oczekiwaném potomstwie z prawego łoża, i porządném go wychowaniu, tak dla dobra religii jako i społeczeństwa.

Za czasów Tobiasza zaczęto pisać ślubne kontrakty (Tob. 7, 14); lecz nie zdaje się, aby ten przykład stał się kiedy między Izraelczykami powszechnym. *Post martimonium consumatum*, to było najpierwszym skutkiem małżeństwa, że:

1° Oblubienica przechodziła pod prawo swego oblubieńca, i to na mocy słów do pierwszéj niewiasty w raju wyrzeczonych: «Twoja wola będzie poddaną twojemu mężowi, a on będzie twoim panem» — (I. Mos. 3, 16.) Ofiara to wielka ze strony oblubienicy, lecz skoro rozważemy, że zyskiwała najwyższe w społeczeństwie ludzkiém przeznaczenie *matki*, do którego bez téj ofiary, bez schańbienia się, i wystawienia na prawną odpowiedzialność przyjśćby nie była mogła, przyznamy, że ta ofiara sowicie jéj była nadgrodzoną.

2° Jedność religii. Jeżeli Izraelczyk chciał mieć za żonę jaką cudzoziemkę, ta musiała przyjąć jego religję, jak się to już wyżéj pokazało.

http://rcin.org.pl

3° Trzecim było skutkiem małżeństwa, że dzieci prawnie odziedziczały majątki po swoich rodzicach.

Izraelczycy mieli dzieci z prawego i nieprawego łoża: dzieci prawego łoża jedynie prawnymi były spadkobiercami majątku po swych rodzicach; dzieci zaś z nieprawego łoża jeżeli nie były przez ojca z niewoli uwolnione, jako pochodzące zwykle z niewolnic, stawały się własnością spadkobierców, wraz z innymi niewolnikami.

Pierworodny syn odziedziczał zawsze majątek — córki pierworodzeństwa nie stanowiły; jednak w braku syna, najstarsza majątek odziedziczała z warunkiem nie rozdzielania go, i zaślubienia tylko kogoś ze swego pokolenia.

Do spadkobierców należało żywić i utrzymywać całą rodzinę, póki ta w domu była.

Wdowy nie mogły odziedziczać majątków po swych mężach — ten kto je odziedziczał, musiał je żywić i utrzymywać wraz z ich dziećmi.

Jeżeli Izraelczyk umierał bezdzietnie, wolno mu było przeznaczyć swój majątek testamentem pozostałej żonie, i takie to tylko wdowy miały prawo zmuszania braci mężowskich do ich zaślubiania, o czem była już mowa w warunkach do zawarcia ślubu małżeńskiego (3°).

Pozostała wdowa bez majątku, tak samo jako też z dziećmi, musiała szukać przytułku u braci, albo swoich krewnych; w braku zaś bliskich krewnych, wracała do rodziców jeżeli ci jeszcze żyli, a w przeciwnym razie, utrzymywała się z miłosierdzia swoich rodaków, albo zaprzedawała komu z nich w niewolę. Los izraelskich wdów bez majątku

http://rcin.org.pl

był nader smutny, i łagodziły go jedynie rozmaite przywileje prawem obwarowane (Porów. III. Mos. 22, 13. I. 38, 11. II. 22, 22—24. V. 10, 18. 24, 17).

§ 114. WZAJEMNE MAŁŻONKÓW OBOWIĄZKI.

Związki małżeńskie nie były żadnym ciężarem u Izraelczyków — owszem, były one wspieraniem się wzajemném dwojga ludzi, którzy się do wzajemnéj wierności obowiązali.

Cała ustawa praw Mojżesza dążyła głównie do tego, aby każde małżeństwo jak najliczniejszém otaczać się mogło potomstwem : im liczniejsze ono było, tém więcéj małżeństwo miało chwały, i zarazem pomocy w domu. Nie zapominano nigdy co Bóg dwukrotnie wyrzekł, raz w początkach stworzenia świata, a drugi raz po potopie : «Rośnijcie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię». — Wiedziano że Bóg przyrzekł Abrahamowi niezliczoną potomność — że między Izraelem ma się narodzić Zbawiciel świata, i nie troszczono się wcale o brudny materyalizm, który dziś zmusza ludzi do uważania małżeństw otoczonych liczném potomstwem, jak gdyby dotknięte były niebłogosławieństwem niebios. (Porów. Fleury. Mœurs des Israelites. XIV).

Gdy dzieci Izraelczyków były małe, wyżywienie ich nie wiele kosztowało, a jeszcze mniéj przyodzianie : w krajach bowiem gorących dzieci biegają nago, a gdy wyrosną, pomagają swoim rodzicóm. Siba sługa Saula uprawiał ojcowiznę po Mifibozecie z piętnastu swymi synami, i dwudziestu

http://rcin.org.pl

niewolnikami; a więc mnogość dzieci była dla niego rzeczywistém dobrodziejstwem.

Dzieci w Izraelu były koroną starego ojca według ówczesnego przekonania: jeden z Izraelskich Sędziów miał trzydziestu synów, a drugi czterdziestu. Dawid ich miał dziewiętnastu, prócz dzieci z nałożnic: Roboam dwudziestu osmiu synów i sześćdziesiąt córek: Abia dwudziestu dwóch synów i córek szesnaście (Jud. 10, 4.)

Niczego się więcéj w Izraelu nie lękano jak niepłodności; umierać panną, było tam nieszczęściem, a umierać bezdzietnią mężatką, było sromotą. Aby więc dopiąć najgłówniejszego celu małżeńskiego, starano się o pomnażanie swojego potomstwa, obydwie strony wzajemny ciężar do zachowania potrzebnéj w tym celu obyczajności zobowiązywał, do unikania rozpust, które do niepłodności prowadzą, i przestrzegania prawem oznaczonych epok, aby zamiast ludzi nie płodzono potworów albo niedołęgów.

Do matki należało karmienie własną piersią swych dzieci, strzeżenie ich i pielęgnowanie: do ojca zaś żywienie swéj rodziny, i nieustanna opieka nad nią. Żony było powinnością pracować w domu, a męża na polu. Nie znając mód, nie rujnowały swoich mężów, owszem pomnażały swoją pracowitością i porządkiem w domu, ich majątek. Do niewiast należała kuchnia, pieczenie chleba, robienie nawet pochnideł. Od tych obowiązków nie były wolne i królewskie córki: Thamar córka Dawida, sama gotowała polewkę (II. Samuel. 13, 7.) Żón było powinnością przyrządzanie płócien i materyj do przyodziania całego domu swojego: żona wielkiego króla Salomona, sama przyspasabiała przędzę i płótno robiła, i każdemu z domowéj służby dawała po dwie suknie (Prov. 31, 21.) W ogóle wszystkie drobniéjsze

http://rcin.org.pl

domowe zatrudnienia należały do niewiast, one były odźwiernemi domów, nawet stróżami pałaców (II. Sam. 4, 5. 15, 16). Życie zatem Izraelskich niewiast było ciche i czysto domowe, dalekie od towarzystw i zatrudnień męzkich. Wdowy mianowicie zamykały się ze swemi sługami, jak to mamy przykład na Judycie, i to jeszcze w mieszkaniach na piętrach najwyższych. (Judit. 8, 5).

Izraelki miały coś wspólnego w swoich obowiązkach z Homera Penelopą, Kalipsą i Cyrceą, jak mówi Fleury: zresztą starożytni pisarze dosyć nam dostarczają świadectw o zatrudnieniach podobnego rodzaju przez niewiasty. W Rzymie i to w czasach najzepszutszych, najznakomitsze damy szyły suknie dla swoich mężów : cesarz August chodził zwykle w sukniach robionych mu przez jego żonę, córkę, albo siostrę (Suet. August. 73). Podobny zwyczaj możnaby powiedzieć, jest powszechnym między naszym polskim ludem : w wielu okolicach Polski, nie tylko mamy wszystkie ubiory z materyi przez niewiasty utkanéj, ale nawet pokrycia na łóżkach, pięknie z nici lnianych i wełnianych w kolory wyrabiane. Podobne żony wyznać należy, są prawdziwém dobrodziejstwem dla swoich mężów.

Obowiązki wzajemnéj w małżeństwach wierności, prawami były obostrzone; oto niektóre z tych praw : «Jeżeliby kto cudzołożył z żoną drugiego, śmiercią niechaj umrze, cudzołożnik i cudzołożnica» — (III. Mos. 20, 10. V. 22, 22. Joan. 8, 5.). A więc złamanie małżeńskiéj wiary, śmiercią było karane; taki sam los czekał każdego kazirodcę, którego ciało dla większéj wzgardy palono (III. Mos. 18, 6—29. 20, 11—20). Nie inaczéj czyniono ze sodomitami, bestyalistami i t. p. Stósunek z obłubienicą innego, skoro w mieście albo w domu jakim miał miejsce, kamienowaniem był karany :

http://rcin.org.pl

podobny stósunek za miastem albo domem popełniony, jak np: w lesie albo na polu, ściągał śmierć kamienowaniem na mężczyznę, ale nie na oblubienicę : bo prawo uważało w takim razie zadanie jéj gwałtu (V. Mos. 22, 23—27).

Stósunek z panną ale nie oblubienicą innego, wkładał na mężczyznę, rozumie się wolnego, gdyż żonaty śmiercią był karany, dwa prawem oznaczone obowiązki, i zarazem karę, to jest : że musiał za schańbienie córki zapłacić ojcu pięćdziesiąt siklów srebrem, co czyniło około 225 złp., i pojąć ją sobie za żonę z warunkiem, że jéj nigdy rozwodu z sobą dać nie miał prawa (tamże, v. 28. II. 22, 16—18). Gdyby atoli ojciec nie był chciał oddać swojéj córki uwodzicielowi, wtenczas nie miał prawa do pieniężnéj zapłaty, ale też i uwodziciel tracił prawo istnienia między żyjącymi — zabijano go niezwłocznie! Ojciec więc jeżeli przyjął zapłatę, i oddał córkę swoją uwodzicielowi, ocalał jego życie. Skoro żona popadła w podejźrzenie u swego męża, robiono jéj proces Zelotypii, o czém poniżéj.

http://rcin.org.pl

XII

O wielożeństwie Izraelczyków — Zelotypii — rozwodach i wychowaniu dzieci.

§ 115. WIELOŻEŃSTWO IZRAELCZYKÓW.

Wielożeństwo Izraelczyków (polygamia) zaprzątało głowy wielu uczonych, a nawet znakomitych Ojców kościoła, jako to : śś. Hieronyma, Chryzostoma, Anzelma, Ambrożego, Augustyna, Tomasza z Akwinu, a w ostatku Bedę, Duranda, Bellarmina, Maldonata, i mnóstwo innych z najnowszych czasów. I to nam właśnie najlepiéj dowodzi ważności tego przedmiotu, nawet z prostego względu na to, że Chrystyanizm sadowi wiele swoich zasad moralnych i dogmatycznych na podaniach izraelskich, w którym przecież wielożeństwo najsurowiéj jest zakazane.

Z mnóstwa zdań, krytyk i badań ksiąg Mojżesza w naszym przedmiocie, można stanowczo powiedzieć, że małżeń-

http://rcin.org.pl

skie związki z jedną tylko niewiastą, są ustawy boskiéj (I. Mos. 1, 27), i że Mojżesz nie zakazując brania sobie na raz wielu niewiast (V. 21, 15—16), nie daje w téj mierze Izraelczykóm prawa, ale owszem starożytniejszy od niego zwyczaj, usiłuje prawem obalić (V. 17, 17).

Od czasów Adama aż do Lamecha, nie mamy najmniejszych śladów, aby wielożeństwo wówczas istniało: pierwszy Lamech pogwałcił tę boską zasadę: «Mężczyznę i niewiastę stworzył ich — i nikogo im podobnego nie było», — i to wzięciem sobie na raz dwóch żón. Postępku Lamecha ani Pismo ś. chwali ani gani, a to z téj przyczyny, że uważając go jako rozbójnika — jako dziecko z linii *synów ludzkich* pochodzące, potępia ogólnikiem nie tylko jego poligamię, ale i całe jego życie (Zob. Tom I. § 6).

Po potopie mamy najlepszy przykład wielożeństwa na Patryarsze Abrahamie, którymu Sara jego żona dodała Agarę niewolnicę, w celu otrzymania z niéj potomstwa, sądząc się być sama już za starą do zapłodnienia. Według zdania wielu, Agar była prostą nałożnicą Abrahama, a według znowu innych, żoną drugiego rzędu. Atoli zdaje się, że w owych czasach nie znano jeszcze wyrazu *nałożnica*, ani kobiety w podobném położeniu Agarze tak rozumiano, jak my je dziś pojmujemy: niema bowiem nigdzie śladów, aby przed prawem Mojżesza stosunek z jakąbądź wolną niewiastą, w celu otrzymania z niéj potomstwa, był zakazany. Moralnie rzecz biorąc, był on zawsze pogwałceniem pierwotnéj ustawy, podług któréj jednę tylko niewiastę mieć należy; ale literalnie tego pogwałcenia nie mamy. Z postępku Sary pokazuje się, że tylko do tego zezwolenie żony było potrze-

http://rcin.org.pl

bne, ale na użytą niewolnicę żadna ztąd plama nie spadała. Ponieważ dzieci z podobnych stósunków spłodzone, zawsze za nieprawne uważano, ztąd wnosić możemy, że przybrane niewiasty znaczenia żony, którą zawsze była tylko jedna, nigdy nie posiadały. Uważano je po prostu jako potrzebne narzędzia dla otrzymania z nich dzieci, a prócz tego nie były one niczém innem. Abraham na zażalenia swéj żony uczynione, skazuje na wygnanie Agarę z Izmaelem, którego z nią spłodził, i to jest najwymowniéjszém świadectwém, jak wówczas polygamią uważano.

Na Jakóbie mamy pierwszy przykład rzeczywistéj polygamii: on miał dwie prawne żony, Rachelę i Liję, i to rodzone siostry. Dodane mu zaś dwie niewolnice w celu otrzymania z nich potomstwa, zostały na zawsze służebnicami, chociaż dzieci z nich urodzone zyskały prawa obywatelskich synów (I. Mos. 16, 1. 30, 3). Widno ztąd, że można było mieć prawne dwie żony, a obok nich jeszcze i nałożnice.

Nie spuszczajmy tu atoli z naszéj uwagi okoliczności, pod jakiemi Jakób Patryarcha przyszedł do dwóch żon : on nie szukał dwóch ale tylko jednéj, i musiał przyjąć i drugą od rodziców pogańskich, aby dostać tę którą mieć pragnął, i która możnaby powiedzieć, była mu przeznaczoną. — Ale pójdźmy daléj.

W czasach prawa pisanego, Elkana miał również dwie żony, Annę i Fenennę inaczéj Peninnę (I. Sam. 1, 2) ; Salomon miał ich 700, a obok nich 300, przybocznic : i Dawid nie przestał na jednéj. Ze wszystkich tych niewiast, tylko dwie na wzór Jakóba były prawne. Na te wielożeństwa

http://rcin.org.pl

mówi Fleury (l. cit. p. 62) «Że cierpienia polygamii przez Boga nie powinniśmy za rzecz nadzwyczajną uważać, jakkolwiek ona przeciwną była pierwotnéj ustawie małżeństwa : bo kiedy ta ustawa powstała w ziemskim raju, nie znano wtenczas żądzy : gdy zaś nowém prawem wyniesioną została do godności Sakramentu, udarowano ją wielkiemi łaskami ; lecz w epokach kiedy te łaski były bez porównania mniejsze, i kiedy grzech panował, większe pobłażanie godném było dobroci Boga. Polygamia zatém podobnie istniała jak rozwody, które nie były dozwolone według Chrystusa (Math. 19, 8), ale tylko cierpiane dla twardości serca Izraelczyków.». —

Uwagi Fleurego niezaprzeczenie są ważne : bo rzeczą jest niezawodną, że do chwili odkupienia naszego, łaski boskie nie działały tyle na związki małżeńskie, które były prostym cywilnym aktem, ile działają po wyniesieniu ich do godności Sakramentu. A i to jest rzeczą niezawodną, że Bóg mógł być wówczas na ludzi miłosierniejszym, kiedy im mniéj dawał swéj łaski ; lecz mimo uznania tego wszystkiego, nie możemy przecież powiedzieć, że Abraham i Jakób jedynie podobnemi uwagami byli powodowani do popełnienia wielożeństwa i konkubinatów.

Mimo wiary w miłosierdzie Boga, mimo ufności w łaskę jego, ani pierwszy ani drugi nie brał sobie kilku jednocześnie niewiast, sadowiąc swój czyn na tém miłosierdziu i na téj łasce. I jeżeli tu miłosierdzie przyjąć zechcemy, to chyba o tyle jedynie, że Bóg polygamii literalnie starym nie zakazał. Patryarchowie zatém inne musieli w téj mierze mieć pobudki i przyczyny, a te jakieżby być mogły? Ściśle biorąc, nie był niemi przykład Lamecha wyżéj przytoczonego : bo

http://rcin.org.pl

Patryarchowie dobrze wiedzieli, że on był *synem ludzkim*, co znaczyło nie mniéj, jak u nas *bezbożny*; ludzie święci nie idą w ślady bezbożnych. Pobudkami więc i przyczynami dla Abrahama i Jakóba nic innego być nie mogło do polygamii, tylko owe liczne objetnice powstania z nich wielkiego potomstwa, *jakby piasku w morzu*. Abraham mimo wielu podobnych objetnic, widząc siebie i swoją żonę już w podeszłym wieku, po ludzku sądząc, nie mógł się już z niéj spodziewać wypełnienia objetnicy Boga; za rzecz tedy woli bożéj sądził, szukania jéj ze służebnicy, do czego spowodowała go jego własna żona. Lecz skoro i ze swéj żony otrzymał syna, oddalił niewolnicę wraz z jéj dzieckiem, które się stało ojcem ludu arabskiego, i zkąd wnosić można, że i tego dziecka potrzeba było, i że Abraham nie pomylił się sądząc, iż potomstwo jego ze służebnicy, było z woli Boga.

Jakób nie szukał dwóch żón ale jednéj, i tylko Laban był tu przyczyną, trzymając się miejscowego zwyczaju, podług którego młodsza córka nie powinna była przed starszą wychodzić za mąż, że ten Patryarcha miał dwie żony (I. Mos. 29, 17—28). Lecz i ta okoliczność w któréj się Jakób z Labanem znalazł, nie stała się bez rozrządzenia Bożego; bez dwóch żón nie byłoby dwónastu pokoleń, na których się objetnice Boga spełniły. Z nich powstał wielki lud izraelski, a z tego znowu Zbawiciel świata od wieków przepowiedziany, który przez Ewangelię zrodził liczne ludy, jakby *piasek morski*.

Polygamia tedy Abrahama i Jakóba Patryarchów, pochodziła widocznie z wyższych natchnień, nie dla rozkiełznanéj namiętności ciała, jak się to materyalistóm wydaje, ale dla dopełnienia objetnic Boga; nie ze względu na miłosierdzie

http://rcin.org.pl

dozwalające więcéj żón niż jednéj, ale z pragnienia *napełnienia ziemi synami boskimi*.

W takiéj też saméj myśli powinna była mieć miejsce polygamia i między poganami — i mamy dosyć śladów, że nie w innéj powstała; lecz tam przemogła uczucia wyższe, zwierzęca zmysłowość. Między poganami w ogóle powiedziawszy, objawia nam się w gruncie prawie wszystko, co istniało w religii i w dziejach Izraelczyków. To nam dowodzi, że wszystkie ludy powstały z jednego ojca i jednéj matki, i że większa ich część zmysłowością oślepiona, oderwała się od podań swych pierwotnych rodziców.

Na takich samych zasadach jak u przytoczonych Patryarchów, powstało wielożeństwo między Izraelczykami; lecz zważywszy ówczesne okoliczności i epokę czasu po napisaném prawie, trzeba wyznać, że ten lud będąc już mocno rozmnożony, mniéj miał przyczyn do polygamii, i tak zwanych dzisiaj konkubinatów, a niżeli je mieli Patryarchowie. Mojżesz w wielkiéj części będąc tylko pisarzem starożytnych podań dla swego ludu, musiał wiele rzeczy albo milczeniem pominąć, albo je tak zatrzymać, jak go zastały. Do podobnéj kategoryi musimy zaliczyć i jego zatrzymanie polygamii. Nie mógł on tego bezwarunkowo zakazać, co się wówczas z religijnością między Izraelczykami praktykowało, gdyż podobnego zakazu albo by nie słuchano, albo co gorsza, posądzono by pisarza i zarazem prawodawcę o nierzetelność w przekazywaniu potomności tych zwyczajów i podań, które istniały między przodkami. Nie mogąc atoli postanowić zakazu, nie stanowił i nakazu w podobnych okolicznościach.

http://rcin.org.pl

Pod względem wielożeństwa tak się Mojżesz wyraża: «Jeżeliby mężczyzna miał dwie żony, i jedną z nich kochał, a drugą nienawidził» ... (V. Mos. 21, 15), rozumie się, jak to bywało poprzednio, a nawet za czasów Abrahama i Jakóba. To *jeżeliby* ani zakazuje, ani nakazuje, ale zostawia niejako stary zwyczaj do woli każdego. Z jego warunkowego się wyrażenia, wynika to, że Izraelczycy powinni byli raczéj zaniechać wielożeństwo, niż je zaprowadzać w objecanéj ziemi między sobą; tę myśl wyraźnie im Mojżesz na inném miejscu objawił: «Nie będziesz miał wielu żón» ... (tamże, 17, 17). Lecz oni rozumieć tego nie chcieli *dla twardości serca ich*, jak powiedział Chrystus, i dla posiadania jak najliczniéjszego potomstwa, aby się stać potężnymi w swoich pokoleniach, i groźnymi zewnętrznym nieprzyjaciołóm.

Maimonides nam donosi, że prywatni Izraelczycy, mogli byli mieć cztery żony razem, a królowie ośmnaście. Doniesienie nie rzetelne, bo się na niczem nie opiera; a jeżeli Jakób cztery miał na raz niewiasty, to te nie były wszystkie żonami: Jakób miał dwie żony i dwie służebnice. Z jakiego znowu powodu królowie mieli sobie brać żón ośmnaście? chyba dla tego że byli królami, i łatwiéj mogli robić nadużycia, a niżeli osoby prywatne — bo doprawdy nic ich do polygamii nie upoważniało.

Trzeba przyznać, że wschodnie ludy aż nazbyt pojęły rozkaz Boga, chociaż go nawet nie znały: «Rośnijcie i mnóżcie się» —, gdyż żaden z nich od wielożeństwa wolnym nie był: Izraelici i Aramejczyki najmniéj dwie żony mieć mogli; Indyanie głównie w téj mierze celowali, a Machometanie według Koranu (Sur. 4. 3.), powinniby ich

http://rcin.org.pl

nie mieć nigdy więcéj nad cztery. Przecież ich Sułtanowie jak niegdyś izraelscy książęta, z pogwałceniem praw, miewają żón tyle ile im się podoba. Selim miał ich 2000, Muhamed 300, Achmed IV. około 1600. Nie wyobrażajmy jednak sobie, aby wszystkie miały jednakowe prawa i przywileje — między tą wielką liczbą kobiet, jedna tylko bywa prawną, a inne są więcéj dla dworskiéj okazałości.

§ 116. NIEPRAKTYCZNOŚĆ WIELOŻEŃSTWA.

Jakkolwiek prawo Mojżesza nie przeszkadzało Izraelczykóm do wielożeństwa, nie było ono przecież między nimi powszechne. Lud prosty trzymał się raczéj pierwotnéj ustawy w raju, niż przykładu Jakóba — książęta tylko téj ustawie nie zawsze byli wiernymi. Ale bo też gdy się zastanowić bezstronnie zechcemy nad celem każdego małżeństwa, polygamia okazuje się wcale niepraktyczną.

Celem jak to każdemu wiadomo, jest w małżeństwach potomstwo, drugim wspólność życia, a trzecim, przywiléj uświęcony prawami i religią Chrystusa, bycia w legalnéj możności do poskramiania swych namiętności cielesnych. Zobaczmy czy wielożeństwo tym celóm rzeczywiście odpowiedzieć może, czyli też przeciwnie.

Pierwszy cel na którym buduje każde małżeństwo wzajemne przyrzeczenia sobie wiary, jest owa nadzieja otrzymania potomstwa. Dla tego to wyraźnie stoi w Piśmie ś. że *Wszechmocny stworzył mężczyznę i niewiastę*, a nie niewi sty; że *mężczyzna i niewiasta opuści ojca i matkę, i staną si*

http://rcin.org.pl

dwoje w jedném ciele (I. Mos. 1, 27. 2, 24); że takie połączenie *dwojga* ludzi dzieje się przez Boga, i że ich nikt z ludzi rozłączać nie ma prawa.

Wielu pogan nie znało i dotąd nie zna objawień boskich, tyczących się związków małżeńskich — sądząc przecież z samego tylko celu małżeńskich par, który w najściślejszym stoi związku z dobrem religii i społeczeństwa ludzkiego, zachowywali je i zachowują z surowością. Wiele przykładów nas uczy, że nie spełnienie się obecnego celu w małżeństwie, sprawia w domu znudzenie, niezadowolenie, i często prowadzi do publicznych zgorszeń. Ale bo też nie ma na ziemi większego nieszczęścia dla małżeństwa, jak *nie mieć dzieci*, — a dziwić się temu nie można, skoro się rozważy pilnie i pozna, że stan podobny przeciwnym jest całéj budowie związku małżeńskiego. Tylko tacy małżonkowie mogliby być obojętnymi na swoją niepłodność, którzy nie są godnymi imienia ojca i matki.

Wychodząc tedy ze zasady otrzymania potomstwa musie my powiedzieć, że wielożeństwo byłoby zgodne z filozofią małżeństw : albowiem prostą jest rzeczą, że im kto więcéj żón posiada, tém bezpieczniéjszym może być wypełnienia się najgłówniéjszego z celów małżeństwa. Izraelczycy szczególnie ten cel mieli na myśli, i dla tego polygamia nie była im obcą : jednak po babylońskiéj niewoli, już tam o niéj ani śladu nie mamy.

Atoli w małżeństwie nie można przestać na poprzednim tylko celu, ale trzeba dołączyć jeszcze do niego i wspólność życia, tudzież prawo poskramiania cielesnych namiętności, a te dwa ostatnie cele, niechaj nam prawi co kto zechce,

http://rcin.org.pl

żadną miarą nie mogą harmoniować między sobą w wielożeństwie.

Jedno słodsze spojrzenie lub przemówienie męża do jednéj ze swoich żón, równe do niego mających prawa — jeden pocałunek dany dziecku w przytomności dzieci innych żón — większe zaufanie do jednéj niż do drugiéj, i tym podobne tysiączne drobnostki, jako logiczne wyniki spólności życia domowego, zaburzyć są zdolne spokojność tego życia, zniweczyć wszelkie jego przyjemności, i cały porządek w nicość zamienić.

Mimo wszelkiéj roztropności męża i jego usiłowań, nie potrafiłby on jednaką szafować miłością dla wszystkich żón swoich, co w naturalném następstwie wywołaćby musiało między niewiastami zazdrość, niezgody i kłótnie — a co wystarcza do zrujnowania wszelkiego ładu w domu, i porządku wychowania dzieci.

Niepłodność jednéj napuszałaby płodną, tak jak tego mamy przykład na żonie Abrahama Patryarchy, i jego niewolnicy. Tam dwie tylko były, i jedna nawet służebnicą a nie żoną, a przecie zgodzić się nie mogły : cóż dopiero mamy sądzić, gdyby ich było więcéj?

Musieliby chyba mężowie pójść za przykładem Abrahama, wydalać z domu jednę po drugiéj — jeżeliby to było wolno, i zostać się tylko z jedną, która czyby z ich zadowolnieniem pielęgnowała pozostałe w domu innych dzieci, to wielkie pytanie. Bo przecież i dzieci nie mogliby z domu swego wydalać, jak Abraham Izmaela, gdyż społeczeństwo wychowaniem ich niezawodnie trudnićby się nie chciało. Świat zarosłby sierotami i opuszczonemi kobietami, a ztąd jakie następstwa, smutno nawet pomyśleć.

http://rcin.org.pl

Pod względem stósunku małżeńskiego (debitum conjugale), ponieważ mąż i żona stają się jedném ciałem, równe przeto w téj mierze mają do siebie prawa. Przypadek mógłby zrządzić, iżby dwie albo trzy żony jednocześnie z tém prawem do swego męża wystąpiły — cóżby w takim razie począł? Nie uczynienie im zadosyć, byłoby niesprawiedliwością, i uchybieniem nawet głównymu celowi otrzymania potomstwa, do którego każda z żón równe miałaby prawa.

Za tém wszystkiem, o ile się filozofia małżeństwa zdaje przemawiać za polygamią, mianowicie z przyczyny większego prawdopodobieństwa w otrzymaniu potomstwa, o tyle, a nawet daleko więcéj, jest jéj przeciwną w skutek ostatnich dwóch celów.

Mężczyzna aby tysiącznych sprzeczności uniknąć, musiałby się wyrzec wspólności życia małżeńskiego, i porozłączać swoje żony; lecz taka filozofia byłaby barbarzyństwem, któreby w końcu jego samego znudzić musiało. Byłoby to pogwałcenie praw żonóm się należących, czynienie niesprawiedliwości, i zaprowadzenie despotyzmu. Zresztą podobny skład małżeństw, jakżeby był kosztowny i uciążliwy! Ani mąż, ani społeczeństwo, nie odniosłoby tu należytych korzyści, jak tego mamy żywe przykłady w Turcyi.

Najzdrowszą więc jest ta filozofia dla małżeństwa, do jakiéj sam Bóg dał nam zasadę, to jest: *stworzył ich, jednego mężczyznę, i jedną dla niego niewiastę.* Jeżeli w takim związku Bóg odmówi swego błogosławieństwa, i nie zechce uskutecznienia się najgłówniejszego celu małżeńskiego, to się lepiéj poddać jego woli bez szemrania, jak się otaczać wielu żonami i nałożnicami przeciw objawieniom, i sprowadzać sobie na kark niezliczone przeciwności i zmartwienia. Patryarchalne i izraelskie czasy już dawno minęły, a

http://rcin.org.pl

błogosławieństwo Boga : «Rośnijcie i mnóżcie się», nie potrzebuje dziś wielożeństwa ani nałożnic, które Chrystus *wszeteczeństwem* nazywa, i podług którego *na początku polygamii nie było.* Wszetecznicy nie wnijdą do królestwa niebieskiego, upomina Ewangelia.

§ 117. ZELOTYPIA.

Zelotypia u Izraelczyków nie była czém innem, tylko procesem wytoczonym przez męża swéj żonie podejrzywanéj o złamanie mu małżeńskiéj wiary. Nie było Izraelczykóm wolno żón swoich bezwarunkowo rozwodem oddalać — i sama zelotypia niezmierną w téj mierze była zawadą. Jeżeli oskarżona szczęśliwie przeszła w procesie zelotypii, który się publicznie w Świątyni odbywał, oskarżyciel w takim przypadku ściągał na siebie złą opinię u starszych i ludu.

Zelotypia można rzec bez przesady, prawdziwym była biczem na oskarżone mężatki. Każda wolałaby była stokroć razy umierać, niż być stawioną na podobne sądy. Ta inkwizycya w następujący odbywała się sposób : —

Mąż zaprowadzał podejźrzaną swoją żonę do jednego z kapłanów, niosąc z sobą przepisaną część jęczmiennéj mąki, któréj przy ceremonii potrzebowano, i kapłan odebrawszy tę mąkę, po złożeniu jéj na przeznaczoném miejscu *w obliczu Pana,* przysposobił zaraz świętą wodę, ową nieszczęśliwą wodę wydobytą z glinianego naczenia, którą miała późniéj obwiniona wypić, i do któréj był przymieszany pył, zmieciony z posadzki Świątyni. Ta woda nazywała się *bardzo gorzką,* (aqua amarissima).

http://rcin.org.pl

Po takich przyrządzeniach, stawiano obwinioną przed obliczem Jehowy, to jest: wyprowadzano ją z przysiónku Świątyni, i stawiano przy jéj drzwiach, i tu kapłan zdejmował oskarżonéj welon z głowy, owo znamie niewieściéj wstydliwości a nie zalotności, jak to sobie dziś wyobrażamy: obcinał jéj włosy, i rozdzierał na niéj suknie aż po pas. Następnie dawał jéj wspomnioną mąkę w ręce, ku zwróceniu jéj uwagi, że się zbliża stanowcza chwila przypomnienia sobie grzechu. Cała ta ceremonia dziać się zawsze musiała w obliczu zgromadzonych mężczyzn i niewiast, i całego Synedrionu.

Kiedy już tak daleko było, kapłan zaczynał inkwizycyą przekleństwami: « Jeżeli obcy mężczyzna z tobą nie spał, i jeżeliś nie opuszczając twego męża znieczyszczoną nie została, niechaj ci nie szkodzi ta gorzka woda, w którą rzuciłem przekleństwa. Jeżeliś zaś zaniechała męża i splamioną jesteś, i spałaś z innym mężczyzną, następującym podlegnij przekleństwóm: Niechaj cię Bóg odda przekleństwu, i uczyni z ciebie przykład dla całego ludu; niechaj spruchnieje biodro twoje, spuchnie łono twoje, i rozpadnie się. Niech wsiąknie woda przeklęta do wnętrza twego, a gdy łono twoje puchnąć będzie, niechaj spruchnieje biodro twoje » — IV. Mos. 5, 12—28). Te same przekleństwa wyrzeczone były poprzednio i nad świętą wodą, w chwili przymięszywania do niéj pyłu — tu je powtarzano, a wszystek lud zebrany odpowiadał: Amen! Amen!

Oskarżona dotąd trzymaną w ręku mąkę oddawała kapłanowi ku ofiarowaniu jéj na ołtarzu, i podaną sobie wodę wypijała. Jeżeli była niewinną, lubo jéj woda niesłychanéj goryczy smakować nie mogła, wychodziła jednak zwycięzko! Lecz w przeciwnym razie, woda stawała się w skutek moralnéj

http://rcin.org.pl

goryczy podwójnie gorzką i niebezpieczną, i przekleństwa skutki natychmiast się objawiały. Winną wśród krzyków wyrzucano ze Świątyni: «Wyrzućcie ją za drzwi, wołano zewsząd: wyrzućcie ją za drzwi, aby Przybytku nie plamiła» (Miszna, Trakt. Sot. c. 3. § 4).

Zolotypia, pisze Maimonides: dostatecznym była hamulcem i bodzcem dla każdéj mężatki, aby się strzedz, i goryczą nie zaprawiać serca swojego męża. Niewiasty niewinne nawet byłyby śmierć uważały za słodszą, a niżeli tę ceremonię chaniebną, przy któréj głowy ich odkrywano, obcinano włosy, odzienie aż po pas rozdzierano, i tak *związane* w Świątyni, w obliczu wszystkich mężczyzn i niewiast, i całego Synedrionu stawiano. Dla wstydu i bojaźni, pustoszące choroby domowy porządek, były powstrzymane». —

Rabbini mówią, że gdy cudzołożnica uległa skutkom przekleństwa, to samo się dziać miało i z cudzołożnikiem, jednak tému nie dajemy takiéj wiary jak oni, a to z téj przyczyny, że nam w téj mierze żadnych nie dostarczają dowodów. To przecież jest rzeczą więcéj a niżeli prawdopodobną, że ta sroga ceremonia niesłychanie moralnie wpływać musiała na mężatki, i że dla tego skutki przekleństwa mogły się na winnych nie raz objawić. Zresztą za cudzołostwa u Izraelczyków kamienowano. Czyby i w naszych czasach podobna zelotypia nie zdała się na co, tak dla mężatek jak ich mężów, trzebaby o tém wiele mówić. Zdaje się przecież, że w brew niewiary ale dla samego wstydu, nie zostałaby bez wpływu.

http://rcin.org.pl

§ 118. ROZWODY.

O rozwodach u starożytnych Izraelczyków, bardzo są zdania uczonych podzielone : jedni je mają za *dopuszczone* ale *niegodziwe*, inni po prostu za *pozwolone*. Pierwsi opierają się na twardości serca Izraelczyków, o której Ewangelia mówi (Math. 19, 8), i na praktyce dowolnego napowrót przyjmowania żón oddalonych, co znaczy według ich zdania, że istotnego rozwodu u Izraelczyków nie było, ale tylko pewien rodzaj rozłączenia się doczasowego; drudzy znowu przeciwnie utrzymują, że rozwody Izraelczyków były dozwolone. Nie bierze nas chęć, do przytaczania tu w obecnym przedmiocie bardzo uczonych rozumowań z licznych pisarzy, raz dla tego, że te nie przypadają koniecznie do naszego przekonania, drugi raz, że przedłużylibyśmy rzecz zanadto, i to bez użytku. Abyśmy jasno niniejszy przedmiot zrozumieć mogli, postawmy sobie następujące zapytania :

1. Czém były w gruncie starożytnych Izraelczyków związki małżeńskie?
2. Czy Mojżesz pozwolił Izraelczykóm rozwodów, czy też nie?
3. Czy powstały jakie nadużycia z izraelskich rozwodów w późniejszych czasach, i czy im zapobiegano?

Rozwiązanie w krótkości tych zapytań, zdaje się, że naszą ciekawość w przedmiocie izraelskich rozwodów zaspokoić zdoła.

http://rcin.org.pl

Co do zapytania pierwszego.

Na początku stworzył Bóg jednego tylko mężczyznę, i jednę dał mu niewiastę; ten przykład powinien był zostać w praktyce u Izraelczyków, aż do chwili nowego Prawa, i że istniał w większéj części, nikt tego zaprzeczyć nie może: bo wszyscy Izraelczycy nie żyli w wielożeństwie, ani się wszyscy rozwodzili ze swojemi żonami.

Pierwsza ustawa małżeństwa w raju ziemskim, nie była Sakramentem małżeństwa, ale figurą tegoż — według téj ustawy żyjące małżeństwa w Izraelu, wzniosły się po nad epokę czasu swego. Prawda, że mąż i żona po zawarciu ze sobą małżeńskich ślubów, stają się dwojgiem ludzi w jednem ciele (I. Mos. 2, 24); ale też i to niezaprzeczoną jest prawdą, że śluby te w Starym Testamencie nie łączyły moralnie dwojga osób, w taki sposób, w jaki je łączą u nas.

Kto ocenia związki izraelskich małżeństw ze stanowiska obecnego, i sądzi, czém one w gruncie były z pojęć, jakie ma cała Europa o małżeństwach chrześciańskich, ten się bardzo myli: bo między związkami pierwszymi i drugimi, ta zachodzi różnica, że tamte sadowiły się na mocy pierwotnéj ustawy, która była tylko figurą nowéj, i na wzajemném zezwoleniu obojga oblubieńców, a chrześciańskie nie tylko na tém zezwoleniu, jak wielu mylnie utrzymuje, ani na żadnéj figurze, ale i na nowéj ustawie, która jest Sakramentem (Math. 19,6—8. Rom. 7, 3. I. Cor. 7, 2—24).

Cóż znaczą owe słowa Chrystusa wyrzeczone do Faryzeuszów: «... Kto oddali swoją żonę, wyjąwszy z przyczyny cudzołóztwa, wystawia ją na cudzołożnicę; a ten co tak od-

http://rcin.org.pl

daloną za żonę sobie weźmie, cudzołoży? » (Math. 5, 32.). Nie znaczą one rzeczy o nowéj ustawie małżeństwa? Owe znowu wyrazy : « *Powiedziano wam było : że ktokolwiekby z was oddalił żonę, niechaj jéj da książeczkę oddalenia* — a ja wam powiadam (teraz), że kto oddali (od chwili mojego się objawienia) swoją żonę »....., wyraźnie nam dowodzą nowéj ustawy małżeństwa, i czynią różnicę taką, że to, co było powiedzianém dawniéj, już się teraz skończyło; co było dozwolone przedtém, z powstaniem nowéj ustawy jest zakazane. Tam była figura, to jest rzeczywistość — dopełnianie figur ściśle nie obowiązywało; ale dopełnianie rzeczywistości, obowięzuje najściśléj każdego. Wyrazy powyższe ściągają się do tych słów Chrystusa : « Co Pan Bóg złączy, człowiek niech nie rozłącza — gdyż małżeństwo, dodaje Apostół : jest Sakramentem wielkim ». Oto mamy znaczenie i wielkość związków małżeńskich nowéj ustawy.

Czyż mamy coś podobnego o związkach starego Przymierza? bynajmniéj : nie mamy nawet nigdzie powiedzianém, że z zaślubioną żoną potrzeba było żyć do śmierci, albo że obok niéj i drugiéj mieć nie wolno. Tam Bóg wskazał tylko, jakie małżeństwa będą w czasach łaski i odkupienia, ale nie powiedział : « Co Pan Bóg złączy, człowiek niech nie rozłącza ».

Znaczenie małżeńskich związków w Izraelu, było niższém i niczém moralnie tak nie spojone, jak się spajają małżeństwa nowego Przymierza. Małżeństwo izraelskie było cywilnym aktem, opierającym się jedynie na wzajemności oblubieńców (§ 111), podczas gdy u Chrześcian jest ono aktem sakramentalnym. A jeżeli we Francyi i niektórych innych państwach, usiłują nadać aktowi cywilnymu wartość sakramentalną, to pochodzi z przyczyny wdarcia się lajków

http://rcin.org.pl

w rzeczy do nich nie należące; — małżeństwo cywilnie zawarte w nowém Chrystusa Prawie, nie ma nawet téj wartości i tego znaczenia, jakie miało w Prawie starém: bo tam cywilne śluby z braku sakramentalnych musiały istnieć, a tu istnieć nie powinny, jako przeciwne ustawie Chrystusa.

Wzajemne sobie ślubowanie oblubieńców przed cywilnym urzędnikiem, jest tak obowiązujące, jak każda inna przysięga w obliczu prawa; wzajemne zaś ślubowanie sobie w obliczu kościoła Chrystusowego, jest tak obowiązujące, jak obowięzuje każdy Sakrament. Prawa cywilne wiążą małżeństwa formami i literą, a Sakrament który tylko kościół dać może, wiąże mocą łask przenikających duszę i sumienie dwojga oblubieńców. Cywilny akt ma znakomitą wartość dla oblubieńców względnie na ich stósunki majątkowe — ale innéj w nim nie widzimy. Taki akt właściwszyby był po akcie kościelnym, niż przed nim. W starych prawach Izraelczyków, nie znajdujemy żadnéj formy do zawarcia ślubu, ale mamy zlewanie błogosławieństw na młodożeńców. Okoliczność ta, tak na pozór drobna, wiele nam mówi: bo nas przekonywa, że już wówczas czuło serce ludzkie potrzebę czegoś wyższego, nad prawne i cywilne formuły i litery, które wiążą zewnętrznie, ale nie wewnętrznie; a akt tak stanowczy i wielki, jak związki małżeńskie, na zimnych formach i przepisach prawa, nie powinien przestawać.

Izraelczycy zmuszeni do poprzestania na akcie cywilnym, usiłowali mu nadać większą moc i wartość w braku Sakramentu błogosławieństwami. Ztąd mamy taką odpowiedź na pierwsze nasze pytanie: że izraelskie małżeństwa były aktem

http://rcin.org.pl

czysto cywilnym, sadowionym na wzajemném zezwoleniu dwojga oblubieńców, żadną mocą Sakramentu wewnątrz nie spojone.

Co do zapytania drugiego.

Dla rozwiązania należycie tego pytania, przekonajmy się najprzód, co Mojżesz Izraelczykom pisze o rozwodach. «Jeżeli mężczyzna pojmie żonę i zaślubi ją sobie, i ta nie znalazłaby łaski w obliczu jego z przyczyny *jakiéj brzydkości* (propter aliquam fœditatem), niechajże napisze książeczkę oddalenia (libellum repudii), odda jéj takową do rąk, i puści ją z domu swego. Po wyjściu zaś z domu jego, gdyby za innego poszła, i ten znowu ją znienawidziwszy, napisał jéj książeczkę oddalenia, oddał jéj takową do rąk, i z domu swego oddalił, albo gdyby nawet umarł; wtenczas pierwszy mąż przyjąć jéj za żonę napowrót nie może, dla tego, że się stała nieczystą i obrzydliwą w oczach Pana»... (V. Mos. 24, 1—4). Oto mamy wszystko, co Mojżesz w przedmiocie rozwodów Izraelczykóm powiedział: a powiedział tak zwięźle, że na pozór wydaje się, iż powiedział nawet za zwięźle.

Dwie głównie rzeczy mamy tu do zbadania, to jest: co znaczy owa *jakaś brzydkość*, dla któréj wolno się było rozwodzić z żoną swoją, i dla czego jéj niewolno było napowrot przyjąć, skoro jako rozwódka poszła za innego?

Jeżeli kto, to najpewniéj Mejżesz znał wewnętrzną wartość związków izraelskich, i gdyby one były takie miały znaczenie, jak związki małżeństw sakramentalnie zawartych, każdy przyzna z nami, że byłby najsurowsze położył *veto* na

http://rcin.org.pl

wszelkie rozwody. Ani starożytne zwyczaje, ani napływ pogańskich pojęć o małżeństwach, słowem : niby go było od tego nie powstrzymało : bo Mojżesz był mężem natchnionym, energicznym, i nie lękającym się żadnych przeciwności, kiedy chodziło o zachowanie objawień. Musiał więc mieć słuszne powody do pozwolenia rozwodów — musiało coś być takiego, co nie wykraczało za obręb woli Jehowy : a tém nic innego być nie mogło, tylko to, że małżeństw izraelskich *nie łączył Bóg*, ale je wówczas łączyli ludzie sami między sobą, i to w większéj części na wzór pierwotnéj w téj mierze ustawy, która była figurą ustawy nowego Prawa, jak to już wyżéj powiedzieliśmy. Lecz i to pozwolenie nader było oględném — a ściśle rzecz biorąc, było raczéj *warunkiem unieważniającym małżeństwo, niż pozwoleniem*, jak się następnie o tém przekonamy.

Mojżesz, jak to widzieliśmy, tak się krótko w sprawie rozwodów izraelskich wyraża, że pozornie zdaje się każdemu mężowi pozostawiać dowolne prawo oddalenia żony, skoroby ta łaski dla *jakiéj brzydkości*, w oczach jego nie znalazła. Anglikańskie towarzystwo biblijne wybornie tę *jakąś brzydkość*, w protestanckim duchu z hebrajskiego textu przetłómaczyło : « um etwa einer Unlust willen » ; to się nazywa bez ogródki powiedziawszy, że mężowi wolno było u Izraelczyków oddalić swoją żonę za pierwszy lepszy kaprysik. Tymczasem Mojżesz nie rozumie wcale przez *jakąś brzydkość*, protestanckiego *Unlust*, ale już więcéj *fœditatem*, jak mówi Vulgata. *Unlust*, znaczy poprostu *niechęć*, a *fœditas*, znaczy *brzydkość*. Dla jakiejś *niechęci* dać rozwód żonie, to nawet byłoby zanadto i u protestantów; a dla jakiéjś *brzydkości*, to chyba w takim razie możnaby rozwód uspra-

http://rcin.org.pl

wiedliwić, gdyby ta brzydkość przed ślubem była ukrytą. I o takiéj też a nie o innéj brzydkości mówi Mojżesz.

Mojżesz tę brzydkość nazywa *erevah dabar*; *erevah* pochodzi od *arah* (litteræ rad. aijn, resz, he), i znaczy w naszym języku *nagość*, nie tylko istót żyjących, ale i nieżyjących. Dla tego na wielu miejscach Starego Testamentu, bywa ten wyraz używany do oznaczania wszelkiéj *nagości*, a mianowicie nagości, którą nazywamy częścią ciała ludzkiego wstydliwą (I. Mos. 9, 22. 23. I. Sam. 20, 30. III. Mos. 20, 11. V. 23, 15. 24, 1. I. Chron. 20. 30. III. Mos. 18, 8. 16...). Wyraz znowu *dabar* często w Starym Testamencie używany, przedewszystkiém ma znaczenie *słowa*, a z rozmaitemi odmianami i dodatkami, jest przyimkiem, np. : *al dabar*, znaczy po polsku *dla*, to samo co w łacińskiem *propter*. *Dabar thame* znaczy coś nieczystego. Zatém wszystkiém *erevah dabar* (Porów. Lex. hebr. et chald. ab Hoffmanno 1847 an. p. 210—11, et 727—28. Et Joannis Buxtorfii Lexic. ed. Basil. 1663, p. 129—131, 583—585), użyte przez Mojżesza, nie może znaczyć nic innego, tylko jaką *brzydkość na gołém ciele niewiasty odkrytą*, a mianowicie na części wstydliwéj. Brzydkościami zaś temi zwykle bywały krwiotoki, trądy, a często azyatyckie po ciele wyrzuty, które przed ślubem nieraz zręcznie ukrywano, a po nim mąż je odkrywał. Wyjaśnienie znaczenia wyrazów, dokładnie nam dowodzi, że Mojżesz nie miał potrzeby wchodzenia w obszerne opisy spraw rozwodowych, ani wymagania, by ich przyczyny sprawdzano. Z tego co mówi, widzimy aż nadto jasno, że *brzydkość* niewiasty była warunkiem do zawarcia małżeństwa przeszkadzającym, i to w taki sposób, iż skoro która z oblubienic ją ukryła i z nią wyszła za mąż, wystawiała z góry swój małżeński związek na nieważność. Owa zatém *brzydkość*,

http://rcin.org.pl

dla której niewiasta znaleść nie miała łaski w oczach swego męża, i następnie dostać książeczkę rozwodową, była tém samém, czém są u nas *impedimenta dirimentia matrimonium.*

Jak w kościele katolickim nie ma rozwodów : *bo co Bóg złączy, tego nikt rozłączać nie może,* tak ściśle rzeczy biorąc, nie było ich i u Izraelczyków. To, co nazywamy *rozwodem* (divortium), jest tylko *dowodem,* że ślub jest, albo był nieważnie zawarty, i że dla tego osoby połączone ze sobą wspólnie, jako małżeństwo żyć nie mogą, gdyż takie pożycie byłoby konkubinatem. To samo było i u Izraelczyków, z tą jednak różnicą, że tam małżeństwa jako cywilne, i niepołączone sakramentalnie, bez wskazywania sędziom dowodów, łatwiéj się rozłączać mogły. Do osądzenia więc *brzydkości* niewiasty, aż nadto tam wystarczało sumienie każdego męża, i z drugiéj strony wrodzona wstydliwość kobiety.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli, jawnie się pokazuje, że Mojżesz nie dał pozwolenia do rozwodów Izraelczykóm, ale by zapobiedz rozwijaniu się między nimi licznych azyatyckich chorób, którym były podleglejsze kobiety a niżeli mężczyzni, a ztąd niepłodności, położył warunek przeszkadzający do zawarcia małżeństwa. Ani więc rozwody izraelskie były *dopuszczone,* ani *pozwolone,* ale poprostu wcale ich nie było : to co mylnie rozwodem nazywamy, było oddaleniem i zarazem karą dla niewiasty nie prawnie posiadanéj. Cudzołóztwa jako śmiercią karane, pianństwa, zepsucie obyczajów, domowe kłótnie i niezgody,

http://rcin.org.pl

nie nazywały się *brzydkością* taką, dla której małżeństwo było nieważne : Liranus się myli, sądząc inaczéj. Wszystkie te występki, jako do otrzymania licznego potomstwa przeszkadzające, surowo były według prawa karane, ale nieuprawniały do żadnych rozwodów. Tak było u Izraelczyków na początku, w epokach dawnych.

Co do zapytania trzeciego.

Z drugiéj części prawa Mojżeszowego pod względem rozwodów, pokazuje się wyraźnie, że ten mąż przewidywał liczne niedogodności i nadużycia z warunku, pod jakim zakazał wchodzić w małżeńskie związki, a który w owych czasach był koniecznym. Dla téj to przyczyny kładzie natychmiast warunek drugi, to jest : że gdyby oddalona żona poszła za drugiego, choćby ją ten oddalił, alboby ją wdową zostawił, już pierwszy napowrot przyjąć jéj nie mógł. Tym warunkiem dowodzi nam Mojżesz bardzo wiele rzeczy, a szczególnie przekonywa nas o tém, że nie zupełnie ufał sumieniu wszystkich mężów izraelskich, i że znał *ich twardość serca* jak powiedział Chrystus. Nie jeden z nich w pierwszym popędzie gniewu, bez względu na *brzydkość*, która unieważniała małżeństwo, mógł był napisać rozwodową książeczkę swéj żonie, i wydalić ją z domu swego; lecz myśl, że gdyby ta poszła za innego, jużby ją na zawsze utracił, powstrzymywała, go od podobnego czynu. Gdyby Mojżesz nie był podobnego zakazu postanowił, ileżby ztąd było intryg powstało? Wyszła za innego i podmawiana przez swego męża pierwszego, aby się z nim napowrot połączyć, doprowadzi-

http://rcin.org.pl

łaby była do tego, że mąż drugi znówby się z nią musiał był rozwodzić — a jeżeliby nie chciał, czyż to już i wówczas nie znano trucizny? Dla tego to i po śmierci drugiego męża, nie wolno się było napowrot łączyć z pierwszym.

I miał wielką słuszność Mojżesz, nieufania sumieniu Izraelczyka, który tak był człowiekiem, jak wszyscy inni ludzie na świecie. Przyszedł czas, gdzie pierwotna dyscyplina w Izraelu upadła, a mianowicie za panowania nad nim Rzymian. Powstały sekty, nieporozumienia, lekceważenie przepisów Mojżesza, a ową *brzydkość* niewiasty przetłómaczono sobie na *Unlust* anglikańskiego towarzystwa. Pierwsza lepsza niechęć do żony, wystarczała do dania jéj rozwodowéj książeczki, jak nam wyraźnie świadczy rozmowa Faryzeuszów z Chrystusem. « Czy wolno mężowi oddalić żonę swoją, pytali ci mędrcy Chrystusa, i to z jakiéj bądź przyczyny »? Ale bo już przyszło do tego, że oni rozwodzili się ze swemi żonami, za przyswędzenie im polewki. Chrystus przypomina im w odpowiedzi pierwotną ustawę małżeństwa (I. Mos. 1, 27), jak gdyby im chciał naocznie pokazać, że ta figura już istnieć przestaje, a zastępuje ją Sakrament, w którym nie człowiek, ale Bóg małżeństwa łączy : i czyni im zarazem wyrzuty za nie zachowanie pierwotnéj figury témi słowy : « Mojżesz pozwolił wam oddalać żony wasze, dla twardości serca waszego; ale na początku tego pozwolenia nie było ». Według pierwotnéj ustawy nie było tego pozwolenia, a jeżeli wam je dał Mojżesz, pod warunkiem *jakiéj brzydkości* u niewiasty, nie chciał, byście go nadużywali. Twardość atoli serca waszego, nie dozwalała wam sumiennie Mojżesza warunku zachowywać — pod jego zasłoną dawaliście i dajecie swoim żonóm rozwody, nawet o lada dro-

http://rcin.org.pl

bnostki. Zresztą, nie o to tu chodzi, co wam było pozwoloném albo zakazaném, pod względem rozwodów, ale o to, co teraz być ma; dla tego oświadczam wam, że ktokolwiekby oddalił swoją żonę, wyjąwszy w przypadku cudzołóztwa, i pojął inną, ten cudzołoży: a ktokolwiekby oddaloną wziął sobie za żonę, i ten cudzołoży ». (Porów. Math. 19, 3—9. Marc. 10, 2... Luc. 16, 18...).

Chrystus zniósł warunek Mojżesza unieważniający małżeństwa, a na jego miejscu postanowił Izraelczykóm inny, który zamiast rozwodu, wymagał śmierci według starego Prawa. Tem pokazał im najlepiéj różnicę małżeństw starego i nowego Przymierza, gdyż rozumieli dokładnie, co to znaczy cudzołóztwo, i jaka za takowe cudzołożcę kara czekała. Wychodziło to na jedno, jak gdyby zakazane były rozwody pod karą śmierci.

Mojżesz mając na myśli pierwotną ustawę małżeństw, i przewidując w chwili postanowienia owego warunku, który unieważniał izraelskie małżeństwa, że sumiennie przestrzegany nie będzie, i że twardość serca Izraelczyków na nim nie przestanie, zakazał napowrot przyjmować oddalone żony i zaślubione innym. Było to jedno, jak gdyby powiedział, że kto taką niewiastę napowrot przyjmie, ten będzie cudzołożnikiem, skoro mówi, że podobna *niewiasta stawała się nieczystą i obrzydliwą w oczach Pana.* Oto mamy objaśnienie drugiéj głównéj rzeczy, a raczéj części prawa Mojżeszowego, tyczącego się rozwodów izraelskich.

W treści to wszystko cośmy dotąd powiedzieli, taki przedstawia nam obraz.

1° Że małżeństwa izraelskie były aktem czysto cywilnym,

http://rcin.org.pl

a więc bez porównania mniéj obowiązującym do zachowania go, a niżeli związki małżeńskie nowego Prawa, które są aktem sakramentalnym.

2° Że Mojżesz ściśle biorąc, ani pozwalał, ani nakazywał rozwodów; ale postanowił warunek, pod którym zawarte małżeństwo, *ipso facto* było nieważne.

3° Że tego warunku z czasem nadużywano, co szczególnie Chrystus strofuje i znosi, nazywając to pozwoleniem Mojżesza, stósownie do zapytania przez Faryzeuszów, zamiast warunkiem małżeństwo unieważniającym, i zatwardziałością izraelskiego serca przekręconym. Gdyby ten warunek ściśle był dopełniany, Chrystus nie miałby był potrzeby zwracania Faryzeuszóm uwagi na odstępstwo od pierwotnéj ustawy małżeństwa w raju, przypominania jak było na początku, i nazywania pozwoleniem tego, co za pozwolenie tylko Faryzeusze i im podobni mieli, a co pozwoleniem rzeczywiście nie było, ale tylko przeszkodą do zawarcia małżeństwa.

Według kazuistyki Hillela, sławnego uczonego Izraelczyka, około trzydziestu lat przed Chrystusem jeszcze, tak dalece pozwalano sobie nadużywać owego Mojżeszowskiego warunku, czyli owéj *brzydkości* wyżéj objaśnionéj, że lada przyczyna wystarczała do dania rozwodu żonie. « Tę nieludzką zasadę usiłował rabiński duch odchłanią przepisów złagodzić, od których ważność rozwodów stała się zawisłą. Warunki postanowiono tak liczne i tak skomplikowane, że uznanie jakiego rozwodu za słuszny, należy do najtrudniejszych zadań rabina. Główne zasady rabińskiéj nauki o rozwodach, znajdują się w III Części Miszny, w traktacie Git-

http://rcin.org.pl

tin, a późniejsze ich rozwinięcie w Eben-ha-eser, i jego kommentarzach» (Kirchen-Lexikon, von Wetzer und Welte. III Bd. pag. 413).

Jaka była forma w dawnych wiekach owéj książeczki rozwodowéj, trudno o tém wiedzieć; ale z rabińskich czasów była taka: « Ja Rabbi Simeon, syn Rabbi Abrahama, syna Rabbi Jakoba, syna Rabbi Salomona (trzy generacye z linii męzkiéj), dnia pierwszego miesiąca drugiego, roku od stworzenia świata N., tu i w mieście N. (wyrażano miejsce zamieszkania), z własnego popędu i bez żadnego przymusu, oddaliłem Rachelę, córkę Rabbi Mojżesza, syna Rabbi Józefa, syna Rabbi Dawida: i dałem jéj do ręki książeczkę oddalenia, kartę rozwodu, znak rozstania się, odrzucenia przezemnie, i niechaj idzie gdzie chce, i aby jéj nikt tego wzbronić nie mógł, według prawa Mojżesza i Izraela» Maldonat. in Com. Evang. ad c. 19. Math. ed. de Pont-à-Mousson 1595).

Jak widzimy, główny w téj formie miano wzgląd na rodowody stron się rozwodzących, na wolność niezawisłą od żadnego przymusu po stronie mężczyzny, i na puszczenie rozwódki we świat; — lecz nie wchodzono wcale w przyczyny, dla których mąż oddalał żonę, a przynajmniéj w rozwodowych książeczkach wcale ich nie wyrażano. Było to może umyślnie przez wzgląd na oddaloną, aby światu nie odkrywać jéj słabości, dla których rozwód dostała, i nie zamykać jéj drógi na zawsze do zrobienia sobie gdzieindziéj jakiegoś losu.

Według przytoczonego pisarza, musiało podpisywać rozwodową książeczkę dwóch świadków, i wyc'skać na niéj

http://rcin.org.pl

swoje pieczątki. Żadnéj skrobaniny być tam nie mogło, pismo musiało być wyraźne, litery okrągłe i niepołączone między sobą. Za czasów więc rabińskich, rozwody nie były aktem prywatnym ale publicznym, co je nie mało utrudniało. Czy je w podobny sposób czyniono przed epoką rabińską, dowodów na to nie mamy. Zdaje się, że cała sprawa zaczynała się i kończyła między mężem i żoną, bez przybierania świadków.

Żony swoim mężom nie mogły dawać rozwodów, gdyż je zawsze uważano według Pisma, jako mężów poddanki — wola ich, musiała być wolą męża.

Kończąc obecny przedmiot, nie możemy tu pominąć téj jeszcze wzmianki, iż mimo wszelkich przyczyn rozwodowych przez Rabbinów postanowionych i form przepisanych, nie są one jednakie wszędzie między Izraelitami naszych czasów. Każda ich sekta, ma swoje do rozwodów przepisy i formy.

Sekta Karaitów w Polsce, o któréj nadmieniliśmy już wyżéj, ma następujące rozwodowe przyczyny:

1° Niepłodność niewiasty w ciągu lat dziesięciu z mężem żyjącéj.

2° Głuchota, oniemiałość, niedołęstwo umysłu, albo smrodliwy oddech.

3° Jedzenie czegoś zakazanego, i niezachowywanie świąt.

4° Wchodzenie w stosunki z innymi, czyli niedotrzymywanie wiary małżeńskiéj.

http://rcin.org.pl

5° Opieranie się z uporczywością pieszczotóm męża.

6° Opuszczenie żony i ożenienie się gdzieindziéj.

7° Niedostarczanie utrzymania żonie. (Les Israélites de Pologne, par Holaenderski. Paris, 1846, p. 240).

Sprawa wytacza się przed sąd sekty, i może ją tam wnosić nie tylko mąż przeciw swéj żonie, ale i żona przeciw mężowi : na jedném posiedzeniu zapada wyrok i dzieje się jego wykonanie.

Co jest godnego w téj sekcie naszéj uwagi, to szczególnie to, że obydwie strony mają równe prawa do wnoszenia sprawy rozwodowéj : postawiono tu na równi żonę z mężem, a tym sposobem zrównoważono zarazem ich namiętności i uprzedzenia wzajemne.

« Wolność opuszczania się rozwodem, mówi Fleury (Moeurs des Israél), miała złe następstwa. Łączono się lekkomyślniéj, i mniéj dbano o siebie; a liczba małżeństw mogła się posunąć do takiego stopnia, że się zamieniła na pokrytą małżeństwem rozpustę. Znany jest nieporządek w Rzymie od upadku Rzeczypospolitéj — w miejscu, gdzie pięknie kwitnęły obyczaje aż do roku 523, i gdzie nie było wcale rozwodów, chociaż je prawo dozwalało. Dzieci z przyczyny rozwodów cierpiały również nie mało : za życia ich rodziców były już sierotami, i niepodobieństwem było, aby ich nie nienawidził ojciec albo matka, i aby one nie brały strony jednego tylko ze swych rodziców », rozumie się, gdy przyszły do rozumu, i nie gorszyły się złym przykładem rodziców.

http://rcin.org.pl

§ 119. WYCHOWANIE DZIECI.

O wychowaniu dzieci mamy wiele dzieł z głębokiemi pomysłami — ale najwięcéj w duchu znanéj nam *Howanny*, a że wielu w tym przedmiocie pisze, dziwić się temu nie możemy. Nie potrzeba bowiem głębokich nauk do przekonania się o tém, że wychowanie dzieci zawsze było, jest i będzie, niezmiernie ważną rzeczą w rodzie ludzkim. Dziecko wydaje nam się być podobne do wiosennéj rośliny, albo młodego szczepu, z których jeżeli chcemy zbierać kiedyś plony lub owoce, musiemy je wychować z potrzebną do tego starannością. Od wychowania dziecka zawisł własny los jego, honor dla jego całéj rodziny, szczęście dla przyjaciół, i należne usługi dla współ-rodaków. Dobre wychowanie, jest uzupełnieniem najgłówniejszego z małżeńskich celów — prawdziwą koroną całego dzieła dwojga ludzi, mocą Sakramentu dożywotnie połączonych.

Starożytni Izraelici rozumieli całą doniosłość wychowania swoich dzieci, ale z góry wyznać tu musiemy, że inne niż my do wychowania mieli zasady. O ćwiczeniu swoich dzieci w dworskiéj uprzejmości, salonowéj giętkości, obłudném uprzedzaniu, które należą do wychowania w naszych czasach domowém zwanego, jak nie mniéj wtłaczaniu im do głowy umiejętności całego świata, bez gruntu, ładu i porządku, za czém się powszechnie wyższa i możniejsza klasa ludzi dzisiéj ubiega, wcale ich posądzić nie możemy.

Inne były czasy, inne potrzeby i środki do wychowania dzieci, — tego z uwagi spuszczać nie należy — i jeżeliśmy

http://rcin.org.pl

nadmienili o wychowaniu domowém u Izraelczyków, to nie dla tego, byśmy je dziś za dostateczne albo stósowne uważali, ale raczéj dla téj przyczyny, aby wskazać krzywy kierunek wychowania dzieci naszych czasów, i zrobić przycisk na to, że czego u Izraelczyków dzieci uczono, stanowczo tego uczono, a ztąd chociaż nie posiadała młodzież wiadomości, do jakich w naszych czasach ma pretensye, znała gruntownie wszystko, czego po niéj wymagała religia, położenie, czas i kraj.

Nie mamy nigdzie śladów, aby w wychowaniu dzieci u Izraelitów odstąpiono od owéj świętéj prostoty, która młodzieńcowi albo dziewicy z dobrém wychowaniem nadaje tyle wdzięku i zachwytu: ani wiemy o tém, by tam poswięcano więcéj czasu do ćwiczenia dziecka w polotnéj układności, która prowadzi do obłudy, niż do gruntownéj nauki, z któréj ono i kraj użytkować mogą.

Wymagania naszéj epoki w wychowaniu dzieci, nie są przesadzone — ale że wychowanie jest skrzywione, nierzetelne i niesumienne, o tém wątpić nam nie trzeba. Zdaje nam się dzisiaj, że aby z naszych synów mieć prawdziwych mężów i obywateli, a z córek istotne matrony — obywatelki, potrzeba pierwszych wychować na dworaków, obłudników, dyplomatów, a ostatnie na zalotnice, obłudnice w moralném życiu, i rozrzutnice. Ztąd też mamy filozofów, mędrców, i dyplomatów, — ztąd obywatelki matki, ale bez gruntownéj religii i ewangelicznych zasad; takie wychowanie przywodzi nas do hypokryzyi, samolubstwa i przewrotności, które wpływają na niższe klasy ludzi, wywołują w nim moralne spustoszenia, i prowadzą kraj cały do szkód

http://rcin.org.pl

nieobliczonych. Alboż czemu innemu mamy do zawdzięczenia zerwanie owego łańcucha, który nas wiecznie powinien wiązać z naszą przeszłością, jeżeli nie krzywemu wychowaniu? Czyż nie ono rozproszyło naszego ducha, rozstroiło serca — wygasiło wzajemne zaufanie, wystudziło bratnią miłość, rozcięło węzeł wspólnych, prywatnych, publicznych, religijnych i moralnych interessów? Zrozumiejmy naszą epokę, i przekonajmy się o tém, że ona wyklucza z warunków dobrego wychowania wszystko, co ma związek z przeszłością, religią, i moralnością według objawień boskich — że chce mieć religię i moralność, owe kardynalne zasady prawdziwego wychowania, nie wyszłe od Boga, ale z głów filozofów oderwanych od objawień; gdy to zrozumiemy, poznamy łatwo fałsz i obłudę dzisiejszego wychowania, i przeświadczemy się, że zamiast postępu, cofamy się w czasy pogańskiego materyalizmu.

Nasza epoka zrywa przeszłość z teraźniejszością — dla czego? jeden tylko ma w tém cel, to jest: zatarcie wszelkich starych tradycyj, a postawienie na ich miejsce ludzkiego rozumu, jako nieomylnego dawcy życia religijnego, moralnego, i politycznego — w tym kierunku pracuje przez wszystkie swoje organa — publiczne szkoły, wszechnice i pisma czasowe, wpływa na domowe wychowanie, naśmiewa się i szydzi ze wszystkiego, co jéj widokóm nie sprzyja, prześladuje tych, którzy jéj się opierają. Baczność rodacy moi! taki kierunek rzeczy nie dla nas. On nas przyprowadzić może do czczości serca, w którém dzięki Bogu jeszcze stare uczucia poczciwości nie zupełnie wygasły. Alboż który z Polaków byłby zdolny filozofować całe życie swoje, i rozmyślać nad swojem Ja, jak to czyni Niemiec? Alboż naśmie-

http://rcin.org.pl

wałby się lekkomyślnie z rzeczy najświętszych, jak to czynić jest zdolny Wolteryański Francuz? Alboż pchnąłby z zimną krwią sztyletem swego współrodaka, dla tego że nie podziela jego politycznych opinij, jak to Włoch robi? o nigdy! Patrzcie, do czego wymagania naszéj epoki nas prowadzą, i uważajcie, jakie owoce zbierać można z wychowania dzieci opieranego na jéj zasadach.

W wychowaniu dzieci, trzy podług naszego przekonania mieć powinniśmy główne zasady, to jest : *religię i moralność według objawień boskich, naszą przeszłość prywatną i publiczną, czyli tradycye ludowe i dzieje, i w ostatku jasny pogląd na teraźniejszość.* Młodzieniec bez gruntownej znajomości religii, czyż może posiadać prawdziwe zasady moralności? na czemże je opierać będzie, i jak bez niéj ocenić zdoła prawde i fałsz moralny, skończoność od nieskończoności? Dziewica bez religii, nie może być szczerą w uczuciach serca, prawą i szlachetną w swoich zabiegach i czynach. Któż bez znajomości przeszłości, potrafił sądzić o swych obywatelskich powinnościach, i jak je w praktycznem życiu bez jasnego poglądu na obecność w któréj żyje, przeprowadzać może? Dobrze być mędrcem, chwalebnie znać naturę, badać ją i zgłębiać, użytecznie być matematykiem, słowem : od najwyższéj umiejętności aż do najniższego rzemiosła; lecz najrozsądniéj i najużyteczniéj znać to wszystko, co się tyczy moralnego człowieka życia, jego obowiązków wiary i religii, i jego przeszłości łącznie z obecnością. Oderwana filozofia od objawień boskich, tworzy nam tyrańskie i samolubne prawa, fałszywe zasady moralności i dziwoląg religijne; badanie natury rodzi nam racyonalizm, a matematyka fałszywych proroków — oprzejmy je atoli na

http://rcin.org.pl

religii objawionéj, a przekonamy się jak odmienne wydadzą owoce. Niechaj nam tu wymagania naszéj epoki postępowéj nie zarzucają, że chcemy ująć wolność myślenia człowieka w więzy średniowiecznych czasów, i okiełznać ją śpiczastą scholastyką;— objawienia boskie ani religia wolnego myślenia nie zakazują, ale potępiają fałszywe, gorszące, przewrotne i toczące umysły i serca młode — takie myślenie potępiamy, i głosimy jako nader niebezpieczne całéj ludzkości, a najwięcéj nam Polakom.

Mamy wiele przykładów, że młodzież źle wychowana w domu rodziców, a jeszczéj gorzéj w publicznych zakładach, gdy ją do nich oddano, przyszedłszy do pewnego wieku dojrżałości, stara się sama uzupełniać swoje wychowanie. Czując prawdziwą czczość w sercu, i rozbryzg w głowie wszystkich umiejętności epoki, szuka stósunków, by tam znaleść ów balsam dla serca, na którym jéj zbywa, i zdanie sobie jakiejkolwiek sprawy ze swoich nauk. Szczęśliwy ten, kto znajdzie czego szuka — największa część znajduje przewrotność i moralne zepsucie. Wielu ztąd stają się zakałem dla familii i własnego kraju, a plam na kartach dziei ich własnego życia, do śmierci zatrzeć nie mogą. Są ludzie, którzy przyszedłszy do rozumu, złorzeczą przewodnikóm swojéj młodości i odżałować nie mogą, nie tylko straconego czasu, ale i swoich błędów. Mówią, że ich nauczono krzywych dróg w młodości, na których się błąkając bez użytku dla siebie i innych, stranowili czerstwy wiek życia swojego. Złe wychowanie, to morowa zaraza, która rzuca groty moralnéj śmierci tak w zacisza domowe, jak i w cały naród: Izraelici starali się tego wszystkiego uniknąć, i to

http://rcin.org.pl

prostém ale gruntownėm swoich dzieci wychowaniem, jak to zobaczemy następnie.

Wiadomo nam, jak wielkiėm było życzenie każdego małżeństwa izraelskiego, aby otrzymać jak najliczniejsze potomstwo : im więcéj tam miano dzieci, tém wyższe nad sobą uważano błogosławieństwo Boga. To uczucie pochodziło częścią z osiągnienia głównego celu małżeńskiego, częścią też, co było naturalną rzeczą, z otrzymania prawnych spadkobierców i zabezpieczenia swego rodu od wygaśnienia, a najgłówniéj z głębokiéj w Boga wiary, i w jego opatrzność. Niepłodność uważano za najwyższe niebłogosławieństwo : przykład tego mamy na żonie Abrahama — a chociaż widocznie sama natura odmawiała jéj potomstwa, nie przestała jednak swéj niepłodności uważać za karę Boga. Skutkiem ustawicznych modłów i ofiar, otrzymała Izaaka jako nadzwyczajną łaskę. Podobny mamy przykład na matce Samuela i Jana Chrzciciela.

Z pojęć tak wzniosłych wynikało koniecznie, aby narodzone dziecię pielęgnować jako prawdziwy dar Boga, i aby je nie tylko dla siebie, dla niego samego, ale głównie dla Boga wychować. Każda matka pełna wdzięczności ku Bogu, niezawodnie jak niegdyś Ewa, odzywała się po narodzeniu swego dziecięcia : « Otrzymałam syna od Boga » (I. Mos. 4, 1) ; potrzeba go więc głównie dla niego wychować. I dla tego przed czasem jeszcze połogu, akuszerki ciągle czuwały nad ciężarnemi niewiastami, a narodzone niemowlęta z najwyższą troskliwością kąpały (tamże, 38, 27—30), solą obmywały, uwijały w pieluchy, i składały do kołysek (Ezech. 16, 4.).

Nie z innych tylko z tych samych pobudek, każda izra-

http://rcin.org.pl

elska matka czuła się najszczęśliwszą, skoro własną piersią swoją dziecię, do dwóch lub więcéj lat karmić mogła (II. Mach. 7, 27); mamki dziś tak w modzie będące, były tam nader rzadkiem zjawiskiem. Ztąd też dziwić się wcale nie możemy owéj wielkiéj radości całéj rodziny, w któréj się dziecię narodziło, a o czém najlepsze zostawiła nam świadectwo żona Zacharyasza; natychmiast ona zwołuje krewnych, przyjaciół i sąsiadów, by z nią podzielali radość, i dali nowonarodzonému dziecięciu imie (Luc. c. 1.).

U Izraelczyków składano rady familijne przy dawaniu dzieciom imion, które tam miały niezmiernie wysokie znaczenie. Jak my z familijnych względów kładziemy wielką wagę na nazwiska nasze, tak oni nie nosząc nazwisk, imionami je zastępowali. Obok tego względu, zwracali sobie jeszcze uwagę na wszystkie okoliczności, pod jakiemi się dziecko urodziło. Jeszcze przy wierzy Babel, już tego zwyczaju znajdujemy przykłady, np: synowi Hebera, z którego powstali Hebrajczycy, a późniéj Izraelczykami zwani, nadano imie Peleg (I. Mos. 10, 25.), co znaczy w naszym języku *podział*, a to dla tego, że w chwili jego się narodzenia, Noe rozdzielał całą ziemię między swoje dzieci i potomki. Izaak (tamże, 17, 17—19) znaczy *śmiech radości*, dla tego, że Abraham mając sobie objawione jego poczęcie, śmiał się z radości. Moszeh, po naszému Mojżesz (II. Mos. 11, 10), znaczy *wydobyty z czegoś*, a to znowu dla téj przyczyny takie dano mu imie, że na rozkaz króla Faraona był z innémi izraelskiemi dziećmi wrzucony do wody, i z niéj przez córkę tegóż króla wydobyty. Co więcéj: Izraelczycy dawali nawet swym dzieciom imiona użytecznych zwierząt, drzew i roślin; np: Rachel, znaczy *owca*; Thamar, *palma*, i t. d. Otóż te imiona, które nam się często z braku ich rozumie-

http://rcin.org.pl

nia tak barbarzyńskiémi wydają, i z których się nie raz lekkomyślnie naśmiewamy, były piękne, znaczące i największą częścią zawierały w sobie wspomnienia dziejów, albo dziecka, albo rodziny, albo też całego Izraela. I my używamy nie raz imion, nie wiedząc ani ich pochodzenia, ani znaczenia, np: Feliks, znaczy *szczęsny* czyli *szczęśliwy*; Felicya albo Felicyta, *szczęśliwość*; Michał albo Michalina, *równy* lub *równa Bogu*; Emilia, *wymowa*; Paweł, *mały* albo *niepozorny*; Filip, *miłośnik koni*, i t. d.

Po nadaniu imienia dziecku, dopełnieniu na synie prawa obrzezania (§ 44), czyniły matki ofiary oczyszczenia, a jeżeli był syn pierworodnym, składały oraz i za niego Bogu ofiary, gdyż wszystko pierworodne należało bezwarunkowo do Jehowy. Następnie radosną wyprawiano ucztę (I. Mos. 21, 8), której wzór dał jeszcze był Abraham z okoliczności narodzin Izaaka.

Najpierwsze zasady wychowania, dawały dziecku same matki, trzymając wspólnie syny i córki: Salomon bardzo wiele z tego pierwotnego wychowania, i z mądrości swéj matki skorzystał (Prov. 31.). Z tego możemy słusznie wnosić, że skoro w najwyższych domach pierwszém wychowaniem dzieci same się trudniły matki, niezawodnie taki sam był zwyczaj i między ludem izraelskim.

Ukończywszy matka pierwsze wychowanie dziecka, poruczała je ojcu, i odtąd dopiero syn należał do ojca, a córki póty zostawały pod dozorem matki, póki ich ojciec albo w braku jego, brat najstarszy, nie powydawał za mąż, albo nie oddał w niewolę (V. Mos. 21, 16. I. 34, 14. II. 21, 7.).

Trzeba tu nawiasowo nadmienić, że jakkolwiek córki zostawały pod przewodnictwem matek, nie przecież przedsie-

http://rcin.org.pl

brać nie mogły bez woli ojca, albo w braku jego najstarszego brata swego. Ojciec albo brat, mogli je wydawać za mąż, lub pożyczyć u swego współ-rodaka pieniędzy, i oddać mu je w zastaw, gdzie do siedmio albo pięćdziesięcioletniego jubileuszu zostawać musiały, jeżeli ich napowrot nie wykupiono oddaniem długu zaciągnionego. Działo się to jednak w koniecznych tylko potrzebach, właściwie dla ocalenia reszty rodziny (Porów. § 97.); bo oddawanie córek albo sióstr w niewolę, z przyczyny chciwości, było groźbami Boga wstrzymane (III. Mos. 19, 29...).

Los córek, które nie wyszły za mąż, był dosyć smutny, i to jedynie było dla nich pociechą, że ojciec albo w braku jego, brat najstarszy, żywić je i w ogóle utrzymywać musiał. Płeć żeńska nader niskie miała w owych czasach znaczenie, i dopiero ją podniosła do właściwéj godności Marya Panna, stawszy się matką Syna Bożego. Przez pierwszą niewiastę zostały poniżone, a przez drugą z tego poniżenia wydźwignięte.

Gdy ojciec syna od matki odebrał, sam się jego dalszém wychowaniem trudnił: nie nękano wówczas dzieci, ani nauką obcych języków, ani dziś nam znanych umiejętności. Izrael nienawidził obce języki, książki i umiejętności, a to z obawy, aby się poganizmem nie zaraził. Jego język tak zgodny z całego ludu charakterem, wystarczał mu najzupełniéj. Jest to ten sam, w którym mamy napisany Stary Testament, i który nazywamy hebrajskim: język prosty, żywy i pojedyńczy. W nim ojciec ćwiczył swoje syny, uczył ich dokładnie czytać, ale nie ma śladów, aby tam sztuka grammatykalna była znaną.

Nauczanie dzieci pisania po hebrajsku, nie musiało być łatwe, ani między izraelskim ludem rozpowszechnione, a to

http://rcin.org.pl

z powodu samych liter, trudnych do napisania dzisiaj, i wcale się między sobą nie łączących, a trudniejszych jeszcze w owéj epoce, gdzie tak, jak obecnie wyrobionemi nie były. Jeżeli ten sam był tam alfabet, jaki się u Samarytan zachował, to należy wyznać, że mimo wszelkiéj wprawy do pisowni, trudniejszym był od dzisiejszego, mianowicie do pisania dzieciom. Wyrzucenie z pisowni samogłosek, musiało ją również utrudniać. Zresztą ani zewnętrzne, ani też wewnętrzne stósunki nie parły izraelskiego ludu do uczenia się pisania : był on sobie rólnikiem, jadł chleb z roli swojéj i pił wino z winnic swoich, przyodziewał się tém, co mu w téj mierze wydała jego ziemia, zagranicznych produktów wcale nie potrzebował, ani się w handle wdawał, i prócz wojen, gdy go napadnięto, nie wychylał inaczéj głowy za swoje granice. I nie tylko sam prosty lud takie prowadził życie; ale nawet i jego najwyżsi naczelnicy. Salomon postanowił handel morski, i dobrze na nim wychodził, jego atoli następcy, nie byli w téj mierze szczęśliwi.

Z tych to przyczyn, oprócz uczonych, mało było w ludzie izraelskim ktoby umiał pisać; jego *Sopherim*, to jest : pisarze, o których i Ewangelie wspominają, zastępowali w piśmiennictwie wszystkich, i ci pisali nadzwyczajnie szybko, jak się już o tém gdzieindziéj wspomniało.

Atoli wątpić nie możemy o tém, że cały lud izraelski umiał czytać; czytanie praw bożych zaleca mu Mojżesz, i rozmyślanie nad niemi we dnie i w nocy, co się szczególnie u Izraelczyków praktykowało w dni świąteczne.

Za tém wszystkiem trzeba wyznać, że takie wychowanie nie wymagało ani nakładów, ani wielkich mozołów, lecz niewątpliwie wymagało troskliwości po ojcu. Same tam księgi

http://rcin.org.pl

Mojżesza wystarczały : w nich miano dzieje od początku powstania świata, aż do zajęcia obiecanej ziemi, całą religię z jéj dogmatami, ceremoniami, nauką moralną, prawami cywilnémi, a nawet wielką część proroctw już to wyraźnych o przyjściu *drzewa życia* (§ 5.), już objawianych pod różnemi figurami.

Dołączmy do tego jeszcze późniejsze księgi, a mianowicie królów, Salomońskie i Proroków, Jozuego i Sędziów, i t. d., a przekonamy się bez trudności, że uczeń-syn, nie czyniąc ojcu innych kosztów, zabierał mu nie mało czasu do gruntownego się w tém wszystkiem wyćwiczenia.

Wychowanie musiało odpowiadać tradycóm całego Izraela; szczególna Opatrzność i przewodnictwo Boga, które na każdéj karcie tych tradycyj mamy, parły ojców do wyrobienia w swych dzieciach dzielności wiary, sumiennego praw zachowywania, i niewzruszonéj ufności w to wszystko, co święte księgi mówiły. Bez podobnego wychowania nie byłby się mógł izraelski lud, ciśniony ustawicznie nawałem pogaństwa, w żaden sposób utrzymać przy swych teokratycznych ustawach; musiałby był runąć najwyżéj w kilka set lat po swém wyjściu z Egyptu, i zniknąć bez śladu, gdy tymczasem mimo licznych popadań w bałwochwalstwo, niewole i znoszeń obcych łupiestw i rabunków, blisko dwa tysiące lat utrzymać się potrafił. Ta ostatnia uwaga najlepszym jest dowodem, jak wielkie ma znaczenie gruntowne i religijne wychowanie dziecka.

Gdybyśmy się dziś trzymali podobnéj Izraelowi zasady, nie zaniedbując potrzebnych umiejętności, mniejbyśmy byli płochymi w naszéj epoce i niesumiennymi, a więcéj cnotliwymi, bogobojnymi, kochającymi się wzajemnie, i straszny-

http://rcin.org.pl

mi wrogóm naszéj duszy i naszego ciała. Poświęcamy naukóm i wychowaniu naszému lat wiele, a gdy je skończymy, sumiennie moglibyśmy sobie powiedzieć: «Skończonym według form i przepisów; ale w głowie mojéj jest tylko jakaś zbiorowość różnorodnych materyałów, z których nie wiem, co mam budować. Przepędziłem czas, jak go przepędzał niegdyś młody Izraelczyk przy starych księgach, ale podczas gdy on ich wiersze wyliczyć na pamięć umiał, ja nie znam, ani mojéj religii, ani zasad nauki moralnéj, ani mam w sercu wiarę — a co najsmutniejszego, że nie znam nawet dziei moich przodków. Do czegóż więc mogę być zdolnym? komu użytecznym? Zaprawdę! ani dla siebie, ani dla Boga, ani dla moich rodaków — ani dla kraju; jestem człowiekiem, obywatelem, ale by coś było we mnie prawdziwie ludzkiego, i czyny moje odznaczały się godnością człowieka i cechami prawego obywatela, sumiennie tego o sobie wyrzec nie mogę».

Wychowanie izraelskich dzieci nie było sumaryczném, to jest: bez porządku i ładu; składało ono się głównie z dwóch przedmiotów: z wiary w jednego i prawdziwego Boga, do czego należała dokładna znajomość ksiąg Mojżesza, i z rozmaitych ustnych podań, poddaństwa rodzicóm, a szczególnie ojcu jako księciu całéj rodziny. W obydwóch tych kierunkach, pierwsze ziarnka zasiewała matka w sercu dziecka, które ojciec następnie do dojrzałości doprowadzał. Największy kładziono w nauce przycisk na wiarę — a następnie na miłość i szacunek dla rodziców.

Niewiara, uporczywa krnąbrność dziecka, uderzenie rodziców, lub klątwa na nich rzucona, śmiercią tam były karane. Ojcu nie wolno było zabijać swego dziecka — lecz

http://rcin.org.pl

zabijało je prawo, skoro uchybiło wierze, albo należytymu szacunkowi dla ojca lub matki.

Ojciec miał prawo chłostania rózgą swoje dziecko, którą w każdéj epoce czasu uważano jako znak miłości, i jako najskuteczniejszy środek na dziecinną krnąbrność albo upor.

Starsi, kapłani i prorocy (§§ 8. 9. 10), szli w wychowaniu dzieci w pomoc ojcóm : ci nie tylko małych dzieci, młodzieży i niewiast byli nauczycielami, ale nawet ojców i całego ludu izraelskiego.

W pierwotnych czasach izraelskich nie był to jednak sposób, któryby publicznem wychowaniem nazwać można, gdyż było to wszystko domowe; naukę wykładano ustnie, odczyty działy się czysto z pism Mojżesza i innych, a wszystko w największéj części w zgromadzonych grupach ludu.

Nie mamy nigdzie śladów, aby Izraelczycy w dawniejszych wiekach posyłali swe dzieci do szkół publicznych : w późniejszych czasach zaprowadzono u nich i szkoły, ale i tu trzymano się powiększéj części starych zwyczajów; nauki ograniczały się na wykładach ksiąg Mojżesza, do których w najpóźniejszych wiekach używano Talmudu. W krótkości tedy nauki Izraelczyków składały się : z gruntownéj znajomości religii, praw, ceremonij, znaczenia świąt, i dziei swego pochodzenia; z dokładnéj znajomości swego kraju, jego klimatu i dobroci, płodów jego ziemi i użytkowania z nich, chorób i środków leczenia się, i t. p. Z epoką Dawida, muzyka i poezya nową się stały w Izraelu gałęzią nauk : jednak mimo tego, chociaż wiele mamy poetyckich myśli od téj epoki w pismach hebrajskich, nie mamy tam przecież rzeczywistéj poezyi.

http://rcin.org.pl

Po powrocie z niewoli babylońskiéj, za pośrednictwem zgreczonych Arcykapłanów, zaprowadzono u Izraelczyków greckie walki i gymnazya (I. Mach. 1, 15.), a blisko przed czasem objawienia się Chrystusa, nawet teatry i amfiteatry. Izrael poczynił tu reformy przeciwne jego pierwotnem ustawóm, nieznacznie cudzoziemszczyzna poczęła u niego przemagać, wyniszczać starą dyscyplinę, tworzyć schizmy i sekty, i grozić całymu narodowi ogólnym upadkiem.

Aby kiedy u Izraelczyków w wychowaniu dzieci trudniono się rozwijaniem ich umysłu na klasykach greckich albo łacińskich, i uczono się dziei całego świata, i t. p., nie mamy na to żadnych dowodów. Z izraelskich pisarzy Józefa Flawiusza i Filona, którzy nam przytaczają niekiedy małe wyciągi z pogańskich pisarzy, nie możemy wnosić, aby się kształciła młodzież hebrajska na obcych autorach, gdyż ci dwaj pisarze należą do epoki kabalistyki i zepsucia obyczajów w Izraelu, w któréj stara zasada « niełączenia się z poganami », już zaczęła pękać pod silną prawdą Ewangelii (Porów. Fleury, Moeurs des Izraëlites XV).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XIII

Mieszkania — ubiory — gościnność i uprzejmość — uciechy — muzyka i tańce, i rozmaite zatrudnienia.

§ 120. MIESZKANIA.

Izraelczycy na puszczy po swém wyjściu z Egyptu, mieszkali w szałasach. Prowadząc wówczas życie tułacze, nie mogli się nigdzie stale osiedlać, i to było główną przyczyną, że domów sobie nie budowali. Na umiejętnościach w téj mierze wcale im nie zbywało, a jak się przekonamy niżéj, posiadali oni nawet piękne sztuki. Znali dokładnie tak dobrze siedziby wiejskie jak miejskie : bo to wszystko nie tylko istniało za ich czasów w Egypcie i w sąsiednich krajach, ale nawet jeszcze przed potopem. Co do miast, o tém wiedzieli, że ich się wiele znajduje na obiecanéj im ziemi. Jeszcze tam za czasów patryarchalnych istniało Salem, z którego królowi Melchizedechowi, jako kapłanowi najwyższego Boga, złożył dziesięciny Abraham ze wszystkich łupów zdobytych na nieprzyjaciołach.

http://rcin.org.pl

Focyusz, Patryarcha Konstantynopolitański utrzymuje, że Salem zbudował Mojżesz : raczéj należało powiedzieć, że je Mojżesz i jego następcy powiększyli, i nazwali Jeruzalem. Sodoma i Gomorrha istniały również w czasach patryarchalnych, były wielkiemi miastami, i które dziwném natury zjawiskiem, do szczętu zniszczone zostały. Ileż to nawet sami Izraelczycy zburzyli miast, zdobywając obiecaną ziemię? Mimo tego, nie mało z nich przypadło do ich rozporządzenia (§ 31. 32.). Zresztą w Izraelu wszystko się nazywało miastem, co miało synagogę i dziesięciu świątecznikow (§ 11, a gdzie tego nie było, nazywano to wsią.

Z podobnemi wiadomościami lud, skoro dosięgnął spełnienia się objetnicy w otrzymaniu na stały pobyt ziemi, nie mógł się ograniczać na budowaniu sobie szałasów, ale na domach w całém znaczeniu tego wyrazu. I rzeczywiście budowano je tam z palonéj cegły, ciosowego kamienia, a bogatsi stawiali sobie nawet mieszkania z białego marmuru. Do spajania cegły, kamieni, albo marmuru, używano powszechnie wapna lub gypsu, pomieszanych z pakiem.

W sztuce budowniczéj różniono się zupełnie od nas. Piękność domu stanowiło dokładne rżnięcie kamieni albo marmuru, i silne ich spajanie. Podobne stawiano mieszkania i w Egypcie, z których pozostałe szczątki do dziś świat podziwia.

Drzewa do budowli używano najwięcéj figowego (sykomorea lub sykomoros), a cedrowém i cyprysowém, z przyczyny jego zapachu, wykładano w bogatszych mieszkaniach ściany, sufity i kolumny. Tak były wyłożone : Świątynia w Jerozolimie, i pałac salomoński (I. Reg. 6, 18. Cant. 1, 16). Dawida pałac był cedrowy (II. Sam. 7, 2. I. Chr. 18, 1.), co znaczy, że bardzo wspaniale ten książe mieszkał.

http://rcin.org.pl

Zewnętrznie niekiedy domy malowano kolorami, niekiedy je zostawiano w naturze materyałów, z których były budowane, a przed nimi stawiano kolumny dla ozdoby.

Bogatsi trzymali się najbardziéj struktur czworokątnych, w których pośrodku urządzano wirydarze, drzewem, kwiatami, studniami, i t. p. przyozdabiane, i które im służyły do zabaw, rozrywek i przepędzania czasu ze swymi gośćmi.

Dachów prócz płaskich, w rodzaju tak zwanych z francuzka terasów, nie znano innych : te służyły do wypoczynku, zgromadzeń familii, nawet do modlitw i sypiania. Takie same istniały jeszcze za czasów Mojżesza, i po dziś dzień istnieją po krajach gorących. Rahab na podobnym dachu ukryła szpiegów Jozuego (Jos. 2, 6); Samuel przenocował na podobnymże Saula, gdy go wybrał na króla Izraelczyków (I. Sam. 9, 25.); Dawid przechadzał się na dachu swego pałacu (tamże, 11, 2), i stamtąd postrzegł kąpiącą się Betsabeę, słowem : rzeczone dachy służyły do wszystkiego (tamże, 16, 22), i były to raczéj uczynione pokłady do użytku, niż do pokrycia domu. Ztamtąd można było do publiczności wybornie przemawiać, co rzeczywiście zalecał Chrystus swoim Apostołóm i Uczniom (prædicare super tecta), i przez takie to dachy wnosił lud chorych do uleczenia Chrystusowi, kiedy dla natłoku, albo z przyczyny zamknięcia drzwi, inaczéj się do wnętrza mieszkania dostać nie było można.

Okna domów wychodziły na dziedzińce, ale szklannych szyb tam nie znano : zamykano je okiennicami, albo osłaniano firankami. Jadalne sale, jak również mieszkalne pokoje, miano inne na zimę, a inne znowu na lato. Pokoje i sypialnie niewiast, były od męzkich odłączane : zwykle je urządzano obok sal albo izb, służących do zgromadzeń

http://rcin.org.pl

wspólnych dla całéj rodziny; do mieszkań niewiast, prócz samego gospodarza domu, nie wolno było żadnemu z mężczyzn wchodzić.

Kominków, pieców, ani kominów wcale nie znano. Król Joachim spaliwszy księgi Jeremiasza proroka (36, 12), siedział w salonie zimowym przy naczeniu napełnionem węgielnym żarem, a nie przy ciepłym piecu albo kominku.

Zapyta kto: jakże się tam można było obejść bez dachów w czasie deszczów, i bez pieców w porze zimowéj? Bardzo łatwo: bo tam deszcz i to jeszcze jak mgła, należał do fenomenów, a zimy takiéj jaką my miewamy, wcale nie znano.

Sprzęty domowe składały się prawie z takich samych potrzeb jak u nas, i to według możności każdego. Nie były przecież tak liczne, kosztowne i zbytkowne: prostotę zachowywano tam we wszystkiem.

Naczenia składały się z drzewa i gliny, jako to: garnki, półmiski, talerze, dzbanki, kubki i łyżki. Takie sprzęty były najpowszechniejsze na wschodzie, a i dziś rzadki tam jest przypadek, aby używano *sreber*. Tylko dwór Salomona odznaczał się bogactwami tego rodzaju. Wyroby chińskie, jakkolwiek są z gliny, nie zawstydzają bogatych stołów książęcych. Król Dawid w wojnie z Absalonem, jadł i pił z naczeń glinianych (Sam. 17, 28...), i to najlepiéj nam dowodzi, że innych naonczas nie używano.

Co się tyczy innych sprzętów domowych, to i te nie były liczne ani kosztowne, przed zaprowadzeniem luxu. Sunamita dla proroka Eliasza, nazywając go mężem Boga, przeznacza małą izbę, ustawia w niéj łóżko, stół, stołek i lichtarz. (II. Reg. 4, 10.), i oto mamy doskonały obraz umeblowanego pokoju u Izraelczyków.

http://rcin.org.pl

Najwspanialsze łóżka były z kości słoniowéj, za co prorok Amos (6, 4), czyni wyrzuty Izraelczykóm : w środku je urządzano miękko, a w około upiękrzano kosztownemi materyami i pachnidłami zlewano. Łóżka ustawiano tak samo przy ścianach, jak się to dzieje i u nas.

Świec w owych czasach nie znano, dla tego to robiono wielkie lichtarze na ziemi ustawione, a na ich wierzchu urządzano lampy, które oliwą nalewane i zapalane, doskonale świece zastępowały. Nawet za czasów rzymskich tylko w podobny sposób oświetlano mieszkania. Ztąd to pochodzi, że nigdzie w Piśmie świętem nie mamy mowy o świecach : ztąd lampa jest tam bardzo często figurą światła duchowego.

Obrazów ani malowideł Izraelczykóm mieć nie wolno było, i aby kobiercami pokrywano w mieszkaniach posadzki, nie mamy w téj mierze śladów; same upały słońca tego zbytku czynić im nie dozwalały. Do sypiania używano materaców, które służyły i do siadania na nich w oddali od domu, gdzie stołków nie miano; to się zdarzało zwykle w czasach wojen (Porów. Fleury, l. cit. XI).

§. 121. UBIORY.

Od liścia figowego w raju ziemskim, przyszło pod względem ubiorów najprzód do płócien, następnie do sukien wełnianych albo bawełnianych, a w ostatku do jedwabiów, klejnotów, i t. d.

O ubiorach starożytnych Izraelczyków nie mamy dokładnych podań, a ztąd trudno sobie o nich przedstawić na-

http://rcin.org.pl

leżyty obraz. Aby jaki ubiór dobrze opisać, trzeba go naocznie widzieć; sądząc jednak z przepisów kapłanóm i Arcykapłanóm danych (Tom I, §§ 26. 27.), można wnosić, że w owych czasach lubiano długie ubiory, fałdziste, koloru białego lub fioletowego, błękitnego albo karmazynowego. Farba czarna, w jakiéj obecnie Izraelczycy w Polsce swe ubiory mają, jest przeciwną ich starodawném podaniom o ubiorach; jest to raczéj dawny ubiór Polski niż Izraelski.

Ryciny i obrazy nowożytne, ani nawet stare gotyckie, nie dają nam prawdziwego wyobrażenia o starożytnych Izraelczyków ubiorach; z wyjątkiem Rafaela i nie licznych innych, którzy usiłowali w swych obrazach przy badaniu dziei, prawdziwy zostawić nam obraz starożytności, wszyscy inni przekazali nam *kopje* w takich ubiorach Izraelczyków, w jakich ich widzieli w swoich krajach, albo przybyłych ze wschodu. Mimo przecież tego wszystkiego, oparłszy się częścią na lepszych obrazach, częścią na ubiorach starych Greków i Rzymian, a najwięcéj na nielicznych śladach w Starym Testamencie zatrzymanych, możemy mniéj więcéj wyobrazić sobie ubiory starożytnych Izraelczyków, i przekonać się, że z wyjątkiem strojów płci pięknéj tylko właściwych, ubiory te były jednakie dla płci obojéj.

Materyj z wełny i lnu wspólnie utkanych, nie wolno było Izraelowi na suknie używać (V. Mos. 22, 11.). Herodot donosi (II. 81), że za jego czasów używali Egypcyanie tylko sukien lnianych, i to ze względów religijnych: wełniane uznano tam za nieużyteczne; ubiór ten miał być u dołu fałdzisty. Jeżeli Egypcyanie podobny ubiór nosili za czasów Mojżesza, co jest rzeczą prawdopodobną, gdyż starzy mód nie znali w ubiorach, to przyjąćby należało, że go Izrael-

http://rcin.org.pl

czycy od nich przejęli. Dla odróżnienia się jednak od nich, Mojżesz pozwolił używania materyj na suknie z saméj wełny utkanych, co Egypcyanóm było wzbronione. Zresztą w gorących krajach wełniane ubiory są niepraktyczne — nadto w nich gorąco, i łatwo się zanieczyszczają.

Ubiory wspólne u Izraelczyków obojéj płci, były następujące : 1° Suknia lniana, bawełniana albo wełniana na gołem ciele, któréj długość zawisłą była od woli każdego. Na krój nie zwracano sobie wcale uwagi, a więc suknia u Izraelczyków nie miała najmniejszéj powinności upiększania niezgrabnéj często postawy ciała ludzkiego. Było to sobie proste, szerokie i wygodne pokrycie nagości ciała, jakie zwykle noszą ucywilizowańsi mieszkańcy krajów gorących— z kękawami albo bez nich, w formie szerokiéj koszuli.

O pokrycie nóg albo rąk mało dbano, zwykle ich nie pokrywano. Aby zaś rozgrzana ziemia upałem słońca nogóm nie szkodziła, przypinano do nich sandały, czyli podeszwy.

Piękność sukni stanowiła materya z któréj była zrobioną, i kolor jéj. Płótno egypskie nazywane *byssus,* wyrabiane z najpiękniejszéj bawełny, i rodzaju jedwabiu koloru złotego, który rosł na wielkich muszlach (Plin. l. 19. Gesner. hist. animal. l. 4. Thesaur. poet. lingu. lat. par L. Quicherat, ed. Paris 1846, pag. 160), stanowiło ubiór najkosztowniejszy, i tylko przez bardzo bogate osoby używany.

Z wyrazów Salomona, aby suknie były zawsze białe, co znaczyło, że i sumienie Izraelczyka podobném być powinno było, wnosić musimy, że sukni białych najpowszechniéj wówczas używano. Zresztą Grecy, Rzymianie, a nawet starożytni Chaldajczykowie, przekładali także kolor biały nad inne, w swoich ubiorach.

Sztuka robienia sukien, przyszła tam do takiéj doskona-

http://rcin.org.pl

łości, że ich wcale nie szyto, ale niezawodnie za pomocą warsztatów od razu tkano; taką suknię miał Chrystus (Joan. 9, 23.).

Młodzież używała na suknie materyj różnobarwnych: pstrość, jak widzimy, w każdéj epoce czasu, najwięcéj odpowiadała młodocianymu rozumowi. Józef zaprzedany przez braci (I. Mos. 37, 23.), i córki królewskie (II. Sam. 13, 18.), różnobarwnemi sukniami się odznaczali.

Te suknie, a mianowicie w chwilach pracy, tak mężczyzni jak niewiasty ściągali paskami w pasie, aby im dla swéj szerokości nie przeszkadzały. Kobiety miewały często podobne przepaski z kosztownych materyj robione. Ztąd to mamy nie raz wyrażenia się w Piśmie świętem: « Wstań, opasz się, i zrób to ».

Spodni u Izraelczyków nie używano, i pozwolone były tylko kapłanóm; a zresztą w krajach gorących, są one zbyteczne — i w naszych czasach nie noszą ich Arabowie, i wiele innych ludów.

2° Na powyższe suknie brano płaszcze aż do stóp spadające, które u niewiast były najczęściéj różnobarwnymi, jakby symbol ich różnobarwnych myśli. U dołu każdego płaszcza męzkiego, umieszczano na rogach korónki fioletowe (fimbriæ), które były znakiem przypominającym Izraelczykowi jego święte prawa, i upominającym go, aby się strzegł upadku w bałwochwalstwo (IV. Mos. 15, 38—40. V. 22, 12). Taki sam znak nosił i Chrystus (Luc. 8, 44. Math. 23, 5.), którego skoro się tylko dotkneła schorzała niewiasta, uleczoną natychmiast została.

Grecy i Rzymianie nosili również podobne płaszcze Izraelczykóm, wyjąwszy rzeczone znaki. Trajan chociaż żył

http://rcin.org.pl

w epoce zepsucia i luxu, innego płaszcza nie nosił. Starożytni nie znając mód, które przemysł tak wysoko udoskonalił w naszych czasach, nie zmieniali swoich ubiorów jak my je zmieniamy. Ztąd to pochodzi, że bogatsi w starożytności miewali sukien po kilka tysięcy, i zawsze im były użyteczne : Lucullus miał ich pięć tysięcy (Horat. l. I. ep. 6).

Za dawnych czasów polski kontusz i pas lity, przechodziły niekiedy wiele generacyj — podczas gdy z dzisiejszych ubiorów tak często zmienianych, nawet i sługa użytku należytego zrobićby nie mógł.

U starożytnych był zwyczaj robienia sobie upominków z sukien — matka Salomona dawała po dwie swoim sługóm, które sama robiła — żony dawały suknie swéj roboty mężóm, córki ojcóm, siostry braciom. Dawano zawsze dwie dla tego, aby je często zmieniać można : bo to było rodzajem znamienitości, kiedy suknię często zmieniano, i kiedy zawsze była czystą. U dawnych Greków było to luxem, i Greczynki do tego doprowadziły go stopnia, że Likurg prawem określić im liczbę sukien musiał, które zabierały z sobą wychodząc szczególnie na przechadzki i zabawy za miasta (Plutarch. de Vita Licurg.). Prawodawca lękał się zapewne, aby kobiety nie rujnowały majątków swoich mężów, albo ich nie zmuszały do przemysłów z krzywdą dla Rzeczypospolitej.

3° Ku pokryciu głów służyły zawoje : z gołą głową dla samych upałów chodzić u Izraelczyków nie było można — a zresztą znaczyłoby to było żałobę. Obcinanie włosów oznaczało również żałobę, a podgalanie ich zwyczaj pogański, a

http://rcin.org.pl

mianowicie Egypcyan (III. Mos. 19, 27. Jerem. 9, 26. 25, 23. 49, 32.).

Golenie bród było zakazanem, aby mężczyzna nie stawał się podobnym do niewiasty; ale podstrzyganie ich było dozwolone. Nazarejczykóm atoli póki się ich śluby nie skończyły, albo jeżeli były dożywotnie, póki same włosy nie powypadały, obcinać nawet brody zakazano.

Lewici przed zaczęciem swoich obowiązków duchownych, musieli golić włosy na całem ciele swojém, a więc niezawodnie na głowie i brodzie; lecz kapłani bród nie golili, a włosy na głowie tylko postrzygali (Ezech. 44, 20.).

Ogólnikowo powiedziawszy, Izraelczycy nosili długie brody, jak tego mamy przykład na posłańcach króla Dawida do Ammonitów (II. Sam. 10, 2—6.), którzy im pogolili brody do połowy, tak jak to nieraz czyniła rossyjska policya z Izraelitami w Polsce, i poobcinali długie ich suknie na znak wzgardy. Mężowie ci nie śmieli się nikomu pokazać w podobnym stanie, i dla tego aż im brody odrosły, zatrzymali się umyślnie w Jerycho.

Zwyczaj noszenia bród był niegdyś powszechny i w Polsce — mody zagraniczne go zniszczyły, i sami tylko Izraelici postępu w téj mierze nie uczynili aż do czasów panowania cara Mikołaja. Polityka tego autokraty, usiłująca zatrzeć w narodzie wszelkie ślady polskości, nie mogła spozierać obojętném okiem na brody Izraelitów, które jakkolwiek małéj tylko liczbie Polaków przypominały starodawny ich zwyczaj, bo większość na brody obojętną była, przerażało to jednak tyrana, i dla tego jednym ukazem zniweczył *nie-postęp* izraelski. Golono Izraelitóm brody, kazano im od nich płacić podatki, a kiedy którego z brodą na ulicy schwytano, golono mu ją na policyi do połowy — sami tego nao-

http://rcin.org.pl

cznymi byliśmy widzami. Gdy oprawcy wymusili na swéj ofierze 15 groszy, wypychali ją na publiczność z ogoloną do połowy brodą. W tych barbarzyńskich nadużyciach brali udział i wierni tyranowi Polacy — a byli i tacy, którzy się z Izraelity natrząsali, gdy go ujźrzeli schańbionego przez oprawców na ulicy. Biedni ci Polacy! Boże im tego nie pamiętaj! nie rozumieli oni, że spólnie z nieprzyjaznym sobie rządem, natrząsali się ze zwyczajów swoich naddziadów, których tyle wieków ze wstydem dla nich, poniżony i wzgardzony Izraelita naśladował (1). Kiedy u nas powstał zwyczaj noszenia bród, a zapewne sięga on pierwszych naszych kolonij, w to tu nie wchodzimy; lecz zwyczaj ten u Izraelitów jest niezawodnie tak stary, jak starym jest ich ród, i ztąd łatwo sobie wytłómaczyć możemy ich skryte jęki i wyrzekania, gdyż otwarcie płakać nie mogli, kiedy im rząd rossyjski brody golić nakazał, opłacać od nich podatki, albo je nosić na podobieństwo uralskich kacapów.

Izraelici w Niemczech i we Francyi zreformowali się sami w téj mierze, i bez gwałtów, a to z przyczyny, że im dano wolny przystęp do szkół publicznych, i udział w prawach obywatelskich. Szkoda, że my jesteśmy pod tym względem tak bardzo w tyle! Był przecież czas, kiedyśmy mogli byli coś w téj mierze stanowczego zrobić. A teraz przechodzenia z nami jednakich klęsk, nieszczęść, ucisków i cierpień, powinnyby dostatecznym być dla nas bodźcem do wymierzenia Izraelitóm sprawiedliwości. Jeżeli nie więcéj w obecném położeniu naszém, to przynajmniéj prawdziwe współczucie dla nich mieć powinniśmy.

(1) Czytelnik raczy sobie przypomnieć już dwie uwagi, że to dzieło było pisane przed obecnymi ruchami w Polsce.

http://rcin.org.pl

Niezapominajmy, że *divide* służyć może na coś tylko zaborcóm i tyranóm, ale nie narodóm uciemiężonym, które się na wolność wybić pragną. Nam się jednoczyć, ale nie rozdwajać trzeba. A i Izraelici nasi powinni się raz o tém przekonać, że rzeczywistymi powinni być Polakami, a nie rzucać się według ich polityki do obozu tyranów ich, i narodu polskiego. Powinni wiedzieć, że nie mocniejszy ma tam słuszność, i że tyrani nigdy im nic dobrego nie zrobią. Każą im płacić za nieczyste mięso, którego im Talmud pożywać zakazuje.

Izraelu! chwyć się Polski, twéj ojczyzny, myśl o niéj, bij się za nią, *a Bóg ci da zwycięstwo*, jak powiedział niegdyś Prorok do twoich starych ojców, a Polsko nie zapominaj, że Izraelita jest twoim obywatelem! Cóż to? czy krew nasza już zastygła, albo kości w nas spróchniały, że się wspólnie jak jeden z plugastwa naszych wrogów otrząsnąć nie możemy? To wstyd i hańba! Ale! ale! od ubiorów starego Izraela przyszliśmy niepostrzeżenie jakby do kos Kościuszki — tak nie idzie — wróćmy do naszego przedmiotu.

Płeć niewieścia w Izraelu różniła się strojem głowy od mężczyzn, że zamiast rodzaju zawojów, nosiła na głowach coś podobnego do niesłusznie zaniedbanych czółek u polskich dziewcząt, przepasek na czołach i welonów. Włosów zgoła nie obcinała, owszem pielęgnowała je troskliwie; kędzierzawiła i splatała, zdobiąc przytém drogimi kamieniami, i pudrując złotym piaskiem. Upodobanie zatém dzisiejszych Izraelitów w żółtych lub czerwonych włosach, sięga nader dawnych czasów — owych czasów swobody, wolno-

http://rcin.org.pl

ści, obywatelstwa i bogactwa izraelskiego. Judyta wybierając się z odwidzinami do dzikiego Holofernesa, umyła się i namaściła, uczesała włosy swoje, włożyła mitrę na głowę : wzięła suknie weselne, najprędzéj różnobarwne, przypięła do nóg sandały, włożyła na ręce bransoletki, pierścienie na palce i kolczyki w uszy.

Oto mamy bogaty i uroczysty strój izraelskiéj z owych czasów niewiasty, który nam jeszcze dokładniéj opisuje Ezechiel Prorok (16, 9.), i który za czasów Izaiasza Proroka znajdywał się na szczycie przepychu i zbytku (Isai. 3, 16).

Obfitość włosów u płci obojga szczególnie popłacała; musiało tam więc być nie miłe położenie wszystkich łysych, gdyż nie mieli czego namaszczać pachnidłami, posypywać złotym piaskiem, albo innymi proszkami, aby swoją czuprynę uczynić żółtą lub białą.

Kosztowne pierścionki, obrączki, kolczyki, naramienniki, łańcuchy złote, i t. p., były w modzie u Izraelek tak dobrze jak i u poganek, które po wielu miejscach chodziły i chodzą nago, ale o kolczykach w uszach, kółkach złotych przy nosach, łańcuchach na szyjach, ręku i nogach, nie zapominają nigdy. Ztąd widać, że kobieta w każdéj epoce czasu odznaczała się miłością w saméj sobie, i usiłowała naturalnéj swéj piękności ozdobami ciała dodawać blasku; lecz na dnie téj własnéj miłości ukrywała cel inny — to jest : zachwycenie sobą mężczyzny. Takie to jéj zresztą przeznaczenie : kobieta sama żyje bez celu, i tylko zbytek u niéj, brak skromności i słodyczy, są nagannemi : bo w gruncie rzeczy biorąc, kobiety wszystkie zabiegi mają tylko miłość na celu. U niéj nie kochać, jest grobową próżnią w jéj sercu.

http://rcin.org.pl

Do czystości Izraelczyków należało częste używanie kąpieli, i umywanie się : gorąco klimatu koniecznie tego po nich wymagała. A ponieważ nóg niczém nie pokrywano, trzeba więc było częściéj o nich pamiętać, a niżeli o rękach albo twarzy. Ztąd to mamy tyle wzmianek w Starym Testamencie o umywaniu nóg i rąk po przybyciu do domu, to przed jedzeniem, to znowu przed położeniem się do łóżka, i t. p. (Porów. Fleury, l. cit. X.).

§ 122. GOŚCINNOŚĆ I UPRZEJMOŚĆ.

Wyobrażamy sobie nie raz czasy patryarchalne jako barbarzyńskie, ówczesne pożycie między ludźmi nie okrzesane, dzikie, może zwierzęce. Są to błędne pojęcia o owéj starożytnéj epoce, która nie była bez zasad do pożycia w społeczeństwie ludzkiém, i uprzyjemniania krótkich chwil swoich na ziemi.

Owczesne wypierania się ludów ze swych osad, niepewność utrzymania swéj własności, i t. p., mniéj zagrażały spokojności, wolności i swobodzie człowieka, a niżeli dzisiejsze podstępne zabory, chytre napady, uciemiężenia, gnębienia i szpiegowania podbitych albo przemocą zabranych ludów.

Bezpieczeństwo osoby i jéj mienia, miały tam większą gwarancyą w prostocie i uczciwości serca ludzkiego, a niżeli dziś w przepisach Europy i ucywilizowanych paszportach. Mamy tu rozumie się, podróżujących na myśli.

Gościnność była tam tak wysoko posunięta, że dzisiejsza wydaje nam się niczém obok niéj : bo dzisiejszéj towarzy-

http://rcin.org.pl

szy samolubstwo, które wówczas bodaj czy gdzie było znane, a szczególnie względem gościa albo podróżnego.

Gdy tam postrzeżono zbliżającego się podróżnego, nie wchodząc w to, kto on był, gospodarz domu wybiegał naprzeciwko niemu, padał przed nim obliczem ku ziemi, i zapraszał do domu swego. Taki przykład przyjmowania gości zostawił nam Lot : « Wstąpcie panowie do domu sługi waszego, rzekł do dwóch podróżnych, których wcale nie znał, i zostańcie na noc; pozwólcie sobie umyć nogi, a jutro rano wstawszy, pójdziecie swoją drógą daléj ». A lubo odmówili zaprosinóm, zmusił ich prośbami i naleganiami do przyjęcia u siebie gościny, sprawił im ucztę, i skoro Sodomici przybyli gwałt im zadać, myśląc, że tych ludzi rozpustnych inaczéj pozbyć nie zdoła, chciał na pastwę ich namiętności wydać raczéj dwie niewinne swoje córki, niż dozwolić gwałtu na przybyłych (I. Mos. 19...). Zdaje się, że dla bezpieczeństwa swego gościa, niktby w naszych czasach podobnéj ofiary uczynić nie chciał — a z własnego doświadczenia na nas samych śmiele to rzec możemy, że nawet mniejszéj o sto tysięcy razy, na siebieby nie wziął. Jaka więc różnica zachodzi między gościnnością patryarchalnych czasów a naszą, każdy bez trudności osądzić może.

Dzisiaj cię przyjmą w gościnę — ale zaraz obliczają swoje wydatki, albo zaszczyty jakie ztąd dla domu wyniknąć mogą : a twoje bezpieczeństwo, jeśli mianowicie na tobie ciąży grzech *nie-lojalności* dla którego z twoich ciemięzców, nie jest żadne.

Czytając o wiekach patryarchalnych, z jakąże przyjemnością, z jakiém zachwyceniem widzimy spieszącego staruszka Abrahama przeciw trzem nieznajomym podróżnym : pada

http://rcin.org.pl

przed nimi na ziemię, błaga o przyjęcie gościny w jego przybytku — a gdy ją przyjęli, umywa im nogi. Cały dóm w ruchu! Sara piecze trzy podpłomyki — Abraham ciągle się nazywając sługą swoich gości, biegnie co prędzéj do swéj trzódy, wybiera z niéj najlepszego cielca, oddaje go służbie do zabicia i upieczenia, a gdy już wszystko było gotowe, stawia to na stole przed gośćmi, dodając im śmietany i mleka; sam nie siada z nimi, ale stoi pod drzewem na ich rozkazy i usługi.

Doprawdy! gościnność to przykładna i rozczulająca. Ojciec własnego dziecka nie przyjmowałby z wyższą radością, ani sługa swego pana z głębszym szacunkiem i większą pokorą. Dla tego też goście odwdzięczając się, obiecują mu syna, z czego staruszka Sara śmieje się za drzwiami aby ich nie obrazić, biorąc to za żarty (I. Mos. 18, 2—12), a co się jednak sprawdziło.

Na Abrahamie, jak i na wyżéj przytoczonym Locie, dopełniło się za prawdziwą ich gościnność to polskie przysłowie: « Gość w dóm, Bóg w dóm ».

Hiob pogrążony w swoich nieszczęściach (31, 32.), wyznaje przed Bogiem, że drzwi jego nigdy zamkniętemi nie były przed podróżnym: ztąd musimy sądzić, że nieprzyjęcie w dóm swój podróżnego, brano wówczas za wielki występek przeciw samemu Bogu — i że przyjęcie go było religijnym obowiązkiem, poprostu sadowionym na tém prawie natury: « Co chcesz aby tobie czyniono, czyń innym ».

Może tu kto powie, że ponieważ w owych czasach nie było tyle ludzi ile ich obecnie mamy na świecie, można

http://rcin.org.pl

przeto było cieszyć się przybyłymu gościowi — lecz dziś wcale co innego. Na tę uwagę odpowiedzieć trzeba, iż ponieważ wówczas mniéj było samolubstwa a więcéj serca i pamięci na przytoczone prawo natury, przeto się gościowi cieszono serdecznie i przyjmowano go. Na ludziach i wtenczas nie zbywało — nie szukając daléj, same miasta Sodoma i Gomorrha dostateczném są dla nas w téj mierze świadectwem. Abraham, Lot, Izaak, Ezau, i t. d., licznego mieli męża przy sobie; — a więc nie z upragnienia by widzieć ludzi przyjmowano podróżnych, ale z pobudek daleko szlachetniejszych i wyższych. Opierając się na objawieniach Boga i prawie natury, pojmowano dokładnie tę prawdę którą Chrystus wyrzekł w długie wieki późniéj : « Kochaj bliźniego twego jak samego siebie. — Jeżeli bliźniego twego nie miłujesz którego widzisz, jakże miłować możesz Boga, którego nie widzisz » ? Przez bliźniego a mianowicie przez gościa, widziano w owych czasach Boga, i Boga miłowano przez bliźniego.

Wiadomo wszystkim którzy znają starożytność, że lud izraelski na krok nie odstępował od pierwotnych podań i objawień Boga, i zachowywał typ w sobie Patryarchów swoich : Mojżesz nie tylko go z téj drógi nie sprowadził, ale ją swémi prawami utorował dokładniej, i zabezpieczył od zagłady. Dla tego to prawo jego rozciąga się nie tylko na przychodniów izraelskiego pochodzenia, ale w ogóle na wszystkich, których nakazuje kochać, jak się kocha samego siebie (III. Mos. 19, 33—34. II. 22, 21.), i nie mamy najmniejszych śladów z czysto izraelskiego życia, aby temu przepisowi kiedy uchybiano. Nawet takie pokolenia ludzkie, które wyrokiem Boga dla ich zatwardziałości w bałwochwał-

http://rcin.org.pl

stwie na zatratę były skazane, jak np : Kananejczycy, znajdywały w domu Izraelczyków miłosierdzie i przytułek, opiekę i gościnność, skoro się zrzekały swego bałwochwalstwa; po innych i tego nie wymagano. I nie tylko sam gość znajdywał tam przyjęcie, ale jego ludzie i cały przybór. —

Przy pożegnaniu gospodarz domu towarzyszył niejaki przeciąg gościowi w podróży, a jeżeli tego była potrzeba, dodawał mu swoich ludzi dla bezpieczeństwa (I. Mos. 19, 2. 18, 16. II. 2, 20.).

Zwyczaj umywania nóg gościom przetrwał wszystkie wieki aż do czasów Chrystusa; Chrystus sam mówi, że gdy był gościem w domu Faryzeusza, nie polano mu głowy pachnącym olejkiem, ani nóg umyto. Dumny Faryzeusz nie chciał się uniżyć przed swoim gościem, ubogim Nazarejczykiem! Okoliczność ta najlepiéj nam świadczy, że wówczas jeszcze gościom polewano olejkami głowy i umywano nogi.

W ogóle należy tu oddać sprawiedliwość gościnności wschodnich ludów : nie tylko Arabowie, Indyanie, i t. d., ale nawet Tatarzy nią się odznaczają. Opatrzność wlała ten dar w ich serca jakby umyślnie, by zachodnim i chrześciańskim ludóm dawali z siebie przykład w miłości bliźniego, a szczególnie przychodnia. Gdyby nie ta Orientalistów gościnność, wschód cały byłby dla Europy niedostępny; nieznanego obszaru puszcze, napełnione rozbójnikami i srogiémi zwierzętami, brak wody i nieznośne upały, stawiałyby zaporę dla podróżnych nieprzełamalną. A gościnność tamtejszych ludów usuwa te wszystkie trudności — tam podróżny nie tylko do domu bywa przyjęty, ale nawet zaopatrywany

http://rcin.org.pl

w potrzeby, uprzedzany o niebezpieczeństwach w dalszej swojéj podróży, z dodaniem mu potrzebnéj pomocy w ludziach. Oto mamy obraz gościnności starożytnych Izraelczyków.

Grzeczność czyli uprzejmość zawisła na naturalném i nieprzesadzoném ułożeniu się człowieka w przytomności innych, i na używaniu uprzejmych, oględnych i przyzwoitych wyrazów. U Izraelczyków niemal taka sama była grzeczność i uprzejmość, jak u ich niegdyś Patryarchów. Kłanianie się, padanie na ziemię, zsiadanie z konia, mułu albo osła, wybieganie przeciwko gościowi, powstawanie przed wyższymi urzędem albo starszymi wiekiem, całowanie się wzajemne i ściskanie, stawanie lub siadanie po lewéj stronie gościa albo godniejszych, nazywanie ich panami, a siebie sługą: oto wszystko co stanowiło zewnętrzną uprzejmość i grzeczność izraelską, względem gościa, podróżnego lub wyższego. (I. Mos. 24, 64. 29, 13. 33, 4. 42, 6. 44, 14. 24, 18. 18, 3. 43, 28. III. 19, 32.).

Co do używania uprzejmych, oględnych i przyzwoitych wyrazów, na to dostarczają nam świadectw i pomników najwięcéj księgi królów izraelskich, a mianowicie gdzie niewieścia płeć, jak np: Rutha, Judyta, i t. d., występuje z najwyższą swoją subtelnością wymowy pochlebnéj, giętkiéj i delikatnéj.

W towarzystwach nikt się nie poważył użyć wyrazu nieprzyzwoitego — rozmowy najwięcéj składały się z alegorycznych myśli, zadań i zagadek, które i nasze towarzystwa często zachwycają i bawią.

http://rcin.org.pl

Fleury mówi, że wyrazy Izraelczyków były skromne i odpowiednie wstydliwości, ale zupełnie używane w inny sposób niż u nas. Zamiast *uryna*, mawiano przez delikatność *woda z nóg*; *okryć nogi*, znaczyło zadosyć uczynienie potrzebie natury, gdyż w podobnéj okoliczności wyszedłszy za obóz jeszcze na puszczy, wykopywano dołki i okrywano się płaszczami: « Habebis locum extra castra, ad quem egrediaris ad requisita naturæ. Gerens paxillum in balteo; cumque sederis, fodies per circuitum, et egesta humo operies » (V. Mos. 23, 12—13).

Zresztą w wyrazach omawiających poczęcie się człowieka, jego się narodzenie, płodność albo przeciwnie, skryte choroby płci obojéj, i t. p., nie robiono tam powszechnie żadnych ogródek. A w tém nie ma nic dziwnego, gdyż wyrazy wówczas brane za przyzwoite i ceremonialne, wydają nam się dzisiaj często nieobyczajnymi (Porów. Fleury, l. cit. XVI).

§ 123. UCIECHY I POKARMY.

Do uciech i towarzyskich zabaw dawały sposobność uroczystości, epoki składania kościołowi dziesięcin i pierwiastków, narodziny dzieci, związki małżeńskie, odniesione zwycięztwa nad nieprzyjaciołmi, strzyżenie owiec, nawet poczęści pogrzeby, żniwa, zbiory winogron, gdzie się sąsiedzi wspólnie gromadzili ku wzajemnéj sobie pomocy. Zabawy jednak towarzyskie nigdy nie przechodziły za obręb dómu, odbywały się bez krzyków i hałasów karczemnych. Nie na-

http://rcin.org.pl

leżały nawet do nich polowania, gry w karty, których wcale nie znano, ani żadne gry hazardowne.

Polowania odprawiano w Izraelu jedynie dla własnego użytku, i to zastawianiem sideł i łapek po polach i winnicach, aby ich zwierzyna nie niszczyła, i to było całą myśliwską sztuką. Pojmowali widno, że polowanie na koniach albo z psami, niszczy bodaj nie zawsze zasiewy i dobro bliźniego. Zabawy Izraelczyków składały się ściśle z trzech tylko rzeczy, to jest : z pokarmów, muzyki i tańców.

Pokarmy nie były tak kosztowne i wyszukane jak u nas : Izraelczyk wiedział, że pokarm prosty a pożywny więcéj przynosi człowiekowi użytku, a niżeli drogi i wyszukany — prosty przynosi zdrowie i siłę, i nie rujnuje gospodarza. Chleb, wino, ryż, mąka z rozmaitego zboża, bób i soczewica; groch suchy, suszone winogrona i figi; miód, oliwa, śmietana i mleko; w ostatku skopowina, wołowina, cielęcina i koźlęta, oto wszystko co składało pokarmy tak dobrze dla pospolitego ludu, jako też i dla książąt. Używano wszystkiego co było swoje, i co własna ziemia wydawała : nic zagranicznego nie sprowadzano, i było z tém dobrze.

Nie mamy śladów, aby używano ryb w odległéj starożytności u Izraelczyków : dla ludzi zresztą jak oni, silnych i pracowitych, był to pokarm za słaby. Lecz że umiano sobie robić ciasta na oliwie, albo na wodzie, o tém wątpić nie należy.

Mięs nie zaprawiano sosami, ale w wodzie ugotowane, lub przy ogniu upieczone, jedzono z chlebem albo sałatami. O używaniu i przyrządzaniu drobiów, nie mamy nigdzie wzmianki.

http://rcin.org.pl

W pierwotnych czasach aż do panowania Persów, jedzono przy stołach siedząc — później, co przeszło od Persów do Greków i Rzymian, leżąco pokarmy spożywano (Esther, 7, 8.). Zwyczaj ten atoli nie musiał być w Izraelu powszechny, jako należący do bogaczy, którzy w niczém miary zachować nie umieją.

Ludzie pracowici i porządni w zwyczajném swojém życiu domowém, nie pili ani jedli z rana, ale dopiero po jakiej pracy. Inaczéj prowadzących swe prywatne życie, nazywa Izaiasz Prorok rozpustnikami, i grozi im karą Jehowy (5, 11). —

Codzienny i powszechny pokarm powinien był być dla Izraelczyka : chleb i woda; przez chleb rozumie Pismo pokarm mięsny, a przez wodę, nie wino, szampana, węgrzyna, likiery albo portery, ale naturalną wodę. Wodę na przyjęcie Ruty pił Booz, i to taką samę jak ona (Ruth. 2, 14), jadł z nią razem, i maczał chleb w occie.

Chleba nie krajano ale go łamano, gdyż był w małych bułeczkach pieczony : a i Chrystus go łamał, a nie krajał.

Uczty stołowe wyprawiano zwykle w ogrodach, aby uniknąć gorąca w mieszkaniu, co się też powszechnie działo i dzieje po wszystkich krajach gorących. Po winnicach i pod figowémi drzewami jadano, mówi Pismo, gdyż winnice i figi najwięcéj chłodu dawały.

§ 124. MUZYKA.

Wynalezienie muzyki zawdzięczają Izraelici Jubalowi, synowi Lamecha, jeszcze przed potopem : tam najpierwsza do

http://rcin.org.pl

niéj była myśl rzucona, jako też do robienia muzycznych instrumentów (I. Mos. 4, 21.).

Za czasów Mojżesza znano w Izraelu trąby, których w wielu okolicznościach przez Lewitów używano : za panowania Dawida były w używaniu harfy, organy, flety, dudy, multanki, rogi, cymbały, jak nam o tém swiadczą mianowicie Psalmy. Że te instrumenta nie były tak wysoko udoskonalone, jak naszych czasów, ani że tam nót muzycznych nie znano, rozumie się samo przez się. Każdy grał według swego natchnienia, stósownie do natury narodu i własnego usposobienia, w czém szczególnie odznaczali się pasterze.

Przy śpiewaniu Psalmów Dawida, naśladowano muzyką uczucia i tóny poety: gdzie on głos podnosił albo spuszczał, tam go podnosiła albo zniżała i muzyka Izraelczyków.

§ 125. TAŃCE.

Taniec był u Izraelczyków dwojaki : jeden świecki a drugi duchowny. Przy zabawach i uciechach tańczyły najwięcéj młode Izraelki i dzieci; lecz i mężczyznóm tańczyć było wolno. Zwykle tańczono solo, albo wszyscy razem, i to przy muzyce i śpiewach; lecz płeć nie mieszała się tak w pary, jak to bywa u nas.

Jakie tam miano tańce, trudno powiedzieć — zapewne i tam miano swego rodzaju mazury i krakowiaki, które niezaprzeczenie są lepsze od cudzoziemskich kadrylów i polek.

http://rcin.org.pl

Tańce duchowne odbywały się w celu uczczenia Jehowy, i to zawsze w przysionku salomońskiéj świątyni, przy śpiewach i muzyce przez Dawida zaprowadzonych. Musiały to być tańce nader poważne i uroczyste.

W niektórych sektach żydowskich istnieje zwyczaj podskakiwania w chwili czynionéj modlitwy : być może, że to są szczątki świętych i starożytnych tańców.

Po niewoli babylońskiéj zaczeła się wciskać do Izraelczyków obczyzna, jako to : igrzyska, walki o zakłady, walki zwierząt, publiczne łaźnie, i t. p., i tym sposobem zabawy domowe, skromne, ciche, przyjemne i rodzinne, zamieniono na publiczne i chałaśliwe. Jednak i w tych zabawach oddać trzeba Izraelczykóm tę sprawiedliwość, że nie zapominano o zachowaniu przyzwoitości, od któréj poganie bardzo dalekimi byli.

§ 126. ROZMAITE ZATRUDNIENIA.

Piękność kraju, łagodność jego powietrza, prostota i swoboda, utrzymywały Izraelczyków nie tylko w przyjemnéj wesołości i wzajemném braterstwie, ale i w ustawicznym ruchu. Od najdawniejszych czasów, już istniały u nich rozmaite sztuki, a dzieje nas przekonywają, że w téj mierze nie małą im dali naukę Egypcyanie.

Za czasów Mojżesza, odznaczali się w znajomości sztuk Bezeleel i Ooliab, którzy zbudowali Arkę dla Jehowy (II. Mos. 31... 36, 1. 37.), ze wszystkimi jéj przyborami i ozdobami.

http://rcin.org.pl

Umiano tam już doskonale oczyszczać kruszce z części ziemnych, lać i wyrabiać z nich wszelkiego rodzaju figury i naczenia. Świadectwem w téj mierze są dla nas owi Cherubiny na Arce przymierza, i ów złoty cielec, kto wie, czy nie w jednéj dobie na puszczy ulany.

Za tém przemawiają i drogie materye, z jakich była zrobioną owa zasłona między Świątnicą a Świątynią umieszczona, tak dobrze na puszczy jeszcze, jako też późniéj i w Świątyni Salomona.

Nie zbywało tam ani na znajomości sztuki zrznięcia pospolitych, ani drogich kamieni, lub rycia na nich co się podobało; naramienniki i popiersie Arcykapłanów, są dla nas tego dowodem.

To wszystko przekonywa, że Izraelczycy nie byli nawet w najdawniejszych czasach tak ciemnymi, ograniczonymi i dzikimi, jak to sobie wielu mylnie wyobraża. Rozwojowi sztuk niezaprzeczenie wielkie przynoszą szkody klęski narodu, wojny, niewoli, uciemiężenia, napady i grabierze sąsiadów : a któż się w téj mierze ośmieli równać z Izraelczykami? Nie możemy się więc temu dziwić, skoro sztuki nie zakwitły u nich jakby należało, albo jeżeli nawet upadły.

Za czasów Saula nie umiano zrobić w Izraelu prostego narzędzia z żelaza do uprawy ziemi (I. Sam. 13, 19), a do téj nieudolności cóż przywiodło? oto Filistyny, aby na ich karki nie kuto pik lub mieczów; dla ciemiężcy i żelazna kozica jest bardzo groźną! Atoli za czasów Dawida i jego następców, nie zbywało tam bynajmniéj krajowi na potrzebnych i użytecznych sztukach (I. Chron. 22, 15—16. I. Reg. 5, 13.).

http://rcin.org.pl

Salomon sprowadzał Sydończyków do rznięcia drzewa, jako arcybiegłych w téj sztuce (I. Reg. 7, 13—14); lecz to było w celu budowania świątyni — a na takie cele i dziś sprowadzamy ludzi zagranicznych, chociaż u siebie posiadamy sztukę.

Ze wzrostem luxu, musiały się i tam pomnażać i wyrabiać sztuki; gdyż monarchowie Izraelscy tak wysoko cenili artystów, że ich utrzymywali przy swoich pałacach.

Zresztą izraelskie sztuki nie wychodziły za granice Palestyny, ale pozostawały w kraju. Izraelczyk był sobie przedewszystkiém rólnikiem : mężczyzni pilnowali roli i swoich ogrodów, a kobiety kuchni, wrzeciona, przędzy, wyrobów materyj dla domowego użytku, na ubiory dla siebie, mężów, braci, dzieci i służby.

Homer opisuje nam Eumeusza, mówi Fleury (l. cit. IX) : który sam sobie robił trzewiki, i sam potrzebne stawiał zabudowania dla siebie i swego inwentarza. A i Ulises sam postawił swój mieszkalny dóm, i sam zbudował okręt, na którym opuścił Kalypsę. To nam wskazuje ducha starożytności, gdzie zrobienie sobie wszystkiego, co należało do potrzeb i wygód człowieka, aby uniknąć zawisłości od innych, było prawdziwym zaszczytem : Homer nazywa to *umiejętną mądrością*. W tych doniesieniach powaga Homera jest bardzo ważną : żył on za czasów Eliasza Proroka (około 912 lat przed Chrystusem) w okolicach Azyi mniejszéj, i wszystko co nam pisze o zwyczajach Greków i Trojańczyków, wybornie się zgadza z doniesieniami o zwyczajach Izraelczyków, które nam ich pisma wskazują.

I oni sobie sami budowali mieszkania, jak również potrzebne budynki dla inwentarza swego — lecz że się mary-

http://rcin.org.pl

narką zatrudniali dopiero za czasów Salomona, która pod jego następcami upadła, to więcéj jak pewno. Niezawodnie każdy sobie sam robił sandały, a kobiety piekły chleb tylko dla użytku swoich domów, a nie ku sprzedawaniu go: nie mamy śladów, aby tam publiczni byli piekarze, i aby tak po miastach chleb sprzedawano, jak się to dzisiaj dzieje. Każdy dóm posiadał swój piec do pieczenia chleba, jak to widzimy po całéj Polsce, i gdyby dziesięć niewiast były w jednym piecu chleb piekły, uważano to za wielki głód i niedostatek (III. Mos. 26, 16).

W Rzymie aż do roku 580 po jego założeniu, nie znano wcale piekarzy — każdy dóm był piekarzem dla siebie.

http://rcin.org.pl

XIV

Występki — sądy — kary — żałoby i pogrzeby u Izraelczyków.

§ 127. UWAGI WSTĘPNE.

«Co kraj, to inny obyczaj», mówi przysłowie, do którego dodać tu trzeba w myśli naszego przedmiotu, że « co epoka, to inne wyobrażenia i pojęcia, tak pod względem religijnego i moralnego, jak nawet i politycznego życia ». — I starożytność od podobnych rewolucyj wolną nie była : odmienne ona miała od nas przekonania o cnotach i występkach — w inny też często sposób nagradzała pierwsze, a karała ostatnie. — Hebrajczycy, owi niegdyś właściciele i mieszkańcy Palestyny, jakkolwiek opierający cały swój system religijny, moralny i polityczny na objawieniach boskich, nie zawsze stali w zgodzie z nami. Do tego przyczyniały się rozmaite okoliczności : przedewszystkiem niedostateczność objawień Starego Przymierza, a najwięcéj wielkie peryody czasu pod wpływem odmiennego powietrza, i różnorodnych plemion ludzkich.

http://rcin.org.pl

Przejście Izraelczyków w swoich pierwotnych przodkach, owéj wielkiéj epoki od czasów Sennaarskich, aż do osiedlenia się w Egypcie, a następnie aż do chwili opanowania obiecanéj ziemi, mimo największéj ostrożności uniknienia obczyzny, ułatwiało jéj do nich przystęp. Już przodkowie Abrahama, chociaż wierni zachowawcy ojcowizny, wprowadzają do siebie opiekuńcze i domówe bóstwa, a z niemi bezwątpienia rodzaj występków i cnót, kar i nagród, być może że i ceremonij pogrzebowych, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniéj ubocznie, przeciwnych ich poprzednikóm. Abraham z odrzuceniem tych bóstw, zreformować musiał i niektóre pojęcia swoich ojców, a niezgodne z pierwotnémi podaniami, zaniechać zupełnie; atoli mimo tego domniemać się nie trudno, że z jego opuszczeniem rodzinnego gniazda— owego Ur w Chaldei, i przeniesieniem się do Kananei, powstać musiały w domu jego nowe pojęcia i zwyczaje, wywołane naturą potrzeb odmiennego pobytu, i stósunków z ludźmi innego szczepu.

Między innémi pojęciami moralnémi, mamy i to z czasów Abrahama, że napady, zabory i grabierze cudzéj własności, podstępem czy przemocą dokonywane, nie usprawiedliwiały tam nikogo od występku, nie ulegały nigdy *preskrypcyi*, ani nabywały prawności do utrzymania cudzéj rzeczy. Abraham w imie najwyższego Boga, zwalcza pięciu książąt, wypiera ich ze swoich posiadłości, a ze zdobytych łupów, w dowód wdzięczności Bogu za odniesione zwycięztwo w sprawie tak słusznéj jak każda własność, składa mu dziesięciny. Jest to piękny przykład nawet dla czasów chrześciańskich, gdyby innego nie miały, że podbite narody mają zawsze niezaprzeczone prawa do upomnienia się o swoją własność — do wyparcia z niéj wroga, i to w imie Boga samego.

http://rcin.org.pl

Podstęp w najodleglejszych czasach, zawsze był uważany za występek — Jakób Patryarcha mimo otrzymanego błogosławieństwa od swego ojca, uchodzić musiał z domu przed Ezauem, którymu się starszeństwo należało, a które nabył pierwszy zręcznością matki.

Synowie Jakóba, kryją się ze swoim planem zamordowania Józefa — zmieniają swoje zamiary na zaprzedanie go w niewolę, co nam dowodzi, że jak przed nimi, tak i za ich czasów, zabójstwo było uważane za zbrodnię.

Nie możemy przypuścić, aby lud hebrajski w Egypcie zrodzony i zamieszkały od czasów Józefa, aż do swego wyjścia z tego kraju, nie był nawykł do pewnych zwyczajów egypskich, które byłyby mu zupełnie obce, gdyby pod ich wpływem nie zostawał. Zwyczaje wprost przeciwne objawieniom boskim, znajdywały u niego odpór — lecz tak być nie mogło pod względem pospolitego życia, ani zapatrywania się moralnie uważanego na czyny człowieka, mianowicie w przypadkach, które przed powstaniem Mojżeszowego prawa, nie były stanowczo zakazane. W naszych czasach zamieszkały Polak kilkanaście lat tylko na obcéj ziemi, przybiera mniéj rażące go zwyczaje cudzoziemszczyzny, tworzy sobie wyobrażenia o religii i moralności, które w jego ojczyznie śmieszneby się wydały; możnaż zatem przyjąć, aby dzieci Jakóba wolne być mogły od podobnego wpływu?

Ośmdziesięcio-letnie tułactwo na puszczy, wśród surowéj natury, mozolnego i twardego życia, ustawicznych walk fizycznych i moralnych — ścieranie się z ludami rozmaitych pojęć moralnych i religijnych, dziwacznéj nie raz praktyki domowego i plemiennego życia, w ostatku pomieszanie się i wspólne życie z niektóremi pokoleniami w zabranéj Pale-

http://rcin.org.pl

stynie, czego mamy ślady jeszcze za czasów króla Dawida, nie mogły pozostać bez wpływu na usposobienia umysłowe ludu izraelskiego.

Po tylu przejściach, zmianach pobytu, stósunkach z rozmaitymi ludami, dziwić nas nie powinny częste odpadania Izraela od Jehowy, przemilczeniu przez Mojżesza niektórych zwyczajów i wyobrażeń, pod względem zapatrywania się na moralne życie, ograniczenia ich tylko poboczne swojém prawem, albo całkowite przyjęcie, skoro objawieniom i pierwotném podaniom nie były wprost przeciwne. Inne to były czasy, inne myśli i inne obyczaje. Cóż dopiero mamy powiedzieć o wpływie na Izraela babylońskiéj niewoli? Wszystko co jakiś kunszt posiadało, ząbrano do niewoli, i rozrzucono po staréj Assyryi: nowy klimat — nowe zwyczaje i obyczaje, nowe potrzeby życia, jakże musiały wpłynąć na izraelski charakter. — Przyznać tu jednak należy Izraelitóm, że jeżeli kiedy w swojéj ojczyznie byli wiernymi prawu i Jehowie, to niezawodnie najwierniejszymi w Babylonii, o ile im tego pozwoliły tameczne zwyczaje. Pokolenia ich mniéj, a mianowicie z królestwa Izraela a nie Judy, albo wcale nie trzymające się swoich praw i swojego Boga, zaginęły tam bez powrotu. Zakończenie obecnego Tomu, da nam w téj mierze dokładniejszy obraz.

§ 128. WYSTĘPKI, ZEMSTY I ODWETY.

Występków, zemst i odwetów izraelskich, nie możemy ważyć szalą doskonałości prawa Chrystusowego, na którém

http://rcin.org.pl

społeczeństwo nasze po większéj części zbudowało swoje przepisy i ustawy.

Izraelczycy posiadali prawo nienawidzenia swoich nieprzyjaciół, zemsty i odwetu, i to nie tylko nieprzyjaciół zewnętrznych, ale i współrodaków, a nam to jest zakazane. « Słyszeliście, mówi Chrystus do Faryzyuszów i ludu izraelskiego, że jest powiedzianém : miłuj bliźniego twego, a nienawidź nieprzyjaciela twego; ja wam zaś powiadam — miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą ».

Jakkolwiek zemsta była w starém prawie dozwolona, nie korzystał przecież z tego Dawid względem Saula ani Absalona ; — i jakby na wzór Szczepana Dyakona, Pawła Apostoła, albo samego Chrystusa, przebaczał im.

Mojżesz dozwalając zemsty, która podług nas jest występkiem, miał na myśli powszechny zwyczaj wschodu całego. Solon wydał prawo, aby psa, który człowieka ukąsi, w kajdany okuto, i oddano w ręce odwetu (Plutarch, de Vit. Solon); cóż się tam więc stać musiało z człowiekiem, gdy miał nieszczęście uszkodzenia drugiego? Według praw Drakona, kamień spadły z dachu na głowę człowieka, zemście był oddawany. Rzymianie również oddawali zemście i odwetowi winowajców, a nawet zwierzęta (Cod. Just. IV. Tit. 9). Izraelczycy, trzeba im to przyznać, tak daleko swéj zemsty i odwetu nie posuwali : nawet w tém co im było dozwolone, nie zawsze byli skorzy, albo z innéj strony mieli przez swego prawodawcę drogi pozagradzane; samo ustanowienie miast ucieczki (Tom I, § 34.), już tu nie małą było przeszkodą, i ograniczało ślepą namiętność ludzi.

Zwyczaj zemsty, w któréj chodziło życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, sięgał niezawodnie czasów patryarchal-

http://rcin.org.pl

nych : bo już w owéj epoce były pokoleń napady, i wytępiania się wzajemne. Aby tému zapobiedz, i to jeszcze w czasach, gdzie każdy ojciec rodziny nejwyższym był sędzią, i każdy dla siebie prawodawcą, gdzie życie człowieka tak wysoko ceniono, używano wszelkich środków, a mianowicie zemsty i odwetów, które były wymiarem takiéj kary, jaki był występek. Ztamtąd datuje się zemsta i odwet, które i Mojżesz przyjął jako rzeczy znane, i będące w praktycznem życiu nie tylko u Izraelitów, ale powszechnie u wszystkich na wschodzie ludów.

Głowa rodziny najpierwsze miała prawo do zemsty, a następnie krewni i powinowaci, jako jednę Rzeczpospolitą składający. Gdy Izraelici osiedli już w obiecanéj ziemi, ich państwo składało się z dwónastu pokoleń, i stanowiło względem zewnętrznych jego nieprzyjaciół jednę rodzinę; dla tego na nieprzyjacielu zewnętrznym, wolno było mścić się i szukać odwetu całemu Izraelowi. Względem zaś siebie, każde pokolenie stanowiło wyłączną rodzinę, a każdy naczelnik rodziny w pokoleniu, znowu inną. Nie mamy wprawdzie przykładów, aby całe kiedy pokolenie mściło się na drugiém za jednego ze swoich członków; ale mamy ich wiele między rodzinami.

Ojciec każdéj familii sam mścić się był powinien na winowajcy — a w braku jego, syn pierworodny, albo prawny spadkobierca. Skoro zemsty kto zaniedbał, tracił w publiczności zaufanie i szacunek; uważano go jako gwałciciela świętéj opieki nad rodziną i poddanymi, i w następstwie tego, ogłosiwszy za niedołęgę, usuwano od przewodnictwa i majątku, aby go w godniejsze złożyć ręce.

Starożytni Germanie, nasi sąsiedzi, posuwali swoje zemsty do tego stopnia, że całe rodziny łączyły się wspólnie

http://rcin.org.pl

przeciw jednemu, który nie raz aby uniknąć klęsk i mordów w słabszym swoim domie albo całém pokoleniu, lub w całéj nawet okolicy swego pobytu, uciekał w obce gminy i strony; lecz ponieważ takiego co uciekł ze swéj gminy, żadna inna przyjąć nie chciała, aby na siebie nie ściągnąć jakiéj burzy, natuławszy się przeto, nędznie w końcu ginął. Od podobnego losu uchylały w Izraelu wszystkich winowajców miasta ucieczki, gdzie po osądzeniu sprawy, zbieg już więcéj ściganym być nie mógł.

Zemsty jedynym były w owych czasach sposobem, do zachowania rodzin w pokoju, całości i nietykalności : u Izraelczyków miasta ucieczki ograniczały nadużycia — lecz cóż się musiało dziać między poganami, gdzie nie było żadnych w téj mierze ograniczeń? Pierwsi prawem sobie mieli oznaczone, na kim się mścić, za co, w jaki sposób, jak długo i przez kogo : u ostatnich o tém wszystkiém nic nie wiedziano.

W Izraelu tedy była zemsta legalną, a kto przekroczył w téj mierze prowo, ulegał surowem karóm. Zemsty i odwety, ściśle rzecz biorąc, były tam w gruncie tém samém, czém u nas są ustawy publicznego bezpieczeństwa, i z tą tylko różnicą, że u nas aby zapobiedz wszelkiém nadużycióm, mści się i szuka odwetu za ukrzywdzonego publiczna sprawiedliwość, podczas gdy tam wymierzał sobie sprawiedliwość prywatnie, sam pokrzywdzony. O występkach w szczególności, przekonamy się w przedmiocie o karach.

http://rcin.org.pl

§ 129. SĄDY IZRAELSKIE.

W patryarchalnych czasach, jak już nie raz wspomnieliśmy, najwyższym trubunałem był każdy naczelnik rodziny : w późniejszych składali go do ważnych spraw najpowa żniejsi, najcnotliwsi i najstarsi mężowie; ten ostatni zdaje się, że istniał już między Izraelczykami, podczas ich niewoli egypskiéj. Ztąd to zapewne po śmierci Jozuego powstali starsi w liczbie siedmdziesięciu, jako najpierwsi rządzcy i sędziowie (Tom I, § 8).

Ten starożytny zwyczaj ufności starszym i poważania ich, nie tylko późniéj Mojżesz zachował, ale nawet prawami ustalił. Każde miasto w sprawach mniejszych, a na puszczy każda setka i pięćdziesiątka ludzi, miały swoich starszych, którzy byli dla nich sędziami i nauczycielami (V Mos. 1, 16. 16, 18. 21, 19. 22, 15). Były to sądy podobne do naszych okręgowych, lecz ich powaga, posłannictwo i zaufanie, różniły się bardzo od teraźniejszych : bo tam nie znano względów, tylko sprawiedliwość, wybiegów, tylko prawdę, kosztów procesu ani przekupstwa.

Za czasów królów izraelskich, była najwyższa władza sprawiedliwości w ręku monarchów, i dla tego do nich miał każdy prawo apelacyi (I. Chron. 19, 8—11. I. Reg. 3, 16).

Wyższy sąd składał Sinedrion (Tom I, § 11. 2°), na czele którego stał Arcykapłan; wyroki tam zapadłe nie podlegały pierwotnie żadnéj apelacyi — monarchowie późniéj przywłaszczyli sobie ostateczną decyzyę sądową. Tak to się

http://rcin.org.pl

dzieje, że kto ma sługi do poparcia swéj woli, temu niby wolno rzucić pod swe nogi wszelkie ustawy swoich przodków.

Sale sądowe bywały w pałacach królów, a późniéj przy salomońskiéj Świątyni. Niekiedy odbywano sądy w mieszkaniu Arcykapłanów — nigdy ich nie bywało na publicznych miejscach, ani w żadne święta.

Po zgaśnieniu siedmdziesięciu sędziów, nie zawsze wyroki musiały być sprawiedliwe, gdyż Prorocy na wielu miejscach żalą się na nie (Jerem. 22, 3. Amos. 4, 1. 5, 12. 6, 12. Zach. 7, 9... Mich. 3, 11); ale bo też nauczono się i fałszywie świadczyć (Prov. 6, 19. 12, 17. 19, 5...).

Każdy był tam rzecznikiem sam swojéj sprawy : oskarzyciel zdaje się stawał po prawéj stronie sędziego (Zach. 3, 1), i ustnie wnosił skargę, a oskarzony po stronie lewéj. Do potwierdzenia skargi musiano dostawiać dwóch świadków, których najprzód przesłuchiwano, a potem odbierano od nich przysięgę (III. Mos. 5, 1. IV. 35, 30).

Na śmierć nie mógł być nikt potępiony bez potwierdzenia jego występku przez dwóch wiarogodnych świadków, którymi mogli być tylko mężczyzni, i nie krewni obwinionego. Przysięga dwóch świadków obalała wszelkie zeznania przeciw obżałowanymu, którego natychmiast puszczano na wolność, skoro przysięga mówiła za nim.

Sprawy zabójstwa bardzo ściśle śledzono, by się przeświadczyć, czy były umyślnie, czy tylko przypadkiem uczynione : bo w pierwszym razie karano śmiercią, a w ostatnim uwalniano od skargi.

http://rcin.org.pl

§ 130. ROZMAITE RODZAJE KARY ŚMIERCI.

Ani w prawach Mojżesza, ani w ogóle w dziejach ludu izraelskiego nie mamy śladów, aby kogo przy prowadzeniu śledztwa cieleśnie karano, dręczono i mordowano : nawet w takich okolicznościach, gdzie się toczyła sprawa o życie albo śmierć, nie używano biczowań, aby tym sposobem nie przyprowadzić oskarzonego do fałszywych zeznań w skutek fizycznych cierpień, jak to czyniła tajna i śledcza kommissya w Warszawie, z politycznymi mianowicie przestępcami, pod rządem moskiewskim.

Tracenie skazanych na śmierć, odbywało się według praw Mojżesza, kamienowaniem; cała ta ceremonia działa się w następujący sposób : potępionego na śmierć mężczyznę rozbierano do naga, a kobietę do koszuli, których świadkowie ich zbrodni wprowadziwszy na jaką skałę, najmniéj na dwóch mężczyzn wysoką, stawiali tyłem do widzów, i nagle wznak na dół zrzucali. Jeżeli mimo rozbicia się o skałę, jeszcze okazywali znaki życia, świadkowie wspomnieni, rzucali w takim razie na ich piersi ciężkie kamienie; skoro i to im życia nie odebrało zupełnie, wtedy rzucał na nich kamieniami cały lud zgromadzony, i tak ich dobijał.

Za niektóre występki, była kara śmierci pewnymi warunkami obostrzona, jak np : odstępstwo od religii, cześć bałwanóm składana, bluźnierstwa przeciw Bogu, ateizm, pogwałcenie umyślne zewnętrznych ceremonij religijnych (I. Mos. 17, 14. III. 20, 2. V. 13, 2. 18, 20. IV. 15, 35.), były karane kamienowaniem, a potem wieszano jeszcze zabitych trupy na drzewie albo palach, aż do zachodu słońca

http://rcin.org.pl

(IV. Mos. 25, 4. V. 21, 22—23. Jos. 8, 29. 10, 26—27). Przy zachodzie słońca zdejmowano ich i wynoszono na miejsce pogrzebu, gdzie złożonych zasypywano stósem kamieni.

Drugi rodzaj tracenia, było palenie, np: kazirodzców i nierządne córki kapłanów (III. Mos. 20, 14. 21, 9). Ceremonia zaś palenia, miała się według Talmudystów w następujący sposób odbywać: winowajców stawiano po kolana w jakiéj nieczystości, zawijano im na szyję mocną chustkę, i za jéj rogi tak potężnie ciągniono, że duszeni, musieli szeroko usta otwierać, w które im nagle wlewano roztopiony ołów, aby ten doszedłszy do wnętrzności, spalił je, i życie im odebrał (Sanhed. VII. 2.). Taki rodzaj śmierci, nazywał się spaleniem żywo winowajcy.

Na stósie nie palono potępionych na śmierć dla tego, że jakkolwiek byli zbrodniarzami, nie przestawali mimo tego być na ziemi obrazem Boga.

Prawdziwie, chyba Talmudyści sami mogą mieć tego rodzaju pojęcia: więc człowiek ku spaleniu na stósie składany, nie przestaje być obrazem Boga na ziemi, a do kolan w nieczystości zakopany nim być przestaje, i wolno mu dla tego roztopiony lać do gardła ołów? Podobny rodzaj śmierci jest czystym wymysłem Talmudystów, i jeżeliby kiedy istniał, czemu nie wierzymy, był przeciwny prawóm Mojżesza, który na przytoczonych miejscach nie nakazuje nikogo palić żywcem, ale po prostu *palić winowajców*.

Jozue lepiéj od Talmudystów rozumiał Mojżesza, a przecież nikogo żywcem nie palił, w sposób przez nich opisany. On palił trupy ukamienowanych zbrodniarzy, o czém sam świadczy (7, 25).

http://rcin.org.pl

Ani hebrajskie *baesz iserphu* (III. Mos, 20, 14), ani *baesz tissareph* (tamże, 21, 9), nie mają znaczenia *vivus ardebit* «żywcem niech będzie spalony», ale po prostu, *spalenie ogniem; esz* znaczy *ogień, ba* przyimek *w, saraph, spalił.* Przez palenie zatém nie należy tu rozumieć palenia kazirodzców albo cudzołożnic żywcem; ale palenie na wzgardę i chańbę ich grzesznych ciał. Było to obostrzenie kary śmierci, aby tém większe na widzach uczyniła wrażenie, i i od podobnych występków ich wstrzymywała.

Trzeci rodzaj tracenia, było ścięcie mieczem, lecz ta kara śmierci za czasów Mojżesza nie była znaną. W epoce izraelskich królów wykonywano ją tylko w sprawach rycerskich (II. Sam. 20, 21. II. Reg. 10, 6—9). W późniejszych epokach weszła od obcych w zwyczaj, a mianowicie odznaczali się nią królowie izraelscy za czasów Chrystusa (Math. 14, 10. Act. Ap. 12, 2).

Następujące kary śmierci, były u Izraelczyków cudzoziemszczyzną:

1° Ucinanie winowajcy członka po członku, aż skonał. Taki rodzaj śmierci istniał u Egypcyan (Herod. II, 139. III, 13), i u Persów (tamże, VII, 39). W taki sposób stracił Samuel króla Agaga (I. Sam. 15, 33) w Gilgala, i Machabejczyków król Antyoch Epiphanes (II. Mach. 7, 7.).

2° Przerzynanie piłą obżałowanych znane u Egypcyan i Persów, a nawet później i u Rzymian, mianowicie za panowania Kaliguli (Sueton. Calig. c. 27), praktykowało się i u Izraelczyków niekiedy: Dawid porznął w niewolę zabranych Ammonitów, i spalił ich ciała w ognistym piecu z cegły zrobionym (II. Sam. 12, 31. I. Chron. 20, 3). Taką samą

http://rcin.org.pl

zginął śmiercią przez króla Manassesa prorok Izaiasz (Orig. Hom. 1. in Isai. proph.), na co się zgadzają starożytne pisma rabińskie.

3° Zrzucanie ze skał, miało cokolwiek podobieństwa do kamienowania u Izraelczyków, a było powszechne u Rzymian : Izraelczycy pod królem Amazyą stracili tym sposobem 10,000 zabranych do niewoli jeńców (II. Chron. 25, 12).

4° Zabijanie kijem, spełnione na Eleazarze (II. Mach. 6, 18—30), i na wielu innych za czasów Apostolskich (ad Hebr. 11. 35—37), wydarzało się raczéj z nadużycia, niż z przepisu kary śmierci, i było powszechniejsze u Persów, Rzymian i Greków, a niżeli u Izraelczyków.

5° Krzyżowanie potępionych na śmierć, powszechne było u Rzymian, Greków, Persów, Syrów, Egypcyan, Indyan i Kartagińczyków, ale nie w Izraelu.

Zawieszanie na drzewach albo palach ciał ukamienowanych, o czém się wyżéj mówiło, nic wspólnego nie miało z krzyżowaniem. Tam zawieszano nieżywych, a tu żyjących. Krzyżowanie zaprowadzili do Izraelczyków Rzymianie, i oni a nie Izraelici krzyżowali. Izraelczykóm wolno było wówczas skazywać na śmierć winowajców, ale wyroku swego nie mogli wykonywać : potępionych oddawali prokuratoróm rzymskim, i ci powtórzywszy proces, tracili według swego upodobania. Chrystus jako bluźnierca podług wyroku Sinedrionu, powinien był umrzeć ukamienowaniem, a nie na krzyżu (Porów. Kirchen-Lex. Bd. 6. pag. 270. von Wetzer u. Welte).

http://rcin.org.pl

6° Palenie żywcem w ognistych piecach, na które Daniela Proroka współtowarzysze byli skazani (Dan. 3, 6. 11. 15. 9,...), zwyczajem było Babylończyków, jak również pieczenie człowieka na wolnym ogniu, czém się i Rzymianie odznaczyli na męczenniku Wawrzyńcu. Tak spalił babyloński król Achaba i Zedekiasza (Jerem. 29, 22). Ten rodzaj śmierci zaprowadzili Rzymianie w Egypcie (Philon. II. 542) i w Palestynie, a Herod nie mało w podobny sposób stracił Izraelczyków (Jos. de bel. jud. I. 33, 4).

Występki izraelskie były rozmaite, i w różny sposób karane — niedopełnienie ślubu, nierozmyślny błąd w ceremoniach, surowo śledzono i karano, ale nie śmiercią.

Występku krzywoprzysięztwa nie zdaje się nawet przypuszczać prawo Mojżesza, a gdy go kto przez zapomnienie, łub z niewiadomości popełnił, miał na to przepisy do czynienia ofiar za swój występek (Porów. II. Mos. 8, 8. 15. 28. III. 5...). Atoli że się krzywoprzysięztwa dopuszczano, świadczą o tém Prorocy (Jerem. 7, 9. Zach. 5, 3. Malach. 3, 5.).

Za przestępstwa czwartego przykazania karano śmiercią, i ztąd można wnosić, że występki przeciw rodzicóm stawiano na równi ze zbrodniami przeciw Bogu.

Występek kradzieży pociągał za sobą niewolę, skoro złodziéj krzywdy uczynionéj częstokroć potrójnie albo poczwórnie, wynagrodzić nie mógł.

Nie mamy tu zamiaru wyliczania wszystkich występków u Izraelitów : bo te łatwo znać można po przeczytaniu wyżéj opisanych moralnych zasad; wszystko co im było przeciwne, miało znaczenie występku.

http://rcin.org.pl

§ 131. KARY CIELESNE.

U Izraelczyków wymierzano kary cielesne za występki, które nie podlegały wyrokóm śmierci; nie wolno jednak było wymierzać ich bez zapadnienia wyroku. Karano cieleśnie za przestępstwa praw, a nie za przestępstwa względem bliźniego, którymu służyło prawo odwetu, jak to już widzieliśmy wyżéj.

Według mnóstwa śladów w Starym Testamencie, kary cielesne wymierzano u Izraelczyków rózgami i kijami (Porów. Psalm. 88, 33. Prov. 10, 13. Isai. 10, 5.); « Virga tua et baculus tuus, ipsa me consolata suut », są wyrazy jawnie zastósowane do ówczesnego zwyczaju wymierzania kar cielesnych. Mojżesz nie oznacza narzędzia do karania cieleśnie (III. 19, 20), zapewne dla tego, że wszyscy o niém wiedzieli.

Kary wymierzano na zadek, a nie na inne części ciała, i zawsze w obecności sędziego (V. Mos. 25, 1—3). Karano stósownie do przewinienia, jednak nie przechodzono nigdy w uderzeniach liczby *czterdzieści bez jednego*; nad 39 plag, nie wolno było nikomu dać więcéj.

2, Z czasem obok rózg i kijów zaprowadzono baty, i rodzaj surowcowych dyscyplin z trzech zdaje się długich troków zrobionych, pełnych ostrych kolców i węzłów; nazywano je *scorpiones*, zapewne dla ich podobieństwa do tamtejszych padalców (I. Reg. 12, 11—14. II. Chron. 10, 11—14). Rabbini utrzymują, że nawet i kije do karania opatrzone były kolcami.

http://rcin.org.pl

Karanie podobnego rodzaju dyscypliną, nazywało się biczowaniem, które przed babylońską niewolą nie było poniżające — przeciwnie później (Jos. Antiq. jud. IV. 8, 21. 23.). Winowajcę do téj kary obnażano, przywięzywano jego ręce do słupa i to w taki sposób, że cały tył formować musiał wyprężenie ciała, i wtenczas słudzy sądu albo synagogi, wyliczali z całéj siły cięcia.

Jeżeli kto za podobny występek dostał się drugi raz pod biczowanie, liczbę uderzeń na ówczas podwajano. Za trzecią razą podług Talmudystów, powinien był do więzienia być wrzucony, i żyć tam jedynie jęczeniem, ażby się rozpękł (Sanh. 9. 5).

Rzymianie mieli także biczowanie, które w Palestynie na wielu synach izraelskich wykonali; lecz różniło się o tyle od izraelskiego, że liczby czterdzieści bez jednego wcale nie przestrzegali. Bili rozgami albo skorpionami, ołowiem lub żelazem na końcach opatrzonymi, według woli, a często kaprysu prokonsulów. Tak biczowany był Chrystus (Math. 27, 25. Joan. 19, 1. Marc. 15, 15. Act. Ap. 16, 22. 2, Cor. 11, 25. Philip. 1, 13. 1, Thes. 2, 2.), i cięci rózgami Apostołowie.

3, Mamy ślady już w księgach Sędziów (1, 6—7.) o obcinaniu niektórych członków winowajcóm, jak np : nosa, ucha, prawéj ręki i lewéj nogi; albo też odwrotnie, jak to Izraelczycy uczynili z Adoni-Bezekiem, królem kananejskim i ferezejskim : zwyczaj podobny panował w Egypcie (Diod. Sic. 1, 78), a Izraelczycy dokonali go jedynie na takim człowieku, który sam wyznaje, że sobie postąpił w podobny sposób ze siedmdziesięciu innymi królikami; być może, że z izraelskimi jeńcami to samo czynił.

http://rcin.org.pl

Ani oślepianie nie było rzeczą Izraelczyków, lecz Babylończyków (II. Reg. 25, 7. Jerem. 52, 11.), które się działo za dotknięciem do zrzenicy rozpalonego drótu. Ten chaniebny zwyczaj trwa do dzisiaj w Persyi, mianowicie między pretendentami do tronu.

§ 132. KARY NAGRODY.

Kary nagrody musimy tu zarazem uważać za kary zemsty i odwetu; były one dwojakie: jedne za uszkodzenie osoby, a drugie za uczynione krzywdy na majątku.

1, Kary uszkodzenia osoby, jeżeli były z okolicznościami prawem nieobjętemi, sąd je musiał rozstrzygać. Uszkodzenia zaś osoby rozmaite są w prawach Mojżesza: wybicie drugimu zęba, oka, albo zranienie go, za które oddawano podobne kary; oko za oko, ząb za ząb... Taką nagrodę mógł sobie sam uszkodzony wymierzyć, albo ci, do których to należało; lecz winowajca o tém wiedząc, chronił się czém prędzéj do jednego z miast ucieczki, gdzie sprawa jego była sądzona, i już uszkodzony osobiście pomścić się nie mógł.

Skoro się dwóch albo więcéj pobiło, i jeden tak był z nich uderzony, że sobie musiał podchorować — wtenczas winny jego choroby, podejmował koszta, i opłacał straty, jakie ztąd dla chorego wyniknąć mogły (II. Mos. 21, 18...).

Bydlę, jeżeli zabiło sługę cudzego, właściciel jego musiał to pieniędzmi płacić panu zabitego.

Za krzywdy na majątku uczynione, musiano powszechnie wdwójnasób nagradzać (tamże, 22, 6—8). Jeżeli się kto dopuścił jakiéj kradzieży, i użytek ze skradzionéj zrobił rze-

http://rcin.org.pl

czy, nagradzał ukrzywdzonego poczwórnie; taka była kara za kradzież owcy, a za wołu w pięciornasób nagradzano (tamże, 21, 37).

Skoro złodziéj albo oszust nie miał czém nagrodzić szkody, ukrzywdzony miał prawo zaprzedania go w niewolę (tamże, 22, 2.). Złodzieja na uczynku schwytanego, wolno było zabić (tamże, 22, 1). W ogóle wszystkie krzywdy uczynione, nie podlegały karóm śmierci, ale karóm nagród pieniędzmi.

2, U Izraelczyków była także i kara wygnania, już znana za czasów Mojżesza (III. 27, 29), o któréj i Esdrasz wspomina (10, 8). Nie mamy nigdzie jasnego opisu téj kary, lecz wnosząc z wyrazów o niéj Mojżesza i Esdrasza, musimy powiedzieć, że była rodzajem wyklęcia z grona wiernego ludu boskiego. Mojżesz się wyraża, że tak wykluczonego nie należało zwalniać, ale że powinien był śmiercią umrzeć : to się nazywa, że każdemu wolno go było zabić. Esdrasz znowu mówi, że kto według rady przełożonych i starszych po trzech dniach nie stanie wraz z innymi, ma być wyzuty z majątku, i na zawsze wykluczony z gminy. Tu widzimy, że wykluczonym zabierano majątki. Mowy tu nie ma o wygnaniu z kraju, gdyż to Mojżesz prawem zakazał — ale o wygnaniu z gminy.

Za co rzeczywiście można było na takie wygnanie zasłużyć, o tém wzmianki nie ma; skoro się jednak zechcemy oprzeć na tém, że wygnaniec miał *śmiercią umrzeć*, łatwo się domyślimy, iż ci wygnańcy chcąc za jaką zbrodnię widocznéj uniknąć śmierci, sami dobrowolnie uciekali z gminy, niezawodnie ze swego pokolenia, i ukrywali się po górach i skałach. Na takich więc rzucano rodzaj klątwy, i

http://rcin.org.pl

pozwalano zabić ich każdemu, ktoby ich napotkał albo odkrył.

Stopniowania téj klątwy nie znano, mamy bowiem ślady, że Faryzeusze za czasów Chrystusa wykluczali z gminy, i oddalali z kościoła Izraelczyków, ale bez stopniowania. Rabbini wyrobili sobie później trzy stopnie wykluczania: w pierwszym nie wolno się było wykluczonymu do nikogo więcéj nad cztery łokcie zbliżyć; do żony tylko i swoich dzieci mógł bliżéj przystąpić. W oddali o cztery łokcie mógł z każdym obcować, do Świątyni chodzić, usługi czynić, i t. p. Takie wykluczenie trwało dni 40. Skoro się w ciągu tego czasu nie poprawił, przedłużano wykluczenie do dni 60—80, albo 90, i oddalano go zupełnie od towarzystwa ludzkiego. Musiał w jakim szałasie odosobniony mieszkać, i z nikim najmniejszego nie mieć stósunku. Czy w tym stopniu wykluczenia będący, mógł do Świątyni uczęszczać, tego nie wiadomo — uczeni mówią, że mu tego nie wzbraniano.

Ostatni i najwyższy stopień wykluczania, należy do daleko późniejszych czasów, a niżeli dwa poprzednie. Podług niego, zatwardziałego grzesznika obrzucano przekleństwami na całe życie; wyklęcia działy się z pewną uroczystością, i wyklętymu zabierano majątek. Jeżeli się poprawił, tym samym porządkiem jak go wyklęto, zdejmowano klątwy z niego. Skoro w klątwie kto umarł, kładziono na jego trumnie albo trupie, kamień na znak, że powinien był być ukamienowany; jego zwłokóm nikomu towarzyszyć nie wolno było, ani chodzić po jego śmierci w żałobie.

Najniższy stopień klątwy mógł rzucać jeden na drugiego, i to tém prostém wyrzeczeniem: « Bądź przeklęty »; ale też ten, kto tę klątwę rzucił, mógł sam wyklętego z niéj

http://rcin.org.pl

zwolnić. Ten rodzaj klątwy, jeżeli miał nabrać znaczenia, musiał być udowodniony przed Starszymi (Porów. Kirchen-Lexic. 1. Bd. p. 600.).

W naszych czasach odbywa się ceremonia wykluczenia między Izraelitami w bóżnicy, przy zgromadzonym kahale, i przy zapaleniu czarnych świec. Kahał ogłasza publicznie winowajcy, że jest wykluczony z grona gminy (Hairam).

§ 133. POGLĄD OGÓLNY NA ŻYCIE CZŁOWIEKA.

Taki jest los człowieka, że naprzemian przyjemności i smutki przechodzić musi : nic stałego nie ma dla niego na świecie — chwała, wielkość imienia, zaszczyty, uciechy i roskosze, przeplatają się ciągle poniżeniem, przesytem, goryczą, a nawet chańbą.

Dzieje każdego człowieka, a co większa, każdego narodu, są podobne do materyi z różnorodnéj nici utkanéj — do nocnéj pory, któréj światło gwiazd i księżyca zasępiają przejściowo czarne chmury. W życiu człowieka tak samo jak i każdego narodu, mamy pełno splotów przyjemnych i smutnych, zaszczytnych i godnych potępienia, wesołych i żałobnych. A zatém wszystkiem cóż dla niego następuje? Oto jak swoje dzieje zaczyna najpierwéj ujrzeniem światła, tak je kończy zamknięciem swoich oczów przed tém światłem— jak gdyby się niem znudził — jak gdyby stęschniony wrócić usiłował znowu do ciemności, z któréj był niegdyś wyszedł — w któréj żyjąc dziewięć miesięcy o niczém nie myślał, ani znał, co go czeka z ujrzeniem słonecznego światła.

http://rcin.org.pl

Zmęczony trudami swego życia, albo znękany powietrzem tego świata, wynosi się z niego w świat mu nie znany — ciało swoje powierza wnętrznościom ziemi, aby tam snać spało ową zakreśloną epokę — znowu w ciemności, po któréj ubiegu obudzić mu się trzeba, aby powtórnie ujrzeć światło, i na wieki już się z niém nie rozstawać. Taką wiarę mieli Izraelczycy — oni wierzyli, że umierać trzeba, aby potém zmartwychwstać, i nie umierać już nigdy — że przyszłość życia błogosławionego, zawisłą jest od przeszłości jego. Ztąd powstały u nich modły za umarłych, pogrzebowe obchody i żałoby.

§ 134. ŻAŁOBY U IZRAELCZYKÓW.

Żałoba Izraelczyków pod wielu względami różniła się od naszéj : nie sama tylko śmierć drogiéj osoby ją wywoływała, ale wszelkie publiczne klęski, jak np : śmiertelność, głód w kraju, napady przez nieprzyjaciół, a nawet nieszczęścia wydarzone w domu, u krewnych albo przyjaciół.

Znaki żałoby miano tam rozmaite : skoro się tylko kto dowiedział o jakiemś nieszczęściu, albo je postrzegł lub o niém posłyszał, rozdzierał natychmiast na sobie suknie (II. Sam. 1, 11), bił się w piersi, chwytał się rękami za głowę, zrzucał z niéj przykrycie, i posypywał ją popiołem zamiast olejków, których używał w chwilach szczęścia i powodzenia. Golenie brody i głowy największym było znakiem żałoby (II. Sam. 13, 19. Jerem. 2, 37.). Rzymianie czynili odwrotnie, goląc brody, zapuszczali je dla żałoby.

Póki żałoba trwała, nie brano udziału w żadnych zabawach : prócz chleba i niektórych ogrodowin, i to dopiero

http://rcin.org.pl

po zachodzie słońca, nic innego nie pożywano. Nie umywano się, ani pachnidłami namaszczano : za cały ubiór używano grubego i podartego worka, utkanego powszechnie z twardéj i ostréj materyi, a zamiast pasa, przepasywano się powrozem. Na nogi nie brano sandałów, głowa zawsze była odkrytą, ale twarz zakryta. Niekiedy pokrywano się płaszczem (Ezech. 24, 17), aby wcale nie widzieć światła, i taić łzy swoje.

W żałobie będących trudno było widzieć, gdyż się zamykali, siedząc na ziemi albo leżąc na popiele w największém milczeniu; a skoro co przemówili, to były tylko same żale i ubolewania, albo żałobne śpiewy.

Żałoba za umarłych trwała dni siedem (I. Sam. 31, 13. Eccl. 21, 13); za stratę znakomitych mężów miesiąc cały (III. Mos. 20, 30), albo dni siedmdziesiąt. Wdowy zostawały niekiedy w żałobie całe swoje życie, jak tego mamy przykład na Judycie i Prorokini Annie.

A więc, mówi Fleury (l. cit. XVIII), żałoba Izraelczyków nie była tak prostą ceremonią jak u nas, i którą tylko bogaci zachowują regularnie. Była ona tam prawdziwą boleścią, gdyż tylko głęboko zasmuceni zaniedbują swoje stroje, i z trudnością nakłonić ich można do jedzenia; tacy tylko się żalić umieją, albowiem boleść przeszkadza im do innych rozmów — unikają towarzystwa i nie lubią się pokazywać. Przypuszczam, że i między Izraelczykami znaleść się mogli obłudnicy, którzy odprawiali żałobę bez smutku — ale ci którzy podobnymi nie byli, mieli wolność bezwzględną do odprawiania jéj należycie. Izraelczycy byli daleko od nas naturalniejszymi : bawili się, tańczyli i śpiewali w chwilach powodzenia i szczęścia, a w smutku płakali i głośno jęczeli (II. Sam. 3, 32.) : jeżeli się czego obawiali, wyznawali to

http://rcin.org.pl

szczerze; kiedy byli w gniewie, znieważali się wyrazami. Tak samo bywało i u innych ludów. Filozofia zniweczyła te zewnętrzne znaki żałoby, szczerość i otwartość: płaczących nazwała ludźmi słabego umysłu, prawdziwą żałobą odzianych przesadą, modlących się hipokrytami, tetrykami, i t. p. W takim też duchu bywamy ćwiczeni od dzieciństwa, zatém nie dziw, że udawanie we wszystkiem, jest teraz tak zręczne, że i najbystrzejsze oko zdoła oszukać.

§ 135. IZRAELSKIE POGRZEBY.

Pogrzeby u Izraelczyków odpowiadały żałobóm. Powszechnie wszystkie starożytne ludy uważały za przekleństwo, pozostawianie zmarłych ku żerowi zwierzętóm, lub tak długo bez pogrzebu, ażby się ciało psuć zaczęło i żyjących zarażać: tém więcéj istniało to u Izraelczyków. Nie mogli oni trzymać zmarłego w domu, gdyż w takim razie trudnoby się było uchronić od zaciągnienia prawnéj nieczystości (§ 46). Dla téj saméj okoliczności skoro tylko kto skonał, umywszy go i obwinąwszy w czyste prześcieradło, wynoszono na marach do grobu w towarzystwie krewnych, przyjaciół, znajomych i sąsiadów. Niektórzy z uczonych utrzymują, że starożytni Izraelczycy chowali się w trumnach — ślady tego mamy między Izraela królami, ale nie między ludem, zresztą w braku dostatecznych na to dowodów, ani temu wierzyć, ani też bezwarunkowo przeczyć można. (Porów. Musée du Louvre, notice sur N° 574. Paris, 1854). Starożytność w ogóle mówiąc, trumien nie znała; gdzie palono umarłych ciała, tam prochy zwykle w urnach glinia-

http://rcin.org.pl

nych grzebano : gdzie zaś ten zwyczaj nie istniał, chowano umarłych bez trumien w rozmaitych grotach naturalnych, lub umyślnie wykutych, niekiedy murowanych, albo w ziemi. Egypcyanie, jak się o tem później przekonamy, używali trumien ale nie wszyscy; lecz ztąd wnosić nie można, aby ich używali i Izraelczycy, u których i palenie umarłych ciał rzadkiém bywało, co Tacyt nazywa *fenomenem* (Hist. V. 5, 4.) u samych tylko Izraelczyków zachowywanym.

Groby urządzano powszechnie za miastami, i to zwykle po skalistych górach, w nadziei odkrywania tam naturalnych grot (I. Mos. 23, 19. 25, 9. 50, 13. 25. Jos. 24, 30.), albo w celu ich wykuwania; grzebano również i w ziemi umarłych, wznosząc pomniki nad grobowcami (tamże, 25, 19. 48, 7. IV. 20, 1. V. 10, 6.).

Drzwi pieczar zamykano wielkimi kamieniami, odmieniając je zwykle każdego roku.

W miastach wolno było tylko budować groby dla osób najznakomitszych (Jud. 12, 7. I. Reg. 2, 10. Act. Apost. 2, 29. I. Reg. 11, 43. II. Chron. 16, 14. 35, 24.).

Pogwałcenie grobu brano za czyn dziki, i surowo je karano. Prócz obwijania zmarłych w prześcieradła, nie czyniąc na nich żadnych figur i znaków jak u pogan (I. Mos. 29, 28. V. 14, 1), bogatszych starano się balsamować, polewać pachnidłami, albo posypywać prochami zapach wydającymi. Zdaje się, że nigdy dwóch umarłych do jednego grobu nie składano, ale że każdego chowano osobno.

Najbliższych krewnych było powinnością pogrzebać swego zmarłego, czego jednak w bliższych Chrystusa czasach już nie przestrzegano.

Nie znano żadnych ceremonij religijnych przy odprawianiu pogrzebów, jakkolwiek trzeba tu nadmienić, że je od-

http://rcin.org.pl

bywano z wielką pobożnością : pogrzeb był aktem czysto cywilnym, i kapłanóm z obawy, by nie zaciągnęli nieczystości, prócz na pogrzebach ich krewnych, nie wolno się było nawet znajdywać.

W pochodzie pogrzebowym wszyscy przytomni żałobą byli pokryci (II. Sam. 3, 31—35.), płakali głośno i żal swój objawiali zewnętrznie. A były też i publiczne płaczki (Jer. 9, 17. Math. 9, 23), które najmowano do płakania na pogrzebach.

Płaczóm i pogrzebowym śpiewóm wtorowano smutnie na instrumentach muzycznych; pogrzebowe śpiewy weszły szczególnie w zwyczaj od śmierci Jozyasza, i które Jeremiasz prorok ułożył (II. Chron. 25, 23—25).

Nie sądźmy, aby pochowawszy zmarłą osobę, mniemano tam, że już niczego więcéj od żyjących ludzi nie potrzebuje : bo Izraelczycy wiedzieli o tém i wierzyli objawieniom boskim, iż umarłym potrzeba jeszcze od żyjących modlitwy i ofiar ku odpuszczeniu ich grzechów. Judasz Machabejczyk zostawił nam najlepszy pomnik téj wiary (II. Mach. 12, 43). Izrael cały czynił za umarłych modlitwy i ofiary, wierzył w kościół cierpiący, i « Świętych obcowanie ». (Porów. Fleury, sup. cit. XIX).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zakończenie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XV

Upadek królestwa Izraela — zabranie do niewoli dziesięciu pokoleń przez assyryjskiego króla Salmanazara — dzieje tych pokoleń na wygnaniu.

§ 136. UWAGI WSTĘPNE.

Ściśle rzeczy biorąc, nasz *Przegląd Religii starożytnych Izraelitów*, dopełnił już swojego głównego zadania. Celem bowiem jego było, danie nam krótkiego obrazu o religijnym systemacie Izraelitów, i zastósowaniu go w praktycznem życiu człowieka, zgodnie z uczuciami jego serca, i przeświadczeniami sumienia. Po wykazaniu nam wyższości prawd objawionych nad wszelkie pomysły rozumu ludzkiego, tak pod względem izraelskich pojęć o Stwórcy wszechświata, jego stosunku do natury i odwrotnie, jak o początku moralnego złego i zwalczaniu go materyalnemi i moralnemi ofiarami, zamknął swój przedmiot, zostawiając komuś od nas wolniejszymu i zdolniejszymu, rozwinięcie go obszerniejsze.

http://rcin.org.pl

Mimo atoli dopełnienia tego zadania swojego, nie trudno każdymu dostrzedz jednéj stróny, któréj już dotknął w Tomie I., w przedmiocie o Sędziach i Królach izraelskich (VIII, IX), a któréj nie uzupełnił — tu jéj dokończyć powinien. Jak za naszych czasów w życiu każdego narodu, tak i w życiu znakomitego niegdyś ludu izraelskiego, obok stróny religijnéj, moralnéj i filozoficznéj, mamy oraz i dziejową, jako konieczny wynik z poprzednich — i téj tu zupełnie pominąć nie możemy — będzie ona Zakończeniem naszego *Przeglądu*. Nim jednak do rzeczy przystąpimy, uczyńmy tu sobie do niéj krótki wstęp, byśmy naprzód wiedzieć mogli, z jakiego stanowiska stróne dziejową Izraelitów brać nam należy, jeżeli z oka spuszczać nie chcemy objawień boskich, z których się te dzieje wysnuły.

Czy obecne czy też starożytne weźmiemy dzieje pod bezstronną rozwagę, zawsze z nich przychodzimy do tego przekonania, że każdy naród, choćby nawet w swojéj zbiorowości statystycznéj był najsłabszym, ma sobie z góry dane posłannictwo, którego nie wolno mu zaniechać pod karą zagłady. Ta prawda nie jednego już z uczonych uderzyła, ale rzadzcy są tacy, a podobno nikogo w naszéj epoce z wyższych talentów nie mamy, ktoby jéj przyznawał wyższość nad poziome przyczyny. I tak: upada jaki lud albo naród? podnosi się jakby z nicości inny? to dla tego, że u pierwszego zbywa na filozofii, a drugi umie nią zwalczać przesądy, mądrze prowadzić swoją politykę, rozumne stanowić prawa, posuwać się naprzód drógą postępu, i t. p. Bystrzejsi badacze dziei ludzkich, szukający ducha dziei, a nie samych tylko martwych faktów, dostrzegają po za wyrażonemi przyczynami jeszcze coś takiego, co najwłaści-

http://rcin.org.pl

wiéj, jakby pół-poważnie i pół-żartem, lubią nazywać *nemezą*, to jest: *boginią zemsty*. Według nich, *nemeza* podnosi narody, i ona im upadek sporządza — ona jest *fatalizmem*, którego żaden naród w swojém życiu dziejowém, uniknąć nie zdoła. Pierwsi nadto swojemu rozumowi ufają, a ostatni prowadzą nas do przesądnych pogaństwa czasów. Kto nad potęgę umysłu ludzkiego nie ma prawd wyższych, ten upadek lub podniesienie się jakiegokolwiek narodu na kuli ziemskiéj, przyzna jego filozofii. Kto zaś do potęgi umysłu ludzkiego, przyrzuca pewną dozę mistycyzmy, jakby okrasy dla niego, *nemezis* musi być w jego zapatrywaniu się na dzieje ludzkie, alfą i omegą. — I jedni i drudzy przesadzają — a gdzie przesada, tam bez błędów obejść się nie może. Brakuje nam trzeciego rodzaju mędrców, z umiarkowaném przekonaniem o téj prawdzie, że *Bóg stworzył w czasie swoim wszystko, a świat zostawił rozprawóm mędrców jego, aby człowiek nie dociekł dzieła, którego ten Bóg dokonał od początku aż do końca*; tacy powiedzieliby nam bowiem stanowczo: że *nam nie pozostaje nic lepszego, jak się cieszyć, i czynić dobrze całe życie swoje* (Eccl. III.). Oni by nas nauczyli, że nie samodzielna potęga umysłu ludzkiego, ani poetyczna nemezis podnosi albo poniża narody, ale najwyższa Opatrzność. — Wyroki Opatrzności nie są trudne do postrzeżenia w dziejach ludzkich — one to podnoszą i wywyższają jedne narody, a poniżają drugie, albo je całkiem wykreślają z pośród istniejących; tamte dla tego, aby dopełniły Opatrzności celów — te tu zaś z téj przyczyny, że albo ich nie dopełniają należycie, albo je całkiem zaniedbują. Taką mieli wiarę Izraelici pod Mojżeszem, Jozuem, Sędziami — takiéj nam dowodzą ich dzieje, i nie wątpimy, że

http://rcin.org.pl

taką wszyscy ci mają, dla których objawienia boskie nie są martwém słowem.

Lud izraelski miał posłannictwo wiernego dochowania, powierzonych mu objawień boskich, i wydania z siebie w zakreślonym czasie przez Opatrzność, Zbawiciela świata — oto był główny cel jego życia; im dzielniéj dopełniał tego zadania, tém był swobodniejszy, bogatszy, potężniejszy, i straszniejszy dla swoich wrogów; w miarę zaś opuszczania się w téj mierze, słabł, tracił swoją samodzielność, i cierpiał w niewoli u obcych, albo nawet w własnym kraju, znosił cudzą rękę. Ztąd wnosząc, możemy powiedzieć bez wahania się, że to co nazywamy dziś politycznymi błędami jakiego narodu, wynika w gruncie z popełnionych błędów przeciw posłannictwu, daném mu przez Opatrzność.

Dziwna rzecz, że uczeni, mianowicie od czasów powstania filozofii, oderwanego myślenia człowieka od objawień boskich, anatomizują każdego narodu, że się tak wyrazić musimy, najskrytsze arterye polityki, najsubtelniejsze pomysły ustaw, praw dla ludzkości, i t. d., a przecież żaden z nich, a szczególnie z dziejo-pisarzy, nie poświęci swego geniuszu do szukania tam przyczyn politycznych błędów, gdzie ich w istocie szukać należy, i których odkrywanie przynosiłoby nieobliczone korzyści społeczeństwom. Wyznajemy szczerze, że nie znamy pisma, któreby choć pobieżnie wykazać narodóm usiłowało, ich posłannictwa powierzone im przez Opatrzność, i jakimi środkami, jaką polityką uiszczać się ze swego zadania powinny. Są wprawdzie ludzie, którzy nam głoszą, że jakakolwiek klęska w narodzie wywołana politycznymi błędami, jest *karą Boga*; ogólnik ten tak się

http://rcin.org.pl

już otrzaskał o nasze uszy, że uczuć serca zgoła nie porusza — a ponieważ często jest nam przedstawiany w myśli pozbawienia nas wszelkiéj swobody indywidualnéj i publicznéj, wmawia nam ślepe poddanie się naszymu losowi, jakby wyrokóm nieba, czém nas pozbawia myślenia, i tworzy z nas potulne narzędzia dla własnych naszych oprawców, przeto zamiast przynoszenia nam rzeczywistéj przysługi, którą głębiéj myślący w nim odkryć może, oburza nas raczéj, i najpowszechniéj lubimy go nazywać *jezuityzmem*. Nauka, że człowiek w swojém pielgrzymstwie na ziemi tylko łzami i nędzą karmić się powinien, że z rozkazu wyższych wyroków, jest potępiony na bezmyślne posłuszeństwo swoim oprawcóm, w celu otrzymania nieocenionych nagród w życiu nadziemskiém, że mu nie wolno otrząsnąć się z ciężkiéj ręki prześladowcy, ale ją całować, jest przeciwną prawu natury, objawieniom starego i nowego Testamentu, praktyce całego izraelskiego życia, i nauce katolickiego kościoła: podnosi ona jednych, a poniża w swoich następstwach drugich — tworzy ciemiężców i niewolników — jak gdyby pierwsi stworzeniami byli Boga, a drudzy diabła. Człowiek ma dosyć cierpień, znosząc po upadku najpierwszego swego ojca i swojéj matki, pracę w pocie czoła, choroby moralne i fizyczne, a w ostatku śmierć! Chcecież mu nadto przyrzucić do tych cierpień, jakoby dogmat wyroków wyższych, cierpienia sporządzane przez podobnych mu ludzi, którym jako stworzenie Boga we wszystkiém jest równy? qui sapit intelligat. Podobna nauka przywołuje praktyki *synów ludzkich*, istniejące w całéj potędze swojéj za czasów pogańskich — my jesteśmy *synami Boga*, a więc tego rodzaju praktyka ani nam do twarzy, ani zgodną być może z prawami przez Boga nam danémi. Zapamiętała gor-

http://rcin.org.pl

liwość w tym kierunku, wywołała i wywołuje dotąd nieobliczone szkody ludzkości; jéj mamy do zawdzięczenia nauki zbyt niebezpieczne, bo przeciwne wszelkiém objawieniom boskim, prowadzące nas do nieumiarkowania w życiu praktycznem, i brudnego materyalizmu. Ztąd to powstało, że każdego narodu według najwznioślejszych badań, podnoszenie się lub jego upadek, są oceniane dzisiaj z jego *ja*, w myśli zaprzeczenia wszystkiego, co sięga wyżej, i co wprost zawisłe nie jest od tego *ja*.

Nie przeczymy, że każdy naród ma sobie właściwe potrzeby tak materyalne jak moralne — ale i na to ktożby się zgodził, że nie ma nic wspólnego z innymi i sobie obcymi ludami? A więc do jego *ja*, nie zapominajmy nigdy dodawać i *ty*. Jak ręka rękę umywa, a podpiera noga nogę, tak obok *ja* każdego narodu, musi być i *ty*. Badanie więc politycznych błędów jakiegokolwiek narodu, w oderwaniu go dla jego *ja*, od podobnych mu innych ludzi, i rozwijanie podobnéj nauki, jest niemniej ludzkości szkodliwe od *kary Boga*, którąśmy co dopiero skreślili. Myśl objawień boskich względnie na życie człowieka jest ta: że wielkie dzieło świata powinno być widownią wyroków najwyższych, dokonywanych przez człowieka, który tam nie ma prawa, ani uciskania i dręczenia sobie podobnych ludzi, ani bezwarunkowego odrywania się od nich, w celu zaspokojenia swojego *ja*, co jest samolubstwem i materyalizmem. Świat, jest wielkim łanem, morzem ludów zasłanym, które tworzą swoje kółka, mają wyłączne cele, oddzielne pole do przejścia i uprawy przez Opatrzność sobie dane, ale nie bez harmonii z temi, które je otaczają. Narody odmiennymi sposobami i różnemi gościńcami bieżyć tu powinny do wspólnéj mety, w miłości

http://rcin.org.pl

i braterstwie, w porozumieniu i zgodzie, bez zazdrości i podstępów — a tą metą, jest ostatecznie ich Stwórca. Oto myśl objawień boskich — oto nauka kościoła, którą nierozum i namiętności ludzkie potwarzają i niesłusznie potępiają.

Z takiéj zasady oceniając życie prywatne i publiczne narodów, mamy przed nami wielki obóz różnorodnych żywiołów, z jednego wyszłych zrzódła wprawdzie, ale cechujących się właściwymi charakterami : do wspólnego wszystkim bieżących celu, ale odmiennemi drógami : ubiegających się o wspólne wszystkim dobro, ale nie spuszczających z oka tego wszystkiego, co im wyłącznie przystoi, i co się wyjątkowo zgadza z ich jestestwem — co powinno, a nawet być musi w ich *kółku*. Wszyscy razem, i każdy osobno — nie wolno nam ani rozrywać i niweczyć tego, co Opatrzność chce mieć wspólne wszystkim, ani łączyć wspólnie tego, co ma charakter wyłączny, i zlane z przeciwnym sobie być nie może. Nie połączysz ciemności ze światłem— ognia z wodą, baranka z wilkiem, tygrysa z człowiekiem; gdyż Opatrzność odmienne dała im charaktery, różne jestestwa. To wydaje nam się tak proste i naturalne, że nie rozumiemy i nie pojmiemy nigdy, jak państwa z różnorodnych złożone ludzkich żywiołów, mogą sobie rościć nadzieje do potęgi, trwałości, pokoju i sprawiedliwości. W takich zlepkach, muszą być gwałty po gwałtach, ciemność przeplatana światłem i odwrotnie, ogień palący wodę, i woda gasząca ogień — wilki rozdzierające baranki, tygrysy karmiące się krwią ludzką. Ten źle rozumuje, kto ćwiertowaniem jestestw i żywiołów ludzkich, potęgę narodów równoważy. Jest ono zadawaniem gwałtu ustawóm Opatrzności, i choćby najświetniejszym wy-

http://rcin.org.pl

dawał się jego początek, rozpadnie się z czasem, bo posłannictwo boskie każdego oderwanego ludu od całości swego ciała, jest tam zwichnione, i zastąpione posłannictwem mu danem przez ludzi. Życie z góry każdymu ludowi nadane, nie da się niczém zastąpić — lud izraelski zaniechał je dwókrotnie : raz wyłamaniem się z pod panowania Boga nad sobą, gdy się u Proroka domagał króla na wzór pogan (T. I. § 75), a drugi, gdy zamiast przechowywania powierzonych sobie objawień boskich, i rozwijania ich między poganami, przeszedł sam do obcych bogów. Tu był jego błąd polityczny, który mianowicie dziesięć pokoleń izraelskich, przywiódł do zupełnego upadku. Jest to dziejowy fakt, którego wszystkie narody świata, a szczególnie ich przewodnicy i nauczyciele, nigdy z oka swego spuszczać nie powinni.

Nie mamy tu na celu rozwijania wniosków z rzuconych aż dotąd ogólnikowo naszych myśli — nie pozwolimy sobie poszukiwań błędów politycznych u obcych narodów, gdyż to wszystko przeszłoby nasze założenie; lecz nie możemy pominąć zupełném milczeniem nas samych. Nie prawdaż, że nie tylko obci, ale nawet my sami wyrzucamy sobie błąd polityczny, wyniesienia jednych w narodzie do najwyższéj samowolności, a drugich do oburzającego poniżania? Ten błąd rozdwoił, mawiamy, nasze siły, i wykreślił nas z europejskiéj karty — to jest : zatarł granice naszego koła na wielkim łanie świata, w którém podług wyroków Opatrzności, powinniśmy dopełniać naszego posłannictwa, i żyć w harmonii z innymi według naszego żywiołu i jestestwa. Jestże ten wyrzut sprawiedliwy lub nie? Według naszego przekonania, nawet wsteczna epoka czasu w któréj powstał, usprawiedliwić go nie może — gdyż tam złamano to proste

http://rcin.org.pl

natury prawo : « Co tobie nie miło, innym nie czyń ». — Kiedy Chrystyanizm do nas zawitał, podobno nie było potrzeby czynienia nam wyrzutów za błąd tego rodzaju — a więc czasy jego powstania u nas są późniejsze, z owéj chwili, kiedyśmy znali naukę Ewangelii, która nie pozwala z ludzi robić zwierząt. Gudze przykłady, nie powinny były nas gorszyć — trzeba było baczyć na swoje własne serce i własne jestestwo, które byłyby nam wskazały nasze posłannictwo na ziemi. Głębokie uczucia miłości, których tak hojnie dowodziliśmy i dowodzimy w przyjmowaniu gościa do dómu naszego : popędu do wszystkiego co jest niewinne, wzniosłe i piękne : sprawiedliwości, którą z ofiarami własnego życia świat zadziwiamy między obcymi : poetyczno-żywotnéj powagi, która nie tylko obcych, ale i nas samych często zachwyca : niezmyślonéj prostoty i cnoty w zaciszach rodzinnych — nie wskazywałyż nam zawsze i nie wskazują, czém jesteśmy, jakie nam Opatrzność dała jestestwo, i jakie wśród ludów zadanie i posłannictwo? Wyniesieniem jednych a poniżeniem drugich, uchybiliśmy naszému posłannictwu, a więc i Opatrzności — zaniedbaliśmy nasze własne jestestwo, a więc zabrakło nam pożywczych soków do praktycznego życia — zaczeliśmy się karmić obczyzną, a ztąd nasze osłabienie. Ztąd to, nie nasz grób, jak wielu mniema, ale nasze pochylenie się; ztąd nie nasza zagłada, ale nasze poniżenie. Tu to bystry dziejopisarz znajdzie przyczyny upadku, pochylania się, albo powstawania narodów. Tu przyczyna upadku dziesięciu izraelskich pokoleń, które zamiast żyć życiem własném, wbrew napomnieniom swoich Proroków, usiłowały żyć, życiem cudzém.

Nic na świecie nie istnieje bez przyczyny i celu, na to

http://rcin.org.pl

się wszyscy zgadzają; miałżeby więc na nim istnieć jaki naród bez celu i przyczyny? to niepodobno. Zkądże zatém możemy sądzić, że istnienie niektórych ludów polityczne, należy się tokowi dziejowych wypadków? zkąd przyznać, że potęga filozofii tworzy lub obala narody? W następstwie pierwszéj zasady, przyjdziemy z łatwością do mistycznego fatalizmu, w którym dziejowe wypadki muszą być z góry urządzone, a ludzie ślepémi narzędziami ich następstw, i igraszki fatalizmu. W następstwie zaś drugiej zasady, zostaniemy panteistami bez żadnéj ogródki : dzieje ludzkie staną się tu wyłącznem dziełem człowieka — człowiek nie tylko ich, ale i świata Stwórcą. Są to nader niebezpieczne następstwa, zdolne do zatarcia wszelkich śladów posłannictwa przez Opatrzność ludóm danego. Prowadzą one wprost do pogańskich przesądów, i odrzucenia wpływów Opatrzności na dzieje świata. Ani tedy zasada pierwsza, ani druga naszą być nie może — nam potrzeba takiéj : « Na świecie nic się nie dzieje bez Opatrzności — każdy naród ma swoje boskie posłannictwo, i stósowne do tego jestestwo ». Na takiéj saméj zasadzie, Adam, Seth, Noe, a późniéj Abraham, Izaak, Jakób, Jozue, Sędziowie, Dawid i Salomon z ludem izraelskim, którego potomkowie żyją dziś jeszcze między nami, przeprowadzali swoje życie prywatne i publiczne. Z téj zasady uczony dziejopisarz, prawodawca, dyplomata, jeżeli zechcą wyprowadzać swoje nauki, ustawy, politykę, nie ubliżą swojemu narodowi, unikną politycznych błędów, nie uszkodzą narodu życia, bo nie naruszą jego jestestwa, z którego ono czerpie swoją czerstwość, energię i odświeżenie, słowem : nie zniweczą tego, co Opatrzność dała każdymu ludowi, do pełnienia swojego posłannictwa na ziemi. Dziejopisarz stanie się prawdziwym nauczycielem dla swego

http://rcin.org.pl

narodu, pisarz skieruje każdy krzywy jego krok, i zwróci go do jego powinności, prawodawca będzie mu dostępny i zrozumiały, bo prawo jego przemówi mu słowem do jego duszy, rozumu, serca i sumienia zrozumiałém, dyplomata będzie szukał prawości i sprawiedliwości, a nie podstępów, zdrad i uciemiężeń innych. Boże jedyny! taka krótka człowieka na ziemi pielgrzymka — maż ją sobie sam zatruwać nieprawością, przewrotnością, ubieganiem się za uciemiężaniem innych, mąceniem i przewracaniem tego wszystkiego, co sama Opatrzność urządziła, i czego mu bezkarnie dotknąć się nie wo'no? Dziwny to doprawdy nasz postęp!

Już wielu mędrców kusiło się przekonać świat, że nie jest utworem Boga — byli i tacy, że jego istnieniu zaprzeczyli; ale żaden z nich nie dowiódł, ktoby go stworzył w braku Boga, i dla tego ich nauka przeszumiała jak uragan, zostawiwszy po sobie ślady zniszczenia po niektórych głowach i sumieniach, które nareszcie z upływem czasu, zaledwie w martwéj literze przeszły do potomności, bez znaczenia i wpływu — a świat jak stoi tak stoi, wszyscy go go widzą, możnaby powiedzieć, w pierwotnéj jego świeżości. Uragany się powtarzają, usiłujące zburzyć przekonanie w rodzie ludzkim o jego utworze tylko przez Boga, i znowu mijają, a świat stoi, i ród ludzki trzyma się swego przekonania, mimo przeciwnych mu uraganów. Jeżeli Bóg stworzył świat, możemyż wierzyć, aby prócz tego Boga, kto inny dawał mu prawa i przepisy? możemyż sumiennie mniemać, że ten Bóg stworzywszy świat i ludzi na nim, zostawił ich bez wyższych celów, i własnymu losowi? Kto uwierzy, że jestestwo wypiętnowane palcem Opatrzności na duszy każdego narodu, jest rzeczą przypadkową albo naturalną tyl-

http://rcin.org.pl

ko? Rozumujcie jak wam się podoba, czy potraficie pogodzić jestestwo Anglika z polskiém, albo odwrotnie, Niemca z francuzkiém. Zwichnijcie mu je, dajcie mu inne, czyż je zrozumie? czy znajdzie w niém potrzebne żywioły do swojego życia? Uschnie on jak liść jesienny, upadnie, i śladu z siebie nie zostawi — mamy tego przykład na dziesięciu pokoleniach izraelskich — powtarzają się podobne w dziejach ludzkich — doznajemy tego my sami, ale na to uwagi sobie nie zwracamy. Szukamy naszych błędów politycznych tam, gdzie znaleść możemy tylko pozorne — ztąd też i środki przedsiebrane, nie są dostateczne, i cierpienia się przedłużają.

Każdy naród na świecie, jest podobny do winnicy, którą ogrodnik tak długo tylko pielęgnuje, póki mu wydaje odpowiednie jego pracy zbiory. Nie wycina jéj bynajmniéj, gdy ją widzi burzami zniszczoną — nie zatraca, ale środki lekarcze obmyśla, skoro ją widzi dotkniętą z zewnątrz przybyłą zarazą — nie szczędzi nakładów, prac i wszelkich zabiegów, do jéj podniesienia i utrzymania przy jéj posłannictwie. Lecz gdy jego usiłowania marnieją — gdy przekonany, że ta winnica zdziczała, i nie zostawia żadnego środka do przyprowadzenia jéj do pierwotnego stanu, opuszcza ją, i w ostatku zatraca wycięciem i spaleniem na ogniu. Podobnie się dzieje ze wszystkiemi narodami na świecie — tak się stało i z królestwem dziesięciu izraelskich pokoleń, które powstało po śmierci Salomona (Porów. § 78. 1° 2°), i które od swego zaraz zawiązku, wyrodziło się na winnicę dziką i zarażoną, bezowocną dla swego ogrodnika — Boga, i wytrwało w téj dzikości i zarazie, mimo wszelkich jego zabiegów przez Proroków, aż do owéj nieszczęśliwéj chwili,

http://rcin.org.pl

w której wyrzeczono jego zatracenie, jak to następnie zobaczemy.

§ 137. UPADEK KRÓLESTWA IZRAELA.

Nie ulega wątpliwości, że rozpadnienie się ludu jednego rodu, który przeżył długie wieki wspólnie — jedne miał prawa, zwyczaje i obyczaje, i jednakie posłannictwo od Opatrzności sobie dane, jest politycznym błędem, który naprzód uprzedza, że jedna część tego ludu pojdzie drogą mniéj lub więcéj swego przeznaczenia, a druga z niéj zszedłszy, pospieszy wprost do swego grobu. Dwa samodzielne rządy w jednym rodzie, muszą na siebie niekorzystnie oddziaływać, a choćby pierwotnéj zasady swojéj, ze wspólnego niegdyś życia zatrzymanéj, wcale nie zaniedbały, nie obejdzie się między nimi bez zazdrości, wzajemnych intryg i nieporozumień, których następstwa przynoszą zwykle krajowi niezliczone szkody i klęski — cóż dopiero mamy powiedzieć, gdy tę zasadę całkiem odrzucą, jak sobie postąpiło królestwo Izraela? wówczas otwiera się pole do jawnych i krwawych bojów. Taki był początek przewidzianego naprzód przez Proroków, upadku królestwa Izraela. Powstanie jego było gwałtowne, a upadek jeszcze gwałtowniejszy. Dla dokładniejszego wnijścia w nasz przedmiot, cofnijmy się do czasów panowania Achasa (§ 85. 3°) króla Judei, kiedy upadek państwa Izraela przygotowany przez Assyryjczyków, był już jak najwidoczniejszy.

Między latami 759—721 przed Chrystusem, za panowania króla Judei Jothama i jego następcy Achasa, i Pekacha króla

http://rcin.org.pl

Izraela, uznano z konieczności za rzecz stosowną, by się wzajemnie nie niepokoić. W owym mianowicie czasie, obydwa te państwa zarówno nieprzyjaciółmi zewnętrznymi zagrożone, i toczone wewnętrznym nierządem, zaniechać musiały na chwilę intryg i podkopywań się wzajemnych. Mimo tego, królowie Achas i Pekach, jakby o zakład jaki, ubiegając się za dawaniem najzgubniejszych przykładów swoim poddanym, nie pomijali czynić nic takiego, coby lud sprowadzić mogło zupełnie z drógi jego posłannictwa, i przyspieszyć mu obce jarzmo. Achas napominany często przez Izajasza i Micheasza Proroków, zamiast opamiętania się i nawrócenia na drógę prawą, usiłował przewyższyć bałwochwalstwem i innymi występkami, wszystkich poprzedników swoich (II. Reg. 16, 3—4. II. Chr. 28, 1—4). Był zatem wielki czas do położenia końca jego przewrotności, i ocalenia od zepsucia w jego królestwie przynajmniéj tych, którzy się jeszcze nie byli poddali zarazie powszechnéj. Narzędziem Opatrzności stał się tu Pekach król Izraela, i Razin król Syryi. Wydawało się tym książętóm, że Achas żyje w prawdziwym raju, z zazdrości więc poczęli go ruchami wojsk swoich niepokoić. Ostatni nareszcie wpada zbrojnie w jego granice, zdobywa na nim niektóre posiadłości, osadza je swoimi poddanymi (II. Reg. 16, 6), cofa się do swéj stolicy Damaszku, zostawiając utorowaną już drogę tajnemu sprzymierzeńcowi swojemu Pekachowi, i dokonanie exzty, który niebawem poszedłszy za danym sobie przykładem, zniszczył Achasowi 120,000 tysięcy rycerstwa, zabił jego syna Maasiasa, i wiele innych znakomitości (II. Chr. 28, 6—7). Obok zdobyczy prawie bez miary, zabierając sposobem pogan wszystko co mu pod rękę popadło, uprowadził nad to dwanaście tysięcy jeńców, obojéj płci i wszelkiego

http://rcin.org.pl

wieku (tamże, 8). Pekach jako narzędzie Opatrzności do poskromienia Achasa, popełnił tu błąd polityczny, który przysposobił upadek jego państwa przez Assyryjczyków. Miał on na celu zniszczenie królestwa Judy, dla tego bez miłosierdzia postępował sobie z jego mieszkańcami, i o czém nie zaniedbał go Oded Prorok natychmiast uprzedzić. W odwrocie do swéj stolicy Samaryi, zabiega mu i groźnie upomina: « Bóg ojców naszych rozgniewał się na Judeę, oddał wam z niéj tylu jeńców w ręce wasze, z których pozabijaliście wielu tak okrutnie, że wasza srogość przeniknęła aż do nieba. Nadto, postanowiliście sobie zdobyć Jerozolimę i całą Judeę, i zamienić je na wasze niewolniki — ale to wam się nie uda — wasze nadużycia przeciw własnéj braci, wasze przeciw niéj zamiary, są zbrodnią w obliczu Boga, którego gniew spadnie na was niezwłocznie. Chcecież go uniknąć? słuchajcie mojéj rady! dajcie wolność waszym jeńcóm, których zabraliście z pośród braci waszych » (tamże, 9—11).

Rycerstwo Pekacha, jakkolwiek nie lepsze od niego, książęta i panowie, przypomniawszy sobie wystąpieniem Proroka, jak daleko odstąpili już od wspólnego niegdyś z Judeą posłannictwa, uczuli tak głęboko błąd własny i swojego monarchy, że wszystko co mieli z łupów i jeńców, odesłali Achasowi (tamże, 12—15). Nie polepszyło to przecież moralnego stanu, ani królestwa Judy, ani Izraela — obydwie winnice dziczały, a szczególnie izraelska, bez nadziei powrotu do pierwotnego stanu, i przynoszenia należytych owoców. —

Rzadkie jest państwo, aby z wyniszczenia swego sąsiada

http://rcin.org.pl

nie starało się korzystać — królowie Izraela i Syryi taki sam mieli pogański system. Widząc zniszczone i wycieczone przez nich samych państwo Judei, bez wypowiedzenia mu wojny, nagle powtórzyli nań swój napad, który tak był niebezpieczny, że bezbożny Achas zamiast szukania pomocy u swego Boga, uciekł się po takową wbrew zakazóm jego, do Tiglath-Pilassara, króla Assyryi, i tym niepolitycznym krokiem przeciw Opatrzności, otworzył drogę do poniżeń samego siebie, i całego ludu swojego, a w następstwie do upadku całego królestwa Izraela (II. Reg. 16, 7—8). Dotąd bez wielkich ofiar, przy wzajemnych ustępstwach, gdyby się chciano było przeniknąć swojém posłannictwem na ziemi, była jeszcze pora do połączenia rozdwojonego ludu na dwa rządy; lecz po sprzymierzeniu się Achasa z Assyryjczykami, już téj nadziei mieć nie można było. Z jednéj strony sprzymierzeni Syryjczycy z Pekachem — a z drugiéj Assyryjczycy z Achasem, położyli nieprzełamaną zaporę między królestwem Izraela a Judy, która w swoich następstwach musiała być zgubną, jeżeli nie dla obydwóch, to niezawodnie dla jednego z nich.

Podczas, gdy Jerozolima jęczała pod razami oblegających ją wojsk Pekacha i Razina, król Assyryi Tiglath-Pilassar po odebraniu kosztownych darów od posłańców Achasa, na które złupił dóm boży i króleskie skarby, sposobił się do korzystania nie tylko z przeciwników jego, ale i z niego samego. Izaiasz Prorok usiłował Achasa przekonać, że skoro powróci na drógę posłannictwa, jakie jemu i ludowi jego powierzyła Opatrzność, ta sama Opatrzność poda mu środki do ocalenia swéj sprawy, bez pomocy pogan. « Nie lękaj się, rzekł mu : Razin, król Syryi, i syn Romelii a król Izra-

http://rcin.org.pl

ela, sprzysięgli się na twoją zgubę — chcą cię pozbawić tronu, a posadzić na nim swego zwolennika, syna Thabeela — ale to im się nie uda. Stolicą Syryi zostanie Damaszek, a naczelnikiem jego będzie Razin. *W sześćdziesiąt pięć lat od chwili dzisiejszéj, zniknie królestwo Izraela — lud jego więcéj tego imienia nosić nie będzie.* Jeżeli mi nie wierzysz, żądaj znaku na ziemi, albo na niebie » (7, 3—11). To rzekłszy, zatrzymał się Prorok, czekając odpowiedzi na tyle pocieszających wyrazów; — zatopiony atoli książe w nierządzie życia swojego, zrozumiawszy, że po przyjęciu oświadczeń Proroka, stanowczo wrócićby musiał na drógę, któréj wymagała Opatrzność, tak po nim samym, jak jego poddanych, zręcznie odpowiada : « Nie ! nie żądam żadnego znaku, aby Boga nie kusić » (tamże, v. 12). Wychodziło to na jedno, jak gdyby wyraźniéj powiedział : « Nie chcę od Boga żadnych znaków, ku uwierzeniu w słowa twoje, ani chcę mieć cośkolwiek wspólnego z posłannictwem, które nam twój Bóg za godło naszego życia prywatnego i politycznego nadał : przyjąwszy bowiem jedno, przyjąćbym musiał i drugie, sam lud po twoich znakach, mógłby mnie w uniesieniu do tego przymusić — wolę zatém mieć do czynienia z królem Assyryi, który nic podobnego po mnie wymagać nie będzie ». Zrozumiał Prorok całą donośność odpowiedzi monarchy, i odwróciwszy się do książąt z dómu Dawida, odzywa się do nich : « Słuchaj dómie Dawida, czyż wam nie dosyć, aby dla waszego niedołęztwa, być w pogardzie u ludu, byście i Boga mego obrażali? Nie żądacie znaku, boście go niegodni, ale on wam go daje z dobroci swojéj. Oto znak waszego uwolnienia : *Pocznie Panna i porodzi syna, a imie mu będzie Emmanuel* » (tamże, v. 13—14. Math. 1, 23. Luc. 1. 31). Emmanuel, a po herajsku *Immanuel*, zna-

http://rcin.org.pl

czy : *Bóg z nami*, owo *drzewo życia* przyobiecane Adamowi po jego upadku (Porów. Tom I. § 5. str. 37) » Messyasz — Bóg objawiony w naturze ludzkiéj, i zostający niejaki czas na ziemi między nami, w celu dopełnienia wielkiego dzieła, odkupienia naszego. Ta przepowiednia usiłowała zapewnić dóm Dawida, który na widok uzbrojonéj przeciw sobie potęgi, popadł w najwyższą rozpacz, jak gdyby już był dosięgnął ostatniéj kreski swego upadku. Zapewnienie przytoczonego prorostwa, powinno go było wyprowadzić ze zwątpienia o sobie, i przekonać, że aż do chwili narodzenia się Messyasza, żadna potęga ludzka zniszczyć go nie potrafi » (Prideaux, hist. des Juifs..... Tom I. pag. 5). Takie było posłannictwo całego ludu izraelskiego, które po odpadnieniu dziesięciu pokoleń od dómu Dawida, przeszło na pokolenia Judy i Benjamina. Zabiegi atoli Proroka, skończyły się na niczém — Achas na dowód, że nic z podobnego rodzaju posłannictwem do czynienia mieć nie chce, oddał własnego syna ku spaleniu na ofiarę Molochowi. Tiglath-Pilassar po zostawieniu dosyć czasu do zrujnowania Judei przez jéj dwóch wrogów, pospiesza nareszcie do niéj z potężném rycerstwem, zwycięża jéj przeciwników, a Achasa robi swoim lennikiem. Razina zabił, i mieszkańców jego państwa uprowadził (II. Reg. 16, 9); Pekachowi zaś zdobywszy miasta : Aion, Abel, Beth-Maccha, Janoha, Cedes, Azor, Galaad, Galileę, i całe posiadłości pokolenia Neftalego, przeprowadził ich mieszkańców do Assyryi. Podobnie sobie postąpił z drugiéj strony Jordanu z pokoleniem Manassesa, Gada i Rubena (II. Reg. 15, 29. I. Chr. 5, 6).

Zboczenie każdego narodu z drógi swojego posłannictwa,

http://rcin.org.pl

nie łatwo naprawić można — często wieki do tego są potrzebne, a najczęściej naprawa niepodobna, w następstwie czego upadek nieodzowny. Królestwo Judy znajdywało się na podobnie zgubnéj dródze, ale jeszcze nie bez ratunku — zaś królestwo Izraela, już więcéj téj pociechy mieć nie mogło — rozminęło ono się zupełnie z tradycyami swoich ojców — zerwało ogniwa swojéj przeszłości z obecnością i przyszłością; zapadł więc stanowczo wyrok jego zatraty. Klęski sprowadzone przez Tiglath-Pilassara, jakoby ostatnie jeszcze upomnienie z góry mu dane, żadnego nie przyniosły użytecznego skutku — wyroki Opatrzności przepowiedziane przez Proroków, zatracenia nieużytecznéj i zdziczałéj winnicy aż do ostatniego jéj korzenia, zbliżały się do uiszczenia; w dwadzieścia prawie lat po dopiero wspomnionych wypadkach z Tiglath-Pilassarem, król Salmanazar jego krewny, stał się narzędziem Opatrzności, i wykonawcą jéj woli.

Po zamordowaniu Pekacha, wstąpił na trón izraelski Hozeasz (730—721). Jakkolwiek morderstwem zaczął swoje panowanie, co było powszechnym nieomal chlebem na dworze Samaryi, i nie grzeszył opuszczeniem czci Malochowi, mniéj był jednak bezbożny od swego poprzednika (II. Reg. 17, 1—4). Oceniając go z jego postępków od chwili wstąpienia na trón, możnaby powiedzieć, że nie miał ani dosyć odwagi do wystąpienia otwarcie przeciw religii swoich ojców, ani do zniesienia ołtarza cudzych bogów. Za jego czasów, była tak zwana w naszych czasach, *wolność sumienia*: wolno się było kłaniać prawdziwymu Bogu albo djabłu, lub też obydwóm razem. Poprzednicy zakazywali swoim poddanym odwidzania Jerozolimy, i uczęszczania do niéj na uroczy-

http://rcin.org.pl

stości, raz ze względów niezaniedbania pogańskiego kultu, drugi raz z obawy połączenia się z królestwem Judy : Hozeasz pozostawił każdymu wolność w téj mierze, być może, iż podobne obawy za jego czasów były już niepotrzebne. W owym czasie monarcha bezbożnością i świętokradztwem się nie odznaczający, mógł być pewien swego przez lud odrzucenia : *wszyscy bowiem wówczas postępowali sobie według przepisów pogan* (II. Reg. 17, 2. 22, 8). Taki stan rzeczy, nie mógł rokować dobréj przyszłości.

Był zwyczaj, jak to widzieliśmy już wyżéj, między ówczesnymi ludami wschodu, że zwycięzcy albo wycinali mieczem podbite ludy, albo je ryczałtem jak bydło nierozumne zabierali do niewoli. Użyteczniejszych, jak np : arcydzielników, lub odznaczających się wychowaniem i nauką, umieszczali po miastach swoich, i używali ich do posług, niekiedy na pierwszych miejscach przy swoich dworach : lud zaś osadzali po pustych okolicach, na których im wcale nie zbywało, a do ich dawnych siedzib, przesyłali swoich poddanych. Tak sobie postąpił i Tiglath-Pilassar z podbitemi prowincyami królestwa Izraela, któreśmy wyżéj przytoczyli, i w takim je zastał stanie król Hozeasz, po zamordowaniu swojego poprzednika Pekacha. Że to był stan nieznośny, widoczną jest rzeczą, i żeby mu zaradzić po dwódziestu prawie latach jego przetrwania, nawet odwrotna zmiana mieszkańców, podobnoby mu już była nie użyteczną. Mieszkańcy zabrani z królestwa Izraelskiego, i na wygnanie skazani, jak również lud na ich miejscu osadzony, przywykli do swoich nowych siedzib, i ani myśleli o patryotycznym do swéj ojczyzny powrocie. Zresztą jeżeli niegdyś Tiglath-Pilassar umiał bronić praw swoich podbojów, Salmanazar

http://rcin.org.pl

przewyższał go w téj sztuce. Pod tak trudnemi okolicznościami, jedna tylko rzecz wydała się prawdopodobną Ozeaszowi do przeprowadzenia, to jest : zrzucenie z siebie rocznych opłat Assyryjczykóm. Naradzano się długo, i że liczono na wzięcie udziału w téj sprawie całego ludu, rzeczą jest prostą : bo któż płaci haracze dobrą wolą swojemu ciemiężcy? każdy je cierpi dotąd, póki ich bezkarnie odmówić nie może. Odmówiono i Assyryjczykóm téj niemiléj powinności, ale gdy widziano Salmanazara zbliżającego się z potężną siłą rycerstwa, pospieszono ku niemu zamiast z mieczem w ręku, z ogromnemi sumami złota i srebra, i tym sposobem, przy oddaniu mu się na łaskę, rozbrojono go zupełnie (II. Reg. 17, 1—3). Izraelu! tyżeś to sam, który za czasów Mojżesza, Jozuego i Sędziów, ciśniony dawniéj na puszczy, rozrzucony późniéj swobodnie po swoich górach i winnicach, sypałeś się jak grad do walki przeciw twoim wrogóm? Gdzież twoja energia, życie i odwaga? jakto, niegdyś bez administracyjnéj organizacyi tysiące wypierałeś nieprzyjaciół z twoich posad, a teraz pod wodzą twojego monarchy, na odgłos zbliżającego się Assyryjczyka, nie widząc go jeszcze, pobladłeś i z poniżeniem samego siebie, składasz mu w ofierze swoję pracę, mienie i siebie samego? Zkądże ta odmiana w tobie — jakiż fatalizm przywiódł cię do tego? oto twoje przeniewierstwo własnemu jestestwu, przeniewierstwo twojemu posłannictwu, które ci Opatrzność dała, które było zrzódłem dawniéj twojego życia, twéj odwagi i chwały! Jeżeli pojedyńczy człowiek tam szuka żywiołów swojéj czerstwości, energii i szlachetności uczuć, gdzie jest tylko zniewieściałość, osłabienie, spodlenie się i trucizna, możesz znaleść czego szuka? wybije dla niego godzina śmierci, jako niechybne następstwo miękości.

http://rcin.org.pl

podłości i trucizny. Kto sumiennie wyrzec może, że inaczéj rzeczy się mają z całymi narodami? Pierwszy krok w prawo lub lewo od swego jestestwa i swojego zadania przez Opatrzność danych, jest pierwszym podcięciem żywotnéj ich macicy, jakby pod dumnym dębem, który opierając się wieki burzóm, teraz może być z łoskotem o ziemię powalony, słabym tylko powiewem wiatru.

Żaden naród czujący swoją godność, nie oddałby z taką płochością swego mienia i siebie samego nieprzyjacielowi, z jaką zużyci moralnie bałwochwalstwem Izraelici królestwa Samaryi, oddali je Salmanazarowi. Myślałby kto, że dla tego odmówili Assyryjczykóm rocznych opłat, aby mieć zaszczyt widzenia ich u siebie, i stania się jeszcze bardziéj niż poprzednio ich niewolnikami. Sądziłby, że szukali cudzego jarzma, i przyjąwszy je dobrowolnie, zostali niém zadowoleni: spieszmy się powiedzieć, że nie. Nie mogli go cierpieć — przyszli do stanu swoich uczuć, gdzie ani cnoty, ani występku lub jarzma, cierpieć nie mogli. Byli podobni do człowieka w objęciach śmierci walkę toczącego, który szuka pomocy nawet w dziwactwach; myśleli o swobodzie i wolności, które im przychodziły na pamięć jak zgrzybiałymu starcowi jego młode lata, lecz do ich odzyskania, nie było w nich życia. Sprzymierzenie się niegdyś z królem Syryi Razinem, miało nieszczęśliwe następstwa — porozumienie się jakiekolwiek z królem Judei, było wcale niemożebne, gdyż to państwo należało wówczas więcéj do Assyryjczów, a niżeli do siebie samego — zwrócono więc oczy na Egypt. Owczesny król Egyptu Sua, zazdrośnie pozierał na zdobycze Assyryi — lecz zasłoniony państwem Izraela, widział odległą jeszcze burzę od siebie, i dosyć czasu do jéj uprzedzenia, bez

http://rcin.org.pl

chwycenia za broń, i samemi intrygami. Gdy mu więc król Izraela pierwszy objawił w téj mierze swoje chęci, przyjął je z prawdziwą przyjemnością — lecz Salmanazar czujny na wszystkie strony, i zaledwie cierpiący umarły już byt państwa Izraelskiego, które mu zawadzało do podbicia Egyptu, dowiedziawszy się o jego zamachach przeciw sobie z królem Sua, napadł je z mnogiém rycerstwem, zdobył całe, a jego monarchę Hozeasza schwytawszy w dziewiątym już roku jego panowania nad Izraelem, odesłał jako jeńca do Assyryi. Samarya po trzechletniém oblężeniu, uległa w ostatku : kto miał to stołeczne miasto, był panem całego królestwa izraelskiego — Salmanazar był nim w całém znaczeniu tego wyrazu. Stał się panem owych dziesięciu pokoleń izraelskich, po zburzeniu do szczętu ich stolicy, które się oderwały od dómu Dawida w 981 lat przed Chrystusem, a przestały być narodem w lat 721. Dwieście sześćdziesiąt lat ich istnienia, odznaczyły się wewnętrznemi burzami, mordem dziewiętnastu monarchów swoich, i bezbożnością w któréj przewyższyły naturalnych bałwochwalców. Tiglath-Pilassar zaczął dzieło zatraty królestwa Izraela, a dokończył go jego potomek Salmanazar : pierwszy wielu z nich przerzucił jako jeńców do Assyryi, a ostatni zabrał do niewoli prawie lud cały, osadzając go w ziemi Halah, Habor, i nad rzeką Gozan, i po miastach Medyi (II. Reg. 17, 6. 18, 11.).

Józef Flawiusz tak kończy dzieje królestwa Izraela : « Hozeasz król Izraela, był najgorszym człowiekiem, i bez najmniejszéj bojaźni Boga. Salmanazar król Assyryi wydał mu wojnę i zwyciężył go łatwo, tém łatwiéj, że i Bóg był przeciw temu złymu człowiekowi.... Zburzywszy zupełnie

http://rcin.org.pl

państwo Izraela, uprowadził lud do Medyi i Persyi : w téj porażce, Hozeasz był wzięty żywcem. Potém sprowadził pewien lud z Persyi, który nosi nazwisko od rzeki Chuth, i przeznaczył mu na mieszkanie ziemie Samaryi, i ziemie okoliczne do Izraela należące. Tak więc dziesięć pokoleń izraelskich wyszły z ich ojczyzny w 947 lat po opuszczeniu Egyptu przez ich ojców, i zdobyciu bronią téj ziemi w 800 lat po rządach Jozuego, a w 240 lat, siedm miesięcy i dni siedm, po oderwaniu się », od trónu Dawida. « Oto koniec Izraelitów, prowadzi daléj : którzy nie chcieli być posłuszni prawu Boga, ani słuchać napomnień świętych Proroków, którzy im przepowiadali to nieszczęście (Porów. Isai. 7, 8), jeżeli nie porzucą swojéj dumnéj bezbożności » (Antiq. IX. 13. 14.).

Chronologia Józefa Flawiusza nie zgadza się z krytyczną naszych czasów, przez wzgląd tedy na tak ważny w dziejach ludzkich wypadek, jakim był upadek królestwa Izraela, trzeba ją koniecznie sprostować. Tablica od początku stworzenia świata, aż do naszego czasu, zapewne tu znajdzie użyteczne miejsce. Początek lat zaczynamy od narodzenia się Setha, gdzie Adam miał już był lat 130, Seth zaś 105, gdy mu się urodził Enos, i t. d.

http://rcin.org.pl

	Lata rodowodu	Lata od stworzenia	Lata przed Chrystusem
Adam miał (I. Mos. 5, 3)	130	—	4035
Seth miał (tamże, w. 6)	105	235	4930
Enos miał (tamże, w. 9)	90	325	3840
Kainan miał (tamże, w. 12)	70	395	3777
Mahalaleel (tamże, w. 15)	65	460	3705
Jared miał (tamże, w. 18)	162	622	3543
Henoch miał (tamże, w. 21)	65	687	3475
Matuzal miał (tamże, w. 25)	187	874	3291
Lamech miał (tamże, w. 28)	182	1056	3109
Noe miał (tamże, w. 32)	500	1556	2609
Głoszenie potopu (tamże, 7, 6)	100	1656	2509
Od stworzenia świata do potopu	—	1656	2509
Sem rodzi Arfaxada (tamże, 11, 10)	2	1658	2507
Arfaxad Sale (tamże, w. 12)	35	1693	2472
Sale Hebera (tamże, w. 14)	30	1723	2442
Heber Pelega (tamże, w. 16)	34	1757	2408
Peleg Regu (tamże, w 18)	30	1787	2378
Regu Seruga (tamże, w. 20)	32	1819	2346
Serug Nachora (tamże, w. 22)	30	1849	2316
Nachor Tharacha (tamże, w. 24)	29	1878	2287
Tharach Abrahama (tamże, w. 20)	70	1948	2217
Od potopu do Abrahama	292	1948	2217

http://rcin.org.pl

	Lata rodowodu	Lata od stworzenia	Lata przed Chrystusem
Abraham rodzi Izaaka (tamże, 21, 5.)	100	2042	2117
Izaak rodzi Jakóba (tamże. 25, 26)	60	2108	2057
Jakób wchodzi do Egyptu (tamże, 47, 9)....	130	2238	1927
Od urod. Abrahama do wnijścia do Egyptu	290	2238	1927
Pobyt Izraelitów w Egypcie (II. .M. 12, 40)	430	2668	1497
Po wyjściu z Egyptu na puszczy (tamże, 16, 35)	40	2708	1457
Od Jozuego do Sędziów (Joseph Antq. V. 1.)	25	2733	1432
Epoka Sędziów zabrała	331	3064	1101
Od Saula do Dawida (I. Sam. 8, 5. act. ap. 13, 21)	40	3104	1061
Od Dawida do Salomona (I. Reg. 2, 11. I. Chr. 29, 27)	40	3144	1021
Od Salomona do Rehabeama (tamże, 11, 42)	40	3184	981
Od Rehabeama do Salmanazara (Księgi Królów	260	3444	721
Od wyjścia z Egyptu, do upadku izraelskiego królestwa	776	3444	721

http://rcin.org.pl

Od upadku izraelskiego królestwa, czyli od wyprowadzenia dziesięciu pokoleń przez Salmanazara aż do zburzenia Jerozolimy, i ostatecznego zabrania do Babylońskiej niewoli mieszkańców królestwa Judy.

	Lata panowania	Lata od stworzenia	Lata przed Chrystusem	
Panow. króla Hiskii (II. Reg. 18, 2) (*)	23	3467	698	
» » Manasesa (tamże, 21, 1)	55	3522	643	
» » Amona (tamże, w. 19)	2	3524	641	
» » Joziasza (tamże, 22, 1)	31	3555	610	
» » Joahasa (tamże, 23, 31)	—	—	—	3 m.
» » Jojakima (tamże, w. 36)	11	3566	599	
» » Jojachina (tamże, 24, 8)	—	—	—	3 m.
» » Zedekiasza (tam., w. 18)	11	3577	588	
Babylońska niewola od zburzenia Jerozolimy	52	3629	536	
Od upadku izraelskiego królestwa do Cyrusa	185	3629	536	6 m.
Od Cyrusa do narodzenia Chrystusa	536	4165	—	
Od Chrystusa do obecnego roku	1861	6026	—	6 m.

(*) Zamiast lat 23 panowania Hiskii, należy liczyć 29, i stósowną zrobić innych lat redukcyą.

http://rcin.org.pl

Ten chronologiczny przegląd wyraźnie nam wskazuje, że dziesięć izraelskich pokoleń były wyprowadzone z ich ojczyzny, nie w lat 947, jak donosi wyżéj przytoczony Józef Flawiusz, ale w 776; że po rządach Jozuego nie mieszkali w niéj 800, ale lat 711, i że po oderwaniu się od domu Dawida, aż do upadku ich królestwa, zamiast lat 240 i kilka miesięcy, było lat 260. Do obliczenia epoki Sędziów izraelskich, liczne znajdujemy między uczonymi systemata; najniepewniejszym wydaje nam się ten, w którym obliczenie lat Sędziów rządzących, i ówczesnych Izraela niewoli, wzięto za podstawę do znalezienia lat epoki Sędziów — są tam bowiem wyrwy, które najbieglejszemu badaczowi starożytności, nie dopuszczą przyjść do stanowczego pewnika. Welte na bardzo szczęśliwy wpadł w tym względzie pomysł (Kirchen-Lex. Bd. 4. s. 907); który trzymając się doniesień Ksiąg Królów (I. 6, 1), mylić nie może. Podług tego świadectwa, Salomon wystawił świątynię Jehowie w Jerozolimie, czwartego roku swojego panowania, co wypadło w 480 lat po wyjściu Izraelitów z Egyptu. Odejmij od tych 480 lat, 40 na tułactwie, 25 pod rządami Jozuego, 40 panowania Saula, 40 Dawida i 4 Salomona, co czyni razem lat 149, a zostanie ci dla istnienia epoki Sędziów od śmierci Jozuego, aż do namaszczenia Saula na króla, okrągłe lat 331. — Do obliczenia lat od stworzenia świata, wskazaliśmy zrzódła — każdy więc prostém dodawaniem, postępując od jednego do drugiego miejsca, zrozumie nasz system, i podobną do naszéj, utworzy sobie chronologią. Lata przed Chrystusem, sadowią wszyscy prawie na epoce panowania Cyrusa, czyli na roku 536 przed Chrystusem — myśmy go również wzięli za podstawę, jakkolwiek te lata, należałoby zredukować na lat 406, by znaleść lat od stworzenia 4035.

http://rcin.org.pl

Według naszéj chronologii, świat istnieje już 6026 lat przeszło — podług innych więcéj. Są i tacy, którzy od stworzenia świata aż do Chrystusa, nie chcą mieć mniéj ani więcéj nad lat 4,000. Bądź sobie co chcesz, trzymając się Biblii, nie możemy sobie zdać sprawy, jak można bez przesady znaleść lat więcéj albo mniéj, nad te, któreśmy wykazali od stworzenia świata. Talmud (Sanh. 11) według jakiegoś starożytnego podania nas uczy, że Messyasz ma przybyć na świat w 4,000 lat od stworzenia, i że po tém w lat 2,000, a więc w 6,000 od stworzenia, ma nastąpić koniec świata. Podanie Talmudu sprawdziło się zaledwie w zbliżeniu, co do przepowiedni o przyjściu Messyasza, sprawdziż się przynajmniéj w podobny sposób co do skończenia świata? Wątpić nam o tém należy — prócz samego Boga, powiedział Chrystus (Math. 24, 30), nawet Aniołowie o końcu świata nie wiedzą. Już według chronologii, znajdujemy się w siódmym tysiącu lat, a przecież nikt z nas w koniec świata jeszcze nie wierzy.

§ 138. ZASADY DO POSZUKIWAŃ DZIESIĘCIU IZRAELSKICH POKOLEŃ.

Według przyjętéj zasady trzymania się w naszym przedmiocie, szczególnie Pisma Świętego, powinnibyśmy zakończyć stronę dziejową dziesięciu pokoleń izraelskich, z Józefem Flawiuszem wyżéj przytoczonym. Niewierne swojému posłannictwu, oderwane chociaż w większości od całego ciała swojego, bez prawdziwego zrzódła do czerpania z niego swojego życia, moralnego, religijnego, filozoficznego i

http://rcin.org.pl

publicznego, musiały runąć przejściem do obcego sobie żywiołu, i w nim się rozpłynąć bez nadziei powrócenia kiedykolwiek, do pierwotnego stanu swojego. Mianowicie zaniedbanie religii swoich ojców, je zgubiło : religia, głosi nam jeden z publicystów francuzkich, wiąże naród nierozerwanym łańcuchem, którego żadne i najkrwawsze prześladowania rozerwać nie potrafią; naród taki istnieć nie przestanie — mamy tego wyraźny dowód na pokoleniu Judy i Benjamina. Stopniowe opuszczanie religii przez dziesięć izraelskich pokoleń, było stopniowaniem przyczyn ich upadku, czyli tak nazwanych, błędów politycznych. Ono to rwało łańcuch ich jedności religijnéj i moralnéj, zacierało stare ich tradycye i dzieje, burzyło ojcowiznę, niszczyło związek ich przeszłości, konieczny do utrzymania w każdym narodzie, swojéj obecności i przyszłości, wyrabiało nowe potrzeby w ludzie dotąd mu nieznane, tworzyło w nim obce życie, przeciwne jego jestestwu, naturalnéj jego filozofiii, i jego posłannictwu, które mu dała Opatrzność; — ono zgubiło ten niegdyś piękny i świetny naród. Ówcześni izraelscy pisarze, trzymający się zasad swoich przodków, zamilczeli o dalszych jego losach : zdawało im się, że popełnią bałwochwalstwo, jeżeli nie wykreślą zupełnie ze swojéj pamięci braci, którzy się niém splamili — ten religijny *rygoryzm,* uczynił wyrwę w dziejach dziesięciu pokoleń, którą trudno dzisiaj zapełnić. Mamy obcych pisarzy z owéj epoki czasu, ale zaledwie w małych szczątkach — zresztą, nie byłto dzisiejszy system pisania dziei ludzkich, ani krytyczny pogląd na ich wypadki. Starożytni Grecy nie chcieli znać Izraelitów, i wspominają o nich tylko nawiasowo : była to czasowa choroba uprzedzeń. Arabów obchodzili oni więcéj, ale w późniejszych już czasach; Chrześcianie znajdują ich

http://rcin.org.pl

rozrzuconych po całéj prawie Azyi — nawet na granicach wschodniéj Europy — lecz sąż to ci sami? różni, różnie mniemają.

Trzeba być głębokim znawcą starożytnych dziei świata, aby postępując z ruchami pokoleń ludzkich, z ich się mieszaniem, przerzucaniem i niszczeniem, umieć zatrzymać wątek życia, wyprowadzonych z ojczyzny dziesięciu izraelskich pokoleń, i doprowadzić go aż do naszych czasów. Jestto praca, w któréj należy przebiedz 2582 lat — praca mozolna, wymagająca zamiłowania prawdy, anielskiéj cierpliwości, czasu bez przerwy, przenikliwości ducha epok, ludów, rządów, aby umieć bezstronnie dopełnić tego, na czém zbywa w starych pismach, a zbywa tam na wielu rzeczach. Wyznajemy tu otwarcie, że nie posiadamy wszystkich tych przymiotów, a mianowicie czasu nam brakuje — i jeżeli tu przechodzimy za granice naszego *Przeglądu,* to raczéj w celu podniesienia zaniedbanéj dziejowéj prawdy, niż popisywania się przedmiotem, który jest rzeczą mężów *fachowych.* Uczeni poświęcają często majątki i życie, do odszukania zagrzebanych w ziemi wiekami starożytnych z bóstw okruchów, nagrobków, i t. p. : dla czegóżby się nie mieli znaleść do odkrycia, nie już martwych, ale żywych pomników? Kto wie, czy takie odkrycia, nie wywołałyby nowego poglądu na dzieje — nowych zasad moralnych i politycznych w Europie? Kto wie, czyby nie rzuciły nowego światła na rasy niektórych ludów? Im więcéj nad tym przedmiotem myślemy, tém nam się ważniejszym przedstawia, i godniejszym uwagi prawdziwego mędrca. Jakąż mielibyśmy przyjemność, gdyby go znalazł!

Do poszukiwań potomków dziesięciu izraelskich pokoleń,

http://rcin.org.pl

wydaje nam się być rzeczą niezbędnie potrzebną, zrobienie sobie rzutu oka na ówczesne ludy wschodu, kiedy te pokolenia na wygnanie były skazane. Jako główne zasady w tym przedmiocie, stawiamy pytania; *naprzód*: do jakiéj ludów rasy, należeli Assyryjczykowie i Medzi. *Powtóre*: gdzie się znajdywały miejsca wygnania dziesięciu izralskich pokoleń. *Potrzecie*: czy wygnanie tych pokoleń było tylko jednorazowe, albo wieloliczne. *Poczwarte*: w których kierunkach rozwinęły się te pokolenia, i gdzie mamy ich następców, aż do naszych czasów.

§ 139. DO JAKIÉJ LUDÓW RASY, NALEŻELI ASSYRYJCZYKOWIE I MEDZI?

1° *Względy fizyczne.*

Mamy znakomitych pisarzy, jak np: Klaprotha, którzy sobie żadną miarą wyobrazić nie mogą, aby ród ludzki począwszy się od arki potopowéj, mógł się na kuli ziemskiéj tak potężnie rozwinąć, jak nam tego dzieje zostawiają ślady; nie chcąc otwarcie stanąć w sprzeczności z podaniami Mojżesza, wysyłają pewną część z przed-potopowych ludów, na góry Kaukazu i Himalaju, i tam je przed powszechnym potopem ocaliwszy, wywodzą z nich narody, plemiona ludzkie, i t. d. Zapomniano tu o błogosławieństwie Boga, daném popotopowym mieszkańcóm ziemi: « Rośnijcie, mnóżcie się i napełniajcie ziemię », którego przecież za rzecz czczą, brać się nie godzi. Odrzucono bez pewniejszego świa-

http://rcin.org.pl

dectwa to doniesienie, że wody potu wzniosły się nad najwyższe gory, pod *całem niebem* na ziemi, *piętnaście łokci wyżéj* (I. Mos. 7, 19——20.), i że zalały wszystkie istoty *żyjące na ziemi*» (tamże, 21. Sap. 10, 4. Eccl. 39, 28. I. Petri, 3, 20. Matb. 24, 37. Luc. 17, 27). O tym przedmiocie mówiliśmy obszerniej już na innem miejscu (Porównaj Tom I. § 7).

Rozmaite uczeni tworzyli i tworzą systemata, do rozwinienia ras ludzkich: pominąwszy innych, Szafarzyk całe plemie ludzkie podziela na dwa wielkie oddziały, to jest: na *indo-europejski i północny czyli siewierski*. Zaś F. H. Duchiński, znajduje ród ludzki z trzech głównych ras złożony, to jest: *z kaukazkiéj? czyli białéj: z mongolsko-hińskiéj, zwanéj żółtą i miedzianą, i w ostatku z czarnéj*. Bez zarozumiałości sądzenia mężów *fachowych*, zdaje nam się nie odrzeczy zrobienie téj wzmianki, że system pierwszy jest za ogólnikowy, i jeśli się nie mylemy, wyprowadzenie z niego szczepów ludzkich, mało jest dogodne dla samego autora, a cóżby powiedzieć należało o jego uczniach? System drugi znajdujemy przystępniejszy, bo naturalniejszy — z niego snują się autorowi w sposób prosty, wszelkie szczepy ludzkie, jakby z kłębka wywinął — i tak: *z białych* powstają mu 1° *Indo-Persy*. 2° *Indo-Europejczyki*. 3° *Uralczyki*, do których należą *Finnowie* czyli *Czudy, Turcy i Tatarzy*. 4° *Semici*, a ich dziećmi są: *Izraelici i Arabowie* naszych czasów — w starożytności zaś, byli nadto *Fenicyanie, Egypcyanie i Kartagińczycy*. Pominął tu nasz uczony dziejopisarz Chaldajczyków, i w większéj części Assyryjczyków, których żywioł był Semick, i których tu dodajemy, gdyż należą do naszego przedmiotu. Do rasy *mongolsko-chińskiéj*,

http://rcin.org.pl

należą *Japończykowie* i tubylcy Ameryki i Oceanii. W ostatku plemie *czarne*, tworzy ród czarnych, których pospolicie murzynami nazywamy.

Sadowiąc się na systemacie ostatnim, widzimy jawnie, że Izraelici, Assyryjczykowie i Medzi, należeli do rasy *białych*, zkąd wnieść naturalnie musimy, że pod względem fizyonomii mało, a najprędzéj wcale się między sobą nie różnili. Ta najpierwsza okoliczność wątpić nam nie pozwala, że przerzuceni Izraelici ze swéj ojczyzny do Assyryi i Medyi, nie razili bynajmniéj swoją powierzchownością ich mieszkańców, i że tém samém już był ułatwiony ich pobyt między nimi.

2° *Względy psychologiczne.*

Wątpliwości najmniejszéj nie podlega, że jak się dzielą rasy ludzkie pod względem fizycznym, tak samo ulegają różnicóm i pod względem psychologicznym. Tę duchową stronę ras ludzkich, nazwalismy wyżéj *jestestwem, żywiołem, zrzódłem życia każdego narodu albo ludu* (§ 136), do któréj przywięzujemy daleko więcéj wartości, jak tam łatwo widzieć można, a niżeli do fizycznéj. Z niéj to wypływa i na niéj się sadowi życie umysłowe i zewnętrzne każdego narodu, i skoro jest wątek jego przecięty obczyzną, słabnie, a w ostatku zamiera. Z tych kilku tylko wyrazów, można sobie wyobrazić, jak ważną jest rzeczą badanie położenia izraelskich wygnańców w Assyryi i Medyi, pod względami psychologicznymi.

Według F. H. Duchińskiego, Medzi i Persi należeli do ras *rólniczych*: Assyryjczyków zaś i wszystkie gałęzie Semitów,

http://rcin.org.pl

zalicza on do ras *koczujących*. Ztąd Izraelici, uważając ich ze względów psychologicznych, nie znajdywali się na wygnaniu w żywiole im zupełnie obcym, i dla nich niebezpiecznym. Pozwólmy tu sobie uczynić w tym przedmiocie małą wycieczkę, która nie jednemu posłużyć może za podstawę do obszerniejszego rozwinięcia rzuconych tu ogólnikowo myśli.

Dzieje nas przekonywają, że np : starzy Fenicyanie z rasy Semitów, sławne prowadzili handle na morzu, które należą do psychologii raz *koczujących*. Przez rasy koczujące rozumieją wszyscy uczeni takie ludy, które tam swoją znajdują ojczyznę, gdzie im najlepiej, i które przenosząc się z jednego miejsca na inne, przemysłem kupieckim zajęte, nie mają żadnego przywiązania do *rólnictwa*. Przytoczony nasz dziejopisarz, zalicza do téj rasy i Izraelitów, a co nie przemawia do naszego przekonania, z powodów, które zobaczemy następnie.

Koczujące narody zaraz od swego zawiązku, bo ztamtąd oceniać je trzeba pod względem psychologicznym, i postępować za nimi aż do końca, przerzucały się po różnych obszarach ziemi, często im wcale nieznanéj, bez przywiązania się gdziekolwiek do miejscowości, z widokami osiągnienia swobodnego bytu materyalnego, na dródze przemysłu i w oderwaniu się od rólnictwa. Byliż Izraelici z rodzaju podobnego ludu? zdaje nam się, że ich umysł przemysłowy w naszych czasach, wywołał mylne zapatrywania się na ich rzeczywistą psychologię, i zrobił z nich rasę koczującą. Według doniesień Mojżesza, a on tu tylko może mieć wiarę, pierwotną ojcowizną Izraelitów była Chaldea; Chaldajczykowie z których powstali, byliż koczującym ludem? bynajmniéj; od swego zawiązku aż do zupełnego wygaśnienia,

http://rcin.org.pl

nie zmienił ten lud nigdy swojéj siedziby, w któréj się zrodził : posunięty przez babylońskich książąt ku zatoce morza perskiego i arabskiéj puszczy, zawsze w okolicach starego Sennaaru (Strab. 15), uprawiał swoją ziemię, bez pokazania kiedykolwiek światu swego przemysłowego i kupieckiego ducha, zawsze potulny i spokojnego charakteru, co jest typem ras rólniczych, czyniący ofiary z własnéj swobody i wolności, by go tylko na jego ziemi zostawiono. Nie było to przecież niedołęztwem, gdyż dzieje nas uczą, że ten lud niciczny, pierwsze rzucił zasady do filozoficznych dociekań natury (Porów. Cic. de divin. I. 41); pod względem bystrości umysłu, starożytność oddaje mu pierwszeństwo między wszystkimi. Zamiłowanie miejscowości, przenikliwość i bystrość umysłu, oto psychizm Chaldajczyka, którego późniejsze dzieje przeistoczyły na Babylończyka lub Assyryjczyka, mieszańca z ras rozmaiiych. Obejrzyjmy bezstronnie i z pilną uwagą dzisiejszego Izraelitę, nie dostrzeżemyż w nim podobnéj psychologii? Izraelici, a pierwotnie Hebrajczykowie, dzieci Chaldajczyków, opuścili rodzinną ziemię w Abrahamie — byłoż to w duchu koczującym? wcale nie. Bałwochwalcza cześć ognia w Chaldei była tego przyczyną — stare podania mówią, że Abrahama czciciela prawdziwego Boga, chciano na ofiarę spalenia skazać — Mojżesz zapewnia nas, że z rozkazu Boga wyszedł z ojczyzny, aby go mógł czcić swobodniéj, i z tém pocieszającém zapewnieniem, że koczowniczego życia nie poprowadzi, ale wnijdzie do Kananei, z potomstwem jak piasek morski, i w niéj zamieszka. Zapatrywanie się na pasterskie życie tego Patryarchy i jego następców, i wnioskowanie ztąd, że był psychologicznie uważany koczującego ducha, i że następnie lud izraelski ma tę samą duchową cechę, nie zgadza się wcale z upragnieniem

http://rcin.org.pl

najgorętszém, ani Patryarchów, ani całego ludu izraelskiego, posiadania jak najprędzéj obiecanéj sobie przez Boga Kananei, i prowadzenia w niéj spokojnego i rólniczego życia. Patryarchowie izraelscy prowadzili życie pasterskie z konieczności, a nie z psychologicznych względów, i nigdy nie zapomnieli o tém, że to ich życie było tylko przejściowe, dla nich obce wprawdzie, ale niezbędne. Obszary pustych ziem, na których tułać się musieli, dawały im naturalną sposobność do chodowania trzód, bez kosztów i przemysłu, tak jakby to zrobił i dzisiaj każdy wygnaniec rólniczego psychizmu. — Z wnijściem dwónastu synów Jakóba do Egyptu, mineła pasterska epoka Izraelitów — cztery wieki tam przeżyli w niepospolitém wzroście swéj rasy, wychyliliż kiedy swoją głowę za obręb, w którym ich od początku osadził Józef? nigdy. Gdyby ten lud był koczującego ducha, uwierzyć nie można, aby w ciągu tak długiego czasu cierpień i ucisku, nie był go rozwinął na zewnątrz. Jego cierpliwość, poddanie się wyrokóm nieba, i czekanie obiecanéj ziemi w śród barbarzyńskich prześladowań w Egypcie, nie świadczą nam ani o jego koczującym duchu, ani kupieckim — przeciwnie dowodzą wyraźnie przywiązania tego ludu do wspólnego pobytu i rodziny, co psychologią koczowników nie jest. — Po wyjściu z Egyptu, nie sądzimy, aby ktokolwiek z tułactwa Izraelitów na puszczy wnosił, że należą do ras koczujących — byli to zbrojni *partyzanci*, gotowi do wyparcia Kananejczyków z obiecanéj im ziemi, na któréj wyroki Opatrzności, i najwyższe posłannictwo tego ludu, spełnić się miały. Ta ziemia stała się teatrem cudów nieba, i miejscem zbawienia całego rodu ludzkiego. Tak wielkiego posłannictwa koczownikóm by nie powierzono, u

http://rcin.org.pl

których życie materyalne, jak np : u Tatarów, jest zawsze głównym przedmiotem zabiegów i usiłowań.

W epoce Sędziów, przeszło trzy wieki czasu, Izrael uprawiał ziemię, sadził drzewa i szczepił winnice, i prócz walk z Filistynami i sąsiedniémi plemionami, nie ruszał się nigdy ze swoich zagród, ani w celu jakiego przemysłu, ani zaboru lepszych posiadłości, czém się odznacza psychologia ludów koczujących a nie rolniczych. — Za panowania izraelskich królów, pierwszy był Salomon (Porów. Tom I. § 77), który zaprowadził marynarkę i morski przemysł — prawie z jego śmiercią, umarła ta gałęź kupiecka w Izraelu, jak umarła niegdyś marynarka nasza : to nas przekonywa, że Izralici mimo wielkich zysków, które przynosiła, nie byli do niéj przywiązani, a w czém celują koczujące ludy. Zresztą życie izraelskiego ludu, za czasów monarchicznych, jeżeli je weźmiemy względnie na jego ruch kupiecki, koczujący i rólniczy, nie różniło się bynajmniéj w Izraelu, od jego życia pod Sędziami. — Narody tak koczujące jak rólnicze, odznaczają swój psychologizm mniéj więcéj ustawami i prawami : izraelskie prawa dzielą ziemię między pokolenia, na dwanaście części, które poddzielają na drobne części dla rodzin każdego pokolenia, i ograniczają je kamieniami. Takie ustawy, stósownie do psychologicznych uczuć ludu postanowione, przywięzują ten lud stanowczo i na zawsze do jego ziemi, i zaprzeczają mu wszelkiego koczownictwa. Mojżesz tak głęboko był tym przedmiotem zajęty, że aby lud nie był pozbawiony swojéj ziemi, kupujący ją, w dzierżawie mający lub w jakim zakładzie, musiał ją właścicielowi powracać, najdaléj w lat pięćdziesiąt (Porów. Tom I. §§ 52, 53). — Mimo politycznych burz, taki stan rzeczy zachowy-

http://rcin.org.pl

wał się w Izraelu, aż do upadku Samaryi i królestwa Judy : wygnanie izraelskiego ludu, przerwało jego życie rólnicze, i wystawiło je na burze, których początek styka się z naszymi czasami. Kto jest na wygnaniu, jeżeli ma rozum i bystrość umysłu, jak je mieli odziedziczone po swoich ojcach Chaldajczykach Izraelici, staje się z konieczności w obczyznie kupcem, koczownikiem, rólnikiem, słowem : korzysta ze wszystkich usposobień psychologicznych w obcym ludzie, aby sobie zabezpieczyć uczciwie spokojność, i swój byt materyalny. Tylko próżniacy albo niedołęgi, osłaniać się tu mogą płaszczem swoich usposobień psychicznych, z któremi wyszli na wygnanie. Nie ludy, u których się znajdują, powinny się starać o zrozumienie ich psychizmu, ale oni psychizmu obcego, by mogli osłodzić swoje cierpienia, i z wytrwałością przetrwać aż do końca tych cierpień gromy : Izraelici wszędzie i w każdéj epoce czasu, nie spuszczali z oka tych uwag. Jak gdyby sobie wszyscy powiedzieli : « Jesteśmy w Assyryi, Medyi, Persyi, w Afryce, Europie lub Ameryce, powinniśmy więc, albo sposobem ich ludów, albo tém z czego korzystać nie chcą lub też nie umieją, zarabiać sobie na życie w naszém tułactwie ». Ta zasada koniecznością u nich wywołana, rozwijana i wyrabiana aż do czasów rzymskich, odbija się w izraelskim żywiole dziś między nami istniejącym. Inaczéj też być nie może : bo dzieje nas przekonywają, że od czasów Tiglath-Pilassara, aż do Tytusa i Wespazyana, prócz niektórych osad izraelskich w Azyi, wszędzie ten lud był wypierany obcymi żywiołami, i zmuszany do korzystania z okoliczności, pod któremi go los postawił. Po ostatecznem zburzeniu Jerozolimy, rozrzucony po Wschodzie i Zachodzie, miałże kiedy czas do wyrabiania własnego swojego psychizmu? jego życie przedsta-

http://rcin.org.pl

wiają nam dzieje w obrazie rzucanego wichrami bałwanu morskiego, który nigdy wiedzieć nie może, czy rozbity zostanie o jakie skały, czy skona na jakim wód kotle. Przy takiém życiu, mogła być dla niego praktyczną, tylko przytoczona zasada. Chrześcianie uważali go za wroga swojéj religii — potworzyli ztąd najśmieszniejsze przesądy i potwarze, przeciwne naturze i prostymu rozumowi : lud izraelski, w nieprzerwanym od wieków łańcuchu prześladowań i cierpień, ciągle na wygnaniu między obcymi, party ich przemocą, nie mógł pozostać bez wyrobienia w sobie podobnéj bróni, jaką przeciw niemu walczono. Ztąd powstał otwarty rozbrat między dziećmi jednego i tego samego Boga — ztąd między nimi zrodziło się niezaufanie, dzieło szatana, i usiłowania barbarzyńskie, wytępienia wszystkiego, co czerpało swoje życie z praw Mojżesza. Tak zwany *żyd* albo *żydówka*, stali się w mniemaniu całéj prawie Europy niebezpieczną poczwarą, którą wolno było zamordować każdemu, bez obawy sprawiedliwości ludzkiéj — owszem : były czasy, gdzie za podobne zbrodnie, ślepe przesądy niebo obiecywały. Nie kładźmy atoli podobnych nadużyć na rachunek katolickiego kościoła, ale na karb krzywego często rozumienia jeko nauki, ktora jest *miłością*, i ograniczonych zagorzalców, którzy albo ze ślepoty, albo własnego interesu, oddawali mu najgorsze przysługi. Parcie podobnego rodzaju, musiało wywołać w Izraelitach zwątpienie wszelkiego się porozumienia z Chrześcianami — musiało im odjąć tę słodką nadzieję do wspólnego z nimi pożycia, znoszenia obywatelskich ciężarów, i służenia krajowi — prawnie im tego wszędzie odmówiono : musiało ich ścisnąć między sobą, zamknąć się w sobie, kryć się ze swojemi praktykami religijnemi, aby niem swoich przeciwników nie razić — ztąd powstały dodatki do

http://rcin.org.pl

Talmudu, które wzięto za niebezpieczny mistycyzm, i powód do utworzenia jeszcze większéj odchłani między Chrześcianinem a Izraelitą. Rządy podtrzymywały lud w uprzedzeniach tego rodzaju, spodziewając się wycisnąć więcéj na Izraelitach, a niżeli oni uczynić mogli — duchowieństwo pozwalało się często w tym duchu obłąkiwać tak dalece, że podnoszone głosy Papieży w obronie uciskanych, nie odnosiły pożądanego skutku. Izraelitów los między Chrześcianami, stał się podobny do losu Chrześcian niegdyś żyjących i nielicznych między poganami. — Zmuszanie ich w Hiszpanii, dokąd byli przerzuceni przez Adryana ze Wschodu, do przyjmowania Chrztu, łupienie im wszystkiego co tylko posiadali, za panowania króla Sisebuta, było tak gwałtowne i nieludzkie, że musiano zwołać w Toledo synod, który pod prezydencyą arcybiskupa Izydora ze Seville (r. 633), surowo tych nadużyć zakazał. Atoli następca Sisebuta, imieniem Suintila, książe okrutny, nie długo potém zniweczył dzieło rzeczonego synodu, i nowymi rozkazami wystawił Izraelitów na kary cielesne, męczarnie, wygnania, łupienia ich dobra i pracy. Nie wchodzimy tu w wyszczególnianie dziejowych faktów, które się powtarzały prawie od roku do roku, boby to przedłużyło nasz przedmiot, przytaczamy tylko niektóre i najgłówniejsze, które zostawiały po sobie na długie czasy, ślady uprzedzeń przeciw Izraelitóm, i powody do ustawicznych ich prześladowań. W jedenastym wieku, małóż Izraelitów wymordowano na Węgrzech, z poduszczeń ograniczonego księdza Goteskala? Krzyżowcy spalili ich żywcem w Strasburgu 1,500 osób; w Moguncyi 1,300, a ile stracono z nich innym śmierci rodzajem? W Niemczech tak straszne powstało prześladowanie, że Izraelici na odgłos zbliżających się Krzyżowców, odbierali sobie z rozpaczy ży-

http://rcin.org.pl

cie — ojcowie zabijali własne syny, matki dławiły swoje córki — a dla czego? że Chrztu przyjmować nie chciano. Ta dzika *propaganda* wiary, tysiące zatraciła niewinnych dusz. Oto mamy wierny obraz dziei Izraelitów, który się składa ze samych tułactw i prześladowań, począwszy od czasów Tiglath-Pilassara, króla Assyryi przed Chrystusem, aż do naszéj prawie chwili. Wschód nie był dla Izraelitów korzystniejszym od Zachodu — może był mniéj dla nich barbarzyńskim. Przyszło do tego, że Hiszpania, Portugalia, Anglia, Francya, Włochy, Niemcy, po wyzuciu Izraelitów ze wszystkiego, co można było u nich znaleść, po wymordowaniu z nich wielkiéj części, nagich, bez sposobu utrzymania się przy życiu, bez współczucia gdziekolwiek, skazano na wygnanie. Wypędzano ich z krajów, jakby nie stworzenia bozkie — zabijano, topiono po rzekach i morzach — i z tych to nieszczęśliwych, językiem i obyczajami nam obcych, dostaliśmy resztki, i daliśmy im przytułek i opiekę w Polsce. Polska wyższą się tu pokazała nad całą Europę, pod względem uczuć serca, pojęć Ewangelii i ludzkości — ona jedna nie skazywała na wygnanie Izraelitów, z przybranéj ich ojczyzny. Ta okoliczność dziejowa, daje nam otuchę, że się Polska nie zaprze nigdy swojéj przeszłości, szlachetnéj, religijnéj i świetnéj, względem ludu izraelskiego — że uzna, iż to są dzieci jednego Boga, godne równéj nam wolności i swobody; z drugiéj zaś strony, że współ-rodacy Izraelici potrafią ocenić, iż Polska tylko zasługuje na ich względy, miłość i przywiązanie. — Zważywszy za tém wszystkiém życie Izraelitów między obcymi ludami, możemyż po nich wymagać psychologii rólniczéj? możemyż sądzić, że są koczującą rasą, skoro ich do koczowania zmuszają inni? mogliż w swojém położeniu obrać inne psychologiczne

http://rcin.org.pl

środki do życia, nad przemysł i kupiectwo, które do żadnéj ziemi nie przywięzują? W Polsce byli najspokojniejsi — ale cóż im dawało zapewnienie, że z niéj wypędzonymi z czasem nie będą? Dajcie im tylko tę pewność, równo-uprawnienie, a zobaczycie, że jakkolwiek wielu z nich wzwyczajeni do przemysłu, nie opuszczą go, inni z rólniczym Polski ludem, nie powstydzą się uprawiać pięknych naszéj ziemi łanów, i dowiodą nam swojéj psychologii rólniczéj.

3° *Względy językowe.*

« Stara Medya, mówi Szafarzyk (*Starożyt.* § 5. *a*, Szczep medyjski i sarmacki. § 13. Szczep scytycki), dostała swoich mieszkańców z pasmogór kaukazkich, z jéj dawnych pamiątek pokazuje się, że miała swoje narzecze jako pospolite *zendzkie*, a Parthowie używali narzecza *pehlewskiego*, czyli dolna Medya, to jest takiego samego, jak starzy *Assyryjczykowie* ». Ztąd wnosząc, o ile izraelskim wygnańcóm w tych krajach, ułatwiała pobyt fizyonomia, o tyle go utrudniała różność języka. Dodawszy atoli słowa tego pisarza, w tym samym przedmiocie, ta trudność nam znika ». Mimo tego, mówi tenże, w narzeczach wymienionych znajdywało się wiele *semityckich wyrazów* (najniezawodniéj aramejskich-haldajskich), czemu się dziwić nie można, gdyż Babylończycy (a poprzednio Chaldajczykowie), sąsiedzi Medów i Assyryjczyków, pochodzili ze Semitów, i wątpliwości nie ulega, że odłamy z nich pomieszały się nie tylko z dawnymi Medami, ale i Assyryjczykami, gdyż jak wiadomo wszystkim, tylko Abraham Semita opuścił Babylonię (wówczas Chaldę), a idąc za śladami opisu Mojżesza (I. 10, 22), Assur

http://rcin.org.pl

syn Sema był założycielem Assyryi, któréj mieszkańcy zamieszkiwali ziemie między Armenią, Suzyaną i Medyą. Herodot Assyryą i Medyą, za jedno państwo uważa. (I. 102. 106.), tak samo i Strabon (16) ». Bez szukania dalszych dowodów, postępując za śladami opisu Mojżesza, przy porównaniu ich z następnemi dziejami Assyryi i Medyi, widzimy że żywioł semityckí tam przemagał — najpierwsi tamtejsi mędrcy, byli Semici w Babylonii, a nie *zendy*. Książęta dawali im przywileje, uwalniali od wszelkich ciężarów obywatelskich, aby się swobodniéj oddawać mogli filozofii. Prorok Izajasz (36, 11), nazywa babyloński język, syryjskim — musiał więc do ostatniego być podobny. W posiadłościach staréj Syryi z drugiéj strony Tygru, w Mezopotamii i Babylonii, był to ludowy język, który nazywają uczeni *aramejskim*. W skutek odmian rządów, mianowicie od czasów Tiglath-Pilassara, nastąpiły stanowcze mieszania się Syrów, Hebrajczyków, Assyryjczyków, Persów i Babylończyków — arameizm potężną wziął przewagę w całém państwie Assyryjskiém. Dwór Persyi wydawał swoje edykta w tym języku, przesyłane do najodleglejszych prowincyi Azyi (Porów. Joh. Dav. Michaelis, Abhandlung von der syrischen Sprache. Wahl, Allgemeine Geschichte der morgenlaendischen Sprachen.....). Wniosek więc mamy i tu taki sam, jak poprzednio, to jest : że izraelscy wygnańcy nawet pod względem języka, nie znajdywali się w żywiole zupełnie sobie obcym. I pójście Estery za króla Persów Aswera, jak również pozostanie większéj części rodzin izraelskich w starych prowincyach Assyryi, Medyi i Persyi, po wiadoméj nam babylońskiéj niewoli, utwierdzają nas w tém samém przekonaniu. Rzeczą bowiem jest niezaprzeczoną, że różnorodne rasy łączą się między sobą z wielką tylko trudnością — żywioły

http://rcin.org.pl

ich, ich jestestwa i cele przez Opatrzność im dane i sobie przeciwne, ścierać się koniecznie muszą — żywioł najsilniejszy zatraca w takim razie słabszy i w sobie pochłania — mamy o tém dosyć śladów w dziejach ludzkich. Gdyby zatém Izraelici na wygnanie skazani, słabsi liczbą, byli się znaleźli w żywiole całkiem sobie przeciwnym, dla uniknienia jawnéj zagłady, nie omieszkaliby byli korzystać wszyscy z pozwolenia Cyrusa; tymczasem widzimy, że do ojczyzny wracają tylko najgorliwsi, w liczbie 49,042. (I. Esdr. 2... 8... II. 7, 7—67), a pozostaje mnóstwo z nich w miejscach swego wygnania, zamożnych i bogate posiadających własności, w których się przechowują aż do czasów Chrystusa, jak nam o tém świadczą dzieje Apostolskie (2, 9—10).

4° *Względy epoki i statystyki.*

Mamy jeszcze inne okoliczności, które jakkolwiek nie należą ściśle do przedmiotu o rasach, do poszukiwania naszych wygnańców z oka spuszczane być nie powinny. Z tych najpierwszą jest epoka wyprowadzenia ze Samaryi izraelskiego ludu przez Salmanazara szczególnie, i zaczęcie się babylońskiéj niewoli Izraelitów królestwa Judy, za panowania króla Nabuchodonozora. Od pierwszego do ostatniego wypadku (721—588 przed Chrystusem), mamy 133 lat. Jakikolwiek był niegdyś polityczny stósunek między państwami Izraela i Judy, gdy obydwa jednakiego doznały losu, nie możemy przypuścić, aby ich mieszkańcy tego samego rodu, zetknąwszy się na wygnaniu, nie mieli się do siebie zbliżyć — nie mówimy, że wszyscy, ale przynajmniéj tacy, dla których prawo Mojżesza nie przestało być podstawą ich ży-

http://rcin.org.pl

cia. A że tacy byli, mamy tego niezaprzeczony dowód na Tobiaszu, który z miasta Niniwy, swego pobytu na wygnaniu, udaje się do medzkiego miasta Rages, gdzie się znajdywał oddział wygnańców samaryjskich w pobliżu Tygru (Tob. 1, 15.), w celu ich pocieszania. Wygnańcy królestwa Judy, przybyli jakby umyślnie ku wzmocnieniu swoich braci królestwa Izraela, na wygnaniu będących od lat 133, i ku zabezpieczeniu ich istnienia w następne czasy na ziemi obcéj.

Weźmy następnie pod rozwagę statystyczną liczbę dziesięciu izraelskich pokoleń. Czyż lud, który po śmierci króla Saula, w części tylko uznający Dawida, dostarczający przy wyborze ostatniego blizko 300,000 rycerstwa, nie składał się przynajmniéj z pięciu milionów mieszkańców? (Porów. I. Chr. 12, 23—37). Przypuśćmy, że od wyboru Dawida aż do czasów Salmanazara, a więc w przeciągu przeszło trzech wieków, ludność Samaryi wcale się nie pomnożyła, że się jednak i nie zmniejszyła, któż o tém powątpiewać może? Tak więc mnogi lud przerzucony do assyryjskiego państwa, choćby z niego pewną część wymordowano, miałże nie potworzyć kolonij, i nie zabezpieczyć się od zupełnéj zatraty między obcymi? Mała była emigracya polska za czasów I° Napoleona, a mamy z niéj do obecnéj chwili następców.

Lecz wydać się może komu, że statystykę dziesięciu pokoleń izraelskich przesadzamy. Według naszego przekonania, powinnibyśmy ją podwyższyć przynajmniéj o trzecią część, sadowiąc się na rodowodach pokoleń izraelskich, które nam szczegółowo Stary Testament przytacza (I. Chr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 27, 2—22). Królestwo Judy z dwóch

http://rcin.org.pl

tylko złożone pokoleń, wystawiało w każdéj prawie potrzebie przeszło 120,000 rycerstwa — któż tu może wątpić, że dziesięć pokoleń nie zdolne były do podwojenia prawie téj liczby. Ludność wszystkich pokoleń izraelskich, oceniając ją z sił wojskowych, podnosiła się najskromniéj do *ośmiu milionów*. Mając zatém taką ludność przed oczami, możnaż uwierzyć, aby przerzucona choćby tylko w dwóch częściach, a była przerzucona cała na obcą ziemię, miała tam zaginąć do czasów Chrystusa, to jest : w ośm niezupełnych wieków? bo że jéj ślady znajdujemy po Chrystusie, o tém tu obecnie mowy nie ma. Starzy Wendowie, ściśnieni germańskim żywiołem, którego znamy zręczność w niszczeniu obcych sobie plemión, przeżyli wieki, i dziś w okolicach Drezna, rządy muszą im dawać kapłanów, którzy do nich ich językiem przemawiają.

5° *Względy jeograficzne.*

Jeograficzne położenie ówczesnéj Assyryi, popiera mocno nasze przekonanie. Assyrya, mimo zmian rządów, sięgała w owych epokach jedną ręką Palestyny, serca małéj Azyi, Czarnego i Kaspijskiego morza, a drugą aż do Indyj. W tym obszarze, przemagał żywiół aramejski, jak to widzieliśmy wyżéj. Polybiusz nas zapewnia (V, 10), że panowanie Medyi rozciągało się nad Iberyą, i dawnymi Kolchami, dotykając starożytnéj Sarmacyi i europejskich Roxolanów. W tak rozległych posiadłościach assyryjskiego mocarstwa, które panowało i nad Medyą, nie zbywało na miejscach wygnańcóm izraelskim do swobodnego się rozwijania — była to dzisiejsza Ameryka dla przybyszów Niemców, z tą różnicą, że

http://rcin.org.pl

pierwsi zamieszkiwali obce ziemie z przymusu, a ostatni szukają ich dobrowolnie. Nie zbywało tam na odległych prowincyach od serca państwa, mało lub wcale nie zaludnionych — że takie strony zaludniano wygnańcami, cała starożytność świadczy o tém — dla czegóżby wyjątkowémi były w téj mierze izraelskie pokolenia? Od strony Śródziemnego morza, wyparto Izraelitów, i polityczne względy Assyryi nie pozwalały, na ich się rozwinienie w tamtym kierunku; lecz w strony Czarnego i Kaspijskiego morza, w ziemie dzisiejszego Turanu i Syberyi, w kierunku gór Uralu, ku Indyi i Chinóm, nie znajdujemy nic takiego, coby im stawało na przeszkodzie. Czy pograniczne ludy tamtejsze? nie sądzimy: bo prócz pokolenia siewierskiego według Szafarzyka, inne ku Uralowi i Syberyi były nader nieliczne i słabe, i rozrzucone na niezmiernych ziemi obszarach, wcale im nieznanych. Od strony Indyj i Chin, w dzisiejszym Afganistanie, podobny mamy obraz przed oczami z owych czasów. Mieli więc izraelscy wygańcy pole do wyboru, a że z tego korzystali, zachowały się w téj mierze ślady, aż do naszych czasów. Potężne Scythów plemie, które od strony morza Czarnego i Kaspijskiego graniczyło z Assyryą i Medyą, nie stawiało im przeszkody do parcia się w tym tu kierunku — owszem, była epoka dosyć zbliżona wyprowadzeniu dziesięciu pokoleń izraelskich (633—605.), gdzie Scythowie zwani pierwotnie Skolotami, napadli Assyryę i Medyą pod naczelnictwem Madyesa, i *dwadzieścia ośm* lat dowolnie w nich pladrowali. Z Medyi przerzucili mnóstwo mieszkańców nad rzekę Tanais, a z Assyryi do Paflagonii i Pontu — a więc w okolice dzisiejszego Sinope, Trebizundu i Kaukazu, aż do Donu i Wołgi. Nie mamy śladów w dziejach, o istnieniu przed tym wypadkiem Sarmatów, którzy później zajmowali zie-

http://rcin.org.pl

mie od Wołgi ku Uralowi, i dzielne Rzymianóm stawiali czoło — powstał ten lud z brańców rodu medzkiego, i rozwinął się na krańcach naszéj Europy. Przy tém przerzuceniu rasy medzkiéj i assyryjskiéj, nie mógłyż uledz podobnymu losowi niektóre osady izraelskie? Jeżeli ich położenie w Assyryi i Medyi było niekorzystne, sami nowego wygnania szukali, w nadziei polepszenia swego losu. Niechajby podobne wydarzenie miało miejsce dziś na Syberyi, zostałżeby tam i jeden z polskich wygnańców? nie wątpimy, że wszyscyby z nieprzyjacielem Moskwy się połączyli, i uszli ze swego wygnania. Jakkolwiek niepodobno tu przyjąć, przynajmniéj warunkowo innego przekonania, przypuśćmy jednak, że Scyty nie zrobili nowych ruchów między Izraelitami w Assyryi i Medyi, to i w takim razie nic im nie przeszkadzało do posuwania się ku ich posiadłościóm, a mianowicie w kierunku nowych medzkich i assyryjskich wygnańców, z których mogli znać wielu, jako dawnych sąsiadów swoich, albo współmieszkańców. Z któréjkolwiek zatém strony weźmiemy położenie Izraelitów na wygnaniu pod rozwagę, nie znajdujemy nic takiego, coby ich zagłady dowodzić mogło, lub stawiać zaporę do wolnego się ich rozwijania tak ku zachodowi jak i wschodowi assyryjskiego państwa.

§ 140. GDZIE SIĘ ZNAJDYWAŁY MIEJSCA WYGNANIA, DZIESIĘCIU IZRAELSKICH POKOLEŃ?

Rozwiązanie pytania, gdzie się znajdywały miejsca w Assyryi i Medyi, wygnania dziesięciu izraelskich pokoleń, jeżeli weźmiemy miarę z bardzo uczonych poszukiwań, należy

http://rcin.org.pl

do rzędu najtrudniejszych; ale skoro rozważymy rzecz w sposób prostszy, mniéj uczony zapewne, przeto naturalniejszy, nie wyda nam się tak bardzo czarną, jak ją malują. —

Wiele uczonych poszukiwań, któreśmy mieli sposobność przejzrzenia, i które głębokością swoją nie raz nas zadziwiły, pominęły w obecnym przedmiocie małą na pozór okoliczność, bez któréj według naszego zdania, niepodobno posuwać się za wygnańcami izraelskimi, a nią jest : *zaniedbanie kilkakrotnych zaborów ludu izraelskiego, i bezwarunkowe prawie przywiązanie się do dzieła w téj mierze dokonanego przez Salmanazara.* Jednostronne zapatrywanie się na dziejowy wypadek, który jednorazowym nie był, utworzyło w dziejach dziesięciu izraelskich pokoleń wyrwę, o któréj zapełnieniu świat uczony zwątpiał. Każdy się pyta, gdzie było Halah, Habor i rzeka Gozan (II. Reg. 17, 5—6), do których skazano na wygnanie Izraelitów? Z tego jedynie wychodząc zadania, z przywiązaniem się do zaboru dziesięciu pokoleń dokonanego przez Salmanazara, odkryto zupełnie czego szukano z tylu mozołami, ale się wcale na to odkrycie nie zgodzono. Zobaczmy co w tym przedmiocie orzeczono.

Są uczeni badacze starożytności, którzy nam dowodzą, że *Halah* jest Strabona (16) Kałacheną, a Ptolomeusza Kalikiną (VI. 1), assyryjską prowincyą na krańcach Armenii położoną; *Habor* zaś Ptolomeusza Chaborasem, a Strabona Abborrasem, gdzie później osiedlono brańców królestwa Judy, między którymi znajdywał się i Ezechiel Prorok. Jedni mają Chaboras za rzekę, która wypływa z wielu zrzódeł gór

http://rcin.org.pl

mazyjskich, wpada do Migdoniusa, a z nim następnie do Eufratu (Porów. Kirchen-Lex. Bd II. str. 443... von Wetzer u. Welte); inni znowu przeciwnie dowodzą. Scheiner (tamże) wsparty na doniesieniu przytoczonego Ptolomeusza, nie przyjmuje Chaboras za rzekę, ani je znajduje w Mezopotamii, ale między Assyryą i Medyą, w okolicach jezior Wan i Urmia, gdzie dotąd znajduje się jeszcze góra tegóż nazwiska, nawet przez Ptolomeusza znana. Chaboras zatém Scheinera, było w dzisiejszéj Armenii, w okolicach Choi, góry Araratu, ku dawnéj Iberyi, Albanii i Kolchidzie, czyli Kaukazowi, gdzie niegdyś zamieszkiwali Chalyby, inaczéj Chaldajczycy. « Sunt vero etiam Chaldæi populus Colchidi vicinus », świadczy Dicæarchus Messenius (Fragm. hist. græcor. Parisiis 1840—41), mówiąc o Chaldajczykach babylońskich. Jeżeli więc Habor czyli Chaboras było w Armenii, część dziesięciu pokoleń była tam skazana na wygnanie. Zobaczmy co nam w téj mierze głoszą inni.

Haneberg (l. cit. Bd. III. s. 849) z wielką głębokością znajomości swego przedmiotu, tak do nas przemawia : « O miejscu nowego pobytu wyprowadzonych Izraelitów, dowiadujemy się z Tobiasza : była niém Niniwa, Ekbatana i Rages, a późniéj nazwane Rai. Z tém się zgadza część miejsca z księgi królów (II. 17, 6), według którego miasta Medyi są wskazane, jako cel wygnania Izraelitów ». Doprawdy, nie pojmujemy dobrze, jakim sposobem uważać tu można przytoczone miasta, za cel wygnania Izraelitów — a Halah, Habor i Gozan, nie byłyż podobnym celem? — Po nieuznaniu staréj Kalacheny za Halah, odmówieniu miejsca Chaborasowi w Mezopotamii i przyznaniu, że Izraelici mogli być tylko osiedleni w prowincyach pustych i dalekich, przechodzi nasz badacz dzieі wygnańców do zapewnienia nas nie-

http://rcin.org.pl

jako stanowczego : « że starożytna Arachozya, czyli część dzisiejszego Afganistanu południowego, przylegająca do Indusu, była dawnym Halahem. Habor było okolicą Kabulu za rzeką Kabul i górami Chaibor... Rzeką Gozan, był Gichon, nad brzegami którego znajdują się główne miejsca żydów : Khunduz, Balch, Termed, Bochara... Hara (I. Chr. 5, 26) jest dawną Arią, odpowiadającą niemal dzisiejszymu Chorazanowi, gdzie Nizapur miasto żydowskie, stanowi punkt przejścia od osadników żydowskich w Iranie do Turanu. W ostatku Kir (hebr. Kir, II. Reg 16, 9), który jest oznaczony jako pierwsza siedziba wygnańców, zdaje się być dzisiejszy Kur, w południowych granicach Afganistanu... Ztąd możnaby sobie wyobrazić, że pierwsze i główne osady wyprowadzonych Izraelitów, znajdywały się w górzystych okolicach od rzeki Oxus, aż ku środkowymu Indusowi..... Ponieważ się żydzi z Nizapur, Bochary i Balchu, na głównym znajdywali trakcie z zachodniéj do wschodniéj Azyi, prawdopodobną zatém jest rzeczą, że chińscy żydzi od nich pochodzą. Czy żydzi z wychodzcami mongolsko-tatarskimi udali się do Ameryki, jak Menassah-Ben-Izrael (urod. 1604, † 1657) dowieść usiłuje, nic pewnego wiedzieć nie można. Atoli pewniejszą jest rzeczą, że czarni żydzi w malabryjskich nadbrzeżach, są potomkami dziesięciu pokoleń »..... Tu więc mamy dziesięć izraelskich pokoleń przerzucone za Assyryą, Medyą i Parthy, osadzone w skalistych okolicach, na pograniczu Syberyi, Indyj i teraźniejszéj Persyi, zkąd bardzo łatwo rozwinąć się mogły nie tylko po Syberyi i Indyach, ale i po Chinach. Widząc atoli nasz uczony, niezatarte ślady Izraelitów około jeziora Urmii w Armenii, oświadcza : że jak się potworzyły z Izraelitów gminy od wschodu, tak się też stało i od zachodu i północno-zacho-

http://rcin.org.pl

dniéj strony. Według niego zatém, mamy Izraelitów w Afganistanie i w Armenii; pytamy się teraz, rozdzieliłże Salmanazar swoich brańców na dwa oddziały, lub nie? gdzież ich przesłał w istocie, czy w krainy pierwsze czy ostatnie? Haneberg nie wyjaśnia téj wątpliwości, i zaledwieby przypuścić z niego można, że większość Izraelitów przerzucił Salmanazar do Afganistanu, a mniejszą ich liczbę zostawił w okolicach Urmii.

J. P. Baratier (Disser. VIII. sur l'autorité des Juifs. Amst. 1734. Rabbi Benjamin de Tudelle), dowodzi nam rzeczy odwrotnie. Po skrytykowaniu tych wszystkich, którzy wygnańców izraelskich osadzają w Mezopotamii, przechodzi do twierdzeń: « że Halah było Kolchią; Habor Iberyą, a rzeka Gozan, starożytną rzeką Cassius w Albanii, z jéj okolicami. Ztąd dziesięć izraelskich pokoleń, prócz skazanych do miast Medyi, były według niego osiedlone na ziemiach między Kaspijskiem morzem i Pontem Euxyńskim, to jest: na Kaukazie. 1° Te okolice, prowadzi daléj: są zupełnie zgodne z Pismem Świętem, według którego Halah i Habor są krajami, a Gozan rzeką. 2° Są to okolice niezmiernie oddalone od Judei, i na krańcach państwa assyryjskiego. 3° Były wówczas mało zaludnione, i bardzo puste. 4° Oddalone od assyryjskiéj stolicy. 5° Część ich była pusta i nieurodzajna, a część równiną, do uprawy zdolną. 6° Zbliżone były do Scythów. Izraelitów uważano wówczas, za lud dzielny i bitny, tak dalece, że Ptolomeusz Soter, tworzył z nich garnizony dla miast swoich ». Po tych przyczynach w treści tu przytoczonych tylko, do osadzenia izraelskich wygnańców na Kaukazie, nasz pisarz przechodzi do dowodów filologicznych, i znajduje, że główniejsze miasta Kolchii, Albanii i

http://rcin.org.pl

Iberyi, miały nazwiska hebrajskie. Do jego objaśnień i tłómaczeń, dodajemy tu i nasze własne.

« Starożytny wyraz *Phasis*, tak zwana rzeka Kolchów, pochodzi ze syryjskiego *Pazid* ». Tę rzekę znał Hacatæus, i prawie wszyscy starożytni pisarze. *Phasis* jest bardzo zbliżone do hebrajskiego *Pasach*. W hebrajskiém *P*, zamienia się często na *Ph*, i brzmi jak nasze *F*. *Pasach* najpierwsze ma znaczenie *przeszedł*. Grecy według swojego zwyczaju, jak świadczy Ammian Marcelline (l. XIV), nadając dowolnie nazwiska miastóm, dopuścili się i tu małéj dowolności, zamieniając *Pazid* syryjskie, albo *Pasach* hebrajskie na *Phasis*. Takiegoż nazwiska było tam i miasto, w pobliżu morza Czarnego, i ku ujściu rzeki. — *Phasis* czyli *Pasach*, musiało być względném nazwiskiem *przejścia* Izraelitów za tę rzekę, która według najstarożytniejszego ich zwyczaju, nosiła imie odtąd dziejowe. (Porów. Relandus, de Situ Paradisi terrestris § 3. Rosenmüller, Bibel-altertumskunde I. s. 194).

« *Sybaris* stolica Kolchów, powstało z *Birah*, które znaczy *stolicę*. *Sy* pochodzi z *Subirah*, w znaczeniu : *to jest stolica* ». I o tém mieście mamy ślady w starożytnych pismach. *Birah* atoli nie tylko znaczy *stolicę* jakiego kraju lub prowincyi, ale nadto i *obronny zamek*, jak równie i *siedzibę księcia*. Nazwa więc stolicy izraelskich wygnańców, była zgodna nie tylko z ich przeszłością, ale i ze znaczeniem ich języka. *Su*, jest wskazującym Zaimkiem; a zatém *Subirah*, a raczéj *Zubirah*, znaczy : *to stolica — zamek obronny — pobyt księcia* lub naczelnika. Niechaj nas podobna zmiana imion własnych nie zadziwia, mianowicie w tam-

http://rcin.org.pl

tych strónach, gdzie żywiół Medów, Chaldajczyków, Assyryjczyków, Syryjczyków, Scythów i Izraelitów, ścierać się mniéj więcéj musiał, i gdzie *Birah* na *Borah* albo *Bira*, łatwo mógł być zamieniony — tego rodzaju przykłady mamy i za naszych czasów : któż w kilka wieków późniéj, mógłby sądzić, że np : Bentszen, jest to samo, co Zbąszyń ; Birnbaum — Międzychód ; Brahe — Brda ; Dirszau — Tczewo ; Flatau — Złotowo, i t. d. ? Niemcy w przeistaczaniu własnych imion, wybornymi są naśladowcami dawnych pisarzy greckich.

« *Kaukaz*, powstał z hebrajskiego *Kaugozan*, to jest : *granice ziemi Gozan* w Albanii ». Nowocześni mniemają, że Kaukaz powstał z chińskiego, w znaczeniu górzystego kraju. Nie mając prawie żadnego wyobrażenia o języku chińskim, nie możemy się wdawać w ten przedmiot — dodać jednak wypada, że od Chin aż do Kaukazu, mamy mnóstwo górzystych krajów, czemuż ich więc Chińczycy nie nazwali Kaukazami ?... Co do rzeki Gozan, nad którą Tiglath-Pilassar i Salmanazar osadził izraelskich brańców, są zdania uczonych bardzo podzielone, jak to już wspomnieliśmy. Największa z nich część znajduje ją w Mezopotamii, opierając się na prowincyi Gauzanitis, o któréj donosi Ptolomeusz (V. 18). Atoli Księgi Królów (II. 17, 6) są przciwne tému, gdyż Gauzanitis znajdywało się nie za Tygrem, a rzeka Gozan, czyli miejsce wygnania Izraelitów, było z drugiéj strony Tygru, a więc nie w Mezopotamii. Zresztą świadectwo Ptolomeusza nie może tu mieć takiéj wartości, jaką mu przyznają, gdyż obok Gauzanitis prowincyi, donosi nam i o mieście w Medyi, takiego samego nazwiska, położoném między górami Chaboras i Kaspijskiem morzem. Z tego wszystkiego

http://rcin.org.pl

nie trudno się więc przekonać, że rzeka Gozan była gdzieindziéj, to jest: w Albanii (Porów. Bibl. orient. Paris, 1647 par d'Herbelot. Art. Jahoud).

« *Abdiabda* miasto w Albanii, powstało z hebrajskiego *Abdaiahbad*, w znaczeniu : *słudzy jednego Boga* ». To słowo jest złożone z trzech wyrazów : 1° *Abad*, w chaldajskiém i hebrajskiém znaczy to samo, co po polsku *sługa*; *Abad-elaha*, sługa albo czciciel Boga. Ten wyraz przybiera rozmaite odmiany, ale nie traci nigdy swego znaczenia. 2° *Jah*, ma swój zrzódło-słów w *Jeh-ovah*, Bóg, które się zmienia do wyrażenia wszystkiego, co się Boga dotyczy. 3° *Bad* przy wielu swoich odmianach, znaczy *odłączenie czegóś*. Za tém wszystkiém, *Abdiabda*, czyli właściwie *Abdaiahbad*, miało znaczenie dziejowego wypadku między Izraelitami, to jest : *sług jednego Boga odłączonych*, albo od swojéj ojczyzny, albo od ich braci rozrzuconych po Iberyi i Kolchii, albo też w ostatku od tych, którzy bałwochwalstwo na wygnaniu zachowywali.

« *Abliala* w Albanii, pochodzi z hebrajskiego *Abelia*, co znaczy : *smutek* ». *Abliala* nie zdaje nam się pochodzić z *Abelia*, ale z *Abel-ialal*; *abel* znaczy *płaczącego*, a obok tego *miejsce*, albo *trawiste pastwisko*, lub też poprostu : *trawne okolice i łąki*; *ialal* odpowiada naszému *ryczeniu*, *wyciu*, np : dzikich zwierząt. Ztąd *Abliala*, czyli *Abel-ialal*, miało znaczenie dziejowe założonego miasta w Albanii, w okolicach dzikich ale łącznych, i dla tego dzikiémi zwierzętami ryczącémi, i trawą żyjącémi napełnionych. Założył je lud *płaczący*, *smutny*, to jest : pozbawiony swojéj ojczyzny.

http://rcin.org.pl

« *Varioa*, w Iberyi, powstało z *Birat-Jehovah*, i znaczyło : *miasto Boga* ». To miasto odpowiada stolicy Kolchii *Sybaris*, niezawodnie z podobnych przyczyn, i w podobném znaczeniu założone.

« *Pithus*, miasto na granicach Kolchii, powstało z hebrajskiego *Beth* albo *Bithia, dóm odwiecznego* ». *Beth-el* znaczy : *dóm Boga*. Pod tém nazwiskiem jeszcze za czasów Jozuego (18, 13), było znane miasto w Kananei, nie znajdujemy zatém nic nadzwyczajnego, skoro izraelscy wygnańcy dla osłodzenia swojego losu, dziejowe dawali imiona miastóm w nowych osadach.

« *Baruka* w Albanii, widocznie jest hebrajskiem *Baruka*, błogosławiony ».

Gerri, lud zamieszkały w Albanii przy Kaukazie, jak również rzeka *Gerrus*, wzięte są z hebrajskiego wyrazu *Ger*, co znaczy : *obcy, cudzoziemiec* ». *Ger* znaczy rzeczywiście *skraj*, a *Gar obcy — przychodzień*; lud więc zamieszkały w Gerri, był przychodniem obcym, osiedlonym na skraju Albanii.

« *Gogarena*, tak zwana część Iberyi przez Strabona, i *Gagara* miasto w Albanii, powstały z *Gei-Garim*, w znaczeniu *doliny cudzoziemców*. Dawna Kolchida, odpowiada Mingrelii, Imiretia Gurielowi, Iberya Gurgistanowi — Karduelowi — a Albania Szyrwanowi i Dagestanowi ». Ztąd to królowie Mingrelii i Imiretty, nazywali się następcami Dawida.

Może tu kto zrobi uwagę, że poszukiwania siedzib starożytnych ludów za pomocą filologii, nie jednego wprowadziły

http://rcin.org.pl

już w grube błędy — i Baratier mógł popaść w podobne. Prawda, stwierdzona doświadczeniami : ale czyż i to prawdą nie jest, że bez jéj pomocy niewielebyśmy ze starożytności wiedzieli? czyż to szczególnie nie ona na nasze zapytywanie się gór, rzek, puszcz, wydobytych z ziemi albo wody starożytnych kamieni i okruchów, pośmiertnych pomników i szczątków, kto byli tamtejsi mieszkańcy, nam odpowiada? To więc, pomyśli kto : Salmanazar skazał Izraelitów na wygnanie po nadbrzeża Czarnego morza, zkądże się wzięli nad Indusem? Przekonamy się niżéj, że jak Haneberg, tak i Baratier z wielu innymi, mają słuszność : Izraelici byli rozrzuceni po wielu innych miejscach Azyi, o czém tylko nawiasowo uczeni wspominają, a co jednak do całości wyprowadzenia dziesięciu pokoleń, koniecznie należy.

§ 141. CZY WYGNANIE DZIESIĘCIU POKOLEŃ IZRAELSKICH BYŁO TYLKO JEDNORAZOWE, I PRZEZ SALMANAZARA DOKONANE?

Nie sam tylko Salmanazar zabierał do niewoli Izraelitów — nie on sam przerzucił dziesięć ich pokoleń w assyryjskie posiadłości, dowodzi nam tego Pismo Święte. Zestawienie tych dowodów przekona nas, iż niepodobieństwem było, aby tylko Halah, Habor i Gozan, miały kolonistów z dzieci Jakóba, i że wyłączne przywiązanie się do tych miejsc w poszukiwaniu naszych wygnańców, musiało między uczonymi wywołać sprzeczności — jak np : Baratier, robi kolonie z Izraelitów na Kaukazie, a Haneberg w Afganistanie, i znowu z pewnéj ich części nad jeziorem Urmia w Armenii.

http://rcin.org.pl

a) Pierwszy zabór z dziesięciu pokoleń izraelskich, do znaczniejszych należący, miał miejsce za panowania Tiglath-Pilassara króla Assyryi, między latami 759—731 przed Chrystusem. Oto dowody tego : « Za czasów Pekacha króla Izraela, przybył Tiglath-Pilesser, król Assyryi, wziął Hion, Abel, Beth-Maeha, Janoha, Kedes, Hazor, Gilead, Galilea, i całą ziemię Neftalego, i uprowadził ich (mieszkańców) do Assyryi » (II. Reg. 15, 29). Przeszedłszy za Jordan : « ... Uprowadził Rubenitów, Gadytów i pół-pokolenie Manasessa, i posłał ich do *Halah, Habor* i *Hara, i nad wody Gozan*... » (I. Chr. 6, 26), wraz z księciem Beerą, z pokolenia Rubena, który był wzięty do niewoli (tamże, v. 6).

Te dwa niezaprzeczone miejsca, dowodzą nam wyraźnie, że Tiglath-Pilassar zdobytych jeńców na Izraelu z jednéj strony Jordanu, przesłał do *Assyryi*, a z drugiéj strony tegóż zabranych, skazał na wygnanie do *Halah, Habor i Hara, i nad wody Gozan*, które się znajdywały w prowincyach *Medyi*. Przy pierwszym tedy napadzie królestwa Izraela, i przy pierwszym zaborze wielkiéj części z jego ludności, widzimy powstanie dwóch kolonij z Izraelitów, z których jedna była przeznaczona w strony Azyi wschodnie, tam właśnie, gdzie znajduje jéj ślady przytoczony wyżéj Haneberg, a druga ku zachodowi z księciem Beerą, to jest : do Armenii, zkąd Iberya, Albania i Kolchida, były dla niéj otworem.

b) W dwadzieścia prawie lat po poprzednim zaborze Izraelitów, przybywa do Samaryi król assyryjski Salmanazar, zdobywa ją całą, i uprowadza jéj mieszkańców w roku 721 przed Chrystusem. Oto mamy *drugie wygnanie* Izraelitów z ich ojczyzny, o czém świadczy Pismo : « Dziewiątego roku

http://rcin.org.pl

panowania Hozeasza, zdobył król Assyryi (Salmanazar) Samaryą (II. Reg. 17, 3), przesłał Izraela do *Assyryi*, osadził go w *Halah*, w *Habor*, nad rzeką *Gozan*, i w miastach Medyi» (tamże, v. 6. 18, 9—12). Słowa : *przesłał Izraela do Assyryi*, wyrażają tu całe państwo assyryjskie, jeograficznie uważane, tak np : jak gdyby kto za naszych czasów powiedział : *posłał Izraela do Rossyi, i osadził go na Podolu, na Litwie, w Mazurach i nad rzeką Wisłą*, chociaż te prowincye znajdują się w Polsce. I Halah, Habor, Hara i rzeka Gozan, znajdywały się rzeczywiście w Medyi, pod panowaniem Assyryjczyków. — Do liczby wygnańców, należał tu i znakomity Tobiasz (Tob. 1, 2), którego księga wyraźnie nam wskazuje, że Salmanazar część z zabranego ludu izraelskiego, a mianowicie z pozostałego pokolenia Neftali, z którego ten mąż pochodził, a które już poprzednio był zniszczył Tiglath-Pilassar, przesłał do Niniwy (tamże, v. 11), i w jé okolice (tamże v. 16) do Rages miasta Medów (tamże, 3, 7. 4, 21), położonego w górach i pobliżu Ekbatany (tamże, 5, 7—8. 6, 6. 9, 3. 6). Jedenaście dni podróży od Niniwy, między nią a granicami Mezopotamii, znajdywało się medzkie miasto Charan, które przeszedł z Aniołem młody Tobiasz, bez spotkania tam swoich rodaków — i ta okoliczność nas przeświadcza, że miejsca nadgraniczne Mezopotamii, izraelskich wygnańców nie miały, ale dopiero począwszy od Niniwy; jakże zatém można się zgodzić z tymi, którzy za miejsce wygnania przeznaczają Izraelitóm Chaboras w Mezopotamii? — Jak widzimy, Salmanazar nowymi braćmi wzmacnia tu izraelską kolonią zachodniéj Azyi, i zakłada nową już z porządku *trzecią*, w okolicy Niniwy i Ekbatany, któréj z uwagi spuszczać nie można, skoro nam chodzi o

http://rcin.org.pl

odkrycie, czy dziesięć izraelskich pokoleń zostawiły po sobie jakich następców.

c) Czternastego roku panowania Ezechiasza króla Judy, napada Palestynę Sennaherib król Assyryi, syn i następca Salmanazara (Tob. 1, 18. II. Reg. 18, 13. II. Chr. 32, 1. Eccl. 48, 20. Isai. 36, 1); odparty atoli z wielkiemi stratami (tamże, 19, 35. Tob. 1, 21. Eccl. 48, 24. Isai. 37, 36—38. I. Machab. 7, 41. II. 8, 19), wraca do Niniwy swojéj stolicy, gdzie go w czterdzieści pięć dni po powrocie, mordują w świątyni Nesrocha, jego właśni synowie Adramelech i Sarasar. Po zbiegostwie tych ojcobójców do Armenii, wstąpił na trón assyryjski ich brat Assar-Haddon (II. Reg. 19, 36—37), około r. 683 przed Chrystusem, to jest : w lat 38 po zaborze Izraelitów (721—683) przez Salmanazara, a w 58 od Tiglath-Pilassara. Ten książę czyni *ostatni i zupełny* zabór dziesięciu izraelskich pokoleń, a na ich miejsce przysyła lud obcy. Tu się dopiero sprawdza na tych pokoleniach przepowiednia Izajasza Proroka (7, 8), według któréj Efraim, miał zniknąć na zawsze, i więcéj imienia Izrala nie nosić.

Niepowodzenia Sennaheriba sprowadziły nie mało szkody Assyryi, które Assar-Haddan przedsięwziął naprawić. Za czasów panowania tego księcia, królestwo Babylonii traciło często swoich panujących, i znajdywało się w skutek tego w zamieszaniu i nieporządku — Assar-Haddon korzystając z pomyślnéj okoliczności, zdobył je i przyłączył do Assyryi (Canon. Ptol.). Po zapewnieniu w niém swoich rządów, zebrał potężne wojsko, w celu odzyskania poniesionych strat przez swojego ojca w Syryi i Palestynie — napada je, zdobywa, Manassesa, króla Judei, dostaje do niewoli, a lud bez

http://rcin.org.pl

różnicy stanu, wieku i płci, mianowicie z prowincyj królestwa izraelskiego, uprowadza częścią do *Assyryi*, częścią do *Babylonii*. Jest to *trzecie i ostatnie* skazanie dziesięciu izraelskich pokoleń na wygnanie, i *czwarta* z nich nowa kolonia w Babylonii (Porów. Prideaux, hist. des Juifs... Tom I. p. 64—66). Ślady o tém wszystkiém, mamy w Piśmie Świętem następujące: «..... Przybyli książęta z wojskami króla Assyryi, wzieli Manassesa do niewoli, i okutego w kajdany odesłali do Babylonii» (II. Reg. 33, 11. Joseph. antq. X. 4.). Dla czego tu nie do Niniwy, ale do Babylonii przesłano Manassesa? obok wielu innych przyczyn, które rząd Assar-Haddona do tego kroku spowodować mogły, najgłówniejszą zdaje się była ta, aby nowo zdobytych Babylończyków swoją potęgą przerazić, i aby ich żywiół nowymi osłabić kolonistami. Taki sam panował system w owych czasach na całym wschodzie — zabrane do niewoli ludy osadzano zwykle w najodleglejszych prowincyach od ich ojczyzny, i od serca państwa, do którego je przerzucono. Tym sposobem nie tylko odejmowano sposobność do wybicia się na wolność swoim jeńcóm, ale zarazem osłabiano żywioły ludów, z którymi ich mieszano. Atoli Pismo Święte w przytoczonych słowach nie mówi nic o Assar-Haddonie, ale tylko o książętach Assyryi, wypadek więc obecny, nie należyż do dzieł innego z panujących książąt Assyryi? Sami mieszkańcy obcego rodu na ziemiach izraelskich, są tu dla nas świadectwem: «..... Jesteśmy tu od czasów *Assar-Haddona* króla Assyryi, mówią do Izraelitów podnoszących z ruin Jerozolimę: który nas tu przyprowadził» (I. Esdr. 4, 2). Byli to dawni mieszkańcy Babylonii, Kuthy, Avy, Hemathu i Sepharvaimu (II. Reg. 17, 23—24), których Assar-Haddon

http://rcin.org.pl

w miejsce zabranych Izraelitów, po zdobyciu państwa babylońskiego do wyludnionéj Palestyny przeprowadził.

Do czasów Assar-Haddona, skazywali monarchowie assyryjscy na wygnanie z podbitych Izraelitów, tylko samą szlachtę i w wielkiéj części mieszczan, mówiąc dzisiejszym językiem, a prosty lud przy uprawie ziemi zostawiali, mieszając go z nowo przysłanymi i obcego rodu osadnikami. W chwilach niebezpieczeństw i zaborów, znamienitsi naczelnicy pokoleń i rodzin, skoro mogli, kryli się po górach, albo u obcych sąsiadów, a gdy burza minęła, kto ją przeżył i niewoli uniknął, wracał do spustoszonéj ojczyzny, z któréj w pomyślnych okolicznościach z pozostałym ludem, usiłował nieprzyjaciół wyprzeć—z porażki Sennaheriba nie omieszkano także korzystać. Assar-Haddon aby temu raz na zawsze położyć koniec, zabrał cały lud izraelski ze Samaryi, i wielką część z Judei — powiększył nim poprzednie Izraelitów na wygnaniu kolonie, i założył nową w Bobylonii.

d) Po zupełnym upadku państwa Izraela, przyszła koléj i na królestwo Judei. Jakkolwiek ostatnie nic prawie wspólnego nie miało z poprzedniém, jako schizmatyckiém, nie trzeba nam ich rozłączać całkowicie na wygnaniu, jeżeli chcemy odkryć, kogo są następcami Izraelici, znachodzeni w naszych czasach po Azyi, i na wielu innych miejscach wschodu.

W trzecim roku panowania Jojakima króla Judei, zaczynają się stanowczo dzieje upadku tego państwa. Jojakim wbrew najuroczystszém przyrzeczeniom, mimo poniżającego więzienia w Babylonii, nie zrywał tajnych intryg z dworem Egyptu przeciw Babylonii, ani myślał powrócić do swego posłannictwa, na które mu ciągle zwracał uwagę

http://rcin.org.pl

Jeremiasz Prorok i inni. Podczas jego panowania, królestwo Judy na liczne było wystawiane klęski. Sąsiednie ludy napadały kraj, chwytały do niewoli jego mieszkańców, sprowadzały nań spustoszenia wszelkiego rodzaju. Nabuchodonozor z przyjemnością przyjmował o tém zawiadomienia z prowincyj przeniewierczéj mu Jerozolimy, którą sam już poprzednio był zniszczył, zabraniem jéj znakomitości do niewoli jako zastaw. W chwili, kiedy ostatni cios zamyślał jéj zadać, król Jojakim w jedenastym roku swojego panowania umarł. Wypadek ten nie zbawił Jerozolimy, ani królestwa Judy od niebezpieczeństwa, które im od dawna groziło. Następcą Jojakima był syn jego Jojachin, ośmnaście lat mający (II. Reg. 24, 8), książę niemniéj od swego ojca zepsuty, i bez przyzwolenia Nabuchodonozora na trón wyniesiony. W trzy miesiące jego panowania, a raczéj dworskich rozpust, przybywa Nabuchodonozor z potężném wojskiem pod Jerozolimę (tamże, v. 10—12), oblega ją, i Jojachin sam się z całym dworem i rodziną swoją w ręce jego oddaje. Odesłano wszystkich do Babylonii, przy zabraniu ze Świątyni bogactw, skazaniu na wygnanie naczelników, dziesięciu tysięcy najcelniejszego wojska, sędziów ludu, arcydzielników, zgoła wszystkiego, co miało w kraju znaczenie i mogło niepokoić zwycięzcę, zostawiając tylko lud prosty i ciemny (tamże, v. 13—16). To nowe Izraelitów skazanie na wygnanie, które miało miejsce w 84 lat po Assar-Haddonie (683—599), niezaprzeczonym jest dowodem, że Izraelici królestwa Judy, zetkneli się tu w Babylonii z wygnańcami Assar-Haddona, i wzmocnili ich kolonią. Zupełne tedy rozdzielanie królewszczan Izraela i Judy na wygnaniu, byłoby przeciwne dziejowému doniesieniu. Izraelici naszych czasów nie chcą mieć nic wspólnego w swojém pochodzeniu z dziesię-

http://rcin.org.pl

ciu pokoleniami — rzecz to prosta : bo kto się poczuwa do swojéj godności, pragnie zatrzeć pamięć o schizmatykach i odstępcach. Nie bierzmy jednak téj rzeczy za surowo : wygnańcy dziesięciu pokoleń zasłużyli u swoich jednorodzców na słuszne zapomnienie, ale nie wszyscy z nich na wzgardę — wielu bowiem musiało się opamiętać, mianowicie do Babylonii przesłanych, gdzie się znajdywali znakomici mężowie z Judy, którzy nauczali lud i podtrzymywali go moralnie. Jak niegdyś wygnańcy do Niniwy i jéj okolic mieli Tobiasza, tak Juda miał Daniela w Babylonii, i t. d. Byli to znakomici mężowie — pierwszy odznaczał się rzadką miłością, a drugi proroctwami.

Po skazaniu Jojachina i wszystkiego co było najcelniejszego w Judei na wygnanie do Babylonii, Nabuchodonozor z obawy, by mu Egypcyanie tego kraju nie zabrali, wyniósł na jego trón Mathaniasza, księcia z domu Dawida, i dał mu imię Zedekiasz (II. Reg. 24, 17). I ten wybór nie był szczęśliwszym od poprzednich; wyroki Opatrzności przepowiedziane od dawna przez Proroków, zbliżyły się do swojego urzeczywistnienia — Zedekiasza sprzysiężenie się z Egyptem i innymi książętami przeciw Babylończykóm, sprowadziło jeszcze raz do Jerozolimy Nabuchodonozora, który zdobywszy ją po długim i zaciętym oporze, schwytał Zedekiasza w ucieczce, wymordował mu w jego przytomności całą rodzinę, cały dwór jego nie dawno powstały, a w ostatku po wyłupieniu mu oczów, odesłał na wygnanie do Babylonii. Jerozolimę, jéj salomońską Świątynię, mury całego miasta, zamieniono w stós gruzów. Czego nie wytępiono mieczem albo ogniem, to skazano na wygnanie. Biedotę tylko w kraju zostawiono, a nad nią rządzcą Gadoliasza (tamże, 25, 22. Jerem. 39, 10. 50, 16); jedenasty rok panowania Zedekia-

http://rcin.org.pl

sza, stał się niezatartym w dziejach królestwa Judy. Piękna niegdyś Palestyna zamienioną została na dziką prawie puszczę — babylońska niewola stanowczo się tu zaczęła (588—506), i trwała lat pięćdziesiąt dwa bez najmniejszej przerwy. Dodajmy tu teraz dla zaokrąglenia rzeczy, że w ciągu 132 lat, począwszy od pierwszego zaboru Izraelitów przez Tiglath-Pilassara, aż do zaczęcia się babylońskiej niewoli, mieliśmy z mieszkańców królestwa Izraela, *trzy wielkie wygnania, i cztery z nich założone kolonie.* Za Nabuchodonozora były *dwa* bez utworzenia nowych osad z królestwa Judy, ale ze wzmocnieniem wygnańców babylońskich — w ogóle, pięć mamy wygnań izraelskiego ludu z jego ojczyzny, i w pięciu odmiennych epokach czasu.

§ 142. ROZMAITE KIERUNKI ROZWIJANIA SIĘ IZRAELSKICH WYGNAŃCÓW — ŚLADY ICH POTOMKÓW ZACHOWANE AŻ DO NASZYCH CZASÓW.

Gdybyśmy mieli tylko jednorazowe wygnanie Izraelitów, za czasów Tiglath-Pilassara, albo Salmanazara, przyszlibyśmy niezawodnie do przekonania, że izraelscy tułacze dostawszy się na obcą ziemię, między obce sobie ludy i bogi, pochłonięci zostali cudzym żywiołem, i nic z siebie potomności nie przekazali. Zaliczylibyśmy ich do ludu w starożytności jeszcze, jako takiego umarłego, a odrodzonego w innych plemionach. Lecz po zważeniu pięciokrotnego wygnania, w epokach sobie nie wiele odległych, przyjąć tego rodzaju następstwa, żadną miarą nie można. Ustawiczny ruch między izraelskim ludem, to w kraju, to na wygnaniu,

http://rcin.org.pl

przyspasabiał umysły i jednych i drugich do łączenia się wzajemnego. Owczesne dzieje tak państwa Judy jak Izraela, nie mogły nikomu z ludzi rozsądniejszych rokować pokoju— a następnie nie stawiać go w smutném przeczuciu klęsk dla kraju, i wygnania dla niego, albo jego dzieci; — los jego nie wiele się różnił od losu już na wygnanie skazanych, o których mimowolnie myśleć musiał. Wygnaniec, choćby jego położenie między obcymi wymaganym odpowiadało warunkóm, nie podobno, aby zapomniał o rodzinnéj ziemi. Możnaby powiedzieć, że o ile mieszkańcy Judy i Izraela myśleli o wygnaniu, o tyle wygnańcy nie zapominali o swéj ojczyznie. Mamy tu rozumie się na myśli ową epokę od Tiglath-Pilassara do Nabuchodonozora, która utrzymywała Palestynę w natężeniu bez przerwy, aż do zupełnego jéj upadku, gdzie Izraelici jakby umyślnie, w krótkich epokach czasu na wygnanie skazywani byli. Przy takim ruchu moralnym i fizycznym ludu, który mimo zejścia z drógi przez Opatrzność sobie wytkniętéj, należał w owych czasach do potężniejszych, możemyż przypuścić, aby między obcymi mieszkańcami ziemi, mianowicie podobnymi sobie pod wielu względami, nie miał się rozwinąć, i swego bytu potomności przekazać? Odmienne przypuszczenie, wydałoby nam się tu za stronnicze. Idąc za śladami pierwszéj księgi Esdrasza(4, 7—13), która nam wskazuje przesłane ludy do Samaryi, przy porównaniu ich z miejscami Akt apostolskich (2, 9—10. 7, 43.), przekonywamy się prawie widocznie, że Nabuchodonozor, inaczéj Asnaphar, nie ograniczył się na zatrzymaniu wszystkich izraelskich wygnańców w saméj Babylonii. W miarę zdobywania nowych prowincyj i nowych ludów, jako to: Dinów, Apharsachów, Tarplatów, Persów, Arachów, Suzanów, Dehów, Elamitów, z których wielu

http://rcin.org.pl

przerzucił do dawnego państwa izraelskiego, posuwał on na ich miejsca wygnańców Judy i Izraela. Co było odznaczonego talentem, zatrzymywał w Babylonii — ale lud rólniczy, przesyłał w miejsca, robotników do uprawy ziemi potrzebujące. Z tych to właśnie miejsc *za Babylonią* położonych (et transferam vos trans Babylonem, mówią Ap. akta l. cit.), przybywali później Izraelici na uroczystości do Jerozolimy.— Z edyktu króla Aswera, inaczej Artaxerxesa (Ester. 16...), przekonywamy się znowu, że jego państwo rozciągało się od Indyj aż do Murzynii, i było złożone ze stu dwudziestu siedmiu prowincyj. Z upoważnienia, które ten akt urzędowy Izraelitóm daje, do odparcia zbrojnie mieszkańców państwa, skoroby się pokusili ich zatraty szukać, i rozciągnienia go na wszystkie prowincye, widzimy, że izraelscy wygnańcy mieli tam wolność osiedlania się po całém państwie, i że w saméj rzeczy po wielu miejscach mieszkali : gdyby bowiem tak nie było, rozkaz monarchy nie miałby potrzeby rozciągania się na wszystkie prowincye. Ztąd więc nie mamy za nic nadzwyczajnego, skoro uczeni znajdują ślady Izraelitów po dawnéj Assyryi, Medyi i Persyi, lub w Afganistanie, jeżeli tam wprost z Palestyny przesłani nie byli; ztamtąd mieli sobie drógę otwartą do Chin i Syberyi.

Herodot nam świadczy, że od rzeki Phasis i Kolchów do Medyi, było daleko mniéj podróży, niż dni trzydzieści (I. 104). Kolchida nad morzem Czarném, była wówczas prowincyą Medów, którzy się dostali pod panowanie Assyryi. Dzisiejszy Kaukaz w tejże epoce, wiele miał różnorodnych mieszkańców (I. 203), między którymi Kolchy byli najsławniejsi. Ten dziejopisarz nie znajduje tam śladów Egypcyan, nie chcąc atoli stanąć w sprzeczności z ich opowiadaniami

http://rcin.org.pl

(II. 103), wyprowadza mimo tego od nich pochodzenie Kolchów z następujących przyczyn : 1° że Kolchy sobie przypominali więcéj Egypcyan, niż ci Kolchów; 2° że ci sami Egypcyanie mniemali, jakoby ten lud powstał z pozostałego żołdactwa ich króla Sezostrisa; 3° że kolorem twarzy i kędzierzawymi włosami, Kolchy byli Egypcyanóm podobni; 4° że prócz Egypcyan i Murzynów, i to od niepamiętnych czasów, *sami się tylko Kolchy między wszystkimi ludami obrzezywali.* Fenicyanie i Syrowie Palestyny wyznawali sami, że się obrzezania od Egypcyan nauczyli. Zaś Syrowie nad rzekami Thermodontem i Parthenem zamieszkali (to jest : Kapadocyanie) i Makrowie, nauczyli się téj ceremonii od Kolchów. 5° Że Kolchy umieli wyrabiać płótno do egypskiego podobne; 6° że w swojém życiu, a nawet w mowie, byli również podobni Egypcyanóm (tamże, 104. 105.). Według zatem tego doniesienia, które sięga z okładem połowy piątego wieku przed Chrystusem, w lat około 150 od zaboru Izraelitów przez Nabuchodonozora, Kolchów uważano za lud pochodzenia egypskiego. Są to niezmiernie ważne doniesienia w obecnym przedmiocie z owéj epoki tak odległéj, które popierają wyżéj przytoczonego Baratier, że dawna Kolchida, Albania i Iberya, były miejscami wygnania dziesięciu izraelskich pokoleń do zachodniéj Azyi. Sprostujmy te doniesienia, które Herodot skrzywił, przywiedziony do tego egipskiemi przechwałkami. Kolchy mieli dla tego pochodzić od Egypcyan, że sobie więcéj o nich przypominali, niż ostatni o Kolchach. Było to rzeczą bardzo prostą, jeżeli Kolchy więcéj sobie przypominali Egypt, niż Egypt Kolchów, ponieważ Kolchy, czyli wygnańcy dziesięciu pokoleń izraelskich, nie mogli o tém zapomnieć, że ich ród powstał i rozwinął się w Egypcie, z którego ich Mojżesz wyprowadził.

http://rcin.org.pl

Egypcyanie puszczający między obcych pogłoski, jakoby Kolchy powstali z pozostałego tam wojska Sezostrisa, usiłowali uwiecznić pamiątkę o tym walecznym księciu — zaprzeczyć Izraelitów wyjście pod Mojżeszem z Egyptu, i wyrównać się w starożytności Scytóm, sąsiadóm Kolchów, z którymi się o to długo sprzeczali. Kolchida, czyli Halah, nosiła za czasów patryarchalnych nazwisko *Kasluhim* (I. Mos. 10, 14. I. Chr. 1, 12), i miała swoimi mieszkańcami potomków Mizraima, z których powstali Filistyni. Egypcyanie przez dumę, nazywali ich swoimi kolonistami, a to z przyczyny, że Cham założyciel Egyptu był ojcem Mizraima, a tamci potomkami jego. Ztąd pochodzi, że lubo ci potomkowie wygaśli, Egypcyanie nie przestali dawać ich następcóm w Kolchidzie swojego pochodzenia, i wprowadzać w dziejowe błędy pisarzy greckich, nie mniéj od innych przeciwko Izraelitóm uprzedzonych. — Podobieństwo twarzy i kędzierzawość włosów Egypcyan do Kolchów, mało znajduje wagi u samego Herodota, a to dla tego, że się to trafiało i między innymi ludami.

Mówiąc o ceremonii obrzezania u Izraelitów, i o czasie jéj powstania (Tom I, § 44), wspomnieliśmy między innymi i Kolchów, i powiedzieliśmy, że się obrzezania nauczyli od Izraelitów. W gruncie nie pomyliliśmy się, gdyż je od Izraelitów mieli — lecz prostujemy tu nasz błąd, uważając ich za lud nie-izraelski. Nie wchodząc wówczas w pochodzenie Kolchów, i trzymając się ściśle Izraelitów, nie dostrzegliśmy, że i Kolchy nimi byli, i obrzezywali się według dawnego prawa Mojżesza. *Kolchy się obrzezywali od najdawniejszych czasów,* mówi Herodot : jest to jeden z tych dziejowych *faktów,* którego nikt zaprzeczyć nie może, i

http://rcin.org.pl

który nam dowodzi najlepiéj pochodzenia Kolchów. I Egypcyanie się obrzezywali, ale tylko kapłani a nie lud, i dopiero po wyjściu Izraelitów z Egyptu, a nie poprzednio. Nie mogli więc dawać innym tego, czego sami nie mieli, i co dopiero późniéj u siebie zaprowadzili, raczéj dla odróżnienia się od pospolitego ludu, a niżeli w skutek swoich podań, których w téj mierze wcale nie mieli, albo z uczuć prawdziwie religijnych. Herodot nie zna Izraelitów — zamiast ich nazwiska, kładzie Fenicyan i Syrów, i osadza ich w Palestynie, dodając, że sami wyznawali, jakoby się obrzezania od Egypcyan nauczyli — błąd ten już raz poprawiliśmy, i każdy widzi jego niedorzeczność. I Kapadocyan nazwał Syrami, którzy wraz z Makrami, nauczyli się obrzezania od Kolchów.—Przyczyna pochodzenia Kolchów od Egypcyan, znajdywana w wyrobach delikatnych płócien, jest dla nas nowym dowodem pobytu Izraelitów w Kolchidzie. Wiadomo bowiem, że Izraelici tę sztukę przynieśli z sobą do Palestyny z Egyptu, którą przenieśli ze swojéj ojczyzny do miejsc wygnania. Grecy nazywali wyroby ich płócien Sardyckimi.

Myli się nasz dziejopisarz co do tożsamości języka Kolchów i Egypcyan — małe tylko mamy ślady tych dwóch języków z epoki jego, ale i te nam wystarczają do poprawienia jego błędu. Miasta Kolchidy, Iberyi i Albanii wyżéj przytoczone, nie mają nic etymologicznego z nazwiskami dawnego Egyptu — a choćby nawet i miały, jeszczeby nam to nie dowodziło, że Kolchida była kolonią Egypcyan. — Że w życiu Kolchów i Egypcyan mogło być jakie podobieństwo, nic w tém dziwnego — nie mało bowiem z niego zatrzymali Izraelici po wyjściu z Egyptu. Jeszcze za czasów Herodota, opłacali Kolchy roczne daniny (III. 97) Persóm, którzy opa-

http://rcin.org.pl

nowali stare państwo Assyryi — daniny zaczęte niezawodnie za panowania Tiglath-Pilassara. — Około połowy czwartego wieku przed Chrystusem, a więc prawie w sto lat po Herodocie, król Ochus napada Judeę, która się była już nieco podniosła ze swego upadku, po babylońskiéj niewoli, zdobywa miasto Jerycho, skazuje na wygnanie do Egyptu mnóstwo Izraelitów, a bez porównania więcéj do Hyrkanii, i osadza ich wzdłuż Kaspijskiego morza (Porów. Jos. contr. Apion. I. Apud Prideaux. hist. des Juifs..... T. III, p. 245. Solin. c. 35. Syncell. ex Africano p. 256. Oros. 31, 7). Oto znów mamy nowe nadsełki Izraelitów do dawnych kolonij, które pochodziły z królestwa Judy, i połączyć się musiały jak niegdyś w Babylonii, z wygnańcami dziesięciu pokoleń izraelskich. Jak zatém, mówiąc jedném słowem : z Afganistanu rozwijali się izraelscy wygnańcy ku Chinóm i Syberyi, tak z nad Kaspijskiego morza do Turanu, Mongolii, i t. d., a z Kolchidy do granic Europy, pomiędzy Don i Wołgę, w stare siedziby medzkich niegdyś brańców przez Scytów, z których powstali tak zwani Roxolanie. — I dawna Tracya miała Izraelitów, gdzie się zapewne dostali nad Czarném morzem z Armenii przez Pont, Paflagonią i Bithinią. Odomanie lud Tracyi, pochodzili z Izraelitów; Acharneus (Act. I. Scen. 4), nazywa ich *obrzezanymi*. Scholiast Aristophanesa mówi : « Odomanie są ludem Tracyi, mówią, że są żydami ». Hernip (Vit. Pythag. apud Joseph I. App.) mowi : « Pythagoras to robił i mówił, naśladując opinie żydów i Traków, sobie je przyznając. Bo doprawdy ten człowiek w swojéj filozofii pożyczył od żydów wiele dogmatów, między nimi używanych » (apud Baratier, l. cit). Oto mamy ślady niezaprzeczone ze starożytności o kierunkach i pobycie, skazanych na wygnanie, nie tylko dziesięciu

http://rcin.org.pl

izraelskich pokoleń, ale i pewnéj części z pokolenia Judy i Benjamina. Przejdźmy następnie do śladów późniejszych.

Czasy naszéj ery są bez porównania bogatsze w dowody, a niżeli czasy dawne, o kierunkach posuwania się wygnańców izraelskich. Dotkniemy tu pobieżnie tylko przedmiotu tego przy uprzedzeniu z góry, że szczątków dziś znajdywanych po różnych krajach i częściach świata, po starożytnych Izraelitach, nie uważamy wcale za czyste — są to mieszańcy z krwią innych pokoleń ludzkich — mieszańcy co do religii, obyczajów i zwyczajów — których jednak dawny żywioł prawie wszędzie jest przeważny. W Indyach znajdują się szczątki dawnych wygnańców izraelskich: są to mieszańcy z wygnańcami Tytusa. — W Chinach znaleźli Misyonarze żydów, którzy to nazwisko odrzucają, nazywając się Izraelitami; są to szczątki z wygnańców, zamieszkałych niegdyś w dzisiejszym Afganistanie, zkąd przeszli w części do Chin, w części zostali na dawném miejscu, i w części posunęli się ku północnéj Syberyi. Ztamtąd pomieszali się z mieszkańcami obszernego państwa Kitaju (Kathay), które rozdziela Tartaryą z Chinami, i zaprowadzili między nimi swoją religię i ceremonie, z których istnieją dotąd jeszcze niektóre. Tak z tamtych okolic, jak z nad Kaspijskiego morza, dostali się do ludów Tartaryi, gdzie ich znalazł Petachias bez znajomości podań swoich, i gdzie jak Thon utrzymuje, obrzezywali się przed czasami Mahomeda, zaprowadzili wiarę w jednego Boga, i przykazania Noachickiémi zwane. W małéj Tartaryi, znajdują się chaldajskie charaktery na Moskach. W mieście Mankop, tylko żydzi mieszkają. Mianowicie z Kaukazu, rozwinęli się nad granicami Moskwy i Tartaryi, gdzie dotąd pomieszani z innémi pokoleniami, i znani pod nazwiskiem Mordwów, czczą jednego Boga, Stwór-

http://rcin.org.pl

cę nieba i ziemi, i składają mu w ofiarach wszystkie pierwiastki; nie chcą przyjąć imienia Chrześcian, Żydów, Mahomedan ani pogan (Baratier, supr. cit). Ztąd Fuller (Miscellanea Theolog. et Sacra), nie bez zasady nazywa Kadduzów między Czarném i Karpijskiém morzem, potomkami dziesięciu izraelskich pokoleń; Karamzin (Edit. St-Petersb. 1818, not. 58) Burtasów i Chwalisów religii żydowskiéj; Makariew, że w języku ludu moskiewskiego znajduje się *bardzo wiele* hebrajskich wyrazów. Najlepszém w tym przedmiocie świadectwem, są właśnie kroniki i dziejopisarze moskiewscy — u nich pełno jest dowodów o przechowaniu się aż do naszych czasów, największéj części dawnych wygnańców izraelskich w posiadłościach Rossyi. Połowcy, Mokszanie, tak zwani Sobotnicy, Kabardyńcy, mieszańcy Khozary, Lesgi i Czeczeńcy; ludy nad Oką, w Księstwie Suzdalskiém, wielka część w Moskwie, niezatarte do dziś dnia zachowali ślady, pomieszania się z Izraelitami starego państwa Izraela. Książę Bogolubski Kitan, zyskał sobie wielką sławę za ochrzczenie *bardzo wielu żydów* w Księstwie Suzdalu. W Moskwie za czasów Iwana III, Metropolita Zozim należał do jednéj z sekt żydowskich, i pierwsi dygnitarze tamtejsi, byli Izraelici, a na ich czele Kurycyn. W dzisiejszéj Czerkiesyi, sami książęta tamtejsi, nazywają swoich poddanych żydami, którzy zachowują *obrzezanie, Szabbath i pamiątkę wyjścia z Egypthu.* Moskal mówiąc o kim z pogardą, nazywa go *żydem Czeczeńcem.* Żywioł żydowski tak się potężnie między Moskalami rozwinął, że Gabinet Petersburski zmuszony był wydać formalne Ukazy, nakazujące wysyłanie żydów Moskali ze środkowych Gubernij państwa, do najodleglejszych. Sektę Sobotników rozkazano nazywać żydami — gdyż, mówi Ukaz:

http://rcin.org.pl

ci Rosyanie wyznają prawdziwą żydowszczyznę, któréj nazwa Sobotników nie dosyć odpowiada, i pod którą łatwo robią sobie zwolenników (Zobacz w Czasie Krakowskim, Prelekcye F. H. Duchińskiego). Haxthausen robi uwagę, że wyobrażanie sobie, jakoby Sobotnicy i *Chazary* nie wyznawali prawdziwéj żydowszczyzny, jest błędem — albowiem zachowywali oni żydowski ryt i prawdziwe mieli bożnice. Krótko mówiąc : nasz dziejopisarz F. H. Duchiński, po jeograficznem obliczeniu posiadłości przez następców Turanii, rozwiniętych w posiadłościach Rossyi, i zachowujących wyraźne ślady żydowszczyzny, znajduje ich w obecnych czasach do *dziesięciu milionów* (La Moscovie et la Pologne. Constantinop. 1855), ludność, któréj dochodziła starożytna niegdyś Palestyna. Wygnańcy izraelscy przeżyli wielkie burze przed Chrystusem — nie dziw zatém, że się pomieszali z innémi i sobie obcémi plemionami, poprzybierali różne nazwiska, i po największéj części przechowali najgłówniejsze tylko zasady, dawnéj religii swojéj, którą rozwineli tak potężnie w niektórych częściach Rossyi. Po Chrystusie nie lepiéj się z nimi działo — między wielu dziełami, dosyć jest w téj mierze przeczytanie : « Histoires des Juifs, depuis Jesus-Christ jusqu' à présent » (Ed. Paris, chez Louis Roulland, 1710), aby się o tém przekonać. Poszukiwania izraelskich wygnańców, nie są dzisiejsze : starożytność nie zatrudniała się wyłącznie tym przedmiotem — ale czasy chrześciańskie nie raz go już dotknęły, i jesteśmy przekonani, że gdyby mu wyłącznie można czas poświęcić, znalazłyby się dowody z każdego wieku — sama Rossya podobnoby ich dostarczyła, gdyż ona największą część z dziesięciu pokoleń dostała z Kaukazu, z nad Kaspijskiego morza, z dawnéj Medyi i Afganistanu.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XVI

Smutny obraz królestwa Judy po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora — dzieje izraelskich wygnańców w Babylonii i Persyi.

§ 143. UWAGI WSTĘPNE.

Od czasów rozdzielenia się dwónastu izraelskich pokoleń na dwa rządy samodzielne, moralny stan królestwa Izraela, jak to już widzieliśmy, w części bez znaczenia tylko odpowiadał swojému posłannictwu. — Pismo nam świadczy, że *tam wszyscy chodzili według przepisów pogan.* Wyrok też zatraty, stanowczo na nich zapadł. Królestwo zaś Judy w miarę postępowania drógą sobie wytkniętą przez Opatrzność, to upadało, to się podnosiło — jego polityczny byt, zawisłym był od niego samego, czyli raczéj, od jego się moralnego prowadzenia, do którego ciągle je Prorocy naganiali. Zboczenie ze swego toru, i tam w końcu przemogło, i wątpliwości nie ulega, że gdyby to państwo nie było uderzone ciosem swojego upadku, z zastrzeżeniem przez Opatrzność podniesienia go po odbytéj pokucie na wygnaniu jego mieszkańców, los byłby je spotkał podobny Izraelskiemu. Nic tam nie rokowało innego końca — monarchowie

http://rcin.org.pl

postępujący drogą prawdy, byli rzadcy — z ich dworu rozlewała się moralna zaraza po ludzie — zepsucie brało przewagę, a w chwili schwytania króla Zedekiasza do niewoli, i zburzenia Jerozolimy, stronnictwo nierządu, zbytków, nadużyć, fałszów, pogańskich przepisów i brzydkości, daleko już było przeważniejsze, niż stronnictwo prawdziwéj wiary, miłości, cnoty i postępowania drogą przez Opatrzność wytkniętą; zapomniano tam prawie ogólnie o własném jestestwie i żywiole — karmiono się cudzém życiem, i na miejscu Izraelitów, owych niegdyś znakomitych dzieci Jakóba, potworzono wyrodki, których pochodzenie tylko prawie z mowy poznać było można. Był więc czas wielki, aby uratować przynajmniéj te chwalebne resztki, które dotąd zachowały serce i umysł, prawdziwego Izraelity. Dla tych to Opatrzność zastrzegła dalszy byt w ojczyznie — inni mieli wymarnieć, i jak to zobaczemy, wymarnieli między poganami, wsiąkając w ich żywiół, jakby woda w gąbkę. Nabuchodonozor, Opatrzności narzędzie, zabrał do niewoli wszystko wspólnie — czyste i nieczyste; tam jak złoto w ogniu, przeszedł każdy swoją próbę. Kto był z Bogiem, Bóg był z nim — a kto się odstrychnął, nie ujrzał już więcéj swojéj świętéj Jerozolimy. Był czas do namysłu — siedmdziesiąt lat pokuty od pierwszego napadu Judei przez Babylończyków, a pięćdziesiąt dwa stałego wygnania, aż do powrotu, wystarczały każdymu do wnijścia w siebie samego, i do sumiennego ocenienia dziejów kraju. My liczymy już naszego wygnania lat trzydzieści z okładem — weszliśmyż w siebie, i postępujemyż za przykładem owych rozumnych wygnańców izraelskich, na czele których stał Prorok Daniel w Babylonii, a Mardocheusz w Suzie? zobaczemy.

http://rcin.org.pl

Nie myślimy tu opisywać upadku królestwa Judy, ze wszystkiemi jego szczegółami — przestajemy na tém, cośmy przy końcu poprzedniego Rozdziału powiedzieli, i co wystarcza przy odczytaniu paragrafów, o upadku królestwa Izraela. Naszego systemu przeglądu, nie wypada nam opuszczać aż do końca. Uważamy atoli za rzecz niezbędną, zestawienie tu krótkiego obrazu państw téj części Azyi, do któréj skazano na wygnanie mieszkańców Judy, a poprzednio i mnóstwo z dziesięciu izraelskich pokoleń. Będzie to uprzednie wprowadzenie do jaśniejszego zrozumienia losu Izraelitów na wygnaniu.

Przy końcu panowania Sennaheriba (§ 141. *c.*) króla Assyryi, i Assar-Haddona jego syna, Medya była assyryjską prowincyą. Dejoces znakomity Med, syn Fraortesa, wyparł Assyryjczyków z téj ogromnéj prowincyi, i założył monarchię. Pięćdziesiąt lat szczęśliwego panowania, ustaliły trón Medyi, który przekazał na swego syna Fraortesa, i ten to dokończył miasta Ekbatany, którą zaczął budować jego ojciec (Judit. 1,...). Hebrajczycy nazywali go Arfaxadem. Dwadzieścia dwa lat jego rządów, odznaczyły się podbiciem całéj Persyi, inaczéj posiadłości Elamitów, i zagrożeniem potędze assyryjskiéj, a mianowicie jéj stolicy Niniwie, za czasów panowania Nabuchodonozora I. W walce z Assyryjczykami między Eufratem i Tygrem, zginął ten znakomity król rycerz. Cyaxares jego syn i następca na trón, trzeci panujący Medyi, zaczął swoje rządy podbojami w Azyi. Powodzenie w wyprawach wojennych, dodało mu otuchy do pomszczenia się za ojca swojego na Nabuchodonozorze, który żył jeszcze. W chwili oblegania Niniwy jego stolicy, napadają Scythy Medyą, po przedarciu się do niéj nad Kaukazem, i

http://rcin.org.pl

niszczą ją bez litości. Ten wypadek zmusił Cyaxaresa do odwrotu — przysiągł sobie jednak, że Niniwę zniszczy. Dzieje nam świadczą, że Scythowie dwadzieścia ośm lat po tamtych stronach plądrowali, że zabrali mnóstwo mieszkańców, których przerzucili między Don i Wołgę, i z których powstali później tak zwani Roxolanie. Po wyparciu ich zaledwie ze swojego państwa, wrócił pod Niniwę, zamienił ją w stós gruzów, i spalił na ofiarę wielką część jéj mieszkańców. Nabuchodonozor I musiał więc przenieść swoją stolicę do Babylonii. Tu mamy początek założenia babylońskiéj stolicy, gdzie izraelscy wygnańcy Judy, przepędzili długie lata niewoli. Cyaxaresa po 40 latach panowania, był następcą jego syn Astiages, książe, krótko mówiąc, niezdolny do noszenia godnie korony, walecznego swego ojca. Państwo jego popadło w nieład, z czego najbliższy jego sąsiad Nabuchodonozor II, syn poprzedniego, nie omieszkał natychmiast korzystać. Jak niegdyś Cyaxares pomścił się za śmierć swego ojca, tak Nabuchodonozor za swojego, nie omieszkał przyrządzić zemsty. Napadłszy jego państwo, zabrał mu najpiękniejsze prowincye Persów, z któréj mieszkańców przesłał w wielkiéj części do wyludnionéj przez siebie Judei, a w ich miejsce osadził izraelskich wygnańców, posuwając ich w pewnéj części z Babylonii do Persyi. Ten zbieg politycznych wypadków między książętami Azyi, utworzył dwie osady z Izraelitów, i wskazał naprzód, gdzie im Opatrzność dozwoli odzyskać swoją wolność — lecz tego nikt z żyjących wówczas nie przewidywał. Astiages miał brata Artaxerxesa, którego Hebrajczycy nazwali Aswerusem: ten książe jeżeli nie koronę, to niezawodnie odziedziczył po swoim ojcu waleczność, która w owych czasach podobno najwięcéj ważyła. Rozpadanie się potężnego dziedzictwa po jego ojcu,

http://rcin.org.pl

bolało go niezmiernie, i nad pomyślną chwilę odbicia Babylończykóm, co byli zabrali, nic gorzéj nie pragnął. Chwila ta nawinęła mu się nadspodziewanie, kiedy Nabuchodonozor II przez siedem lat swojéj pokuty między zwierzętami, nie był w stanie brónić swoich zdobyczy. Po zebraniu silnego stronnictwa na dworze swojego brata, i zyskaniu dla siebie najwaleczniejszego rycerstwa, wtargnął do Persyi, i wyparł z niéj wszystkie załogi babylońskie. Korzystając ze swego szczęścia, posunął się od Indyj nad Eufratem i morzem Czerwoném, aż do pustéj Arabii, i założył nowe państwo ze sto dwudziestu siedmiu prowincyj. Astiages nie zazdrościł mu tego powodzenia — spokojny, w miękości i zbytkach, mało go obchodziły zwycięstwa brata. Prócz skończenia dni swoich w podobnym stanie, nic sobie więcéj nie życzył — ale inaczéj się stało. Miał on jedynaczkę córkę, imieniem Mandanę, którą wydał za Kambyzesa, znakomitego Persa. Ten mąż, w chwili napadu Persyi przez Nabuchodonozora IIgo, przeniósł się dla swego bezpieczeństwa do Medyi, gdzie jego teść w braku innych dzieci, przekazał swój trón na jego syna Cyrusa, mającego wówczas zaledwie lat piętnaście, przy zastrzeżeniu sobie dożywotniego panowania. W kilka lat potém, Cyrus porozumiawszy się ze swoim stryjem Artaxerxesem, który już był urządził swoje państwo Perskie, z obawy, by jego dziadowi król Lydyi Krezus, nie zabrał Medyi, wyzuł go z trónu, i ogłosił się panującym. Tak więc Cyrus panował nad Medyą, i miał za stolicę Ekbatanę, Artaxerxes w Persyi, ze stolicą Suza, a dawne panowanie Assyryjczyków, miało stolicę Babylon. Następcą Artaxerxesa czyli Aswera, był jego syn Darius, Medem zwany — za jego panowania Babylonia straciła swoją niezawisłość. Astiages syn jego, także z przydomkiem Med, wszedł w prawa ojca

http://rcin.org.pl

nad Babylonią. Krótkie jego panowanie i małoletność syna, przyspieszyły panowanie Cyrusa nad Babylonią, za czasów którego Izraelici otrzymali wolność powrotu do swéj ojczyzny. Oto mamy tok politycznych wypadków, w którym przeżyli nie tylko wygnańcy Judy, ale i Izraela, aż do owego sławnego edyktu przez Cyrusa, uwalniającego ich z niewoli, i który zobaczemy na swojém miejscu.

§ 144. ZAKOŃCZENIE WYPADKÓW W KRÓLESTWIE JUDY, PO ZBURZENIU JEROZOLIMY PRZEZ NABUCHODONOZORA.

Zaczęte nieszczęścia w jaki bądź sposób w narodzie, nie kończą się na raz — odgłos ich jakby wyszły ze silnéj piersi człowieka, i uderzający nawet po odległych skał kątach, odbija się po kraju, i zwykłe dotkliwe ślady po sobie zostawia. Mamy tego dokładny przykład u nas— nieszczęście naszego upadku rozpromieniło się tak potężnie, że kończyny tych trawiących promieni, sięgają po za wszystkie oceany, i wszędzie nam się uczuć dają. Podobny los był nieszczęśliwego ludu Palestyny, a raczéj podobniejszy nasz do niego.

Po zdobyciu Jerozolimy i zamienieniu królestwa Judy na prowincyę, Nabuchodonozor II dumny ze swych zwycięstw, zostawiwszy Godoliasza rządzcą nad pozostałym, biednym i rozproszonym ludem, wracał do swéj stolicy Babylonii. Zbiegi po górach i do sąsiednich ludów, gdy się dowiedzieli o ustąpieniu z kraju Chaldajczyków, i zaprowadzeniu nowego rządu, powrócili do ojczyny swojéj, i na zaręczenie im bezpieczeństwa przez nowego rządzcę, w niéj pozostali. Do tych rzędu należały i niektóre znakomitsze osoby, a miano-

http://rcin.org.pl

wicie Johanan i Jonathan, dzieci Kareaha, jak również Séraja syn Tanhumera, Hazariasz syn Hozahii, i Izmael syn Nethanjasza. — Godoliasz jakkolwiek poganin i cudzoziemiec, należał do ludzi łagodnego usposobienia i godnego zaufania — nie podejrzywał nikogo, i z każdym się po ojcowsku obchodził. Przytoczony Izmael pochodził z krwi książąt Judy (Jerem. 40, 41...), zrobił przeciw niemu spisek, który prócz nowéj ucieczki Izraelitów i ich zatraty, nic lepszego nie przyniósł. Bahalis król Ammonitów przyrzekł mu swoją pomoc, i zgodził się na uznanie go panującym na obalonym co dopiero trónie Judy. Johanan uprzedził rządzcę o tych zamiarach, który uważając je za niedorzeczne, puszczał mimo siebie — przypłacił to jednak własném życiem, i wśród najszczerszych przyjęć swojego zdrajcy. Izmael po dopełnionym mordzie na Godoliaszu, mnóstwie Izraelitów i Chaldajczyków, po uwięzieniu innych, dowiedziawszy się o pobożnych pielgrzymach, udających się złożyć swoje łzy i ofiary na gruzach zburzonéj Świątyni w Jerozolimie, przyłudził ich do Maspha, miejsca swoich zbrodni, w liczbie ośmdziesięciu, zamordował z nich siedmdziesięciu, a dziesięciu zmusiwszy do przyłączenia się do swojéj bandy, wymógł na nich odkrycie mu żywności, którą mieli na swoją podróż. Po tych dziełach godnych owego czasu, widząc sam, że do niczego doprowadzić nie mogą, zabrał swoich zwolenników, i zgromadził jeńców, między którymi znajdywały się i córki Zedekiasza króla, szczęśliwie przed mieczem Nabuchodonozora ukryte, i udał się do króla Ammonitów. Te nadużycia oburzyły Johanana, który po zebraniu na prędce co było można, zabiegł mu drógę w Gabaon, odbił jeńców i zdobycze — Izmael jednak z ośmiu swoimi zwolennikami, ujść potrafił do miejsca swojego celu. Ten cały wypadek

http://rcin.org.pl

miał miejsce w dwa miesiące po zburzeniu Jerozolimy, i skazaniu Izraelitów na wygnanie do Babylonii, siodmego miesiąca, który odpowiada naszemu Wrześniowi. W celu opłakania téj ostatniéj klęski dla Judy, postanowiono post (Zach. 8, 19). Johanan jakkolwiek daleki od wywołania tego smutnego wypadku, lękając się jego następstw, osądził za rzecz najstósowniejszą, ujście przed gniewem Nabuchodonozora do Egyptu. Zwykle, kiedy robimy jaki krok nierozmyślny, staramy się wciągnąć innych do niego — Johanan zrobił to samo. Opuściwszy Maspha ze swoimi stronnikami, i zebrawszy tyle ludu ile można było, który jeszcze nie ostygł z przerażenia po świeżych w kraju klęskach, udał się do Bethleem, w celu poradzenia się Proroka Jeremiasza o powodzenie w swojéj podróży (Jerem. 41, 17). Odpowiedź, że ma zostać w kraju swoim, jeżeli chce zachować życie, i że zemsta Nabuchodonozora dosięgnie go i w Egypcie, nie wstrzymała go od powziętego zamiaru. Zabrano gwałtem ze sobą i Jeremiasza, przeniesiono się do Egyptu, i osiedlono w Migdol (Jerem. 44, 1) nad Czerwoném morzem, w Taphnes przy Peluzyi, i w Noph, ziemi Thebaidy (Prideaux, hist. des Juifs... T. I, Pars. 1, lib. I). Tam opuścili zupełnie swego Boga, i zostali poganami (Jerem. 44,...), i tam ich wytępił później Nabuchodonozor, według przepowiedni Proroka. Mimo swego bałwochwalstwa, Jeremiasz był tak dobrze przez tych zbiegów strzeżony, że nie ujrzał więcéj swojéj ojczyzny. Tertullian z innymi ojcami kościoła donosi, że go tam za nieprzychylne przepowiednie ukamienowano, inni znowu, że z podobnych przyczyn kazał go zamordować egypski król Faraon. Bądź jak chcesz, mamy o tym świętym Proroku tę pewność przynajmniéj, że swoje życie zakończył na ziemi dawnéj niewoli ludu izraelskiego, jak

http://rcin.org.pl

gdyby ku zadosyć uczynieniu za jego występki w Palestynie, do której go przyprowadził sam Bóg, by tam dopełnił wiernie powierzonego mu posłannictwa.

§ 145. SZCZĄTKI IZRAELSKIEGO LUDU W RUINACH JEROZOLIMY.

Po opuszczeniu Judei przez Nabuchodonozora, z owéj niegdyś potężnéj i wspaniałéj Jerozolimy, któréj synóm Jakóba wszystkie ludy zazdrościły, pozostały tylko ruiny i zgliszcze; kraj był podobny do puszczy nowo przez ludzi odkrytéj, i zaczynającéj się tu i ówdzie przez nich zaludniać. Zapanowała cisza nad piękną Palestyną, mlekiem i miodem płynącą, według słów Pisma. Spełniły się przepowiednie Proroków na niéj, za przeniewierzenie się jéj mieszkańców posłannictwu, które im dała za cel ich życia Opatrzność. Smutny obraz — surowa ręga Boga nad przeniewiercami — przykład uderzający dla wszystkich narodów! odstąpienie własnego jestestwa — szukanie życia w cudzym żywiole — niechaj nam tu będzie wolno powtórzyć, cośmy już gdzieindziéj powiedzieli, są grobem dla każdego narodu. W miarę swego odstępstwa, chyli się ku upadkowi, i jeżeli się nie opamięta, jak część rozumniejszych wygnańców izraelskich w Babylonii i Persyi, runie niezawodnie. Dwóm panóm jednocześnie służyć nie można, mówi Ewangelia: trzeba żyć z całą gorącością serca własném życiem, bo gdy się do niego przyrzuci coś z obcego, osłabnie własne; a jeżeli obce przewagę weźmie, słabsze pochłonięte zostanie.

http://rcin.org.pl

Zastanowiwszy się nad staném królestwa Judy i zburzonéj Jerozolimy, możemy sobie wyobrazić uczucia serca na wygnanie skazanych — żaden z nich nie wiedział, gdzie ma schrónić głowę swoją — żaden nie mógł obliczyć swoich krewnych, znajomych i przyjaciół, ani odgadnąć, gdzieby się w istocie znajdywali. Pod takiémi wrażeniami, jak niegdyś dzieci Noego po potopie do swego ojca, zaczęto się ze wsząd zbierać na gruzy świętéj Jerozolimy— wylewać swoje łzy nad jéj losem, i u niéj, martwéj i nieczułéj na żale ludzi, szukać ukojenia swojéj boleści. Była ona teraz droższą, a niżeli w chwilach swego szczęścia i powodzenia; kamienie ze Świątyni Pana, stały się szacowniejszymi, a niżeli nie dawno temu jego ołtarz. Wiara się wznowiła, do któréj ciągle napominali Prorocy, ale ich słuchać nie chciano. Pokuta we łzach się zaczęła, z któréj poprzednio nikt prawie korzystać nie chciał. Lecz w jakichże to sercach? oto w sercach prostaczków, ubogich, żyjących z pracy rąk swoich, którzy się osiedlili częścią w gruzach Jerozolimy, częścią w ich okolicach.

Bóg nigdy zasmuconych chociaż słusznie, nie opuszcza, skoro ich wołania do niego są szczere — nie opuścił i naszych, że tak rzec trzeba, pustelników. Po śmierci Jeremiasza Proroka w Egypcie, jak to powiedzieliśmy wyżéj, jego uczeń Baruch opuścił zbiegów izraelskich, i przybył szczęśliwie do Jerozolimy, gdzie znalazł zaufanie i przyjęcie godne siebie : była to pociecha prawdziwie nieoszacowana, dla jéj biednych i opuszczonych mieszkańców. Baruch zaprowadził u nich porządek, który sprowadził pod Jerozolimę wielu zbiegów do sąsiednich ludów — tym sposobem osada się nie źle powiększyła i wzmocniła — znalazł Jojakima brata Saraja zabitego przez Babylończyków, inaczéj Chaldaj-

http://rcin.org.pl

czyków, a syna Helcyasza z pokolenia Aarona, i jemu powierzył urząd Arcykapłana. Odkryto i ołtarz całopalenia, który się znajdywał zewnątrz Świątyni — tam się zbierano w święta na modlitwy, ale wszystkich ceremonij nie można było odprawiać z braku naczeń świętych, które zabrał Nabuchodonozor, a których z wielkiego ubóstwa, nie miano za co kupić. Nie długo pomyślano o wiadomościach od braci na wygnaniu, i dosłyszano z wielką dla wszystkich pociechą, że ich los w Babylonii do najgorszych nie należał. Postanowiono zatém wysłać tam Barucha z prośbą, czyby się nie udało odzyskać przynajmniéj srebrnych naczeń, koniecznie potrzebnych do sprawowania ofiar. Sprawa to była więcéj niż wątpliwa, ale ponieważ z serca pochodziła, Bóg ją uwieńczył pożądanym skutkiem. W imieniu przytoczonego Jojakima, Lewitów i ludu, napisał Baruch list do wygnańców braci, i sam przyjąwszy poselstwo, był jego oddawcą i tłómaczem. Przybywszy do Babylonii w piątym roku po zburzeniu Jerozolimy, zwołał kapłanów, starszych i lud nad rzekę Sodi (Baruch, 1, 1—4), odczytał im list, i wyłożył cel swojego przybycia. Stan pozostałego ludu w Judei, zgromadzonego koło Jerozolimy, ubogiego i na jéj gruzach płaczącego, przypomniał babylońskim wygnańcóm dawne ich winy, nieład w życiu prywatném i publiczném, i wywołał płacze i narzekania, zdolne do wzruszenia nieba i ziemi. Modlono się i poszczono, i dziękowano Bogu za jego łaskę przywrócenia chociaż na gruzach tylko dawnéj Świątyni, składanie ofiar mu się należących: dostrzegano w tém swoje nadzieje — swoją przyszłość, i znak swojego się kiedyś podniesienia z ciężkiego upadku. Po tych religijnych ćwiczeniach (tamże, v. 5) i przysposobieniach, licząc jedynie na pomoc Boga, zaniesiono swoją prośbę na dniu dziesiątym

http://rcin.org.pl

trzeciego miesiąca, Sivan, do tronu Nabuchodonozora, którego serce usposobione natchnieniami Opatrzności, nie dozwoliło mu odrzucić łaski, której się pokutujący od niego domagali. Radość ztąd była powszechna, ponowiono przyrzeczenia wierności Bogu — składano mu dziękczynne modły i ofiary, zbierano pieniężne składki, przeznaczono takowe na zakupienie potrzebnych ofiar, i odprawienie ich przez Jojakima w Jerozolimie (tamże, v. 6—8); nakoniec wybrano Barucha samego, do odpisania braciom w imieniu wygnańców. « Posyłamy wam pieniędzy, odzywają się z wygnania do braci w kraju, których los był podobno smutniejszy od ich własnego : posyłamy wam pieniędzy, na zakupienie kadzideł i ofiar całopalenia za nasze winy, i do złożenia ich na ołtarzu przed obliczem Pana. Modlcie się o powodzenie Nabuchodonozora, króla Babylonu, i Balthazara jego syna — módlcie się i za nas do Pana, aby nas oświecił, i byśmy mogli spokojnie pod opieką tych książąt, dni nasze przepędzać — módlcie się za nas do Pana naszego, któremuśmy przewinili ciężko, i którego gniew nie odwrócił się od nas, aż do dnia dzisiejszego » (Porów. tamże, 1, 2, 3, 4, 5,). Z téj treści widzimy, że o ile dawniéj Izraelici byli płochymi i nierządnymi w swojém życiu, o ile duch ich był rozproszony, o tyle na wygnaniu skupiony, porządny i jednomyślny. List ten czytano publicznie zgromadzonym na święto do Jerozolimy — Baruch dopełnił swojego posłannictwa, w całéj mocy tego wyrazu. Od tego czasu zaczęto ceremonie w Jerozolimie, które trwały aż do zupełnego Izraelitów wygnania z ich ojczyzny.

http://rcin.org.pl

A.

STAN IZRAELITÓW NA WYGNANIU W BABYLONII.

§ 146. IZRAELSKIE OSADY W BABYLONII.

Jeremiasz Prorok z innymi, był Izraelitóm przepowiedział, że ich babylońska niewola trwać będzie lat siedmdziesiąt. Dla własnego tedy ich szczęścia na cudzéj ziemi, zaleca im poddanie się wyrokóm Opatrzności, szczeréj pokucie, i unikanie wszelkich burzliwych zamiarów, by swego losu wygnania nie przedłużyli. « Budujcie domy, wołał do nich jeszcze w Jerozolimie : budujcie domy, sadźcie winnice i ogrody, i pożywajcie ich owoce. Żeńcie się, pomnażajcie syny i córy wasze : dawajcie synóm żony a córkóm mężemnóżcie się na wygnaniu » (Jerem. 29, 5—6). Wielka część babylońskich wygnańców, mimo fałszywych proroków, na których między nimi nie zbywało, wzięła sobie słowa Proroka za niewzruszoną zasadę, od początku zaraz swojéj niewoli, aż do samego jéj końca. Nabuchodonozor w celu zaludnienia pewnéj części ziemi nad rzeką Sodi, która nie musiała być zbyt odległą od Babylonii, i powiększenia ludności stolicy swojéj, nadał tam Izraelitóm ziemię na własność — budowano tedy na niéj domy, zakładano ogrody, chodowano winnice, oczekując w cierpliwości i pokucie, wypełnienia się lat niewoli. Przy cierpliwości, którą się i za naszych czaszów odznaczają, pracy, oszczędności i wytrwa-

http://rcin.org.pl

łości, przyszli nie długo do przynależnego bytu materyalnego, pomnażania swego plemienia i swoich osad, przewyższenia w przemyśle gospodarczym i rólniczym krajowców, i do zjednania sobie przy pomocy Boga ich zaufania. Wśród bałwochwalczych przesądów, przy najgorszych w téj mierze przykładach, stali się porządniejszymi, roztropniejszymi i rządniejszymi na obcéj ziemi, i pod naciskiem obcego żywiołu, a niżeli kiedyś we własnéj ojczyznie. Tak to bywa na tym bożym świecie, że nie umiemy nigdy ocenić daru zdrowia naszego, powodzenia i pomyślności, bez doświadczenia choroby, przeciwności i udręczeń. Spoczynek nasz słodki i spokojny, ale tylko po pracy : pokarm pożądany, po zasłużeniu go sobie użyteczną czynnością : ład w życiu fizycznem i moralném, po burzy nieładu, nieporządku, chaosu. Znakomitsze talenta, umiano w Babylonii oceniać — trzymano je zwykle na dworze, dawano wysokie urzęda, i nie ważono lekce ich rad i uwag, które się odnosiły do Izraelitów, ich charakteru i zwyczajów; do takich w Babylonii, należał Prorok Daniel, prawdziwy nauczyciel dla swoich współbraci, pocieszyciel i opiekun, w najtrudniejszych dla nich okolicznościach. Oto treść życia osadników izraelskich podczas ich całéj niewoli.

§ 147. MŁODY WIEK PROROKA DANIELA W BABYLONII.

Gdyby człowiek zechciał więcéj zwracać uwagę swoją na dzieła Opatrzności — gdyby światła swojego rozumu z góry mu danego nie przyciemniał światłem od ludzi nabytém — przesądami, uprzedzeniami, dumą, zarozumiałością i bra-

http://rcin.org.pl

kiem mianowicie wiary we wszystko, co przewyższa naturalne jego pojęcia, widziałby niezawodnie bardzo często, że tam gdzie mu nie raz zagraża cios ostateczny, Opatrzność przysposabia dla niego nowe życie, i prowadzi go do wypełnienia swoich wyroków. Taki sam obraz mamy, względnie na masy ludu, i wszystkie narody. Ktoby był myślał w owéj chwili, kiedy w trzecim roku panowania Jojakima, króla Judei (Dan. 1, 1), za jego się sprzysiężenie z królem Egyptu, napadł Jerozolimę Nabuchodonozor, i między innymi jako zastaw wziął do Babylonii Daniela, że ten będzie z czasem pośrednikiem między zwyciężcą a zwyciężonymi— podporą wygnańców, i Apostołem między poganami wiedzy o prawdziwym Bogu? Ktoby był myślał, że ten młodzieniaszek z domu Dawida, dojdzie najwyższych urzędów na nieprzyjacielskim dworze, i najczynniejszy będzie brał udział w losach swoich współ-braci tułaczów? Prawie od samego początku babylońskiéj niewoli, zaczętéj ośmnaście lat przed zburzeniem Jerozolimy, aż do samego jéj końca, widzimy ciągle Daniela najczynniejszego, i zawsze na czele swojego ludu. On łagodził twardy los jego wygnania — on go podtrzymywał na dródze wszelkich powinności — on mu wypraszał swobody i przywileje między obcymi — on mu prorockim Duchem natchniony, przepowiadał jego i innych przyszłość, i on mu wyrobił ów sławny edykt u Cyrusa, który wygnańców uwolnił z niewoli. Za jego mianowicie sprawą, poznała tamta część Azyi prawdziwego Boga, i nauczyła się różnicy między nim a bałwanami.

Babylonia od czasów powstania u niéj chaldajskiéj filozofii, nie ustępowała w bałwochwalczych przesądach nawet Egyptowi. Dwór napełniony był mędrcami wszelkiego ro-

http://rcin.org.pl

dzaju — fałszywymi prorokami i wróżami. Nabuchodonozor, mąż żywych i bystrych pojęć, otaczał się wszystkiém, co się zdawało dodawać blasku jego dworowi, i potęgi w obliczu sąsiednich ludów. Mając nie raz do czynienia z Izraelitami, wiedział dobrze o tém, że proroctwa między nimi żadną nie są rzadkością. Według swoich wyobrażeń, uważał je za dzieło głębokich nauk i przenikliwości rozumu, a nie za dar Boga. Ztąd wniósł, że gdyby wychować kazał wyższe talenta z młodych Izraelitów przez swoich mędrców, możeby ich nawet mądrością przewyższyć zdołali. W téj nadziei postanowił wybrać najznakomitszą młodzież z pośród izraelskich wygnańców, i wychować ją na swoim dworze, jak niegdyś był wychowany Mojżesz na dworze Egyptu. — Asfenez rządzca dworu, stósownie do woli swojego pana, uznał za wyborowych, Daniela, Ananiasza, Mizaela i Azariasza, wszystkich z pokolenia Judy (Dan. 1, 3—6), i nadał im odmienne imiona : Daniela nazwał Baltazarem, Ananiasza Sidrachem, Mizaela Mizachem, a Azariasza Abdenagiem (tamże, 7). Według rozkazu monarchy, powinni byli jeść potrawy i pić napoje, tylko z jego stołu, a po trzech latach nauki, miano mu ich przedstawić wszystkich. Te ojcowskie warunki, wydałyby się każdemu w naszych czasach tak godne, że podobno nie byłoby nikogo, ktoby w nich znalazł naruszenie delikatności swego sumienia : Daniel je znalazł. W wyborze swoim widział palc Opatrzności — opierać się zatém jéj wyrokóm nie myślał — przyjął nauki nawet bezbożne, z myślą i postanowieniem nie robienia nigdy z nich użytku, ale przy tém przedsięwziął stanowczo nie jeść ani pić nic zgoła ze stołu króla, na którym nie raz były ofiarne bogóm potrawy i wina, a których używania zakazywało mu prawo jego. Za pomocą Boga, wyprosił sobie w téj

http://rcin.org.pl

mierze wolność ze swymi kolegami, u księcia eunuchów Malazara, karmienia się tylko jarzynami, i picia jedynie czystéj wody (tamże, 9—16). Tak skromny pokarm, nie zmienił ich bynajmniéj — owszem, za sprawą Opatrzności wyglądali lepiéj, a niżeli wszyscy inni ze stołu monarchy karmieni. Zaczęły się lata nauki, w których od początku do samego końca zawsze celowali, a Daniel nadto w jasnowidzeniach i wykładach snów (tamże, 17). Asfenez szczęśliwy ze swego wyboru, stawia ukończonych młodzieńców przed swoim panem, pięknych co do ciała, a jeszcze piękniejszych co do duszy, którym Opatrzność tyle dodawała wdzięków, że Nabuchodonozora zachwyciły. Ten książę, jak się wyraźnie pokazuje z obecnéj okoliczności, należał do rzędu mężów swojéj epoki najuczeńszych — sam bowiem robi próbę, i znajduje, że uczniowie mu przedstawieni, przewyższają nauką wszystkich mędrców jego państwa (tamże, 18—20). Bez odwłoki więc, nadał wszystkim wysokie urzędy, i jak się pokaże z całego przebiegu babylońskiéj Izraelitów niewoli, oddali mu nie małe przysługi. Daniel tym sposobem wszedł na dwór Babylonii, jak niegdyś młody Dawid, z którego pokolenia pochodził, na dwór Saula, i już go nie opuścił zupełnie, aż do pierwszego roku panowania Cyrusa (tamże, 21. 6, 28. 13, 65.) Obydwaj ci znakomici mężowie, z rządzenia Opatrzności przyszli do wielkich urzędów, i obydwaj z tym tylko celem, aby podnieść chwałę Boga, i pracować z całém poświęceniem dla dobra swoich braci. I każdy z nich wywiązał się sumiennie ze swojego zadania — Dawid po długich prześladowaniach jako panujący, a Daniel jako minister i Prorok.

http://rcin.org.pl

§ 148. ZAMACH NA ŻYCIE TOWARZYSZÓW DANIELA.

Opatrzność czuwająca nad swojemi wybrańcami, nie pozostawia ich nigdy bez prób i doświadczeń. Serce człowieka koniecznie ich potrzebuje — bez nich zwykle słabnie; człowiek w ciągłém powodzeniu, zapomina o głównym celu swéj miłości, którym jest Bóg, i o obowiązkach względem niego. Nie mamy wprawdzie śladów, aby Daniel ze swoimi towarzyszami, uchybił kiedy jakim obowiązkóm — nie sądzimy więc, aby ich Opatrzność doświadczeniami zwracała do nich; lecz były tam inne okoliczności, które wymagały wielkiego odgłosu między bałwochwalcami, i które bez nadzwyczajnych środków, stać się nie mogły. Potrzeba było dać poznanie w ludzie niewiernym, jednego i prawdziwego Boga — i przysposobić go do szanowania tych, którzy go czcili, i którzy świeżo zamieszkali w Babylonii, jako wygnańcy: potrzeba nawet było wzmocnić wiarę tych wygnańców, i ożywić ją nadzwyczajnym cudem, aby wytrwali na dródze swego powołania; potrzeba ich było przekonać, że wśród pogan nawet, niebezpieczeństw i niemocy, Bóg ma dosyć środków do bronienia tych, którzy go miłują.

Izraelitów położenie na wygnaniu było pod wielu względami korzystne: pod względem fizycznym, psychologicznym i językowym (§ 139), prawie nic do życzenia nie pozostawało; ale pod względem religii, zachodziła najzupełniejsza między nimi a krajowcami różnica, któréj żadną miarą usunąć nie można było. Z drugiéj znowu strony, wyniesienie ich czterech rodaków do najwyższych urzędów, a szczególniej Daniela, który miał wielkie wpływy na króla,

http://rcin.org.pl

nie korzystnie musiały uspasabiać Babylończyków umysły przeciw wygnańcom. Ztąd to zręczny utworzono na nich zamach, który Opatrzność obróciła ku ich dobru, i który pozwoliła doprowodzić aż do jego końca, by w całej mocy odbił się wszędzie.

Nie możemy wątpić, że Nabuchodonozor mając na swoim dworze Daniela już od lat niezawodnie piętnastu, jako urzędnika, musiał się niemało dowiedzieć o Bogu Izraelskim — lecz mimo tego, stare przesądy nie pozwalały mu jeszcze uznać tylko jego samego. Po zdobyciu bowiem Palestyny i Syryi, zamienieniu ich na swoje prowincye, i uniesieniu bogatych łupów, gdy wrócił do Babylonii, kazał ulać złoty posąg Belusa (Prideax, hist. des Juifs... T. I. p. 188) sześćdziesiąt łokci wysoki i sześć szeroki, i ustawił go na równinie Dura, do złożenia mu pokłonu przez wszystkich państwa najwyższych urzędników. Ktoby zaś tego nie uczynił, miał być w ognistym piecu żywo spalony (Dan. c. 3 per totum) Nie zdaje się aby tak wystawienie posąga, jak również surowy rozkaz, były dziełem natchnienia samego Nabuchodonozora — gdyż w takim razie jeżeliby to był cel podziękowania Belusowi za odniesione zwycięztwa, nie sami tylko najwyżsi urzędnicy byliby wezwani pod karą śmierci do złożenia mu pokłonu, ale wszyscy poddani, a mianowicie wszyscy Babylończycy. Pokazuje się więc, że fałszywi prorocy, magowie i mędrcy wraz z dworzanami Nabuchodonozora, wpływali tu tak na wystawienie posąga, jak i na rozkaz ograniczający się tylko na najwyższych państwa urzędnikach, aby nim objąć i Izraelitów, urzęda piastujących. Zazdrość jak zwykle bywa, okazała i tam mistrzowski podstęp do ujęcia w szpony swoich ofiar; wiedziano bowiem

http://rcin.org.pl

naprzód, że Izraelici pokłonu bałwanowi odmówią, i stawszy się tym sposobem przestępcami rozkazu króla, będą żywcem spaleni. Zwyczaj palenia ludzi jak widzimy, który istniał w Babylonii jeszcze za czasów Abrahama, dotąd nie był zniesiony. Gdy nadeszła oznaczona chwila, wszyscy książęta, panowie i urzędnicy, zebrali się przed bałwan, i na dany znak w trąby i rozmaite narzędzia muzyczne, padli na twarz przed nim — tylko Sidrach, Mizach i Abdenago, nie poruszyli się na swoich miejscach, stojąc ciągle. Tego też ich nieprzyjaciele czekali! nie chodziło im o cześć bałwana, ale o zatratę wysokich trzech urzędników, w niczém niepoślakowanych, prawych i wielkie mających zaufanie. Nie tracąc i chwili, niosą przeciw nim oskarzenia: « Królu! mówią: nakazałeś, aby każdy oddał pokłón posągowi—a ktoby tego nie uczynił, powinien być wrzucony do ognistego pieca. Izraelici, których wyniósłeś na rządzców państwa Babylonii: Sidrach, Mizach i Abdenago, wzgardzili twoim rozkazem »..... Nabuchodonozor był jednym z tych despotów, którzy prócz ślepego posłuszeństwa dla siebie, nie znają nic świętszego na ziemi, — rozgniewany, każe sprowadzić przed siebie oskarzonych, i groźnie zapytuje: « Czy to prawda, że nie czcicie moich bogów, i nie kłaniacie się posągowi, który kazałem zrobić? Którejkolwiek godziny usłyszycie znak dany, kłaniajcie się, a jeżeli nie, do ognistego pieca wrzuceni będziecie ». « W przedmiocie podobnego rodzaju, nie mamy nic do odpowiedzenia, skromnie odrzekli: Bóg nasz, którego czcimy, królu, może nas wyrwać z ognistego pieca i z rąk twoich. A choćby też w téj mierze i inna była jego wola, to nawet i w takim razie wiedz o tém, że ani twoim bogóm, ani twemu posągowi kłaniać się nie będziemy ». Na ten nie oczekiwa-

http://rcin.org.pl

ny opór, Nabuchodonozor już się nie posiadał więcéj — kazał piec siedm razy mocniéj jak zwykle rozpalić, związać Sidracha, Mizacha i Abdenago z całem ich odzieniem, i wrzucić do niego. Płomienia przepaliły więzy swoich ofiar natychmiast, nie tknąwszy ich odzienia i ciała, i powróciły im wolność do przechadzania się między nimi swobodnie — jakby atoli bez ofiar obejść się nie mogły, obróciły się przeciw oprawcóm, tych ogarnęły i pożarły. Podczas gdy nasi trzéj męczennicy zatrudniali się gorętszą modlitwą nad wszelkie płomienia, wynurzając w niéj sprawiedliwe sądy Boga dla winnych, i prosząc go, aby ich nie zatracał, słudzy dworu wzmacniali ogień, przyrzucaniem do niego, to ziemnéj smoły, to drzewa, to innych palnych materyałów, tak dalece, że płomienia buchały w górę *czterdzieści dziewięć* łokci. Przytomni widząc przechadzające się ofiary wśród takiego ognia, a obok nich kogoś czwartego w postaci także ludzkiéj, odgarniającego płomienia, zdziwili się bardzo, i o wszystkiém dali znać królowi, który, by się naocznie przekonać o prawdzie, przybywa na miejsce i osłupiony z przerażenia woła : « Jakto, czy nie trzech tylko mężów związanych kazałem wrzucić do pieca »? « Tak jest, królu » « A ja widzę czterech rozwiązanych, którzy się przechadzają dowolnie wśród ognia, bez najmniejszego nim uszkodzenia, a czwartego oblicze wydaje mi się być podobne synowi Boga ». Bez uwagi na to, coby mu jego słudzy odpowiedzieli, przystępuje do drzwi pieca i woła : « Sidrach, Mizach i Abdenago, słudzy najwyższego Boga, wyjdźcie i zbliżcie się do mnie — i wyszli z płomieni. Otoczyli ich satrapy, książęta i panowie, nie znajdując ani śladu płomieni na nich ». Nabuchodonozor przenikniony tak widocznym cudem, zaczą sam chwalić imie Boga : « Niech będzie błogosławiony Bóg

http://rcin.org.pl

Sidracha, Mizacha i Abdenago, który zesłał swojego Anioła na wybawienie sług jego, oddających raczéj swoje ciało ku spaleniu, niż pokłon prócz swego Boga, jakiemu innymu. Wydaję zatem mój rozkaz, do wszystkich ludów i pokoleń, jakimkolwiekby te mówiły językiem, że ktoby się poważył bluźnić Boga, Sidracha, Mizacha i Abdenago, śmiercią ma być karany, a dóm jego będzie wytępiony. — Uznaję za rzecz słuszną, aby znaki i cuda najwyższego Boga na mnie dokonane, wszystkim ludóm ogłosić. Znaki tego Boga są wielkie, a cuda jego potężne; królestwo jego jest wieczne, a panowaniu jego nie będzie końca ». Dziwna rzecz, że ten książę po tak wielkim i jawnym cudzie, uznając Boga izraelskiego wszechmocnym, nie ogłasza go przecież za jedynego; zakazuje go bluźnić pod karą śmierci, ale nie nakazuje czcić tylko jego samego. Bądź jak chcesz, męczennicy zyskali tu jeszcze wyższe względy u monarchy, i obszerniejszą władzę na swoich urzędach, niż ją mieli poprzednio — zazdrość więc chybiła tu swojego celu, mocą saméj Opatrzności zwichniona.

Jak widzimy, Daniel w tym całym wypadku, nie bierze żadnego udziału — ponieważ wszyscy urzędnicy państwa według królewskiego rozkazu, powinni byli znajdywać się na równinie Dura, do oddania bałwanowi pokłonu, przypuścić zatém nie można, aby sam Daniel mógł być wyłączony, albo, że pokłoniwszy się cudzymu bogu, wolny był od oskarzenia. Jakże się to więc stało, że go z towarzyszami jego nie skazano do ognistego pieca? Zapytanie samego króla, już wyżéj przytoczone, z wyraźnym rodzajem niespokojności, czy jego rozkazu nie przesadzono : « Jakto, czyż nie trzech tylko mężów związanych, kazałem wrzucić do pie-

http://rcin.org.pl

ca — a ja widzę czterech rozwiązanych », pozwala nam się domyślić, że Nabuchodonozor wiedział o zamiarach nieprzyjaciół Daniela—którzy nie śmiejąc na niego uderzyć wprost, pominęli go w oskarżeniu, i zamierzyli sobie najprzód pozbyć się jego towarzyszów, a następnie jego samego, aby przejść w ostatku do wszystkich izraelskich wygnańców. Nabuchodonozor na pierwszy rzut oka do ognistego pieca, widząc w nim czterech zamiast trzech mężów, jak był rozkazał, wyobraził sobie, że tam był i Daniel, o którego wierze w prawdziwego Boga, ani on sam, ani nikt z jego książąt wątpić nie mógł. I tu widzimy dzieło Opatrzności — oskarzyciele Sidracha, Mizacha i Abdenago, wyobrażali sobie, że łaska cudów przywiązana jest tylko do Daniela, i że niebezpieczną byłoby rzeczą dla nich, połączenie go z jego towarzyszami — tu się przekonali, że Bóg zarówno jest szczodrym dla wszystkich w niego niezachwianie wierzących, i dopełniających jego woli, i odtąd nauczyli się większego szanowania imienia Boga, a nawet i wszystkich wygnańców izraelskich.

§ 149. NOWE WYPRAWY NABUCHODONOZORA — JEGO PODBOJE — ZABÓR OSTATECZNY MIESZKAŃCÓW JUDEI.

Według obwieszczeń prawie wszystkich Proroków, Nabuchodonozor był narzędziem Opatrzności, do karcenia wszelkich nadużyć między ludami; mieszaniem rozmaitych ras ludzkich, wytępianiem innych, jednoczył je mimowolnie między sobą lub zapoznawał, torując tym sposobem łatwiejszy przystęp do nich Ewangelii, której się epoka zbliżała.

http://rcin.org.pl

Jego duch nie znał granic w podbojach, ani potrzebował długiego spoczynku. Zaledwie jednego dokończył dzieła, przedsiebrał drugie i natychmiast je w życie wprowadzał; Azya drżała na samo wspomnienie o nim. I w saméj rzeczy, rzadki tam był naród, któryby nie doznał jego potęgi, i nie musiał mu opłacać rocznych danin. Jednym z takich ludów byli Medzi, po wybiciu się z pod panowania jego ojca, a następnie i Persi, których Opatrzność zachowała do wyzwolenia swoich wiernych z niewoli, i do ukarania w ostatku dumnéj Babylonii.

W dwódziestym trzecim roku panowania, Nabuchodonozor przedsiewziął nową wyprawę do Syryi, w zamiarze zdobycia sławnego miasta Tyru. Nieprzerwanych lat trzynaście (Joseph. antq. 10, 11), ustawicznéj walki, wcale go od postanowienia jego nie wstrzymały. Izajasz Prorok nazywa to miasto *córką Sydonu* (23, 12), dla tego, że je założyli Sydończykowie, wyparci przez Filistynów z Askalonu, podnieśli w wielkie bogactwa, i zabezpieczyli od wszelkich napadów przez nieprzyjaciół. W czasie oblegania Tyru, Nabuchodonozor roznosił zniszczenia między wszystkie pobliższe ludy — do Palestyny wysłał z pewnym oddziałem wojska Nebuzaradana, widocznie w celu pomszczenia się za śmierć Godoliasza, swojego rządzcy, o któréj mówiliśmy wyżéj; lecz nie było się i na kim pomścić, gdyż rzeczywisty sprawca mordu, uszedł był z kraju, a Johanan uprowadził do Egyptu owe prawie resztki z izraelskiéj ludności, które potrafiły uniknąć babylońskiéj niewoli (§ 144). Wódz babyloński zaledwie znalazł siedmset czterdzieści pięć osób na gruzach Jerozolimy, i w jéj okolicach zgromadzonych—które zabrawszy, odesłał na wygnanie za innymi do Babylonii

http://rcin.org.pl

(Jerem. 52, 30). Tu to dopiero królestwo Judy, zostało pozbawione aż do ostatniego ze swoich mieszkańców, jak mu to był przepowiedział Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i inni Prorocy. W owym także czasie, zaczęły się nieszczęścia Egyptu, przepowiedziane mu oddawna przez izraelskich Proroków, które się przeciągły aż do chwili zdobycia Tyru, i zamienienia go w gruzy. Nabuchodonozor pomścił się na jego murach, nie znalazłszy w nim spodziewanych bogactw całymu znanych światu, a nawet prawie i mieszkańców którzy z niego uszli potajemnie, i założyli sobie nowe miasto na jednéj z wysp najbliższych. Przy zdobywaniu Tyru, rycerstwo Nabuchodonozora twarde przechodziło próby — w skutek ustawicznych prac, czuwań, niewygód i znojów, wszyscy połysieli, a ramiona ich od ciężarów zdębiały (Ezech. 29, 18—20. 30, 1—19). Można ztąd pojąć, jak ich to jątrzyło, gdy swoich trudów nie mieli czém nagrodzić. Jak ludzie wówczas byli silni i niezmordowani, najlepiéj sobie z tego wyobrazić można, że Babylończycy zamiast spoczynku, rzucili się w inne strony po zdobycze, aby bez zysku do domów nie wracać. Nabuchodonozor widząc Egypt wewnętrznemi niezgodami szarpany, które był wywołał Amazis przyjęciem korony, za życia jeszcze króla tego państwa Faraona-Hofra, napadł go od strony Migdol na wstępie się znajdującego, i roznosząc wszędzie spustoszenia i śmierć, po zagrabieniu wielkich łupów, i wyniesieniu Amazisa na swego vice-króla, wrócił do Babylonii. Izraelskich zbiegów, którzy się po śmierci Godoliasza do Egyptu schronili, wymordował po większéj części, a resztki przesłał na wygnanie za innymi. Tak więc słowa Jeremiasza Proroka, którego ze sobą zabrali, spełniły się na nich z całą dokładnością.

http://rcin.org.pl

§ 150. SEN NABUCHODONOZORA — JEGO PRZEMIANA I ŚMIERĆ.

W ciągu wypraw Nabuchodonozora, nie znajdujemy nic takiego, coby zaburzyło bezpieczeństwo Izraelitów na wygnaniu. Poddani woli Boga, przy pracy i pokucie, czekali z cierpliwością chwili przepowiedzianéj przez Proroków, w któréj im przyrzeczony był powrót do ojczystéj ziemi. Błogosławieństwo też było z nimi — liczba ich wzrastała, aby snać byli dosyć potężnymi do prowadzenia na własny rachunek dzieła Opatrzności, po skończeniu się ich niewoli. Kiedy potęga Nabuchodonozora zadawała ostatni cios królestwu Judy, sąsiedzi cieszyli się z tego — nie myśląc o tém, że ich czeka los podobny : Nabuchodonozor wszystkich upokorzył, aby sam był z kolei upokorzonym. Po zdobyciu Tyru, zniszczeniu okolicznych ludów Judei — Nabuchodonozor pan tylu narodów, które przed nim swe czoło chyliły, wyobraził sobie, że jego potęga równa się potędze jego bogów, i że prócz jego rozumowi i waleczności, nikomu jéj więcéj do zawdzięczenia nie miał. Dumny, zasnął wśród kwiecistych swoich marzeń, nie domyślając się zgoła, że nim się skończy jego ponowanie, czeka go jedyny wyrok niebios na ziemi. « Sen mara, mówi nasze przysłowie : a Panu Bogu wiara » : sen przestrogą i uprzedzeniem niekiedy tego, co ma nastąpić — mamy tego widoczny przykład na pogrążonym we śnie z kolosalnemi myślami o swéj potędze Nabuchodonozorze. « Widziałem drzewo, sam to opowiada : w środku ziemi zasadzone, niepojętéj grubości i wysokości — szczyt jego sięgał prawie niebios, a konary

http://rcin.org.pl

krańców ziemi. Piękności liścia jego, które mnogi owoc uginał, nie można z niczém porównać. Wszystkie polne zwierzęta schroniły się pod cień jego, a ptastwo niebios spoczywało na jego gałęziach. Wszystko to karmiło się do sytości z owoców jego. W tém przybył stróż, czy też święty z nieba, donośnie wołając: Zetnijcie to drzewo, poobcinajcie jego gałęzie, rozproszcie liście, i zerwijcie owoce. Niech uciekną zwierzęta z cieni jego, i uleci ptastwo z gałęzi jego. Zostawcie tylko pień z jego korzeniami — otoczcie go więzami z żelaza i brązu między trawą, która koło niego rośnie, aby się nią karmił jak dzikie zwierzę, by nań padały rosy niebios, odjęte mu zostało serce ludzkie, a zastąpione było sercem zwierzęcia. Niechaj siedm lat zostanie w tym stanie » (Dan. 4, 1—14). Kołysani pieszczotami naszego powodzenia, kładziemy się często spokojni i szczęśliwi do łóżka wieczorem, aby rano powstać z niego przejęci trwogą i niespokojnością — Nabuchodonozor w podobném znalazł się położeniu; wieczorem trząsał światem, i miał do tego odwagę, a rano drżał przed snem swoim, którego jeszcze nie rozumiał znaczenia, ale jak widać, przeczuwał sprawdzenie się nie korzystne dla siebie. Są więc chwile, gdzie potężni drżą więcéj, od cnotliwego prostaczka. Przyzwyczajony do otaczania się swoimi prorokami, jakkolwiek nie wiele ufał ich słowóm, przywołuje ich przecież, powtarza swój sen, i rządą wyjaśnienia. Wszyscy, prócz nowych podbojów, nowéj chwały i potęgi, nic innego mu nie rokują; lecz to go nie uspokoiło. Pierwszego wrażenia nie mógł się pozbyć — tajemnicza bojaźń nie opuszczała go na chwilę, i tu przyszedł mu na pamięć Daniel, który z pogańskimi wróżami nie miał udziału. Przywoławszy tego izraelskiego Proroka, odzywa się do niego w sposób uprzejmy: « Baltaza-

http://rcin.org.pl

rze, książę mędrców, sam już doświadczyłem, że nie ma tajemnicy dla ciebie, którejbyś nie rozwiązał, choćby najciemniejszą była — wiem, że masz ducha świętych bogów w sobie — rozwiąż mi więc tajemnicę snu mojego ». Po powtórzeniu swego snu, tak kończy : « Oto sen który miałem, ja Nabuchodonozor król— pospiesz mi go się wyjaśnić, gdyż wszyscy królestwa mędrcy, nie mogą tego dokazać » (tamże, 15). Daniel tak się przeraził, że zamiast odpowiedzi, zamilkł w zdumieniu, i w tym stanie prawie całą godzinę nieruchomy pozostał. Monarcha widząc przerażenie jego, zachęca go do powiedzenia mu prawdy bez obawy, i usłyszał ją z taką szczerością, jak na Proroka przystało. « Panie! zawołał Daniel : bodaj ten sen spadł na twoich wrogów, a wyjaśnienie jego na wszystkich tych, którzy cię nienawidzą. Owém drzewem, to ty sam królu jesteś, którego potęga wzniosła się pod niebiosa, i dosięgła krańców ziemi. Wyrok niebieskiego stróża przeciw tému drzewu, to wyrok Najwyższego przeciw mojemu Panu i królowi. Słudzy twoi wyrzucą cię z pośród ludzi — towarzystwo twoje będzie ze zwierzętami dzikiémi,— będziesz się karmił chwastem i trawą, jak wół, i biegał po rosach niebios. W takim stanie bez odmiany lat siedm przepędzisz, aż w ostatku uznasz, że jest tylko jeden wszechmocny Pan, który rozdaje królestwa komu chce. Pień z korzeniami zostawiony, to twoje królestwo, które ci zachowane będzie, aż do chwili uznania nad tobą potęgi nieba (tamże, 16—23). Sam tylko sen przeraził Nabuchodonozora, możemy sobie więc łatwo wyobrazić, do jakiego stanu moralnego, przywiodło go jego znaczenie. Teraz była koléj na Proroka, do pocieszania dumnego księcia, którego niezwłocznie zachęca do pokuty i jałmużn dla ubogich, aby wyroki niebios powstrzymać.

http://rcin.org.pl

Zdaje się atoli, że ta pokuta i te jałmużny, nie musiały być wykonywane w całéj doniosłości, ani w miarę występków, skoro mimo zanoszonych modłów przez wygnańców do Boga, i dwunastu miesięcy przewłoki, urzeczywistnił się zupełnie : Nabuchodonozor sam przyspieszył jego chwilę. Według starożytnych doniesień, ten książę po upokorzeniu wielkiéj części azyatyckich szczególnie ludów, przedsięwziął podniesienie swojéj stolicy na bardzo wielkie rozmiary, i uczynienie z niéj cudu świata. W zamiarach swoich tak był szczęśliwy, że każdy z nich można było naprzód uważać za uskuteczniony. Nimrod założył miasto Babylonią, a Nabuchodonozor postawił je na szczycie potęgi, niezdobycia i piękności, jakich żadne inne w owych czasach nie miało. Po dokonaniu swojego dzieła, sam się niém zachwycał, i ztąd popadł w taką dumę, że całkiem zapomniał o wyroku nad nim zawieszonym. Pałac jego tak był urządzony, że gdy się w nim przechadzał, zdawało się, jak gdyby całe miasto przed nim się korzyło. Zachwycony takim widokiem, odzywa się raz do swoich dworzan : « Nie tuż to owa wielka Babylonia, którą zbudowałem na królewskie mieszkanie, moją własną potęgą, i na chwałę mojéj wielkości » ? (Dan. 4, 27). Zaledwie tych słów dokończył, aż oto podrywa mu głos niewidzialny : « Nabuchodonozorze królu ! twoje królestwo przejdzie do innego. Wyrzucony zostaniesz z pożycia z ludźmi, i zamieszkasz ze zwierzętami. Będziesz się jak wół sianem karmił przez lat siedm, aż uznasz, że jest tylko jeden Najwyższy, który rozdaje królestwa komu chce » (tamże, 24—29). — Są nawet dojzrzali ludzie, którzy przemianę Nabuchodonozora źle rozumieją, nie od rzeczy więc należy tu powiedzieć, że ten książę nigdy wołem nie był, ale zawsze człowiekiem, jak każdy inny. Cała w nim prze-

http://rcin.org.pl

miana ograniczała się na jego zmysłach — chodził na czworaku — naśladował rykiem zwierzęta — żywił się jak one ziołami i trawą — żył z niémi wspólnie, tułając się po polach i lasach, ale prócz tego wszystkiego, zachował postać ludzką. Opatrzność czuwała nad zachowaniem go przy życiu, a Ewilmerodach książę, dawny jego pomocnik w rządach, nad prowadzeniem państwa, które dobrze wiedziało o całym z monarchą wypadkiem, i nie wątpiło, że po wypełnionéj pokucie, nikt mu nie potrafi przeszkodzić, do objęcia napowrót swoich dawnych rządów. I w saméj rzeczy, po skończeniu lat pokuty, uderzony światłem nieba, odzyskał wszystkie swoje zmysły. Pierwszém z ust jego słowem, było uznanie prawdziwego Boga, uwielbienia jego potęgi i imienia (tamże, 31—34). Edykt jego po tym wypadku, najlepiéj nam dowodzi zmiany, jaka w nim nastąpiła — stał on się prawdziwym ojcem swoich poddanych, i opiekunem izraelskich wygnańców. Nie długo to przecież trwało, gdyż w rok potém, a prawie w czterdzieści cztery lat swojego panowania, umarł ten wielki rycerz i monarcha. Pamięć o nim zachowała się na długie czasy — Megastenes (Jos. Antq. X, 11. Strab. 15), przekłada go z odwagi, nad samego Herkulesa.

§ 151. NASTĘPCY NABUCHODONOZORA — UWOLNIENIE KRÓLA JUDEI JOJACHINA Z WIĘZIENIA.

Po śmierci Nabuchodonozora, mamy o następcach babylońskiego trónu zdania uczonych podzielone : jedni mówią, że Ewilmerodach, któregośmy już wyżéj wspomnieli, bezpo-

http://rcin.org.pl

średni jego następca, nie był jego synem, ale że pochodził z rodziny królów dawnéj Assyryi, pomagał mu długi czas w rządach, a po śmierci jego zaślubiwszy Nitokrysę, pozostałą wdowę z małoletnim synem Balthazarem, po synie Nabuchodonozora takiegóż imienia, objął nie trón babyloński, do którego prawa nie miał, ale regencyą państwa aż do pełnoletności przybranego swego syna. Inni znowu utrzymują, że Ewilmerodach był synem Nabuchodonozora, i prawnym jego następcą : że w dwa tylko lata swojego panowania, tak był znienawidzony, iż go właśni jego krewni zamordowali. Jego następcą miał być Neriglissar, mąż jego siostry, naczelnik spisku na jego życie, książę waleczny i cztery lata tylko panujący. Wypadki te miały miejsce, już około trzydziestu lat przeszło, od czasu zburzenia Jerozolimy. Syn poprzedniego imieniem Laborosoarchod wstąpił na trón : był to książę, którego dziewięcio-miesięczne panowanie, odznaczyło się barbarzyńskiemi nadużyciami, rozpustami, i wielkiemi stratami w państwie, których sprawcą był Cyrus. Za tym panował lat siedmnaście, książę wielu imion : Nabonadius, Nabonedus, Nabonnidochus, Labynet, Naboandel, Balthazar, o którego pochodzenie wiodą spór uczeni, i zgadzają się tylko na to, że był ostatnim na trónie babylońskim, z rodu Nabuchodonozorów. — Gdyby Izraelici za panowania tych wszystkich książąt nie byli na wygnaniu, nie bylibyśmy nic o nich wspomnieli — chodzi nam bowiem głównie o wygnańców izraelskich, i o to, co z nimi miało ścisły stósunek — ztąd też zmuszeni jesteśmy do zrobienia tu uwagi nad tymi panującymi.

Wiarogodném zrzódłem co do panowania książąt w Babylonii, od pierwszéj zaraz chwili izraelskiéj niewoli aż do jéj

http://rcin.org.pl

końca, są księgi Starego Testamentu. Otóż w tych księgach w owym czasie pisanych, między Ewilmerodachem i Balthazarem, nie znajdujemy najmniejszéj wzmianki o Neriglissarze, ani jego następcy. Ztąd bardzo słusznie wnieść należy, że to byli przywłaściciele praw cudzych i wcale im się nienależących, i dla tego ani w Prorokach izraelskich, ani Chronice lub Ezdraszu, o nich nie wspomniano. Cyropedia, która nam ówczesne wypadki między Cyrusem i innymi zaszłe, dosyć obszernie opisuje, i na któréj nowsi pisarze się opierają, nie znajdujemy, aby się wdawała w przedmiot o następcach na trón babyloński po śmierci Nabuchodonozora — mówi ona wszędzie o Assyryjczykach, i na tém kończy. Aby Ewilmerodach był synem Nabuchodonozora, nie mamy i na to dowodów, ale że Balthazar był synem syna jego, już to Jeremiasz Prorok od dawna był przepowiedział (27, 7). Wyraźnie on mówi, że Izraelici zostaną w babylońskiéj niewoli pod jego synem, i synem ostatniego, a nie pod innymi. W saméj rzeczy, za życia ojca i syna, długi czabyli w niewoli pod nimi, a po ich śmierci pod Balthazarem, synem ostatniego, który stracił swego ojca w ciągu owego czasu, kiedy Nabuchodonozor był przez Daniela do pokuty zachęcany. Tego to właśnie, jak powiedzieliśmy już wyżéj, zastępował Ewilmerodach przez dwa lata, po którego śmierci wcisneli się na trón Neriglissar i jego syn, i co nam wyraźnie daje do zrozumienia Chronika (II. 36, 20) doniesieniem, że w Babylonii panowali synowie Nabuchodonozora i *ich słudzy*, aż do opanowania jéj przez Persów. Herodot Balthazara ma za syna wielkiéj królowéj Nitokrysy, która aż do upadku jego trónu, głównie kierowała publicznémi sprawami. Przejdźmy następnie do losu izraelskich wygnańców.

http://rcin.org.pl

Od czasu objęcia regencyi w Babylonii przez Ewilmerodacha, aż do przejścia jéj trónu w obce ręce, to jest : w ciągu dwódziestu trzech lat i dziewięciu miesięcy, najważniejszym wypadkiem w dziejach izraelskich wygnańców, było uwolnienie z więzienia Jojachina króla Judei, w którém był trzymany blisko lat trzydzieści siedm (§ 141. d.). Mówią niektórzy, że Ewilmerodach mający udział w rządach od lat wielu, znał wszystkie nieszczęścia Izraelitów, i że ztąd powodowany szlachetnością swojego serca, gdy przyszedł do władzy, usiłował im pokazać swoje współczucie, uwolnieniem z więzienia ich dawnego króla. Inni znowu nie korzystne o tym księciu mają wyobrażenia — nazywają go rozpustnym i niedołężnym; on to miał pozwolić sobie zabrać Persyą, w czasie siedmioletniéj Nabuchodonozora pokuty, którą ten książę był na Medach zdobył, a z któréj Aswer po jéj odebraniu, państwo sobie utworzył. Za to niedołęztwo gdy wrócił do zmysłów, miał go skazać do tego samego więzienia, w którém był trzymany i król Jojachin, i z którym wówczas zawarł stósunki przyjaźni (s. Hieron. Comm. in Isai. 14, 16). Bądź w ostatku jakie chcesz były powody, Ewilmerodach zaraz pierwszego roku swoich rządów wydał rozkaz, aby Jojachina uwolnić z więzów, zmienić jego ubiór, postawić dla niego wyższy trón nad wszystkich książąt trzymanych w niewoli, przyprowadzić go do pałacu z czcią monarsze się należącą, gdzie go sam z wielkiemi oznakami uszanowania przyjął, chcąc zatrzeć w pamięci smutną przeszłość jego (Jerem. 52, 31—33). Odtąd zawsze siadał z nim wspólnie do stołu, a myśląc i o jego przyszłości, przeznaczył mu dożywotni przychód, na jego własne i swoich sług utrzymanie (II. Reg. 25, 27—30). Było to w dwadzieścia już i ośm lat po zburzeniu Jerozolimy, a

http://rcin.org.pl

w czterdzieści sześć babylońskiéj niewoli. Jojachin nie zdaje się, aby przeżył swojego dobroczyńcę — przepowiednia Jeremiasza Proroka, że w dniach życia swojego nie użyje pomyślności, urzeczywistniła się niezawodnie. Izraelscy wygnańcy w nadziei zbliżającego się powrotu do ojczyzny, po śmierci Jojachina przekazali królewski tytuł na Salathiela jego syna, który zachowywano długie wieki między pozostałymi wygnańcami, nie tylko w starém państwie babylońskiém, ale i w innych krajach. Tu mamy najlepszy dowód, że wygnańcy Judy nie tylko się na swém tułactwie z dziesięciu pokoleniami pomieszali, jak to wyżéj powiedzieliśmy (§ 142), nie tylko wielu z nich wspólnie do Jerozolimy powróciło, ale co jest rzeczą prawdziwie godną uwagi, gdziekolwiek się znajdywali, porozumiewali się między sobą. Ztąd to według dawnych podań, wygnańcy dziesięciu pokoleń na Kaukaz, gdy się wzmocnili, nazywali swoich książąt w Mingrelii i Imirecie, następcami Dawida; ztąd owi naczelnicy Izraelitów po babylońskiéj niewoli, o których nam donosi Benjamin z Tudelle i inni, a których dziś trudnobyś szukał. Bez posiadania władzy, chciano przynajmniéj tytuł królewski utrzymać, co przed skończeniem się babylońskiéj niewoli, miało swoje znaczenie; lecz późniéj tytuł bez trónu i berła, musiał upaść bez powrotu, jak mu to przepowiedzieli Prorocy.

Obok uwolnienia Jojachina z więzienia, miał nadto Ewilmerodach nadać izraelskim wygnańcóm za pośrednictwem Proroka Daniela przywiléj, sądzenia spraw swoich przez własnych sędziów. W saméj rzeczy, jeżeli ten przywiléj miał miejsce, był on ubocznem przyznaniem narodowości izraelskiéj — ułatwieniem między wygnańcami wszelkich stósunków i porozumiewań się wzajemnych. Zdaje nam się

http://rcin.org.pl

przecież, że gdyby był urzędowym *aktem*, Daniel nie byłby go pominął w swoich pismach. Wygnańcy niezawodnie w celu uniknienia styczności z poganami, którzy ani ich zwyczajów, ani praw nie znali, sądzili swoje sprawy polubownie — a gdy Babylonia zaczęła się chylić ku upadkowi, gdy w rządzie zapanował nieład, i mniéj sobie na nich zwracał uwagę, wystąpili ze swojemi sądami otwarciéj — odtąd nikt im ich nie zakazywał.

§ 152. WIDZENIA DANIELA PROROKA—ŚMIERĆ BALTHAZARA—PRZEJŚCIE BABYLOŃSKIEGO TRÓNU DO KSIĄŻĄT OBCYCH.

Wątpliwości nie ulega, że gdyby nie tak długie panowanie Nabuchodonozora, izraelscy wygnańcy w Babylonii, byliby zapewne wystawieni nie raz na ciężkie doświadczenia, mimo wszelkiéj ich bierności w politycznych wypadkach państwa. Sama ich religia, byłaby dostatecznym powodem dla ich nieprzyjaciół, do zaburzenia ich pokoju. Ale Opatrzność tak rzeczy urządziła, że pod tym samym księciem, który ich pozbawił ojczyzny, czterdzieści cztery lat odprawić mogli swéj pokuty, przy zupełnéj spokojności, i nieznanych dzisiaj swobodach dla ludzi, w ich się znajdujących kategoryi. Po śmierci tego księcia, nie znajdujemy nic takiego, coby ich położenie zmieniło. Daniel Prorok jakkolwiek nie tyle na dworze czynny jak niegdyś, nie usuniony przecież od swoich dawnych urzędów, pojawia się na nim z pośród swoich braci za czasów Balthazara, i zostaje na nim aż do chwili skonczenia się niewoli. I tu widoczne postrzegamy dzieło Opatrzności, która nawet w chwilach nierządu i ksią-

http://rcin.org.pl

żęcych rozpust, gdzie zwykle namiętności dopuszczają się nadużyć na słabszych, nie pozwoliła ich w niczém ukrzywdzić. Od śmierci Ewilmerodacha aż do Balthazara tak się wydaje, jak gdyby izraelscy wygnańcy przez babylońskich książąt, zupełnie byli zapomnieni : nawet Daniel żył na ustroniu. Dopiero od chwili upadku trónu, zaczął się nowy ruch między Izraelitami, jak to zobaczemy późniéj. Te kilka uwag niechaj nam wystarczą do ocenienia stanu izraelskich wygnańców w Babylonii, który od początku aż do końca, był prawie jednostajnym.

Pierwszego roku panowania Balthazara, wnuka Nabuchodonozora, księcia oddającego się raczéj uciechóm ziemskiego życia, a niżeli czuwaniu nad losami swojego państwa, Daniel miał objawienia, których tu pominąć nie możemy. Widział cztery wiatry niebios walczące na oceanie mórz, z których powstały cztery wielkie zwierzęta. *Pierwszém była lwica z orlemi skrzydłami,* która znaczyła potęgę i bałwochwalstwo królów krwi medzkiéj, za panowania Daryusza syna Aswera i jego następców, aż do objęcia go przez książąt perskich. *Drugiém był niedźwiedź,* uzbrojony trzema rzędami wielkich kłów, które znaczyły Persyą, Medyą i Chaldeę, pod panowaniem bałwochwalczego Xerxesa, księcia krwi perskiéj, i jego następców. *Trzeciém był lampart,* z czterma skrzydłami pospolitego ptaka na tyle — to zwierze miało cztery łby i wielką potęgę; znaczyło ono panowanie Seleuka i jego następców w Syryi, z pretensyami nad Judeą. Cztery skrzydła i tyleż głów, były obrazem czterech stolic : Babylonii, Damaszku, Antyochii i Tyru. *Czwartém było zwierze* nadzwyczajne i straszne, z żelaznymi kłami niezmiernéj wielkości, którymi rozcinało i zarazem pożerało

http://rcin.org.pl

wszystko, albo deptało nogami. Na łbie miało dziesięć rogów, z których wyrosł jeden mały, i zrzucił trzy wielkie : w nim oczy jakoby ludzkie i usta, które miotały wielkiemi groźbami. To zwierze bez nazwiska, nadzwyczajne i straszliwe, znaczyło potęgę Rzymu pogańskiego, który przybierał rozmaite nazwy polityczne. Dziesięć jego rogów, były symbolem dziesięciu naczelników Rzymu, to jest : Pompeusza, Cezara, Augusta, Tyberyusza, Kajusa, Klaudyusza, Nerona, Otona, Galby, Witeliusza, którzy po opanowaniu Palestyny, kazali sobie daniny opłacać. Mały róg wyrosły między innémi, to Wespazyan : zrzucenie trzech wielkich, to usunienie przez niego od panowania Otona, Galby i Witeliusza. Dwoje oczów jakby ludzkich, to Tytus i Domicyan, synowie Wespazyana, którzy walczyli pod jego rozkazami;— usta zaś, to sam Wespazyan, miotający wielkie groźby przeciw Jerozolimie, którą zburzył, kult boży od wieków tam istniejący, zniszczył, prawdziwego Boga znieważył, i lud jego rozproszył. — Za tém wszystkiém widział Prorok Najwyższego (Antiquum dierum), i urządzone trony dla sędziów : jego trón był z płomieni, a koła buchające ogniem : odzienie miał białe jak śnieg, a włosy jak najczystsza wełna : z oblicza jego płynęła rzeka płomieni — tysiące tysięcy mu służyło. Otworzono księgi i zaczęto sądy — a ów róg (Wespazyan) miotał złorzeczenia (przeciw Jerozolimie), aż zabito zwierze (pogański Rzym), i ciało jego rzucono ku spaleniu w ogień. I inne zwierzęta straciły władzę, gdyż czas ich istnienia był zakreślony. Prorok przewidział tu upadek bałwochwalczych rządów, i powstanie Chrystusowego kościoła na ich gruzach. « *Miałem widzenie w nocy,* prowadzi daléj : *widziałem przybywającego na obłokach niebios jakoby Syna człowieczego, który przystąpił do Najwyższego,—*

http://rcin.org.pl

jemu On oddał władzę, cześć i panowanie nad wszystkimi ludami. — Jego władza jest wieczną, niezmienną, a jego królestwu nie ma końca (Porów. Dan. 7...).

W trzecim roku panowania tego samego księcia (Porów. Dan. 8...), miał Daniel jeszcze jedno widzenie, które było przepowiednią powstania Alexandra W°, i zniszczenia przez niego królestwa Persów. Antyocha Epifanesa potęga i prześladowania Izraelitów, są tam również wskazane.

Jeszcze za życia Nabuchodonozora, przyszłe panowanie obcych na babylońskim tronie, było już zawyrokowane — nawet tego, kto sobie miał dane posłannictwo do wzięcia Babylonii, z nazwiska Prorocy wymienili, jak to zobaczemy późniéj : był to Cyrus, ów syn znakomitego Persa Kambyzesa, który po uchwyceniu władzy w swoje ręce nad Medyą, zaczął się odznaczać rycerskimi czynami. Nim przyszło do oblegania miasta Babylonii, już był panem Azyi mniejszéj od Egejskiego morza aż do Eufratu, zdobył Lydyą, dostał do niewoli znakomitego jéj króla Krezusa, następnie Syryą, Arabią, a potém przerzuciwszy swoje zastępy do wyższéj Azyi, i opanowawszy ją, postanowił zemścić się na Babylończykach, którzy mu nie mało bróździli w jego podbojach, i którym już poprzednio był zabrał znakomitsze prowincye, i prawie wszystkie znaczniejsze miasta. W czasie Cyrusa wypraw, umarł w Suzie jego stryj Aswer, i zostawił po sobie następcą trónu perskiego, Daryusza swojego syna; — ten książę nie zmienił w niczém polityki swojego ojca — dawnego stósunku nic nie zmieniło z Medyą — Persi pod rozkazami Cyrusa obok Medów, nie przestali walczyć jak poprzednio — wszelkie układy między Persyą a Medyą

http://rcin.org.pl

zostały prawomocne. Według tych układów, Daryusz na wypadek zdobycia Babylonii, odstępował Cyrusowi od strony północnéj swojego państwa wszystkie podboje, ale od południowéj w któréj się znajdywała i tuż Persyi przyległa Chaldea, zastrzegł dla siebie i swoich następców w linii prostéj, któréj jeśliby nie było, wszelkie prawa do całego państwa babylońskiego, przechodziły na Cyrusa. W trzy lata po tych układach, zaczął Cyrus ostateczne oblężenie Babylonii. Jego zamiar był śmiały i w przeprowadzeniu bardzo wątpliwy — mury bowiem tego miasta były niedostępne, niezmiernie grube i wysokie, i nastrzępione tysiącami obrońców: magazyny na dwadzieścia lat zaopatrzone — z resztą wewnątrz miasta było pole, które w potrzebie mogło być uprawiane i obsiewane. Dla tego też w czasie oblężenia, Babylończykowie spokojnie sobie żartowali z ich nieprzyjaciół. Pierwsze próby, jak okopanie głębokimi rowami całego miasta, aby mu odciąć dowóz żywności, stawianie wierzyc z palmowego drzewa, w które ten kraj obfituje, i które celuje ze swéj wysokości, by się tym sposobem na mury dostać, wcale się nie udawały. Ale Opatrzność, któréj wyroki zbliżyły się do urzeczywistnienia nad dumną i rozpustną Babylonią, sama poddała sposób wykonawcy jéj woli. Balthazar, książę próżny i nie umiejący cenić swojego czasu inaczéj, jak poświęcaniem go rozpustóm, zamiast czuwania nad swojém państwem, postanowił wyprawić w swoim pałacu ucztę dla tysiąca znakomitości, dla swoich żón i nałożnic — czujny Cyrus, wspierany przez Opatrzność, znalazł natychmiast sposób do korzystania z okoliczności. W Babylonii, kiedy ucztował dwór i bawił się, naśladowało go w tém całe prawie miasto. Podchwycenie pijanych i nie myślących o publicznych sprawach, oto cały plan, jaki miał Cyrus. Babylonia

http://rcin.org.pl

znajdywała się na wielkiéj płaszczyznie, i miała dawniéj tę niedogodność, że często stała pod wodami Eufratu, mianowicie w chwilach, kiedy śniegi na górach Armenii topić się zaczęły — Nabuchodonozor chcąc tym wylewóm zapobiedz, kazał porobić kanały i jeziora w sposób taki, że gdy rzeka groziła wylewem, upuszczano z niéj wodę przez kanały do jezior, a ztamtąd według potrzeby i na pola. W mieście przeciw wszystkim ulicóm, poprzecinał rzekę, któréj koryto obmurowane było na angielskich mil dwadzieścia, śpiżowemi bramami, za dnia podniesionemi, a spuszczanemi na noc (Porów. Prideaux, l. cit. Tom I, pag. 227—229). Ten cały skład rzeczy nie był tajemnicą dla Cyrusa, i gdy dwór ucztował w najlepsze, on ustawił część wojska przy upływie rzeki do miasta, a drugą przy jéj z miasta ujściu z rozkazem, aby na kanale zewnątrz miasta podnieść upusty, i spuścić rzekę do jeziora, by ztamtąd rozlała się na okolice Babylonii, i skoro woda opadnie, jéj korytem z dwóch punktów wpaść do miasta, i zetknąć się w królewskim pałacu. Rozkaz wykonano — wody spuszczone pod wieczór z rzeki, zalały okolice Babylonii, i koryto koło północnéj pory, prawie całkiem było wysuszone.

Podczas gdy Cyrus pracował, oblężeni się bawili, a dwór Balthazara ucztował. Król napojami rozgrzany, zapewne dla większego się wyśmiania ze swego przeciwnika, i znalezienia nowéj pobudki do rozpust i picia, kazał przynieść święte naczenia, zabrane niegdyś ze Świątyni w Jerozolimie, napełnić je winem, i pić na cześć swoich bogów (Dan. 5, 2—30). « Czuwajcie, mówi Ewangelia : bo nie wiecie dnia ani godziny — gniew Boży przyjdzie nagle, i w czasie zemsty zgubi was » ; Balthazar czuwał przykładając *grzech do grzechu,* aż dopełnił miarki występkami, i zginął w czasie zem-

http://rcin.org.pl

sty Boga. Kiedy w najlepsze ucztował, zjawia mu się ręka na ścianie, i pisze jakieś niezrozumiałe wyrazy — to go tak przeraziło, że opadł ze sił. Powstało zamięszanie — mędrcy, magowie i wróżby, mimo wielkich nagród, znaczenia ręki i wyrazów, wyjaśnić nie mogą. Ruch powstał tak wielki, że dochodzi aż do Nitokrysy, matki jego, która nie miała udziału w uczcie : ta pospiesza do swojego syna, pociesza go i radzi, aby przywołano Daniela Proroka, który dotąd jak się zdaje, obciążony wiekiem, żył na ustroniu między swymi braćmi. Na pierwszy zaraz wstęp jego, zapytuje Balthazara : « Czy ty jesteś owym sławnym Danielem, z niewolników Judei, którego mój ojciec zabrał do niewoli? Dowiedziałem się, że jesteś pełen ducha bogów — mędrcy oto tych wyrazów, które są na murze napisane ręką nieznaną i która mi znikła, nie mogą wyjaśnić. Jeżeli mi wytłómaczysz co to znaczy, uczynię więcéj dla ciebie niż mój ojciec. Będziesz odziany purpurą ze złotym łańcuchem na szyi, i pierwszym po mnie i mojéj matce w królestwie ». « Zatrzymaj twoje dary, rzekł Prorok : daj je innymu — pismo ci przeczytam i wytłómaczę. Najwyższy Bóg dał Nabuchodonozorowi twojemu ojcu chwałę, wielkość, zaszczyty i królestwo. Potędze jego uległy wszystkie ludy, pokolenia i języki : kogo chciał, zabił, poniżył albo wywyższył. I on pozwolił miejsca próżności w swojém sercu — duma i nad nim zapanowała — za to był oddalony od trónu, pozbawiony swojéj chwały — wyrzucony z pożycia z ludźmi, odesłany do zwierząt, z któremi żył, mieszkał i działał wspólnie, aż do owéj chwili, w któréj uznał Najwyższego i jego władzę, dawania królestw komuby chciał. Ty Balthazarze synie jego, wiedząc o tém wszystkiém, i mając przed oczami przykłady twojego ojca, pozwoliłeś się dumie uwieść, i powstać przeciwko Pa-

http://rcin.org.pl

nu niebios, rozkazem przyniesienia ci jego świętych naczeń, którémi lekkomyślnie pijesz ty, twoi dworzanie, twoje żony i nałożnice. — Zamiast chwały prawdziwymu Bogu, który ci dał życie, i który ma prawo do niego, wychwalałeś bogów złotych, srebrnych, żelaznych i śpiżowych, zrobionych z drzewa i kamieni. Ten Bóg sprawiedliwie rozgniewany na ciebie, objawił ci rękę, która ci napisała trzy wyrazy : *mane, thecel, phares,* a znaczenie ich jest takie : *mane* znaczy, że dni twojego królestwa są skończone; *thecel,* że cię ważono, i znaleziono zbyt lekkim, dla tego cię odrzucono; *phares,* że twoje królestwo jest podzielone na dwie części, między Medów i Persów ». Zdaje się, że Balthazar przeczuwał rychłe urzeczywistnienie tego wyroku — bez odwłoki bowiem kazał dać purpurę Danielowi, mimo tego, że jéj przyjąć nie chciał, złoty łańcuch i pierwsze miejsce po sobie i swojéj matce, poczém niezawodnie w kilka zaledwie godzin, Cyrus wpadł do jego pałacu ze swoimi; podchwycił straż, i wyciął ją. W chwili tego zamieszania, Baltahazara zabili właśni jego dworzanie. Całe miasto się poddało—trón babyloński upadł, i według układów między Daryuszem i Cyrusem, przeszedł do pierwszego, a ostatni miał zawsze naczelnictwo administracyjne, tak, że w saméj rzeczy, królestwo Babylonii było rozdzielone między Medów i Persów. Jest to jedna z najpamiętniejszych nocy w dziejach ludzkich : namiętności ludzkie — wyrok Boga i upadek państwa, razem się tam zetknęły; uczta — świętokradzkie użycie naczéń Bogu poświęconych — cudowny wyrok na ścianie — wyniesienie Daniela do najwyższych urzędów — królobójstwo — wygaśnienie rodziny Nabuchodonozorów — upadek potężnego niegdyś państwa, przy jednym stole i w jednéj chwili się odbyły.

http://rcin.org.pl

III.

STAN IZRAELSKICH WYGNAŃCÓW W PERSYI.

§ 153. ZDOBYCIE PERSYI PRZEZ NABUCHODONOZORA, I PRZERZUCENIE DO NIÉJ CZĘŚCI IZRAELSKICH WYGNAŃCÓW Z BABYLONII — SEN MARDOCHEUSZA.

Po wyparciu Assyryjczyków z Medyi za czasów Dejocesa, i zburzeniu ich stolicy Niniwy przez Ciaxara, wszelkie stósunki przyjaźni między tymi dwoma narodami były zerwane. Assyrya przeniosła swoją stolicę do Babylonii, i ztamtąd szukała sposobności do zemsty — niedołęztwo Astyagesa, króla Medyi, następcy Ciaxara, podało ją Nabuchodonozorowi (Porów. § 143), w dwónastym roku zaczęcia się babylońskiéj niewoli, gdzie był już postrachem dla azyatyckich ludów. Przebiegły ten książę, i wspierany wyrokami Opatrzności, przy jednéj tylko wyprawie do państwa Astyagesa zrobionéj, zabrał mu najpiękniejsze prowincye Elamitów i Suzyanów, przesłał z nich wielką część mieszkańców do wyludnionéj Judei, a na ich miejsce posunął izraelskich wygnańców z Babylonii (1. Esdr. 4, 9—10). Tym sposobem powstały nowe osady z Izraelitów w Persyi, które z następstwem czasu przyszły do wielkiego znaczenia między wygnańcami. Opatrzność jak widzimy, rozwijała izraelskich niewolników pod rozmaitemi okolicznościami, aby wiedza o

http://rcin.org.pl

prawdziwym Bogu dosięgła wszystkich kątów świata — oni byli jéj najpierwszymi i najgorliwszymi Apostołami. Osiedleni w Babylonii i jéj okolicach, nie z wielką przyjemnością musieli się poddać nowému wygnaniu z wygnania — nikt bowiem z nich przewidzieć wówczas nie mógł, że ich stanowisko w Persyi będzie kiedyś wyższe niż w Babylonii: a gdyby im był kto powiedział, że jedna z ich córek dosięgnie aż korony, byliby to uznali za urojenie. Nie mamy przecież nigdzie śladów, aby się woli Nabuchodonozora oparli, lub usiłowali ją złagodzić jakimi zabiegami: przekonani najsilniéj, że dni ich ucisku i niewoli są zakreślone, nie wątpieli, że wszelkie ich przerzucania między obcymi ludami, są dziełem Boga, i dążą do spełnienia się jego woli, objawionéj im przez Proroków. Gdy Persya przeszła napowrot pod panowanie książąt medzkich, odznaczających się łagodnością i szlachetnością serca, wiele izraelskich rodzin przeniosły się tam dobrowolnie, w nadziei zyskania obszerniejszych swobód nad te, które mieli w Babylonii za pośrednictwem Proroka Daniela. Osiedleni na nowéj ziemi, i pod takimi warunkami jak poprzednio, a późniéj używający takich samych praw i swobód jak krajowcy, wygnańcy izraelscy wierni swojemu Bogu, poddani wyrokóm Opatrzności, pędzili dni swojéj pokuty spokojnie, i w zupełném oderwaniu się od pogan i ich religijnych praktyk — ich gorliwość w zachowywaniu praw swoich, wzięto późniéj za powód do wytępienia ich wszystkich po całém państwie Persyi.

Do osadników przesłanych z Babylonii do Suzy, należał i znakomity Izraelita Mardocheusz, z pokolenia Benjamina, potomek rodziny Cis, z któréj pochodził niegdyś i król Saul (Tom I, § 76. 1°). Była to jedna z tych wygnańczych rodzin, która zawsze celowała niezmyśloną bogobojnością, wyższo-

http://rcin.org.pl

ścią serca i umysłu, i prawdziwą wytrwałością w zachowywaniu swoich praw świętych. Mardocheusz dostał się do babylońskiéj niewoli jednocześnie z wyżéj przytoczonym królem Jojachinem, którego Ewilmerodach z więzów uwolnił, a więc w jedenaście lat przed zburzeniem Jerozolimy; ten mąż jak się zdaje, nie miał wcale dzieci — Abihail brat jego, który z nim przeszedł do Persyi, umierając, pozostawił mu na wychowanie Hadassę swoją córkę — było to jedyne dziecko, które się stało celem jego ojcowskiéj opieki i wszelkich domowych trosków. Hadassa w chwili stracenia swojego ojca, mogła mieć około lat czternastu, i była udarowana rzadką pięknością, a jeszcze rzadszą skromnością. Nie znajdujemy wcale, aby Marchodeusz mianowicie w początkach swego pobytu w Persyi, zajmował jakie stanowisko na dworze, owszem widzimy, że się ograniczał na domowem pożyciu, zatrudnieniu pracą, i wątpić nie możemy, na przewodniczeniu współ-tułaczóm (Esth. 2, 5—7. 11, 2—4). Opatrzność atoli mimo jego życzeń pozostania w zaciszu domowém, inne dla niego przeznaczyła koleje, i nie omieszkała go o tém uprzedzić, zaraz drugiego roku panowania króla Artaxerxesa, inaczéj Aswera, pierwszego dnia, miesiąca Nizan, przez sen nadzwyczajny, którego rzeczywiste znaczenie dopiero wtenczas zrozumiał, gdy przyszła chwila jego się sprawdzenia. Słyszał on przez sen, krzyki, grzmoty, trzęsienie ziemi i zamieszanie na niéj. W tém powstało dwóch smoków olbrzymiéj wielkości, gotowych do uderzenia na siebie. Na ich ryk powstały wszystkie narody, do wydania walki ludowi sprawiedliwych. Dzień ten stał się dniem ciemności, niebezpieczeństwa, smutku i zamieszania — trwoga ogarnęła całą ziemię. Lud sprawiedliwych sposobił się na śmierć niechybną; w swojém przerażeniu

http://rcin.org.pl

wołał do Boga, i w chwili zanoszenia modłów do niego, wzmagało się małe zrzódło na wielką rzekę, która roztaczała obfite wody. I zgasły ciemności — słońce zajaśniało — sprawiedliwi podnieśli swoje głowy, i zatracili grożących im zgubą — (tamże, 11, 5—12). Marchodeusz uderzony tém widzeniem, które się z całą mocą wypiętnowało w jego pamięci, usiłował przeniknąć jego tajemnicę, domyślając się, że jest Opatrzności przestrogą — usiłowania atoli jego, nie odniosły żadnego skutku. Z tych ogólników, przejdźmy do szczególniejszych wypadków, między izraelskimi wygnańcami w Persyi.

§ 154. OGŁOSZENIE ZAŁOŻENIA PAŃSTWA PERSYI — ROZWÓD Z KRÓLOWĄ WASTHI.

Wzrok człowieka nie widzi tak daleko, jak mu zwykle przyznają, a umysł, który w jednéj chwili zdaje się przenikać najwyższe niebios sfery, przepaści mórz i wnętrzności ziemi, nie umie zgłębić najprostszych celów Opatrzności — ztąd mędrzec Pański, nazywa głupstwem. Mardocheusz oświecony lepiéj w téj mierze od innych, gdyby mu kto był powiedział, że w ogłoszeniu założenia państwa Persyi, kryją się jakie wyroki nieba ściśle go się i jego współ-tułaczy dotyczące, nie byłby tego z pewnością przyjął za rzecz prawdopodobną. Przekonamy się jednak, że to był wstęp do ocalenia życia wszystkich w Persyi wygnańców, do wyprowadzenia Mardocheusza z domowego jego życia, podniesienia Izraelitów do wyższego między obcymi poważania, utwierdzenia ich w wierze, i do większego upowszechnienia wie-

http://rcin.org.pl

dzy o jednym tylko i prawdziwym Stwórcy nieba i ziemi.— Król Aswer trzeciego roku po swoich zwycięztwach, a więc zdaje się jeszcze za życia Nabuchodonozora, albo też po jego śmierci, posunąwszy swoje podboje (Esth. 1, 1—4) od Indyj aż do Murzynii, i założywszy nowe państwo ze stu dwódziestu siedmiu prowincyj, na tę pamiątkę umyślił wydać sześć-miesięczną ucztę w stolicy Suzie, inaczéj Suzyanie, dla swoich znakomitości z rodu Medów i Persów, jakiéj prócz niéj, nie mamy w dziejach drugiéj podobnéj. Chciał on zarazem przy téj sposobności pokazać swoim poddanym wspaniałomyślność jego serca, i wielkość swoich bogactw. Tak na jego dworze jak po prowincyach, było wiele znakomitości perskich i medzkich, podzielających z nim wszystkie trudy i niebezpieczeństwa wojenne — z tych jedni byli jego radzcami i ministrami, inni znowu piastowali rozmaite urzęda tak w cywilnéj jak i wojskowéj administracyi — dla nich to głównie pastanowiono wyprawienie obecnéj uczty, i ogłoszenie tym sposobem założenia państwa Persyi. Od początku do końca téj uroczystości, przez dni sto ośmdziesiąt zupełnych, prócz uciech i przyjemności wszelkiego rodzaju, nie zajmowano się niczém inném. Królowa Wasthi podobną w swoim rodzaju wyprawiała ucztę damóm, w pałacu do tego jéj umyślnie przeznaczonym. Z końcem tych uroczystości, które się bez najmniejszego zaburzenia odbyły, Aswer jak gdyby tym wypadkiem niezadowolony, przedłużył je o dni siedm, i przeznaczył do uciechy dla mieszkańców swojéj stolicy. W jego pięknych ogrodach i laskach, urządzono na ten cel pokłady ze smaragdu i białego marmuru, ozdobionego malowidłami wszelkiego rodzaju. Na nich jakoby w jakim obozie, ustawiono złote i srebrne łóżka, co nam dowodzi, że albo wszyscy, albo tylko znakomitsi, przez całe dni siedm

http://rcin.org.pl

miejsca uciechy nie opuszczali : być też może, że te łóżka przeznaczono dla pijanych, bo nie możemy uwierzyć, aby ich tam było dosyć dla wszystkich Suzyanów. Aby zaś uczt-ującym słońce nie dopiekało, urządzono rodzaj niebieskich, białych i hyacyntowych obłoków, podtrzymywanych jedwabnemi i purpurowemi linami, które przeprowadzone przez słoniowe pierścienie, i przypięte do marmurowych kolumn, doskonale odpowiadały swojému przeznaczeniu. Naczeń do jedzenia i picia używano tylko złotych, jak niegdyś na dworze Salomona w Jerozolimie, pokarmy wnoszono za każdą razą w odmiennych półmiskach, win dobierano najwykwintniejszych. Przy każdym stole osobny był urzędnik, aby przestrzegać porządku, który w podobnym tłumie łatwo mógł być zwichnięty (tamże, 5—9). Wszystko szło porządnie, każdy jadł, pił i bawił się dowolnie, nikogo do niczego nie przymuszano, i nikt nie przewidywał, że ta cała uroczystość skończy się dosyć tragicznie. Ostatniego dnia, król nadzwyczajnie wesoły i dobrze winem podchmielony, a więc wspólnie ucztujący, i nie lękający się żadnéj zdrady ze strony swoich poddanych, do uwieńczenia uroczystości najwyższym blaskiem, wydaje rozkaz, aby zaproszono królową Wasthi na ucztę, z dyademem na głowie, w celu przedstawienia jéj wszystkim biesiadnikóm. Pismo donosi, że to była szczególnie piękna księżniczka — monarcha widocznie chciał nią zachwycić towarzystwo; przedstawienie atoli podobne nie mogło się zgadzać z wyższémi uczuciami kobiety, i najwyższe zajmującéj stanowisko w społeczeństwie — ubliżało ono jéj godności, i widocznie było nieprzyzwoite — obok tego, zwyczaj Persów nie pozwalał, aby płeć żeńska brała jakikolwiek udział na biesiadach mężczyzn (Josep. Antq. 11, 6); z tych więc powodów, królowa Wasthi odmówiła posłu-

http://rcin.org.pl

szeństwa swojemu małżonkowi. Biedne kobiety! wy nie raz za ocalenie waszéj i waszych mężów godności, płacicie upokorzeniem was i poniżeniem waszéj cnoty — Wasthi stała się ofiarą, że usiłowała ocalić własną i swojego męża godność. Aswer był z rodu Medem, ale mimo tego wątpić nie należy, że znał zwyczaje Persów, i ztąd samo oparcie swéj sprawy Wasthi na jednym z nich, wystarczyć mu powinno było do postrzeżenia nieprzyzwoitości swoich żądań. Miejsce Wasthi było w wyrokach wyższych dla innéj przeznaczone— sama więc dała sposobność do ustąpienia z niego, i chociaż wszystko za nią przemawiało, a mianowicie zachowanie swojéj godności i zwyczajów kraju, potępioną została. Aswer jéj nieposłuszeństwo wziął za najwyższą obrazę dla siebie — zwołał wśród uczty swoją radę, i poddał pod jéj rozwagę opór swéj małżonki. Nie każe badać występku, ale oznaczyć karę za nieposłuszeństwo. Memuchan zasiadający w téj radzie, która nigdy króla nie opuszczała, przemógł swoją radą wszystkich innych, którą bez odwłoki w życie wprowadzono. « Nie tylko królowi uchybiła Wasthi, rzekł : ale i wszystkim jego książętóm i ludóm. Jéj nieposłuszeństwo upowszechni się między kobietami, które idąc za jéj przykładem, w pogardzie będą miały powagę mężów. Wszystkie będą powtarzały : Król Aswer kazał przyjść do siebie królowéj Wasthi, a ona nie chciała. Stworzy to nie mało pogardy i gniewów. Jeżeli zatém moja rada królowi podobać się może, niechaj wyjdzie według praw Persów i Medów jego rozkaz, którego nigdy przestąpić nie wolno, by się Wasthi już więcéj przed obliczem króla nie pokazała, i że jéj korona będzie dana innéj, lepszéj od niéj. Niechaj ten rozkaz będzie ogłoszony w całém państwie, aby kobiety wiedziały, że tak między wielkimi jak małymi, powinny swoich mężów powa-

http://rcin.org.pl

żać ». Ta rada się podobała — król wydał swój edykt, mocą którego Wasthi dostała z nim rozwód, a mężowie zostali panami w dómach swoich (Esth. 10—22). Tak się zakończyła owa uroczystość, uświęcająca pamiątkę założenia królestwa Persyi.

§ 155. ASWER ZAŚLUBIA HADASSĘ, WYCHOWANKĘ MARDOCHEUSZA.

Energia w wykonaniu jakiego przedsiewzięcia, znamionuje męża samodzielnego sądu i niewzruszonéj woli; lecz porywczość, dowodzi nam poddawania się chwilowéj namiętności, braku wszechstronnéj rozwagi, i uprzedza naprzód, że sprawdzenie się tego przysłowia : « Mądry po szkodzie », niezawodnie tam znajdzie swoje miejsce. Aswer nie mógł sobie przebaczyć swojéj porywczości, która już więcéj naprawić się nie dała; edykt bowiem jego zaciągniony do praw, już nie mógł być odwołanym. Gdy wino z głowy wyszumiało, i przyszła dojrzalsza rozwaga, Wasthi obraz nie opuszczał go na chwilę — nad jéj piękność, nie znajdywał innéj, nad jéj rozstropność, nie widział wyższéj— nad jéj imie, nie było u niego nic droższego; sam ciągle wyznawał, że między jéj karą a przewinieniem, nie zachowano żadnéj miary. Jego ustawiczne żale, i melancholiczna niespokojność, wprawiły w ruch cały dwór jego, a gdy widziano, że się nie nakłania do dania korony żadnéj z przedstawionych mu dziewic, zaczęto się o niego niepokoić : Aswer i Wasthi, ciągłym się stali rozmów przedmiotem. I słudzy umieją niekiedy zdrowe dawać rady swoim panóm, jeżeli są dla nich szczerzy i otwarci — a co się dzieje w po-

http://rcin.org.pl

spolitych domach, to samo i po królewskich pałacach; ludzie wszędzie są ludźmi, a nie bogami. « I czemuż nie szukają dla króla pięknych dziewic? zawołali słudzy króla: czemuż nie ma w całém państwie urzędników, aby wybrali najpiękniejsze panny, przysłali je do pałacu Suzy, umieścili w pokojach dla kobiet przeznaczonych, pod dozorem księcia Hegai, szambelana królewskiego, by im dał ich ubiory, i by z nich wybrał sobie król inną, na miejsce Wasthi »? Ta rada tak prosta, wywołała podobne postanowienie monarchy, którego woli najskrupulatniéj wszędzie odpowiedziano, i nie śmiemy tu wątpić, aby wszystka płeć piękna z żalem dóm rodzicielski opuszczała. Tylko jeden musiał być w jéj niewinném sercu niepokój, to jest: odniesienie zwycięztwa nad wezwanemi, aby zostać wybraną. Urzędnicy więcéj a niżeli posłuszni rozkazowi swojego monarchy, rzucili się na tak miłe łowy, jedni na prowincyach, a drudzy w saméj stolicy.

Powiedzieliśmy już wyżéj, że w Suzie, inaczéj Suzyanie, mieszkał izraelski wygnaniec imieniem Mardocheusz, i wychowywał Hadassę, córkę swojego brata zmarłego — i jego teraz znaleziono: piękność téj dziewicy, skromność i cnoty, zdradzały ją przed światem — całe prawie miasto ją znało — ukryć się więc w obecnéj chwili, było niepodobieństwem. Mardocheusz nie bez wzruszenia, dawszy swojéj wychowanicy rozkaz, aby ani o swojém pochodzeniu, ani o nim nic nie mówiła, i po oddaniu jéj opiece Boga, rozstał się z dzieckiem mu najmilszém, oczekując z poddaniem się wyrók Opatrzności, dalszych jego losów. Przybywszy do królewskiego pałacu, Hegai za pierwszém jéj widzeniem, jak gdyby przeczuwał, że zostanie jego pa-

http://rcin.org.pl

nią, powziął dla niéj wysoki szacunek, przeznaczył najdogodniejszy pokój, najbogatsze ubranie, i siedm dziewic na jéj usługi. Sześć miesięcy przeznaczono do namaszczania się olejkiem mirtowym, a ostatnie sześć rozmaitémi pachnidłami, by się godnie monarsze przedstawić. W dniu, na którym miały przed nim stanąć, miały prawo żądania wszelkiego rodzaju kobiecych ozdób, któreby za stósowne dla siebie same uznały; można sobie łatwo wystawić, jaka tam musiała panować rozmaitość w tym dziewiczym świecie — ile kłopotu i niespokojności. Urządzono porządek, i dosyć jest przeczytać doniesienia Esthery, aby się przekonać, że przedstawienie wezwanych jakby seryami dziewic, nic uchybiało w niczém przyzwoitości, i delikatności téj płci się należącéj. Z porządku przyszła koléj i na Hadassę, w siódmym roku panowania Aswera, dziesiątego miesiąca Thebeth : bez zalotności, przy naturalnéj swojéj skromności, tak sobą zachwyciła tego księcia, że ją zrobił swoją wybraną, włożył koronę na jéj głowę, i zaślubił według zwyczaju miejscowego. Na dworze wyprawiono ucztę, któréj żądała sama oblubienica, a kraj cały doświadczył łask monarchy rozmaitych. Tu według wszelkiego podobieństwa, zamienił król imie Hadassy, na Esther, które jest znane powszechnie.

§ 156. MARDOCHEUSZ ODKRYWA ZAMACH NA ŻYCIE ASWERA — EDYKT SKAZUJĄCY WSZYSTKICH IZRAELSKICH WYGNAŃCÓW NA ŚMIERĆ.

Od chwili wprowadzenia na królewski dwór Esthery, Mardocheusz przepędzał cały prawie swój czas pod drzwia-

http://rcin.org.pl

mi pałacu; nie był on odźwiernym, jak niektórzy mniemają, nie z obowiązku jako taki tam przesiadywał, ale z miłości dla swojéj wychowanicy, w celu czuwania nad nią, i dawania jéj potrzebnych rad, przynajmniéj za pośrednictwem jéj sług wiernych. Był to jeden z tych ludzi, którego oka nic uniknąć nie mogło — zawsze skromny, cichy, nieruchomy na swojém miejscu, zauważał wszystko co się koło niego działo, i przenikał bystrością swoich żywych pojęć aż do serca pałacu; jego więc czuwania nie mogły zostać bez ważnych usług nawet dworowi. Było to już jedenastego roku rządów Aswera, kiedy zawiązano potężnie rozgałęziony spisek na jego życie, i który bez czuwań pod drzwiami pałacu Mardocheusza, byłby się niezawodnie udał, gdyż jego naczelnikami były znakomite osoby, łatwy przystęp mające do samego monarchy. Głównym przywódzcą sprzysiężenia, był jeden z najzaufańszych ministrów, jak to zobaczemy cokolwiek niżéj, a jego zwolennikami dwóch wysokich urzędników, Bagathan i Thares, którzy mieli powierzoną sobie straż nad pałacem. Przekonani obydwaj, że ich nikt nie podsłuchuje, rozmawiali z sobą o swoich zamiarach dosyć otwarcie — Mardocheusz jakby z obecnéj okoliczności wnosić należało, ukryty w jakimś zakręcie i niepostrzeżony, zwracał pilną uwagę na ich rozmowę, i gdy przeniknął rzecz całą, zawiadomił o tém Esthere, z poleceniem, aby nieomieszkała uprzedzić Aswera. Sprzysiężonych schwytano, i po sprawdzeniu ich występku, który sami przyznali, obydwóch powieszono. Wypadek cały według tamtejszego zwyczaju, zaciągniono do królewskiéj kroniki, który i Mardocheusz ze swéj strony opisał (Esth. 2, 22—23), jako nadzwyczajną łaskę Opatrzności, gdyż ze stratą króla, straciliby byli izraelscy wygnańcy na dworze Persyi, i swoją opiekunkę. Przy-

http://rcin.org.pl

sługi podobnego rodzaju jak Mardocheusza, zasługują nie tylko na nadzwyczajne nagrody, ale i wyjątkowe zaufanie— dziwna rzecz, że król Aswer zawsze wspaniałomyślny, tu się okazał prawie obojętnym; prócz małéj nagrody, któréj natury nigdzie nie wyrażono, i rozkazu pozostania w pałacu, oto cała wspaniałomyślność króla dla Mardocheusza. Wolne pozostanie w pałacu, ważną było rzeczą dla tego męża, i nie wątpimy, że je przekładał nad wszystkie łaski monarchy; ułatwiało mu bowiem jego czuwanie nad Estherą, i zwracanie jéj myśli na swoich braci tułaczy (tamże, 12, 1—5). Bez tego pozwolenia, nie byłby zapewne znalazł sposobności do nowego ocalenia życia Aswera, i życia wszystkich swoich współbraci.

Persya od nie bardzo dawna założona, potrzebowała być zaludnioną — Aswer więc z przyjemnością widział rozmaitych przychodniów, nie wchodząc ani w ich pochodzenie, ani w stósunki jakie mogli zachowywać z miejscami swojego urodzenia. Dla tego to nie mamy śladów, aby się domagał kiedy po Estherze objawienia mu swojego rodowodu — nie widzimy nawet, aby w téj mierze pytano i Mardocheusza. Mądra to była polityka, gdyż przybywani osadnicy do kraju, nie byli wystawiani na nieprzyjemności z urzędnikami, którzy dla własnych zysków są niekiedy gorliwsi nad swoich panów — lecz niebezpieczna co do przychodniów, wysokie piastujących stanowiska, do których rzędu należał i sławny Aman, syn Amadatha, z pokolenia Agaga, z rodu Macedończyk, a poddany Krezusa, króla Lydyi, zaciętego nieprzyjaciela Medyi i Persyi. Krezus w celu zerwania stósunków przyjaźni między temi dwóma narodami, mianowicie od epoki, w któréj go Cyrus od granic Medyi odpierał, rozesłał swoich szpiegów, którzy swoją zręcznością i przebiegłością,

http://rcin.org.pl

dosięgli szczególnie w Persyi do najwyższéj władzy, i zrobili sprzysiężenie na życie Aswera. Wyżéj przytoczony Bagathan i Thares, także do spisku należeli, i że wtenczas los podobny im nie spotkał i Amana, który był na czele całego dzieła, miał to zapewne do zawdzięczenia jedynie, stałymu charakterowi powieszonych. Aman był pierwszym po monarsze — jego trón wznosił się powyżéj wszystkich radzców i ministrów, i mało niżéj od królewskiego — zaufanie posiadł tak wysokie, że wszystko w państwie od niego zawisłym było. Dumny ze swego położenia i swojéj władzy, wyrobił królewski rozkaz, że wszyscy przed nim swoje kolana aż do ziemi uginać musieli. Nie mógł on zapomnieć doniesienia Mardocheusza, i wiedział dokładnie, że był jednym z izraelskich wygnańców : domyślał się, a może i widział, że i królowa do ich rasy należała — umyślił więc najprzód zgubić wszystkich, a potém i samego księcia. Za cały powód w oczach jego przyjaciół, wziął nieposłuszeństwo Mardocheusza, który mu się nigdy nawet nie pokłonił, stojąc nieporuszony na swojém miejscu. W miesiącu Nizan, dwónastego roku panowania Aswera, będąc pewny, że otrzyma czego zarząda od swojego pana, ciągnął losy, któregoby dnia należało wymordować Izraelitów w całém państwie : los padł na dwónasty miesiąc, który się nazywa Adar. Po tych przysposobieniach udaje się do króla i mówi : « Królu ! masz w twojém państwie po wszystkich prowincyach rozproszony jeden lud, który się różni swojémi prawami od wszystkich, i nie postępuje sobie według praw twoich — nie powinieneś tego dozwalać. Dobrzeby było, aby wyszedł twój rozkaz, skazujący ten lud na wytępienie. Jeżeli zaś chodzi o ubytek skarbowego dochodu, to ja go sam zastąpię, złożeniem dziesięciu tysięcy talentów srebra ». Biedni

http://rcin.org.pl

ci monarchowie, którzy się spuszczają w zupełności na swoich urzędników : jak bez ścisłego dozoru gospodarza w kółku małéj rodziny, wciska się nieład, niesprawiedliwość, i t. p., tak tém bardziéj w rodzinie całego narodu, skoro przez swego gospodarza jest zaniedbaną. Aswer ślepo ufający swojemu ministrowi, oddaje na ofiarę jego osobistéj zemście tysiące niewinnych, i najwierniejszych mu poddanych : « Zatrzymaj twoje pieniądze, mówi do niego : co się zaś tyczy ludu, z tym możesz robić, co ci się podoba ». Okrutny Aman otrzymawszy tak nieograniczone pozwolenie, pospieszył się z niego bez odwłoki korzystać — sam sporządził wyrok zatraty na wygnańców izraelskich, którego treść była, aby na trzynastym dniu dwónastago miesiąca, który się nazywa Adar, po całém państwie, już to dławieniem, już innym rodzajem śmierci, wytępiano, a nawet zaprzedawano do niewoli wszystkich Izraelitów, bez względu na stan, wiek, albo płeć. Akt urzędowy, rozesłany w rozmaitych językach i do wszystkich książąt i urzędników państwa, był następujący :

» Potężny król Artaxerxes od Indyj aż do Murzynii, sto dwudziestu siedmiu prowincyj książętóm i rządzcóm mu poddanym, pozdrowienie. Po podbiciu całego świata, i zapanowaniu nad wielu narodami, nie myślałem zgoła nadużymać wielkości mojéj potęgi, ale rządzić moich poddanych łaskawością i łagodnością, aby żyjąc bez trwogi, używali pożądanego śmiertelnikóm pokoju. Gdym się zapytał moich radzców, jakimbym do tego mógł przyjść sposobem, jeden najmędrszy z nich i zaufaniem innych przewyższający, drugi zaraz po królu imieniem Aman, oznajmił mi, że się znajduje rozproszony lud po całym świecie, który używa praw przeciw zwyczajóm wszystkich narodów, w pogardzie ma

http://rcin.org.pl

rozkazy królów, i swoją niezgodnością gwałci wszelki pokój narodów. Po dowiedzeniu się tedy o tém, widząc jeden buntowniczy lud, i rządzący się prawami przeciwnémi całymu rodowi ludzkiemu, działający wbrew naszym rozkazóm, i zaburzający pokój i zgodę prowincyj nam poddanych — rozkazujemy, aby wszystko cokolwiek Aman rozrządzi, który jest najwyższym rządzcą prowincyj i drugim po królu, i którego za naszego ojca czcimy, wykonane zostało : niechaj małżeństwa i dzieci tego ludu, bez żadnego miłosierdzia zostaną przez ich nieprzyjaciół wymordowane, i to na dniu trzynastym dwónastego miesiąca Adar, roku bieżącego, aby źli ludzie na jednym dniu zstąpili do piekieł, i zostawili naszému królestwu pokój, który zaburzyli » (Esth. 3, 1—15. Vulg. 13, 1—7). Po tym sławnym edykcie, król i Aman najspokojniéj sobie ucztowali, miasto Suza i kraj cały ostrzyli noże na gardła nieszczęśliwych wygnańców, których pracę i dobro miał każdy zabójca sobie zabierać.

§ 157. TRWOGA MIĘDZY IZRAELSKIMI WYGNAŃCAMI — ODKRYCIE PODSTĘPU AMANA I JEGO ŚMIERĆ.

Ubiegamy się często za dostojnościami i władzą, wyobrażając sobie, że z niemi zadowolnić potrafimy żądze serca naszego — że przy nich zwróciwszy oczy całego świata na siebie, staniemy się jedynym przedmiotem jego pochlebstw, poszanowania i hołdu. Zwodnicze to są wyobrażenia! codzienne przykłady czego innego nas uczą, a Aman pierwszy niegdyś minister na dworze Persów, powinien się stać powszechném upomnieniem dla ludzi podobnych żądz, i fałszywych pojęć o stanowisku wyższém w społeczeństwie

http://rcin.org.pl

ludzkiém. Drugi w całém państwie po swoim monarsze, byłże z tego zadowolony? miałże to przekonanie w sumieniu swojém, że oczy wszystkich patrzą się na niego z tak wymownem spojrzeniem dziecka w oblicze ojca swojego, albo swojéj matki? Jakby się wstydząc wzroku ludzkiego, wyprosił sobie u swego pana rozkaz, aby przed nim ze spuszczoném obliczem na kolana padano, a gdy postrzegł, że jeden tylko ubogi Izraelita tego nie czyni, zdawało mu się, że cała jego władza i dostojność, ostatniém były zagrożone niebezpieczeństwem. Smutny to los dumnego — nigdy on nie ma dosyć — a kiedy zacznie po niższych wymagać dla siebie hołdów, cała jego wielkość blednieje : poniżaniem innych, poniża samego siebie — a pogarda nimi, strąca mu z głowy jego ową koronę i na podeptanie skazuje, która mu zdawała się korzyć wszystkich przed sobą. I gdyby się na tém zawsze kończyło — Aman bowiem skończył na szubienicy przygotowanéj dla tego, który umiał klękać przed Bogiem, ale nie przed jego stworzeniem. Umiarkowanie, skromność i niezarozumiałość, bojaźń Boga i miłość swoich bliźnich, których tak wzniosłe zostawili przykłady, Mardocheusz i Esthera, są dla każdego prawdziwym stróżem Aniołem.

Kiedy jedni usychają z pragnienia, umierają z głodu i blednieją z trwogi wśród łez potoku, inni ucztują, śmieją się i wesoło bawią — taki to jest skład rzeczy między ludźmi, na téj biednéj ziemi. Król Aswer ze swoim ministrem Amanem pili, jedli i bawili się, po podpisaniu wyroku zatraty izraelskiego plemienia w Persyi, a ono najprzód w Suzie, a następnie i w całém państwie, przerażone czekało niechybnéj śmierci. Jakże wówczas lekce ważono życie tysięcy nawet ludzi! jakaż dla nas nauka z owéj *absolutnéj* przeszłości — jakże tam surowe były zasady między *synami ludzkimi*; nie

http://rcin.org.pl

daj nam Boże do nich powrócić, i dopomóż nam zatrzeć tu i ówdzie ślady po nich jeszcze pozostałe. Ani płacze i narzekania, ani trwoga i przerażenie, ani kurzenie się rozlanéj i jeszcze niezastygłéj krwi, nic ich nie poruszy. *Synowie ludzcy* nie darmo tak nazwani (Porów. Tom I, § 6), bo się zaparli nawet prawa natury : « Co tobie nie miło, innym nie czyń ». — Tu mamy początek sprawdzania się snu Mardocheusza — smok Aman ryczeniem swojém pobudza świat cały do walki przeciwko ludowi świętych, który się sposobi na śmierć widoczną. Mardocheusz dowiedziawszy się o ogłoszeniu wyroku śmierci na wszystkich jego braci, rozdarł z boleści na sobie szaty, wdział worek żałoby, i z głową popiołem posypaną, pobiegł rozpaczy pełen pod drzwi królewskiego pałacu, publicznie płacząc i wyrzekając. W tém smutném położeniu, najpierwszą jego myślą było, aby o wszystkiém zawiadomić Esthere, ale jak? przystępu do niéj wolnego nie miał, a że jéj był przybranym ojcem, nikomu to do głowy nie przyszło. Z ufnością w Bogu, stanął pod drzwiami, przeczuwając, że jego dziwny ubiór i głęboki smutek, zwrócą na siebie kogo uwagę, i że ten ktoś nie omieszka o tém wspomnieć królowéj, a jéj dopiero będzie rzeczą obmyślenie stósownych środków, do zupełnago z nim się porozumienia. Nadzieje jego w niczém go tu nie zawiodły : dziewice bowiem do usług Esthery przeznaczone, i eunuchowie znali tego starca, i nie byli dla niego bez pewnego szacunku — widząc go w tak smutnym stanie, zawiadomili o tém królowę, która znając dobrze charakter swojego stryja, i wiedząc dokładnie o wytrwałości jego w przeciwnościach, wniosła nie bez słuszności, że musiało go spotkać coś nadzwyczajnego; ztąd śmiertelny niepokój opanował jéj duszę. W ubiorze podobnego rodzaju, jaki przywdział

http://rcin.org.pl

Mardocheusz, można się było tylko w oddali trzymać przy pałacu — posyła mu więc inny, ale go nie przyjął, bo nie odpowiadał jego smutkowi. Niespokojność opanowała ją jeszcze większa, wzywa zatém bez odwłoki wiernego sobie eunucha, imieniem Athacha, i posyła go do Mardocheusza z zapytaniem, coby znaczyła jego rozpacz? Szczęśliwi to ludzie w wielkich pałacach, bo nie wiedzą często, co się pod ich progami dzieje. Mardocheusza nie potrzebowano daleko szukać, stał on na ulicy bez najmniejszéj odmiany przed drzwiami pałacu, i na zapytania opowiedział wszystko co Aman zrobił, doręczając odpis edyktu, aby go królowéj oddano z prośbą, by się do króla za swoim ludem wstawiła. W saméj rzeczy, Mardocheusza w królowéj były wszystkie nadzieje — lecz dopełnienie jego prośby zagrażało jéj saméj śmiercią. Athach dopełnił wiernie obowiązku na niego włożonego, a Esther zdziwiona wymaganiami stryja, zawołała : « Jak to? ja mam pójść do króla i prosić o łaskę dla mego ludu? Mardocheusz więc o tém nie wie, że kto z imienia nie nie jest wezwany, nie może wnijść do króla pod karą śmierci, i tylko go od niéj uwolnić może dotknięcie go berłem, jako znakiem ułaskawienia. Jakże mogę iść do króla, który mnie już od dni trzydziestu do siebie nie wzywa » ? Mardocheusz dokładnie znał to prawo barbarzyńskiego samowładztwa, ale nie wątpiąc przy tém, że Opatrzność nie bez swoich widoków wyniosła na trón jego wychowankę — trzeba więc było jéj woli dopełnić. Na jéj słowa powtórzone mu przez wymienionego eunucha, przemawia do niéj za jego pośrednictwem z powagą ojca, i zarazem groźbą : « Niechaj Esther nie myśli, że będąc w domu króla, potrafi ocalić swoje życie : jeżeli będzie teraz milczała, Izraelitów uratuje kto inny, a ona i cały dóm jéj ojca, zginą. Któż ją

http://rcin.org.pl

zapewnił, że nie dla tego jest królową, aby wystąpiła w obecnéj potrzebie » ? Nie zapominajmy o tém, co już wyżéj powiedzianem było o sprzysiężeniu i powieszeniu dwóch zdrajców, przyjaciół widoków króla Lydyi, jeżeli chcemy dobrze zrozumieć wyrazy Mardocheusza, w których jéj zręcznie przypomina ten spisek, i daje do zrozumienia o dalszym jego ciągu. Dojźrzenie jego, nie byłoby jéj przy życiu zostawiło, rzeczą jest prostą, ani domu jéj ojca. Esther nie zasługiwała na żadne wyrzuty, wola Mardocheusza wystarczała jéj do poświęcenia się na tysiąc śmierci — bo w niéj prócz woli Boga i miłości swoich braci, nic innego nie widziała. Mardocheusz wiedział o tém, lecz uznał za rzecz słuszną, podtrzymywania jéj moralnie w tak ważnym kroku. Postanowienie jéj było stanowcze i bez odwłoki, aby zwołał wszystkich Izraelitów Suzy na trzy-dniowy post, nic nie jedząc ani pijąc, i na modlitwę bez przerwy, dodając, że i ona takie samo ćwiczenie zaczyna, i że dopiero po odprawieniu go, uda się do króla. Szczęśliwy ten lud, który wśród niebezpieczeństw publicznych, ucieka się do modlitwy i pokuty, mniéj licząc na własne siły, a więcéj na pomoc Boga. Bóg nigdy pomocy nie odmawia, uciekającym się do niego— tę zasadę tylu przykładami stwierdzoną, obaliła mądrość ludzka, oderwana od objawień boskich. Dziś tylko filozoficzny rozum réj wodzi, u którego posty i modły są potrzebne dla prostego gminu. Smutne to nasze czasy! wydaje nam się, że Bóg już dla nas za stary, który niegdyś prowadził lud swój Izraelski. Kamienie starej Jerozolimy gdyby dziś przemówić mogły, zaświadczyłyby nam jako naoczne widze cudów tego Boga nad Izraelem — a nowa Chrystusa Jerozolima temu przeczy. « Proście, mówi Chrystus : a dano wam będzie; pukajcie, a otworzą wam ». Podczas gdy

http://rcin.org.pl

się postem trapiono, Mardocheusz wołał do Boga : « Panie i wszechmocny królu! wiemy, że tobie wszystko jest poddane, i że się nikt twojéj woli oprzeć nie potrafi, jeżeliś zawyrokował zbawienie Izraela. Ty jesteś sam Stwórcą nieba i ziemi, i wszystkiego co się między niemi znajduje. Ponieważ sam tylko jesteś Stwórcą, sam więc jesteś i Panem wszystkiego, i nikt ci się oprzeć nie zdoła. Przed twoją wszechmocnością nic się ukryć nie może, a twoje oczy widzą wszystko. Ty więc o Panie! wiesz dobrze, że jeślim odmówił pokłonu dumnymu Amanowi, to nie z pogardy jego urzędu, lub z nieroztropnéj zuchwałości i próżnéj chwały. Dla szczęścia moich braci byłem i jestem zawsze gotów, do ucałowonia z szacunkiem nawet śladów, gdzie stąpiła noga jego — ale ten bezbożnik wymaga pokłonów boskich. To mnie właśnie przeraziło— nie chciałem oddawać czci śmiertelnymu człowiekowi, która się należy mojemu Bogu. Boże Abrahama, Boże ojców naszych, zmiłuj się nad ludem twoim, który nieprzyjaciele jego chcą wytępić, i zgubić dziedzictwo twoje. Nie zatracaj téj cząstki wybranego ludu twojego, któryś wyprowadził z Egyptu. Wysłuchaj błagania moje, i zlituj się nad ludem twoim — niechaj cię poruszą łzy i narzekania jego, i zamienią się dla niego w radość, aby żyjąc, mógł wychwalać imie twoje » (Esth. 13, 8—18). Esther ze swojéj strony, pozbawiwszy się wszelkich przyjemności, ozdób i dworskiego życia, woła do Boga o pomoc, z wszelkiém wylaniem się serca bogobojnéj kobiety : « Panie! ty sam tylko jesteś naszym królem, opuszczona przez wszystkich, nie mam prócz ciebie innego opiekuna. Słyszałam od mego ojca, żeś ty Panie wybrał Izraela między wszystkiemi ludami, do posiadania wiecznego dziedzictwa, i żeś go w twojéj obietnicy nie zawiódł. Co się zaś nas tyczy

http://rcin.org.pl

jego dzieci, myśmy zgrzeszyli w obliczu twojém, i dla tego oddałeś nas w ręce nieprzyjaciół naszych, których uczciliśmy bałwany : sprawiedliwa to dla nas kara! Nieprzyjaciele ci nie zadawalniają się twardą niewolą, w któréj nas trzymają, ale chcą zmienić wyroki i obietnice twoje, wytępieniem dziedzictwa twojego, zamknąć na zawsze usta wielbiących cię, zgasić chwałę kościoła i ołtarza twojego, przy użyciu przemocy swojéj, a przyznaniu jéj swoim bogóm. Podniesienia chwały bałwanóm między niewiernymi, i przesady potęgi swojego króla śmiertelnego, oto wszystko czego szukają. Takimże to ludziom o Boże! chcesz wydać na pastwę i szyderstwo berło twoje, skazując nas na zatratę? spraw, aby zamach ich, obrócił się przeciwko nim samym. Wspomniéj Panie na nas, i pokaż nad nami miłosierdzie twoje, w chwili utrapienia naszego, a mnie dodaj odwagi. Włóż w usta moje słowa, którém powinna wyrzec w obliczu lwa : skieruj serce jego przeciw naszemu wrogowi, aby zginął wraz ze swojemi doradzcami — ratuj nas i wyrwij wszechmocną ręką twoją — błagam cię Panie, wspieraj mnie, gdyż prócz ciebie, nie mam innéj pomocy. Ty wiesz o Boże! że chwałę bezbożnych nienawidzę, i brzydzę się współpożyciem z nieobrzezanymi, i, że korony którą noszę w dniach uczty i dworskiéj dumy, nie wkładam nigdy na moją głowę, w chwilach mojéj wolności. Ty wiesz, żem nie ucztowała przy stole Amana, anim się cieszyła w uroczystość króla — nie jadłam ani piła z ofiar bałwanów. Moja cała rozkosz od wprowadzenia mnie tutaj, aż do téj chwili, była w tobie tylko Panie i Boże Abrahama. Wspieraj nas więc, nie opuszczaj tych, którzy w tobie tylko pokładają swoję ufność : wyrwij nas z rąk bezbożnych, a mnie z mojéj bojaźni (tamże, 14, 1—19). — Z końcem dnia trzeciego

http://rcin.org.pl

trzeciego modłów, postów, najszczerszéj pokuty, i wołań do Boga, tak w mieście pod przewodnictwem Mardocheusza, jak w królewskim pałacu przez samą Estherę ze swemi sługami, które możnaby z téj okoliczności słusznie sądzić, że były z jéj rasy, królowa po złożeniu pokutniczego swego ubioru, i przybraniu z całą okazałością dworskiego, wsparta na jednéj ze swoich dziewic, jak gdyby pod ciężarem kosztowności które ją obciążały, koniecznie tego potrzebowała, a być może, że taka była na perskim dworze etykieta, drżąca, przebiegłszy prowadzące pokoje do króla, weszła do niego w ostatku. Aswer znajdywał się na swoim trónie, w majestatyczném odzieniu królewskiém, lśniącém od złota i drogich kamieni— oblicze jego było przerażające, a gdy je podniósł na wnijście Esthery, z oczów jego pałały płomienia gniewu, co ją tak przeraziło, że padła bez zmysłów. Monarcha ten, jak się pokazuje z tych kilku wyrazów, umiał na trónie zachować powagę majestatu swojego, i zdaje się, że z praw jego łaski w podobnych okolicznościach, rzadki był, ktoby korzystał. Niespodziewane się zjawienie Esthery w tak uroczystéj chwili, któréj już od miesiąca do siebie nie wezwał, usposobiło go dla niéj nie przychylnie, a wnosząc z jego gniewliwego spojrzenia, możnaby sądzić, że walczył między podaniem jéj swojego berła i odmówieniem. Bóg atoli zmienił jego twarde serce, odjęciem sił fizycznych jego małżonce — zdawało mu się, gdy ją widział prawie bez życia, że jego łaska albo wyrok śmierci zarówno przez tę przyjęte będą, którą sam wyniósł na swoją towarzyszkę życia, i którą rzeczywiście miłował. Bóg z tygrysów, może zrobić baranków : bo cóż mu jest niepodobnego? W chwili jéj upadku, zerwał się nagle ze swego trónu, i uchwyciwszy ją w swoje objęcia, z całą słodyczą serca wołał do jéj uszu :

http://rcin.org.pl

« Estherko! co ci się stało? jam twoim bratem, nie bój się — ty nie umrzesz, prawo bowiem nie dla ciebie, ale dla wszystkich — przystąpże i dotknij się berła ». Widząc, że napróżno woła, chwyta sam berło, kładzie jéj w ręce, dotyka niém jéj szyi, całuje ją, powtarzając : « Przemówże do mnie, i czemuż mi nie odpowiadasz » ? Przy wielkich usiłowaniach, przyprowadzono ją do przytomności; lecz po wyrzeczeniu : « Widziałam Panie oblicze twoje, jakoby oblicze Anioła bożego, i przelękło się serce moje chwały twojéj. Straszny bo jesteś mój Panie! z oblicza twojego płyną łask potoki », znów padła bez zmysłów, i tu król, ministrowie, wszyscy się rzucili do jéj ratowania (tamże, 15, 4—19). Całe to dzieło Opatrzności, przysposobiło nie tylko króla ale i jego dworzan do ważniejszych wypadków — ta sama Opatrzność, która jéj na chwilę odjęła zmysły, przywróciła ją do zupełnego zdrowia, i pozwoliła dopełnić przepisów w dotknieniu się berła, gdzie król tak był nią zachwycony, że jéj pozwolił żądać połowy swojego królestwa. « Królu! rzekła : jeżelim znalazła łaskę w obliczu twojém, proszę cię dzisiaj na ucztę do mnie wraz z Amanem » ; stało się natychmiast zadosyć jéj życzeniu, i gdy Aswer dobrze sobie podpił, pyta ją znowu, jakaby była jéj prośba, i powtarza, że połowę królestwa może od niego żądać. « Jutro objawię moją prożbę, królu! jeśli z Amanem przybędziesz jeszcze do mnie na ucztę, którą przygotowałam ». Aman po uczcie u królowéj, nie posiadał się z zadowolenia! przechodząc koło drzwi pałacu, postrzegł Mardocheusza przy nich siedzącego, który najmniejszego poruszenia na swojém miejscu nie objawił — ta drobna okoliczność zatruła mu całe jego szczęście — ukrył atoli swój gniew, i dopiero po przybyciu do dómu, objawił go z całą goryczą swojéj rodzinie i przyjaciołóm, nie

http://rcin.org.pl

zapominając przy tém powtórzenia, że jest pierwszy po królu, i że królowa Esther prócz niego tylko, żadnego z ministrów innego, nie wezwała do siebie na ucztę, która się powtórzy jeszcze jutro — jutro! jak dziwne są wyroki nieba — jutro Aman po uczcie będzie powieszony. W chwili swojego szczęścia, potęgi i zadowolenia, obecność Mardocheusza przy drzwiach dworu, była dla niego nieznośną : « Wszystko to jest niczém, smutnie się odzywa : póki będę widział żyda Mardocheusza przy drzwiach dworu ». Zares żona jego wraz z przyjaciołmi, podali mu radę, która go nie mało ucieszyła : « Każ wystawić szubienicę, rzekli : pięćdziesiąt łokci wysoką, powiedz królowi jutro rano, aby na niéj Mardocheusza powieszono, a tak z królem pójdziesz spokojny do królowéj na ucztę » (tamże, 5.....). Nie ma co powiedzieć, że rada wyborna! wystawić szubienicę naprzód, powiedzieć królowi rano, aby na niéj ofiarę próżności i dumy powieszono, a potém spokojnie ucztować, to wszystko tak łatwo zrobić. — Zważmy ztąd, co to był Aman i cała jego rodzina — osądźmy, jakie były prawa i zwyczaje w owych czasach od nas odległych. Podczas gdy Aman stawiał dla Mardocheusza szubienicę, Aswer nie mogąc zasnąć, kazał sobie czytać roczniki swojego panowania, z których przypomniawszy sobie odkrycie sprzysiężenia przez Mardocheusza, o czém była już mowa wyżéj, zapytał czuwających przy nim ministrów, jaki temu mężowi za to dano zaszczyt i jaką nagrodę : « Nic zgoła nie odebrał », odpowiedzieli. « Któż to tam jest w przysionku » ? zapytał znowu. Aman pragnący widzieć uwieńczenie swojego zamiaru z Mardocheuszem, udał się do króla bardzo rano, i właśnie wchodził do jego przysionku, gdy się ten pytał, ktoby się w nim znajdywał. Dowiedziawszy się, że to był Aman, kazał mu wnijść do siebie, i na

http://rcin.org.pl

pierwszym zaraz wstępie, pyta go : « Co należy zrobić dla tego, kogo sam król pragnie uczcić » ? Aman mniemając, że go czekają jakieś nowe zaszczyty i łaski, odzywa się : « Ten, którego sam król pragnie uczcić, powinien przywdziać królewskie szaty, włożyć koronę na głowę, być wsadzony na królewskiego konia z całym przyborem, i w ostatku jeden z królewskich książąt, który jest najpierwszym, niech prowadzi jego konia po ulicach miasta, wołając : tak niechaj będzie czczony ten, którego sam król czcić raczy ». « Spiesz się więc, żywo król zawołał : uczyń wszystko Mardocheuszowi, który jest pod drzwiami pałacu, i strzeż się opuścić cośkolwiek z tego wszystkiego, coś sam powiedział ». — Jak dziwnie odwróciła tu Opatrzność zamach na życie Mardocheusza — zamiast dania czasu Amanowi do przeprowadzenia u króla swojéj sprawy, zatrudnia go oddaniem swojéj ofierze takich zaszczytów, jakich się sam dla siebie spodziewał, i jakie sam królowi poddał. Możemy sobie łatwo wyobrazić, z jakiém sercem Aman, on pierwszy po królu, sam tylko z ministrów do królowéj na ucztę zaproszony, i z jakiém upokorzeniem dopełnił tego wszystkiego, co król kazał, dla człowieka którymu już wystawił potężną szubienicę. Dla tego to po dopełnieniu najwyższego rozkazu, gdy Mardocheusz według swojego zwyczaju wrócił pod drzwi pałacu, Aman biegł do swego dómu, jęcząc z gniewu, upokorzenia i rozpaczy. Żona, przyjaciele, i tą razą mędrcy, otaczają go i pocieszają, zachęcając do cierpliwości aż do dnia onego, w którym wszyscy izraelscy wygnańcy mieli być wymordowani — w tém wchodzą do niego słudzy dworu, wzywający go na ucztę do królowéj (tamże, 6....). Smutny los dumnego! jeszcze raz to powtarzamy : Aman nie otarł z łez swoich oczów, a musiał się natychmiast udać na

http://rcin.org.pl

ucztę, z której już do domu nie powrócił. — Mamy pełno śladów ze starożytności, że Persi nie ubliżali piciem żadnéj uroczystości albo zabawie — Aswer w téj mierze nie należał do ostatnich : podpiwszy sobie u królowéj, przypomina jéj wczorajsze pytania, na które mu według objetnicy swojéj odpowiada : « Królu ! jeżelim znalazła łaskę w obliczu twojém, zachowaj duszę moją, o którą cię proszę, i lud mój za którym cię błagam. Wydana bowiem jestem wraz z ludem moim na zatratę, albo na sprzedanie w niewolę. Gdyby los nasz był mniéj niebezpiecznym, znosiłabym go we łzach i milczeniu ; nieprzyjaciel nasz, osiecia swojém okrucieństwem samego nawet króla ». « Któż to jest taki i zkąd ma podobną władzę, zawołał zdziwiony książę : ktoby śmiał przedsiewziąść podobne kroki? ». « Tym najgorszym wrogiem i nieprzyjacielem naszym, odrzekła Esther, jest ot ten Aman ». Zamilkł tu dumny i przebiegły minister, i nie śmiał podnieść oczów swoich : król rozgniewany powstawszy, wyszedł do ogrodu, a Aman korzystając z jego nieobecności, rzuca się do nóg monarchini, i błaga o wstawienie się do króla za jego życiem — w tém wraca król, i zastaje go u stóp swojéj małżonki, spoczywającéj na dywanie. « Jak to? krzyknął : nawet w obecności mojéj i w moim domu, chce królowę znieważyć » ? Jeszcze swoich wyrazów nie dokończył, aż oto służba rzuciła zasłonę na głowę Amana, jako już na śmierć skazanego. Harbona, jeden ze szambelanów, oświadcza królowi, że Aman wystawił szubienicę w domu swoim, by na niéj powiesić Mardocheusza — *powiesić go na niéj,* zawołał król (tamże, 7...), i rozkaz jego bez odwłoki wykonano.

http://rcin.org.pl

§ 158. MARDOCHEUSZ ZABIERA W URZĘDZIE MIEJSCE AMANA — EDYKT KRÓLA ASWERA DLA IZRAELITÓW.

Jak występek nie uniknie nigdy należytéj kary, tak cnota sprawiedliwéj dla siebie nagrody — Aman był pewien, że jego zaufania i względów u króla, nikt wstrząsnąć nie potrafi, a Mardocheusz czuł się najszczęśliwszym, gdy mógł siedzieć pod drzwiami dworu. Jeden przy zaszczytach i władzy, nie znał granic swojéj dumy, i rzucał wszystko na ofiarę swéj zemsty, co mu się zdawało do myśli nie przystawać, a drugi przy skromności i pokorze, modlił się do Boga za swoją wychowanką, i swojemi na wygnaniu współbraćmi. Sprawiedliwość Boga nagrodziła obydwóch stósownie do ich zasług — pierwszy się wynosił, dla tego został poniżony, drugi się znowu poniżał, a więc go wyniesiono.

Po burzy, nastała cisza : zasługi Mardocheusza wspaniale nagrodzono, a gdy się Aswer dowiedział, że był stryjem jego małżonki, obok dania mu królewskiego odzienia i całego mienia Amana, oddał mu nadto i jego pierścień, i wyniósł na urząd pierwszego urzędnika po sobie. Atoli nie o to wszystko mu chodziło — zaszczytów on i urzędu nie pragnął : nie to zadowolnić mogło serce Esthery — ona pragnęła ocalenia życia swojéj braci. W tym to celu rzuciła się do nóg monarchy, błagając go o odwołanie wyżéj przytoczonego edyktu, sporządzonego intrygami Amana, i skazującego wszystkich Izraelitów w Persyi na zagładę. Była to rzecz trudna dla samego nawet króla, gdyż edykt raz publicznie ogłoszony, i pieczęcią jego oznaczony, stawał się nieodwołalném prawem. Aswer nie znajdując tu stósownego środka, spuszcza się w téj mierze na Mardocheusza, aby

http://rcin.org.pl

złému zaradził bez naruszenia praw i zwyczajów kraju. Nie zaniedbał on korzystać z zaufania, wydając nowy edykt na dniu 23 miesiąca Sivan (tamże, 8, 1—17), który tu w treści przytaczamy.

« Wszechwładny król Artaxerxes od Indyj do Murzynii, rządzcóm i książętóm stu dwudziestu siedmiu prowincyj mu poddanych, pozdrowienie. — W każdym czasie i w każdém królestwie, znajdywali się niegodni ludzie, którzy dla własnego się wyniesienia, nadużywali dobroci swoich książąt, a jeszcze bardziéj zaszczytów im danych. Władzy zaś swojéj, używali nie tylko do uciskania poddanych, ale nawet i tych samych, którym ją byli winni. Niezadowoleni z najwyższych łask i gwałcenia wszelkich praw ludzkości, wyobrażają sobie, że mogą uniknąć i sprawiedliwości Boga. Ich duma posuwa się aż do okłamywania i oskarzania tych wiernych poddanych, którzy nie są zdolnymi do uchybienia swoim obowiązkóm na ich urzędach, i których prawość raczéj nagrody, niż ich zatraty wymaga. Zabiegi ich udają im się tém łatwiéj, gdy mają do czynienia z książętami, którzy szanują mężów ich otaczających, i w szczerości ich rad słuchają. Przykładów tego rodzaju mamy w dziejach pełno — taki sam ponowił się na naszym dworze i przekonał nas, że podszepty złych doradzców przeistaczają najlepsze chęci ich panów. Jeżeli książę w podobny sposób jest podchwycony, nie powinien się czuć upokorzonym, gdy dla dobra swoich poddanych i wymierzenia sprawiedliwości, przedsiebierze środki przeciwne swoim rozkazóm, i publicznie błąd swój poprawia. Aby nas jaśniéj zrozumiano, oświadczamy : żeśmy przyjęli z całą dobrocią serca do usług naszych, cudzoziemca Amana, syna Amadatha, z rodu Macedończyka, obcego krwi perskiéj, dla którego tyleśmy okazali dobroci,

http://rcin.org.pl

iżeśmy go publicznie nazwali naszym ojcem, i kazaliśmy mu się kłaniać, jako pierwszymu po nas w całém państwie. Ten niewierny urzędnik, posunął się do takiéj dumy i niewdzięczności, że śmiał przedsiewziąść skrócenie naszych dni, i oddanie Persyi w ręce Macedonii. Przed dokonaniem atoli swego zamiaru, żądał śmierci Mardocheusza, którego wierności zawdzięczamy nasze życie, i podstępem dotąd nieznanym, chciał stracić naszą małżonkę Estherę z całym jéj ludem, aby łatwiéj wydać Persyą Macedonii. Po zgłębieniu prowadzenia się Izraelitów, których ten zdrajca skazał na zatratę, przekonaliśmy się, że zamiast być winnymi, rządzą się sprawiedliwémi prawami, i że są prawdziwémi dziećmi najwyższego i zawsze żywego Boga, z którego dobroci ojcowie nasi i my, posiadamy królestwo aż do dnia dzisiejszego. Dla tych powodów, rozkaz nasz przez Amana wydany znosimy, któregośmy po odkryciu jego winy na powieszenie skazali. Podejzrzywając słusznie i jego rodzinę, podobnéj oddaliśmy ją śmierci — ciała wszystkich wiszą jeszcze w naszém mieście Suzie. — Rozkazujemy następnie, aby w całém państwie naszém, nie niepokojono w niczém Izraelitów, i aby nasi dowódzcy, urzędnicy i rządzcy prowincyj, wspierali ich z całą mocą w odparciu i wymordowaniu wszystkich tych, którzyby się poważyli korzystać z poprzedniego edyktu naszego. Dzień do téj zemsty przeznaczamy trzynasty miesiąca Adar, który zamiast krwi i żałoby, zamienił dla nich wszechmocny Bóg, na dzień zwycięstwa i radości. Niechaj ten dzień będzie i dla was, dniem uroczystości i uciechy, i przekazem dla potomności. Ktokolwiek posłuszny jest Persóm, powinien odebrać sprawiedliwą nagrodę, a kto się przeciw nim sprzysięga, niech zginie za swój występek śmiercią. Jeżeliby się znalazło jekie miasto, albo jaka pro-

http://rcin.org.pl

wincya, któreby udziału brać nie chciały w publicznéj uroczystości przez nas nakazanéj, niechaj zginą od miecza i ognia, nie przepuszczając nie tylko ludziom, ale nawet i ich zwierzętom, za wzgardę praw i nieposłuszeństwo » (tamże, 16.....).

Z tego sławnego edyktu dowiadujemy się, że nie tylko samego Amana, ale i jego rodzinę z nim zatracono : że ten człowiek przy swojéj przebiegłości, rozwinąwszy sprzysiężenie po całéj Persyi na korzyść Krezusa, króla Lydyi czyli Macedonii, widział w izraelskich wygnańcach nieprzezwyciężonych dla siebie przeciwników, i dla tego przed zadaniem królowi ostatniego ciosu, chciał wszystkich wytępić, nieprzepuszczając ani Estherze. Takie wyjaśnienie rzeczy, powinno było dreszczem przejąć prawdziwego Persa. Aswer nie mając władzy do zniesienia pierwszego edyktu, a wiedząc ile jest Macedończyków po państwie osiedlonych, uprzedza Persów, czego chciał Aman, i upoważnia ich wspólnie z izraelskimi wygnańcami do wytępienia tych cudzoziemców, gdyby się poważyli korzystać z pierwszego wyroku, albo odmówić udziału w nakazaną uroczystość, i do zabrania im wszelkiego ich dobra. Ośm prawie miesięcy, aż do chwili dnia oznaczonego, było dosyć czasu do należytego namysłu, i uzbrojenia się ze strón obydwóch. Całe państwo o tém wiedziało, że Izraelita był pierwszym ministrem na dworze, a okoliczność ta nie mało wpłynęła na usposobienia przychylne urzędników, dla izraelskich wygnańców. Nie było też już więcéj i tajemnicą, kto była Esther (tamże, 9, 3—4). Namiętność jednak przemogła u wielu, i trzynasty Adara, opieczętowany został dla potomności rozlewem krwi ludzkiéj : w saméj stolicy Suzie, powstało zaburzenie tak potężne, że Izraelici zabili pięćset męża, a obok tego dzie-

http://rcin.org.pl

sięciu synów Amana. Dla czego ich zachowano przy życiu, kiedy tępiono całą rodzinę tego zdrajcy? trudno o tém wiedzieć — być może, że to były jeszcze niedojzrzałe dzieci, które przez zemstę ku ojcu za rozlew krwi teraz wymordowano, być też znowu może, że ich umyślnie zostawiono przy życiu, w celu przekonania się, jakiego się chwycą stronnictwa na dniu obecnym (tamże, 1—10). Według upoważnienia mieli Izraelici prawo zabierania wszelkiego dobra po zabitych — z tego prawa żaden z nich nie korzystał, uważając nabycie podobnym sposobem cudzéj pracy, za niegodne siebie. Ta ich bezinteresowność, którąby powinna zwrócić na siebie uwagę posiadaczy w naszych czasach dóbr pokonfiskowanych, i nauczyć ich szanowania samych siebie i cudzéj własności, zjednała im powszechny szacunek w Persyi, którym się cieszyli aż do końca ich niewoli. Tu to dopiero wytłómaczył sobie Mardocheusz swój dawny sen, któryśmy wyżéj opisali: dwóch ryczących smoków, to był on i Aman — ludy do walki powstałe, to byli Izraelitów nieprzyjaciele — małe zrzódło wzrastające w wielką rzekę, to była Esther, którą Bóg wybrał do korony: lud sprawiedliwych, to byli Izraelici, którzy po trwodze podnieśli głowy, i zwycięstwo nad nieprzyjaciołmi odnieśli. Ze słów króla Aswera: «Skoro w saméj Suzia pięćset zabito męża, cóż się stać musiało po prowincyach»? dorozumieć się nie trudno, że izraelscy wygnańcy po całéj mieszkali Persyi, i że ich ludność musiała być znaczna (tamże, 9, 12—16). Mardocheusz po odniesioném zwycięztwie, przekazał potomności na piśmie tę cząstkę wypadków w dziejach Izraelitów na wygnaniu, która nam nie małe rzuca światło na ich stan, statystyczną liczbę i ówczesne zwyczaje: tu mamy nowe i niezaprzeczone ślady dowolnego się rozwijania izra-

http://rcin.org.pl

elskich wygnańców, po tamtych stronach Azyi — od Indyj aż do Murzynii, wolne mieli pole dla swoich osad. Dawni osadnicy nad Indusem, w dzisiejszym południowym Afganistanie, niezawodnie się z perskimi zetkneli — przytém nie zapominajmy, że cała Medya dla nich otworem stała. Na pamiątkę obecnego zwycięstwa, postanowił Mardocheusz święto, o którém mówiliśmy na inném miejscu (Tom I, § 59.).

§ 159. DARYUSZ NASTĘPCA ASWERA — DANIEL W JAMIE LWÓW — JEGO PROROCTWO O PRZYJŚCIU MESSYASZA.

Po śmierci Aswera, wstąpił na trón Persyi jego syn Daryusz, Medem zwany, którymu świeccy pisarze dają imie Cyaxara (Prideaux, l. cit. Tom I, pag. 285). Według układu już tému od kilku lat istniejącymu, jak to powiedzieliśmy wyżéj, po zdobyciu Babylonii przez Cyrusa, i to ostatnie państwo mu przypadło. Sześćdziesiąt dwa lat jego wieku (Dan. 5, 31), nie rokowały mu długiego panowania, jednakowóż aby Babylończyków do nowych rządów przyzwyczaić, przeniósł swoją stolicę ze Suzy do Babylonii, i w niéj zamieszkawszy, złączył tam dwie korony wspólnie. System zaprowadzony w Persyi, taki sam zachował i w Babylonii, dzieląc ją na sto dwadzieścia prowincyj (Dan. 6, 1) i dając każdéj osobnego rządzcę, z poddaniem wszystkich trzem tylko najwyższym ministróm, między którymi Daniel pierwsze zajmował miejsce. Rady tego męża były tak głębokie, że żaden z jego towarzyszy wyrównać mu nie mógł — bo *Duch boży był w nim*, mówi Pismo. Daryusz widząc nieużyteczność innych obok niego, przemyślał jemu samemu oddać rządy nad całém Babylonii państwem — to tak przera-

http://rcin.org.pl

ziło książęta i satrapów, i do takiéj posunęło ich zazdrości, że go postanowili przed wyjściem królewskiego rozkazu koniecznie zgubić. Pod względem jego prawości, w niczém zgoła ująć go nie można było — obmyślono więc przeciw niemu taki sam sposób, jak niegdyś przeciw trzem jego towarzyszóm za czasów Nabuchodonozora, skazanym do ognistego pieca.

Babylończykowie, jak powszechnie każdy naród mający swoją przeszłość dziejową, nie lubili cudzoziemca na swoim trónie, i wiedzieli dobrze o tém, że Daryusz z wszelką ostrożnością przyzwyczaja ich do nowego jarzma. Przy takiém usposobieniu moralném samego monarchy, nie trudno im było wymyślić coś takiego, co odpowiadało zwyczajóm kraju i prowadziło do ich celu, ani było czemś niepodobném wyjednanie u niego w téj mierze urzędowego rozkazu. Książęta i satrapy, niezawodnie złożeni z Babylończyków, Persów i Medów, po utworzeniu planu niechybnéj zguby Daniela, udali się do Daryusza z oświadczeniem, że jeśli chce dla siebie pozyskać ludu zaufanie, potrzeba, aby według praw Persyi, wydał nieodwołalny rozkaz, by prócz jemu samemu przez dni trzydzieści, nie kłaniano się żadnému bóstwu, ani je czczono. Gdyby zaś ktokolwiek z poddanych w ciągu tego czasu, poważył się ten rozkaz przestąpić, powinien być na pożarcie lwóm oddany (Dan. 6, 1—5). Daryusz, jak niegdyś jego ojciec Aswer przez Amana podchwycony, uczynił zadosyć swoim doradzcóm, czém ich utwierdził w domysłach, że się obawia utraty Babylonii, i wystawił najlepszego ze swoich urzędników na najwyższe niebezpieczeństwo straty życia. Po ogłoszeniu królewskiego edyktu, jeżeli się kto chciał kłaniać jakiému bóstwu, kłaniał się zamiast jemu w przepisanym czasie, samemu tylko królowi —

http://rcin.org.pl

Daniel atoli według swojego zwyczaju modlenia się trzy razy na dzień, i to o zwykłych godzinach przy otwartych oknach, nie przestał kłaniać się tylko prawdziwymu Bogu. Wszyscy o tym jego zwyczaju dokładnie wiedzieli — zmienienie go więc w czasie dni trzydziestu, lub modlenie się przy zamkniętych oknach, co było można łatwo zrobić, byłoby zgorszeniem nawet dla pogan, i ubocznem zaprzeniem się Boga: sama myśl w téj mierze przerażać musiała wielką duszę Proroka, dla tego publicznie nie lękał się przestąpić edyktu króla. Nieprzyjaciele jego z oka go nie spuszczający, bez odwłoki donieśli monarsze o występku jego, wymagając, aby go na pożarcie lwóm oddano. Postrzegł tu dobroduszny książę podstęp, którym go jego fałszywi doradzcy w błąd wprowadzili, przemyśliwał jakby Daniela od własnego wyroku uwolnić, co gdy jego wrogi postrzegli, wystąpili groźnie ze swojémi żądaniami, pod pozorem gorliwości dla prawa, i król musiał im uledz. Z niezmyśloną boleścią serca, kazawszy przybyć Danielowi do siebie, rzekł smutnie do niego, nie bez pewnéj nadziei: « Danielu! ufaj twojemu Bogu, którego czcisz zawsze, a on cię ocali ». Z obawy, aby ludzka złość nie była okrutniejszą od lwów samych, udał się ze swoim dworem za Danielem do miejsca stracenia, i gdy go już do lwów spuszczono, położył własną pieczęć na otworze jamy, a za nim przychylniejsi mu książęta i urzędnicy. « Kto pod innymi kopie dołki, sam w nie wpadnie », mówi nasze przysłowie: zdrajca mimo plamienia się swoim uczynkiem, kończy zwykle w sidłach, które zastawia na swoje ofiary; ta prawda od niepamiętnych wieków się sprawdza — ona się dopełniła i na zdrajcach Daniela. Daryusz po oddaleniu się od jamy lwów, przepędził noc bezsenną, nie jedząc ani pijąc, i w najwyższéj niespokojności — zale-

http://rcin.org.pl

dwie zaświtało, biegł ze swoim dworem do jamy, i po odkryciu otworu jéj z płaczem zawołał: «Danielu, sługo Boga żywego! czyż cię twój Bóg, którymu zawsze służysz, nie zachował od lwów»? «Żyj królu na wieki! odezwał się zgrzybiały już starzec z pośród lwów: Bóg mój zesłał Anioła, który zamknął paszcze lwóm, i jam zachowany: znalazłem sprawiedliwość w obliczu jego, a i przeciw tobie królu, nie popełniłem żadnego występku». Wydobyto natychmiast Daniela, a na jego miejsce wrzucono jego oskarzycieli, którzy nie dotknąwszy jeszcze dna jamy, w powietrzu od lwów pochwytani, z kościami od nich byli pożarci (tamże, 6—24). Można tu łatwo pojąć, że jeżeli kiedy Daniel posiadał zaufanie i szacunek u swego monarchy, to po obecnym wypadku zasługiwał jeszcze więcéj na względy. Podniesienie między poganami w podobny sposób wiedzy o prawdziwym Bogu, musiało się rozbiedz po całym wschodzie. Daryusz odziedziczył po swoim ojcu trón, i zarazem świadectwa opieki Boga nad Izraelitami — tu był widzem cudu, który go tak przeniknął, że wydał publiczny edykt, który możnaby powiedzieć, uznaje religię wygnańców izraelskich, jako religię państwa: «Wszystkim ludóm, pokolenióm i narodóm wszelkiego języka, mieszkającym na całéj ziemi, pokój i pomnożenie go! Niniejszym rozkazuję, mówi Daryusza edykt: ażeby moi poddani w całém państwie czcili, szanowali i bali się Boga Danielowego. On bowiem jest Bogiem żywym, wiecznym — potęga ani królestwo jego nie skończą się nigdy. On sam jest Zbawcą i czyniącym cuda na niebie i na ziemi — on uwolnił Daniela od lwów wrzuconego do ich jaskini» (tamże, 25—27).

Daryusz krótko panował nad Babylonią — jego podeszły wiek nie dozwolił mu opiekować się długo Izraelitami. We-

http://rcin.org.pl

dług Daniela (9, 1—2) sądzić musimy, że umarł w drugim roku po wzięciu przez Cyrusa Babylonii. W pierwszym zaraz roku jego panowania, zapewne już po ocaleniu od lwów, Daniel mimo wszelkich godności i urzędów, mimo najwyższego zaufania u króla, który go raczéj za brata niż swego poddanego uważał, myślał ciągle o swojéj ojczyznie, i w tym celu zaczął badać przepowiednie Proroków o skończeniu się babylońskiéj niewoli. Sam mówi, że zrozumiał koniec tego wygnania, oznaczony przez Jeremiasza Proroka na lat siedmdziesiąt (Porów. Jerem. 25...). Jednakowóż pragnął mieć w tym względzie jaśniejsze objawienia, i aby je od Boga uzyskać, zaczął posty, modły i ofiary, ze wszystkimi znakami pokuty. Jak nigdy tak i teraz, nie zawiódł Bóg jego w nim ufności—zesłał mu Gabriela Archanioła w chwili jego najgłębszych modłów i wieczornych ofiar, który dotknięciem zwróciwszy mu na siebie uwagę, między innemi rzeczami, tak przemawia do niego: « Siedmdziesiąt tygodni są oznaczone dla twego ludu, i dla twojego miasta świętego (Jerozolimy), aby się dopełniło przeniewierstwo, skończył grzech, zmazany został występek, i zadowoloną odwieczna sprawiedliwość : aby się spełniły widzenia i proroctwa, i namaszczonym był Najświętszy. Wiedz zatém i nie zapomnij, że *od owéj chwili, w któréj wyjdzie rozkaz do odbudowania Jerozolimy aż do Messyasza* (w hebrajskiém : Masziah) *księcia* (Vulg. Christum ducem. LXX. Ho Christos Kyrioy), *będzie tygodni siedm, i sześćdziesiąt dwa. A chociaż w czasach smutnych, ulice i mury miasta zostaną odbudowane. Po sześćdziesięciu dwóch tygodniach, Messyasz będzie na śmierć skazany, a kto go odrzuci, nie będzie więcéj* (jego ludem). *I przyjdzie ze swoim wodzem lud, zburzy miasto i świątnicę tak, że się skończą jakby po potopie : po wojnie*

http://rcin.org.pl

zostaną spustoszone. Powstanie jednak związek między wielu w ciągu jednego tygodnia, a w połowie tego tygodnia ustaną ofiary całopaleń (deficiet hostia et sacrificium. Vulg.), *i ofiary pożywań. I będzie w Świątyni brzydkość spustoszenia, zostanie zamknięta, a spustoszenie przetrwa aż do końca* » (9, 3—17). Prorok dowiedział się tu nie tylko o końcu babylońskiéj niewoli, którą mu Gabriel przez siedm tygodni oznaczył, ale i o czasie przyjścia Messyasza. Jedyne to jest proroctwo, które nam epokę przyjścia Chrystusa oznacza : w stylu Proroków dnie znaczą lata.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XVII

Powrot Izraelitów do Judei z babylońskiéj niewoli — przegląd ich dziei aż do przyjścia Chrystusa.

§ 160. UWAGI WSTĘPNE.

Przy końcu naszéj pracy o Religii starożytnych Izraelitów, uprzedzamy czytelnika, aby z dziei izraelskich od wyjścia z niewoli babylońskiéj, aż do Chrystusa, nie oczekiwał od nas nad krótki przegląd, niczego więcéj. Przeszło pięć wieków czasu od Cyrusa do Chrystusa, nadzwyczajnie bogatych w liczne wypadki polityczne, które to pogarszały, to polepszały stan mieszkańców Palestyny, są przedmiotem obszernym, przechodzącym granice naszego zadania, i dokładnie przez wielu pisarzy skreślonym — kto sobie życzy poznać dzieje owych czasów z całą ich rozciągłością, nasz krótki przegląd uprzedzi go do ich objęcia w treści. — Po przebiegu religijnego i w części dziejowego życia Izraelitów, pójdźmy jeszcze za nimi z babylońskiéj niewoli do Palestyny, i zobaczmy co się tam z nimi dzieje aż do naszéj Ery. Nie byli oni tam zawsze szczęśliwi — po

http://rcin.org.pl

upadku Perskiéj potęgi, i rozpadnieniu się na cztery królestwa macedońskiego mocarstwa, żyli jakby na wulkanie. Do upadku Persyi, musieli jéj roczne daniny, chociaż małe, opłacać, i uważać się zawsze pod ich panowaniem — cała ich wolność na tém się tylko ograniczała, że pod Arcykapłanami przy władzy ich zarazem cywilnéj, mogli zachowywać swoje prawa publicznie, posiadać Świątynię, i w niéj czcić swojego Boga. Taki rząd mieli aż do Aristobula, który pierwszy od czasów Nabuchodonozora aż do owéj epoki, ośmielił się wziąść koronę i tytuł króla Judei. Przy rządzcach nawet obcych, ten tytuł pozostawiono, aż do zupełnego zamienienia Judei, na Rzymską prowincyę. Ściśle rzeczy biorąc, Izraelici od czasów Nabuchodonozora aż do rozproszenia się po świecie zupełnego, wyjąwszy niejaki czas za Machabeuszów, już więcéj nie mieli rzeczywistéj i samodzielnéj niezawisłości swojéj, jak niegdyś za królów Dawida i Salomona — zawsze od kogoś byli zawiśli, i ciągle się do ich spraw mieszano. Przejdźmy następnie do rzeczy.

§ 161. EDYKT CYRUSA.

Nowy nam się tu przedstawia obraz dziei izraelskich wygnańców — ze śmiarcią Daryusza Meda, zbliżała się ostatecznie chwila powrotu Izraelitów do ojczyzny. Następcą tego księcia był jego syn Astiages, który zachował takie same uczucia opieki dla wygnańców, jakie miał dla nich jego ojciec. Jakkolwiek zaczął swoje panowanie w wieku czerstwości życia, umarł wkrótce, a ponieważ syn jego był jeszcze bardzo małoletni, do Cyrusa więc korona Persyi i Babylonii przeszła. Wypadek ten wzmocnił nadzieje Daniela, gdyż

http://rcin.org.pl

Cyrus nazywany po hebrajsku Kores, z imienia był przepowiedziany przez Izaiasza Proroka (44, 26—28, 45, 1—13), jako wybawiciel z niewoli Izraelitów. Pierwszego zaraz roku panowania tego księcia, który Daniela zatrzymał przy dawnych jego urzędach, i tém samém zaszczycał go zaufaniem, jak niegdyś jego poprzednicy, był ogłoszony ów sławny edykt, na mocy którego izraelscy wygnańcy wszyscy bez wyjątku, mieli prawo wrócenia do Palestyny. Nie mamy tego pomnika starożytności w takim stylu, w jakim był publicznie przez Cyrusa ogłoszony, ale go znajdujemy w księgach Ezdrasza dokładnie opisany, w następujących wyrazach: « Cyrus król Persów, wszystkim poddanym, pozdrowienie. Bóg nieba dał mi wszystkie królestwa na ziemi, które posiadam, i rozkaz, abym mu wystawił Świątynię w Jerozolimie, położonéj w Judei. Wy zatem wszyscy, którzy jego ludem jesteście, i którzy się znajdujecie w niewoli po mojém państwie rozrzuceni, przysposóbcie się do wykonania jego woli. Niechaj ten Bóg wasz, będzie z wami! Daję wam zupełną wolność do powrotu do Jerozolimy, w Judei położonéj, i do zbudowania tam domu Panu Bogu Izraela, gdzie właśnie chce być czczony. Wszyscy zaś ci, którzyby udziału w powrocie wziąść nie chcieli, gdzieby się tylko znajdywali, niechaj przynajmniéj wspierają swoich braci wracających, pieniędzmi, złotem, zwierzętami i żywnością, i prócz tego dobrowolnie coś ofiarują, na Świątynię Bogu w Jerozolimie » (Esdr. 1, 1—4. II. Chr. 36, 22—23). Z edyktu tego, który wyjednał Daniel u Cyrusa, po oświeceniu go w swojéj religii, i po pokazaniu mu miejsca z Izajasza, który go w 140 lat, jako zbawcę wygnańców izraelskich z imienia przepowiedział, pokazuje się wyraźnie, iż naprzód przewidziano, że nie wszyscy z niego korzystać ze-

http://rcin.org.pl

chcą — dla tego tych, którzyby w krajach wygnania pozostali, wezwano do wspierania przynajmniéj powracających. I nie dziw — Judea przez siedmdziesiąt lat spoczywająca, mając nie wiele cudzoziemców u siebie, stała się, można powiedzieć bez przesady, głogami i chwastem zarosłą — o tém wiedziano dobrze; trzeba więc było wiele mieć odwagi, do opuszczenia kwitnących osad, aby przedsiewziąść uprawę surowych. Wygnańcy izraelscy, po zwalczeniu miejscowych uprzedzeń przeciw sobie w Persyi, Medyi i Babylonii, do pięknych przyszli własności, i prócz znajdywania się między obcymi a nie w Palestynie, nie czuli już więcéj innéj dla siebie różnicy. Izraelici w owych dawnych i barbarzyńskich czasach, jak je dziś zwykle nazywamy, mieli takie same cywilne prawa, jakiémi się cieszyli krajowcy; nasze czasy postępowe i chrześciańskie, po wielu miejscach nie dorownały jeszcze pogańskiéj sprawiedliwości i prawości sumienia, pokazuje się to jawnie z obecnego przykładu. Obok tych wszystkich uwag, przeciwnych powrotowi do Palestyny, była jeszcze i ta, że edykt Cyrusa nie uwalniał bynajmniéj powracających, od poddaństwa Persóm — zkąd wielu sobie powiedziało: « Wolno mi i między obcymi zachowywać moją religię bez przeszkody — wolno mi używać dobra, które nabyłem z tylu mozołami—jeżeli więc i w mojéj ojczyznie mam podlegać dawnymu panu, wolęć na miejscu zostać », i tak też wielu zrobiło.

§ 162. WYBÓR NACZELNIKÓW — POWROT WYGNAŃCÓW DO JUDEI.

W grucie rzeczy biorąc, Izraelici tylko jeden prawdziwy

http://rcin.org.pl

mieli powód do opuszczenia obcéj ziemi, to jest : wystawienie Świątyni w Jerozolimie, i czczenie w niéj swojego Boga według prawa. Powód to był niezawodnie najwyższy, bo odpowiadał posłannictwu tego ludu, które mu dała Opatrzność za cel jego życia — lecz że nie wszyscy nań zapatrywali się z właściwego stanowiska, przekonywamy się ztąd, że ze wszystkich wygnańców izraelskich, powróciło do Judei tylko 42,360 osób i 7337 sług, którzy swojego pochodzenia zupełnie udowodnić nie mogli, co czyni razem 49,697. *Z dwudziestu czterech* klas Lewitów z pokolenia Aarona, do babylońskiéj niewoli zabranych, tylko klasy *cztery* z edyktu Cyrusa korzystały. Ztąd nie bez zasady powtarzaliśmy nie raz, że dziesięć pokoleń na wygnaniu połączyły się w wielkiéj części z królewszczanami Judei, i że dodać tu musimy, pomieszani w pewnéj części wrócili do Palestyny. Rzeczą jest niezawodną, pisze Prideaux (l. cit. Tom I, pag. 301...), iż mimo różnych edyktów królów Persyi, dozwalających żydóm powrotu do ich ojczyzny, wielka z nich liczba przekładała raczéj zostać w Chaldei, Assyryi i innych wschodnich prowincyach, a niżeli wrócić do Palestyny. Że do tych należeli najbogatsi, nie trudno się domyśleć.

Od dawnego dosyć czasu, izraelscy wygnańcy rządzili się swojémi prawami — nawet jak to sądzić można ze sądu Zuzanny w Babylonii, skazywali swoich na śmierć według praw Mojżesza. Monarchowie Perscy przekonawszy się o ich dla siebie wierności, pozostawili ich w wyjątkowém położeniu — ztąd powstała między nimi Rzesza ludowa; lud biorący udział we wszystkich okolicznościach współwygnańców, przyzwyczaił się możnaby powiedzieć, w sposób *konstytucyjny*, do rozstrzygania większością głosów tego

http://rcin.org.pl

wszystkiego, co nie należało do zakresu jego sędziów. Wrócono tu do owych zasad ludowych, jakie niegdyś istniały przez 331 lat za czasów Sędziów (Tom I, § 66.), i zachowywano je w Judei po swoim powrocie, z tą różnicą, że Arcykapłani przy władzy zarazem świeckiéj, następowali tu po sobie bez przerwy, podczas gdy za czasów Sędziów, tegośmy nie mieli. Dla tego to widzimy po ogłoszeniu edyktu Cyrusa, wspólne narady o warunki do podróży. Ponieważ głównie chodziło o odbudowanie Świątyni w Jerozolimie, jak to sam edykt wyraźnie omawia, przeto należało przedewszystkiem przystąpić do uznania z rasy kapłanów jednego, na urząd Arcykapłana. Cyrus mimo pozwolenia do powrotu wszystkim Izraelitóm z wygnania do swojéj ojczyzny, nie upoważnia ich bynajmniéj do przywrócenia dynastyi królów Judy, jakkolwiek w owych czasach na następcach Dawida wcale nie zbywało; — uważał on więc ten kraj za swoją prowincyę — chciał ją dawnymi jéj mieszkańcami napowrot zaludnić, ale nie wypuścić ich ze swego poddaństwa. Był to przywiléj, który mimo całéj wspaniałomyślności swojéj, nie uwalniał Izraelitów od cudzego jarzma. To też wielu spowodowało do pozostania w dawnych miejscach swojego wygnania, gdzie mieli przynajmniéj tę korzyść, że nie potrzebowali uprawiać surowéj ziemi, już przez nich oczyszczonéj z głogów i ostów, a którą należało przywrócić do tego stanu w Judei, opuszczoną od przeszło połowy wieku. Po wyborze Arcykapłana, nie mogąc uznać nikogo za panującego nad sobą, postanowiono wybrać przynajmniéj Dowódzcę. Nie możemy się tu powstrzymać, bez zwrócenia uwagi czytelnika na to, cośmy już na innem miejscu powiedzieli, czerpając nasze myśli z ducha Starego Testamentu, że Izraelici, jako lud Boga, wybrani i przeznaczeni do

http://rcin.org.pl

zachowania jego objawień, nie powinni byli stanowić króla nad sobą (§ 75.), ale pozostać pod rządami Boga na zawsze, a mianowicie aż do spełnienia się przepowiedni o przyjściu Messyasza. Taka tylko zasada była zgodną z ich posłannictwem, i przystała ich jestestwu, dla tego tę a nie inną dała im Opatrzność — *synowie boscy*, Bogu tylko i jego objawieniom podlegać mogli. Gdy tę zasadę zwichniono zaprowadzeniem monarchicznéj na wzór *synów ludzkich*, a jak mówili wówczas Izraelici: *na wzór pogan*, przyszło do przeniewierzenia się swojemu posłannictwu, do czego najwięcéj się przyczynili sami królowie, i w skutek czego upadło bez powrotu królestwo Izraela, a nawet i Judy, a mieszkańce ich dostali się do assyryjskiéj niewoli. Siedmdziesiąt lat cierpień na wygnaniu, przekonały z nich pewną część tylko, że do pierwotnéj zasady powrócić trzeba, i ztąd to głównie na wzór czasów w Palestynie przed-monarchicznych, urządzono uznanie nad sobą Arcykapłana i Dowódzcy, jak to bywało w epoce Sędziów, w ważnych kraju wypadkach.

Za dowódzcę czyli przewodnika nad sobą, uznano Zorobabela, syna Salathiela, którymu niegdyś po śmierci Jojachina, króla Judei jego ojca, uwolnionego z więzienia w Babylonii przez Ewilmerodacha, dano tytuł królewski bez państwa i korony. Zorobabel jak widzimy, był wnukiem króla Jojachina, a synem jego syna Salathiela (Esdr. 2, 2.). Cyrus uznał ten wybór, i wyniosł Zorobabela na swojego rządzcę (Esdr. 5, 14.) Judei, zamieniając jego babylońskie imie Sesbasara, na Tirshatha. Wybór Arcykapłana, był rzeczą kapłanów — oni tylko mogli znać najlepiéj zdolności do tego urzędu potrzebne, i prawne swoje pochodzenie. Tu uznano Jozuego, inaczéj Jezusa, syna Jozedeka. Ten mąż pochodził w prostéj linii od Aarona. Ze znaczniejszych osób

http://rcin.org.pl

i odznaczonych pomaganiem w całéj podróży Zorobabelowi i Jozuemu, byli : Nehemiasz, Seraja, Reelja, Mardochai, Bilson, Mispor, Bigevai, Rehum i Baena (Esdr. 2, 2). Cyrus zachowane dotąd naczenia w skarbie, które niegdyś był zabrał Nabuchodonozor, kazał powracającym oddać : było ich ze złota i srebra sztuk pięć tysięcy czterysta. Podróż miano długą i uciążliwą — do trzysta mil z Babylonii do Judei, potrzebowały dosyć czasu — karawana z wielu złożona całych rodzin, przy prowadzeniu dla nich żywności, sprzętów, zwierząt, i przez okolice którem ufać nie można było, tysiączne stawiała przeszkody do spiesznejszego pochodu, i wymagała po naczelnikach czujności nadzwyczajnéj. Przybywszy do Judei w miesiącu Nizan, który odpowiada w części naszemu Marcowi i Kwietniowi, rozbieżono się po niéj według swoich pokoleń, zaczęto budować domy i uprawiać ziemię (Esdr. 2, 1. 70. 3, 1. Nehem. 7, 6). Siodmego zaś miesiąca Tiszri, zgromadzono się do Jerozolimy na święto trąb. W dziesięć dni potém, następowała uroczystość publicznego oczyszczenia, podczas któréj złożono niepospolitą sumę pieniędzy, do przedsiewzięcia dzieła nad zburzoną Jerozolimą. Najprzód podniesiono ofiarny ołtarz (tamże, 3, 3), na tém samém miejscu, gdzie był poprzednio — w ostatku zaczęto gromadzić materyały do budowania Świątyni, któréj fundamenta założono drugiego zaraz roku.

http://rcin.org.pl

a.

STAN IZRAELITÓW OD POWROTU Z NIEWOLI BABYLOŃSKIÉJ, AŻ DO ALEXANDRA W°.

§ 163. PRZECIWNOŚCI W DOKOŃCZENIU ŚWIĄTYNI.

Nie długo po wyjściu z babylońskiéj niewoli, stracili potężnego obrońcę Izraelici w Danielu Proroku : mąż ten w bardzo już podeszłym wieku, po przepędzeniu swojego życia całego na wygnaniu, na niém skończył dni swoje. Cyrus również nie długo po swoim ministrze umarł, bo w siodmym roku po ogłoszeniu swojego edyktu (536. ant. Chr.). Tak więc najdzielniejsi opiekuni izraelskiego ludu, gaśli jeden po drugim, a następcy ich nie zawsze na to zaszczytne imie zasługiwali. Następcą Cyrusa na trón Persów, był jego syn Kambyzes, książę awanturniczo-waleczny, który w wojnach z Egypcyanami, całe prawie swoje panowanie przepędził. Pismo święte nazywa go Artaxerxesem, a inaczéj Arthazasthą (Esd. 4, 7), za panowania którego Samarytanie, to jest : przerzucone ludy przez niektórych książąt Assyryi z Babylonii i Persyi do dawnego państwa Izraela, używający cudzych posiadłości, gdy widzieli Izraelitów rozwijających się po swéj ojczyznie, i odbierających swoją własność, zanieśli do niego na nich skargi i zażalenia. « Królowi Artaxerxesowi, jego słudzy i mężowie, którzy są po za wodą i w Kananei, pozdrowienie zanoszą. Donosimy królowi, że ży-

http://rcin.org.pl

dzi, którzy od niego tu przybyli, udali się do Jerozolimy, buntowniczego i najgorszego miata, i że je odbudowywują, podnoszą jego mury i nimi otaczają. Niechaj król wie o tém, że gdy to miasto podniesione zostanie, przestaną opłacać czynsze, podatki i roczne daniny. Donosząc o tém, nie mamy żadnego własnego interesu, ale wdzięczność za wspaniałomyślność dla nas królewską. Błagamy go, aby kazał szukać w kronikach swoich ojców, z których się sam przekona, że to jest miasto buntownicze i szkodliwe dla królów i narodów od najdawniejszych czasów, i że z tego powodu było zburzone. Skoro zostanie odbudowane, i jego mury wzmocnione, jesteśmy przekonani, że nie długo powstanie królestwo Judy, i nasz król straci swoje posiadłości za Jordanem » (tamże, 8—16). Odpowiedź na ten list, upoważniła Samarytan do przeszkodzenia zbrojnie w budowaniu Jerozolimy, czego zrobić natychmiast nie omieszkano — musiano przeto zaniechać już zaczęte dzieło, które rozpoczęto znowu w drugim roku panowania Daryusza (tamże, 17—24). Odtąd powstała nieprzyjaźń między Samarytanami i Izraelitami, któréj nikt więcéj zatrzeć nie potrafił.

§ 164. NOWE OSKARZENIA IZRAELITÓW PRZEZ SAMARYTAN— EDYKT DARYUSZA.

Po śmierci Artaxerxesa i Smerdy uzurpatora, wyniesiono na trón Persów Daryusza, syna znakomitego Persa Hystaspa, wiernego niegdyś towarzysza broni Cyrusa. Izraelici po tym wyborze mogli byli rozpocząć swoje prace nad Jerozolimą, bo ich nieprzyjaciel już nie żył — opuścili atoli ręce, za co

http://rcin.org.pl

ich Bóg ukarał wielkim nieurodzajem, i co im Prorok Aggeusz wyrzuca (1, 1). Musiało to być w pierwszym roku panowania Daryusza, gdzie uznawszy swoje niedbalstwo, wzieli się z całym zapałem do dzieła. Samarytanie lękając się ciągle ich przewagi nad sobą, nowe zanieśli żale (Esdr. 5, 3—17) do Thathnai rządzcy, który się udał osobiście do Jerozolimy w celu przekonania się, na jakiéj zasadzie Izraelici obstają przy jéj budowaniu. Przedłożono mu tutaj edykt Cyrusa, który załączywszy do swojego listu, przesłał Daryuszowi. W początku czwartego roku panowania tego księcia, przyszła dopiero odpowiedź, potwierdzająca nie tylko edykt Cyrusa, ale grożąca najsurowszemi karami tym wszystkim, którzyby się poważyli Izraelitóm przeszkadzać w ich pracy. Oto treść tego edyktu, który nie mniéj od Cyrusowego był ważny : «...Pozwólcie im (Izraelitóm) budować dóm Boga, aby rządzca Judei i jéj Starsi, mogli go wystawić na dawném jego miejscu. Rozkazuję przy tém, aby Starszym Judei dóm Boży budującym, nic zgoła nie szczędzić z dóbr królewskich z tamtéj strony wody, co będzie potrzeba dla ich ludzi. Gdyby im potrzeba było na ofiary Bogu, cielców, baranów albo kozłów, pszenicy, soli, wina i oliwy, należy tego wszystkiego dostarczyć co dzień kapłanóm, aby było ofiarowane Bogu niebios, i by się modlili za zdrowie króla i jego dzieci. Jeśliby się kto poważył te słowa moje zmienić, rozkazuję wydobyć z jego domu belkę, postawić ją, i na niéj go powiesić, a całe dobro jego na rzecz skarbu zabrać. To nakazuję, ja Daryusz, i niechaj wszystko wypełnioném będzie» (tawże, 6, 1—12). Od czasu tego edyktu w trzy lata, Świątynia Jerozolimy była dokończona, wyjąwszy niektóre potrzeby wewnętrzne, mniéj naglące. Dwódziestoletnia praca nad nią, z przyczyny rozmaitych przeszkód,

http://rcin.org.pl

przyszła do pożądanego skutku — na ceremonię jéj poświęcenia, przybyło wielu z pozostałych Izraelitów w Assyryi, Babylonii i Persyi. Edykt Daryusza rozjątrzył do ostatniego Samarytan — lecz nie można było nic przedsiewziąść innego, jak opłacać w cierpliwości Izraelitóm przekazane im dochody, atoli gdy widziano zewnętrzne ukończenie Świątyni, pod pozorem, że cel nakazany już ustał, odmówiono ich zupełnie. Izraelici inaczéj rzeczy pojmowali, i nie wchodząc w utarczki ze swymi przeciwnikami, wysłali swego rządzcę Zorobabela do Daryusza, który nowym rozkazem i na korzyść się żalącym, zamknął na zawsze spory. Xerxes następca Daryusza, potwierdził wszystkie przywileje swoich poprzedników dla Izraelitów (Jos. Antq. 11, 5). Za czasów jego panowania, w wyprawie przeciw Grekóm, utworzono także legion z Izraelitów (Prideaux, l. cit. T. II, p. 99...). Ten książę, syn poprzedniego, gdy wracał ze swéj niepomyślnéj wyprawy do Persyi, wypowiedział wojnę złotym i srebrnym bogóm, które zabierając wszędzie, topił na rozmaite potrzeby : on to zburzył świątynię Belusa w Babylonii.

§ 165. NEHEMIASZ RZĄDZCA JUDEI.

Artaxerxes syn Xerxesa, którego wielu uważa za małżonka Esthery wyżéj opisanéj, po objęciu trónu nie mniéj okazał się wspaniałomyślnym dla Izraelitów, od swoich poprzedników. Temu księciu dano przydomek *Długorękiego.* Nowym edyktem wyniósł Nehemiasza na rządzcę Judei, który miał urząd inny, to jest : Podczaszego na dworze Suzy. Po przybyciu Nehemiasza do Jerozolimy, odbudowano

http://rcin.org.pl

mury i bramy Jerozolimy. Czterdzieści jeden lat panowania tego księcia, Izraelitóm posłużyły do porządnego się wzmocnienia. Jego syn Xerxes w czterdzieści dni zamordowany, po wstąpieniu na trón, nie miał czasu do zrobienia czegoś-kolwiek w swojém państwie. Sogdian jego brat z nałożnicy i morderca, ogłosił się po nim Persyi królem — atoli Ochus wypowiedziawszy mu posłuszeństwo, zyskał kraj dla siebie, i uznany za panującego, gdy dostał w ręce Sogdiana, pomścił się na nim za swego brata, skazaniem go na śmierć w popiele. Ten książę przybrał imie Daryusza, a pisarze dali mu przydomek *Notus*, to jest : bękart, bo się urodził z nałożnicy. Odmiany panujących nie wpłynęły zgoła na stan Judei — Nehemiasz był ciągle jéj rządzcą, i działał według rozkazu zmarłego Artaxerxesa. Z jakiego pokolenia Nehemiasz pochodził, i gdzie umarł, nic o tém nie wiemy. Jak był gorliwym dla sprawy Judei, można się o tém przekonać z jego księgi. Jego urządzenia i cała reforma w Izraelitach, zniesienie rozmaitych nadużyć, wprowadzenie w życie praw Mojżesza, umocnienie siedmdziesięciu dwóch Starszych, czyli najwyższego sądu Sanhedrinem zwanego, odbudowanie, wzmocnienie i zaludnienie Jerozolimy, były dziełami tego wielkiego męża prawdziwie godnémi. Po śmierci jego zdaje się, że cywilne rządy nad Judeą oddano Arcykapłanom, jak również, że Judea przypadła pod zwierzchność Syryi.

§ 166. ZBRODNIA W ŚWIĄTYNI — UPADEK POTĘGI PERSKIÉJ.

Następcą Daryusza *Notus*, po dziewiętnastu latach jego panowania, był jego syn Arsaces, z przybraném imie-

http://rcin.org.pl

niem Artaxerxesa : Grecy z przyczyny jego nadzwyczajnéj pamięci, dali mu przydomek *Mnemona*. Ten książę obecny przy skonie swojego ojca, pytał go o sposób rządzenia dobrze państwem : « Czyń zawsze, czego sprawiedliwość i religia wymagają », odpowiedział. Za czasów jego rządów, a za arcykapłaństwa Johanana syna Jojady (około 373), Judea była spokojną, ale Świątynię splamiono zbrodnią, najniegodniejszą miejsca świętego. Jozue brat Johanana, zyskawszy względy u Bagoasa, rządzcy Syryi i Fenicyi, wyrobił sobie u niego po wyborze brata dokonanym, urząd Arcykapłana, i chciał go wyzuć z niego. Usiłując się przemocą wedrzeć do Świątyni, przemocą był odparty, i zabity w Świątyni. Bagoas po dowiedzeniu się o tym wypadku, przybył do Jerozolimy w celu go sprawdzenia, i chciał widzieć miejsce zbrodni, czemu oparli się kapłani. Rozgniewany ich oporem, krzyknął : « Jakto! nie jestżem czystszy od trupa tego, któregoście zamordowali » ? Następnie wszedł do Świątyni, i przekonawszy się o występku, skazał ją na karę pieniężną od każdego barana na ofiarę przeznaczonego. Józef Flawiusz nazywa tę karę klęską dla Izraelitów, i w saméj istocie, jeżeli weźmiemy na uwagę liczne ofiary, które odprawiano rocznie, był to ciężar nie mały. Ze śmiercią Artaxerxesa, zmieniono rządzcę, a jego następca téj opłaty nie wymagał.

Czterdzieści sześć lat panowania Artaxerxesa, odznaczyły się ciągłemi wojnami — mimo tego narody mu poddane, doznawały wszędzie jego łagodności i sprawiedliwości : nie tak się rzeczy miały za Ochusa jego syna z nałożnicy, i następcy na trón. Za panowania tego księcia, jarzmo perskie zaczęto zrzucać po wielu miejscach — ztąd nowe wojny, mianowicie w małéj Azyi. Jak się zdaje, Judea wzięła udział w wojnie Fenicyan przeciw Persóm — pierwszy to ślad wy-

http://rcin.org.pl

powiedzenia posłuszeństwa jéj ciemiężcóm, ponieważ Ochus ją napada, zdobywa miasto Jerycho, chwyta Izraelitów w niewolę, mnóstwo z nich przerzuca na wygnanie do Egyptu, a jeszcze więcéj do Hyrkanii, wzdłuż Kaspijskiego morza, jak to już na inném miejscu powiedzieliśmy. Ochus w dwadzieścia jeden lat swego panowania, został otruty przez eunucha Bagoasa, rodem Egypcyanina, przez zemstę za swój naród — w trzecim roku tak samo sobie postąpił z Arsecem jego synem i następcą na trón — nie przepuścił nawet ich rodzinie. Jak się zdaje, musiał to być przebiegły dworzanin, gdyż przekazać umiał trón Persyi Daryuszowi, z przydomkiem *Kodoman*, z domu Daryusza *Notus*. Za czasów panowania tego księcia, około 335 lat przed Chrystusem, powstał Alexander Macedończyk, i zaczął swoje podboje. —

W całéj epoce od wyjścia z babylońskiéj niewoli, aż do Alexandra, Izraelici po uczynionych reformach przez Esdrasza, Nehemiasza i innych, nadzwyczajną mieli odrazę do bałwochwalstwa—poznali, że ono było przyczyną wszelkich ich nieszczęść. Sanhedrin i liczne synagogi, niezmiernie na lud wpływały : lud udawał się do synagóg rano i wieczorem na modlitwy, a w Szabbaty i Święta, wyjaśniano mu prawo. Ten sposób nauczania przed babylońską niewolą, nie istniał między Izraelitami — w owych czasach Prorocy najwięcéj lud nauczali. Po babylońskiéj niewoli, mianowicie od Esdrasza, zaprowadzono po synagogach jakby kazania.

http://rcin.org.pl

b.

STAN IZRAELITÓW OD ALEXANDRA WIELKIEGO AŻ DO CHRYSTUSA.

§ 167. ALEXANDRA WYPRAWA DO JUDEI I PODBICIE PERSYI.

Nadeszła chwila spełnienia się przepowiedni Proroków, o upadku Persyi — następnie występują na scenę Grecy. Alexander, jak niegdyś Nabuchodonozor i Cyrus, stanął na czele rozmaitych ludów, i rozpoczął podboje. Przybywszy do Syryi, zaczął oblegać Tyr, który trudniąc się kupiectwem, był żywiony zbożem Galilei, Samaryi i Judei. Alexander potrzebując żywności dla swego rycerstwa, wezwał te prowincye o nadesłanie mu takowéj — Izraelici odmówili nadsełki (Jos. Antq. 11, 8), tłómacząc się wykonaniem przysięgi na wierność królowi Persów, Kodomanowi : taka śmiałość małego ludu, wydała się zwycięzcy wielu potężniejszych, zuchwalstwem, godném przykładnéj chłosty. Po wzięciu tedy Tyru, udaje się wprost do Palestyny, gdzie o odparciu go, ani śmiano pomyśleć. Cały lud przerażony, udał się o pomoc do Boga — Jadduah Arcykapłan ówczesny, odbiera objawienie, aby w swoim ubraniu urzędowém, otoczony kapłanami i ludem biało ubranym, wyszedł przyjąć zwycięzcę. Uczyniono wszystko z całą dokładnością, i Alexander ujzrzawszy Arcykapłana, zamiast przygotowanéj

http://rcin.org.pl

zemsty, głęboki oddał mu pokłon. Zdziwienie powstało nadzwyczajne, mianowicie Samarytanie z tego wypadku byli niezadowoleni. Parmenion z przybocznych mu mężów, w celu zaspokojenia ciekawości własnéj i innych, zapytał go o przyczynę téj zmiany ukarania nieposłusznych: « Nie kłaniam się, odrzekł: Arcykapłanowi, ale Bogu którego jest kapłanem. W Dion w Macedonii, myśląc niespokojny o wojnie przeciw Persóm, ten sam kapłan objawił mi się we śnie, zapewniając mnie, że bez obawy mogę wnijść do Azyi — gdyż Bóg będzie mi przewodniczył w podbiciu Persyi. Gdym ujrzał tego kapłana, poznałem w nim tego samego, który był w Dion ». To powiedziawszy, odwrócił się do Jadduaha, i pocałował go. Po tém wszedł z nim do Jerozolimy, jako najlepszy przyjaciel, czynił Bogu ofiary, gdzie się dowiedział z proroctw Daniela, o podbiciu Persyi przez jednego z książąt greckich. To mu dodało wiele otuchy, do wystąpienia śmiało przeciw Persóm. Zadowolony przyjęciem u Izraelitów, dał im pozwolenie żądania jakiéj od niego łaski: proszono go o wolność zachowania swoich praw i religii, i o uwolnienie od daniny, którą opłacano co lat siedm — ponieważ tego roku, ziemia według ich praw spoczywać powinna. Alexander uczynił wszystko, a Izraelitóm w Alexandryi osiedlonym, nadał te same prawa jak Macedończykóm. Samarytanie naśladujący Izraelitów, podobną Jerozolimskiéj zbudowali u siebie świątynię — licząc na oddane już Alexandrowi usługi, i jego wspaniałomyślność dla Judei, zaprosili go także do siebie — zadosyć uczynienie atoli ich życzeniu, odłożył do swego powrotu, co tak Samarytan rozjątrzyło, że przyszło między nimi do krwawéj bójki, podczas któréj podpalili dóm rządzcy Andromachusa, który do nich przybył ze Syryi. Alexander o ile był wspaniałomyślny, o tyle

http://rcin.org.pl

też i okrutny : dowiedziawszy się o całym wypadku, przybył do Samaryi, i zamiast żądanych przywilejów, potracił sprawców rozruchu — mieszkańców z miasta stołecznego Samaryi wydalił, zaludniając ją Macedończykami — zaś ich ziemię, oddał Izraelitóm (Jos. contr. Ap. 2). Kto z nich ujść zdołał, schronił się w Garizim, i tam ich sekta, złożona z judaizmu i poganizmu, założyła swoją siedzibę, któréj szczątki dotąd zupełnie nie zaginęły. Samarytan legion z ośm tysięcy męża złożony, rozwiązał, przesłał wszystkich do Thebaidy, i tam im nadał ziemie do uprawy. Tym sposobem, ludy które do Samaryi przerzucili książęta Assyryi, np : za czasów Assar-Haddona, zostały w większéj części z dawnego królestwa Izraela wyparte. Po pamiętnéj walce w okolicach Niniwy, Persya mogła się była uważać już za zgubioną. Od téj chwili Daryusz *Kodoman*, ostatni panujący nad Persyą, ratował się tylko ucieczką — Alexander ścigając go, zabierał miasta po miastach — Izraelici przeszli pod zwierzchnictwo Greków. Daryusz zginął przez własnych zdrajców, ciało jego Alexander kazał pochować z szacunkiem w Suzie.

§ 168. KLĘSKI I PRZEŚLADOWANIA IZRAELITÓW.

Wielcy ludzie przechodzą niekiedy granice zdrowego rozumu, i otwierają sobie tym sposobem grób, jakby umyślnie. Alexander w osmym roku swego panowania (323), po podbiciu wszystkich ludów między Adryatykiem i Gangesem, zapił się po prostu w Babylonii ze swoimi wojownikami. Po jego śmierci rozdzielono całe jego państwo na cztery części : wódz jego Kassander, zatrzymał sobie Macedonią i

http://rcin.org.pl

Grecyą; Lysimach, Thracyą i części Azyi nad Helespontem i Bosforem; Ptolomeusz, Egypt, Lybią, Arabią, Palestynę i Cele-Syryą, a Seleuk resztę. Tu mamy sprawdzenie się przepowiedni Daniela Proroka, o powstaniu czterech królestw po upadku Persyi (7, 6. 8, 8. 21—22. 11, 4). Nie śmiano jednakowóż w początkach tego podziału, przybrać tytułu królów, ale wyborem Filipa na trón Alexandra, na umyśle niedołężnego, naprzód sobie do niego utorowano drógę, samodzielnym rządem. Judea położona między Egyptem i Syryą, znalazła się wśród ogniska ustawicznych wojen, jakie nie długo powstały między wymienionymi czterma wodzami. Najprzód rządził nią Laomedon z Mytileny, jeden z dowódzców Alexandra, którego zwyciężył Ptolemeusz Soter. Izraelici jak niegdyś Alexandrowi, tak i jemu okazali się niepossłusznymi, z przyczyny wykonanéj przysięgi Laomedonowi. Ptolomeusz dla tego napada Judeę, oblega Jerozolimę, zdobywa ją w dzień Szabbathu, bo jéj nikt z Izraelitów nie bronił, zabiera 100,000 jéj mieszkańców, i skazuje na wygnanie do Egyptu. Poznawszy jednak ich wierność, porobił z nich załogi, potwierdził im wszystkie przywileje nadane przez Alexandra, niektórych przesłał do Lybii i Cyreny, gdzie się osiedlili: Simon Cyrenejczyk, który niósł krzyż Chrystusa, z nich pochodził. Krótko po wzięciu Judei przez Ptolomeusza, Simon Arcykapłan, *Sprawiedliwym* zwany, żywot swój doczesny zakończył. — Filip, który miał koronę bez władzy, został w siódmym roku swego panowania zamordowany — jego następcą był Alexander, z podobnym tytułem. Za panowania tego księcia, Ptolomeusz zagrożony przez Demetryusza i jego ojca Antigona, po zburzeniu obronnych miast Acy, Joppe, Samaryi i Gazy, cofa się do Egyptu (312), zabierając ze sobą wszystkie bogactwa.

http://rcin.org.pl

Szlachetność jego serca pociągnęła wielu za nim, nawet Izraelitów z Judei. Alexandrya liczyła ich kilkanaście tysięcy. W dwadzieścia lat swoich rządów, Ptolomeusz wyniósł na następcę po sobie swego syna Ptolomeusza *Filadelfa* (285.). Wielki Sanhedrin w Jerozolimie, stracił swego naczelnika Antigona ze Socho, znakomitego mędrca w prawie, który miał wstąpić na ten urząd, po śmierci Simona sprawiedliwego. W owéj epoce czasu powstali Saduceusze od Sadoka i Baithusa, uczniow Antigona, odrzucający nagrodę albo karę w przyszłém życiu. Uczeni nam głoszą za rzecz najpewniejszą, że z ustaniem proroctw, Izraelici zaczeli wprowadzać u siebie niektóre zasady, z dawnych podań czerpane. Te zasady tyczące się mianowicie religijnych ceremonij, postów i innych praktyk, przyszły w ostatku między ludem do takiego znaczenia, jak prawa Mojżesza. Mała liczba oparła się tému, trzymając się ściśle starego prawa — ztąd powstały dwa stronnictwa bez nazwy, które z czasem sprzeczne sobie wprowadziły dogmata. Oto mamy początek powstania sekt religijnych w Izraelu, z których główniejsze były : wspomnieni Saduceusze, Karaici, Faryzeusze i Esseni. — Filadelf nie tylko przywileje swojego ojca dla Izraelitów potwierdził, ale nawet nadał im jeszcze obszerniejsze. Wielu z nich osiedlił po swojém państwie, wykupiwszy ich z niewoli. On to kazał przetłómaczyć na język grecki ich księgi, zwane tłómaczeniem siedmdziesięciu, i złożyć je w Bibliotece Alexandryi. — Następca jego Ptolomeusz *Ewergetes,* nie zmienił swojéj polityki względem Izraelitów. Po szczęśliwych wyprawach przeciw Syryi, zatrzymał się w Jerozolimie, i wielkie złożył ofiary Bogu, przekładając go nad wszystkie egypskie (Jos. contr. Ap. 2). Rządy Ptolomeusza Filopatora (221), syna i następcy po-

http://rcin.org.pl

przedniego, odznaczały się nie umiarkowaniem. I on na wzór swojego ojca przybył do Jerozolimy, i złożył Bogu ofiary, ale nie przestając na tém, chciał wnijść koniecznie do Świątnicy. Nie słuchając próśb Arcykapłana, kapłanów i ludu, wszedł gwałtem do miejsca prawem zakazanego, gdzie tak był przejęty strachem, że go musiano pół martwego ztamtąd wynieść : ta okoliczność uczyniła go nieprzebłaganym wrogiem rasy żydowskiéj (217). Powróciwszy do Alexandryi, wydał rozkaz, aby się nikt do niego zbliżyć nie ważył, kto się nie kłania jego bogóm. Nadto odjął Izraelitóm przywileje swoich poprzedników, i zaliczył ich do ostatniéj klasy swoich poddanych. Ktokolwiek nie nosił wypiętnowanego żelazem liścia Bachusa, był pozbawiony wszelkich praw krajowych, i śmiercią go karano. Z wielu tysięcy Izraelitów w Alexandryi, mimo srogości tego księcia, tylko trzystu zostało odstępcami. Wypadek ze słóniami, którymi chciał wymordować zgromadzonych w Alexandryi Izraelitów, i które się rzuciwszy na widzów, okropne między nimi sprawiły spustoszenia, opamiętał tego rozpustnego księcia : po nim to zniósł swoje wyroki, i nadto pozwolił, aby Izraelici wymordowali wszystkich odstępców swoich od wiary.

§ 169. PRZEŚLADOWANIA IZRAELITÓW PRZEZ ANTYOCHA.

Za panowania Ptolomeusza Epifanesa, syna poprzedniego (204), złe wcisnęło się bardzo do Judei. — Rzymianie byli już znani ze swoich wypraw do Afryki, i z wchodzenia w polityczne stósunki z Egyptem i innymi. Jason brat Oniasza, wprowadził do Jerozolimy pogańskie igrzyska i teatra — zaniedbano Świątynię i prawo, bawiono się obczy-

http://rcin.org.pl

zną. W trzy lata Jason został ze swego urzędu usuniony, który objął brat jego Menelaus, odstępca własnéj religii. Jerozolima około 171 roku przed Chrystusem, była widzem przez czterdzieści dni fenomenu, który przepowiadał krwawe wojny między wszystkimi ludami. Rycerstwo w powietrzu i w bojowych szykach, staczało walki jakby na ziemi. Izraelici wiele tu ucierpieli : Jason bowiem na mylną pogłoskę o śmierci Antyocha w Egypcie, zebrawszy tysiąc stronników, przemocą chciał odebrać swój dawny urząd. Antyoch przybył do Judei, wziął szturmem Jerozolimę, wymordował do czterdziestu tysięcy jéj mieszkańców, i prawie tyleż, skazał na wygnanie do sąsiednich ludów. Aby zaś Świątynię zbezecnić, spalił na ofiarnym ołtarzu wieprza, a całą Świątynię rosołem z niego pokropił. Zabrał w ostatku kadzielny ołtarz, stół chlebów, złoty lichtarz, i inne sprzęty kosztowne. Po tym rabunku, wrócił do Antyochii, zostawiając rządzcą Filipa Frygijczyka, podobnego sobie z okrucieństw. W dwa lata po tych klęskach, posłał Apoloniusza do Judei, który w dzień Szabbathu, kiedy się lud nie bronił, wymordował go, zalał krwią Świątynię, a resztę, mianowicie kobiety i dzieci zaprzedał do niewoli (168). W ostatku po zrabowaniu wszystkiego, podpalił Jerozolimę na kilku rogach, i czego ogień nie zniszczył, tego dokonało jego wojsko. Odtąd przez cztery blisko lata, ani jednego Izraelity w Jerozolimie nie było. Ofiary ustały, i dopiero Judasz po wyparciu załogi pogańskiéj, która się ufortyfikowała w Jerozolimie, służbę Bożą przywrócił. Do tych okrucieństw Izraelici nie dali powodu — była to prosta i dzika zemsta Antyocha, za odebranie mu nadziei przez Rzymian do trónu egypskiego.

http://rcin.org.pl

§ 170. POWSTANIE MACHABEUSZÓW — ICH ZNAKOMITE CZYNY.

Kiedy Antyoch roznosił pożogi po Judei, Judasz Machabejczyk z małą garstką swoich uszedł w góry, gdzie w braku innéj żywności, ziołami się tylko czas niejaki utrzymywano. Antyoch ze swéj strony wydał rozkaz, aby palono izraelskie prawo, obalano ołtarze Jehowy po wszystkich Judei synagogach, stawiano na ich miejsce pogańskie, i nawracano lud przemocą do bałwochwalstwa. Mattathiasz z garstką walecznych, przebiegał cały kraj w sposób partyzancki, gnębił niespodziewanymi napadami wroga, i zmusił go do ustąpienia. Po nim wystąpił syn jego Judasz, którego dzieła można odczytać w Księgach Machabeuszów (166). Początek walk Machabeuszów, siega czternastego jeszcze roku panowania Ptolomeusza Filopatora. Krwawe prześladowania Syryi, spowodowały Judasza do wnijścia w stósunki przyjaźni z Rzymianami (161), przeciw swoim wrogóm. Senat Rzymski przyjął Judasza poselstwo bardzo dobrze — tak on zawsze zaczynał z tymi, których zamierzał zrobić swoimi niewolnikami — protekcyi nigdy nie szczędził, aby sobie ułatwić wstęp do kraju, który chciał zagarnąć. Senat zagroził wojną Demetryuszowi, jeśliby się poważył niepokoić Izraelitów—wola jego była szanowaną. W sześć lat ustawicznych wojen z nieprzyjaciołmi, pod przewagą i okryty mnóstwem ran, zginął ten znakomity i jedyny może w dziejach mąż : następcami jego byli dwaj bracia, Jonathan i Simon. Podczas gdy po śmierci Judasza, cały kraj pogrążał się w słusznéj żałobie, nieprzyjaciel się wzmocnił, wziął Jerozolimę, wymordował wielką liczbę stronników Machabeuszów,

http://rcin.org.pl

przywrócił na urząd Arcykapłana Alkima. Ten bezbożny kapłan, umarł nędzną śmiercią, którą mu sam Bóg przysposobił. Jonathan po swym uznaniu za naczelnika, prowadził daléj wojnę przeciw Syryjczykóm — po wyparciu ich, uporządkował kraj na wzór Starszych. Mury Jerozolimy podniósł i wzmocnił — Arcykapłaństwo objął, pozbawione swojego naczelnika od lat siedmiu — ponowił przymierze z Rzymianami, i nowe z Lacedemończykami zawiązał, i stał się groźny swoim wrogóm. Mimo całéj roztropności, Tryfon zastawił na niego tak zręcznie swe sidła, że go zgubił w Ptolemais z wielu innymi (144). Z braci Machabeuszów, już ostatni członek Simon, brat poprzedniego pozostał. Siedmnaście lat utarczek pod bratem, nauczyły go wiele doświadczeń, dla tego też Izraelici nie wahali się uznać go za następcę jego, w urzędzie cywilnym i religijnym. Simon w niczém nie ustępował zmarłymu już bratu — wzmocnił fortece Judei — poniszczył sobie niebezpieczne, odnowił przymierze z Rzymianami, i wysłał posłów do Demetryusza, króla Syryi, aby go uznał jako panującego, i pomógł mu w obaleniu Tryfona uzurpatora. Demetryusz chętnie przyjął warunki — uznał Simona panującym nad Judeą, i wydał rozkaz, aby wszystkie rozporządzenia urzędowe były przez niego wydawane. Odtąd ustały w Judei daty urzędowe syryjskie w Palestynie, a zastąpiono je liczeniem od Simona. Izraelici zatem od roku 721, do 144 przed Chrystusem, a więc przez 577 przeszło lat, mimo swojéj Rzeczypospolitéj, swoich praw i rządzców, dopiero za czasów Simona, ostatniego z synów Mattathiasza, zostali niezawisłymi od obcego rządu. Pierwszy Demetryusz przyznaje im samodzielność i niezawisłość — wszyscy inni od Salmanazara, podobnego uznania dać im nie chcieli. Simon umiał korzystać z téj

http://rcin.org.pl

okoliczności — nie przybierając korony, zabezpieczył pokój Jerozolimie i krajowi, upiększył Świątynię, i wprowadził w życie prawo Boga: to go więcej obchodziło, a niżeli złota korona, która zamiast pięknić, szpeci brudną głowę. Jeżeli kto, to niezawodnie Simon był jej godzien, a jednak jej nie przybrał. Ten książę zginął zabójczą śmiercią w domu swojej córki, a z nim i dwóch synów jego (135).

§ 171. JAN HYRKAN, WNUK MATTATHIASZA.

Następcy Syryi po Demetryuszu, usiłowali zniszczyć uznanie panujących książąt w Judei. Antyoch Sidetes, król Syryi, dowiedziawszy się o śmierci walecznego Simona, napadł Izraelitów z potężném wojskiem, aby ich od razu ujarzmić. Wymagał aby złożono broń, zniszczono fortyfikacye Jerozolimy, i opłacano roczne daniny. Jan znosił z walecznością oblężenie Jerozolimy całą zimę, ale w ostatku zmuszony był do przyjęcia warunków. W szostym atoli roku jego rządów, Antyoch zginął w wojnie przeciw Parthóm, Jan korzystając z zamieszania, oczyścił swój kraj z nieprzyjaciela, i powiększył go zdobyciem Madeby, Samegi i niektórych przystępniejszych mu miejsc Fenicyi, Syryi i Arabii. Tym sposobem zniweczył wymagania królów Syryi, i został niezawisłym. Nie długo potém, zdobył Sichem, spalił Samarytan świątynię na górze Gerizim, zbudowaną przez Samballata— w ostatku podbiwszy Idumejczyków, podał im warunki, albo zupełnego opuszczenia kraju, i szukania sobie gdzieindziéj przytułku, albo przyjęcia obrzezania, i zostania na miejscu. Idumejczycy przyjeli ostatni warunek, i to nam dowodzi, o czém mówi i Dion Cassius (36), że się pomie-

http://rcin.org.pl

szali z Izraelitami. Ten książę ponowił przymierze z Rzymianami, na wzór swoich poprzedników, których potęgi lękały się wszystkie już wtenczas ludy. Palestyna za jego czasów, używała od dawna jéj nieznanéj swobody — Faryzeusze atoli zatruli temu księciu prawie ostatnie dni jego życia, odmówieniem mu prawnego posiadania Arcykapłaństwa.

§ 172. ARISTOBUL — ALEXANDER POMPEUSZ.

Po śmierci Jana, mamy jego następcą najstarszego jego syna Aristobula (107) : on pierwszy po babylońskiéj niewoli nazwał się królem, i przybrał koronę. Krótkie jego panowanie, odznaczyło się okrucieństwami i despotyzmem. Po zamordowaniu swojéj matki, która rządy objąć chciała, i uwięzieniu swoich braci, z których jednego niesprawiedliwie śmiercią ukarał, po podbiciu Iturejczyków, i zamienieniu ich podług wzoru ojca na Izraelitów, umarł wśród zgryzot sumienia.

Alexander Janne, brat poprzedniego i następca, umiał korzystać z ówczesnych zaburzeń : królowie Syryi, rodzeni bracia, jeden w Damaszku a drugi w Antyochii, zabójczą ze sobą prowadzili wojnę — Janne ujarzmił Filistynów, i zmusił ich do przyjęcia obrzezania. Arabii zadał nie małe klęski, jak również prowincyi Galaad i Moabitóm. Mimo tego, czasy jego panowania były bardzo burzliwe — prócz bowiem nieprzyjaciół zewnętrznych, Faryzeusze za nie uznanie ich nauki, wzbudzili wojnę cywilną, która trwała lat sześć, i w któréj zginęło przeszło pięćdziesiąt tysięcy Izraelitów. Po odniesioném zwycięztwie, i przy schyłku dwódzie-

http://rcin.org.pl

stu siedmiu lat panowania, przekazał rządy na swoją małżonkę Alexandrę : pierwszy to ślad w dziejach Izraela, o przekazie trónu na płeć żeńską. Alexandra z początku powierzaniem rządów Faryzeuszóm, zyskała na wzięciu— lecz podniesione prześladowanie przeciw Saduceuszóm, nowe wywołało żale i niezadowolenia. W dziewięć lat umarła ta księżniczka.

Hyrkan II, syn Alexandra, następca Alexandry swojéj matki, zaledwie na trón wstąpił, musiał z niego ustąpić, i złożyć urząd Arcykapłana. Aristobul, jego brat, na czele potężnego rycerstwa, zmusił go do tego. Wypadek ten nie przypadł do smaku Antipatrowi, jednemu z nawróconych Idumejczyków, i rządzcy tejże prowincyi : przewidywał on bowiem, że pod Hyrkanem tylko może być niezawisły na urzędzie, dla tego użył wszelkich środków, z pomocą króla Arabii Aretasa, aby Hyrkana na trón przywrócić. Tym sposobem wywołano zaciętą wojnę domową, między dwóma braćmi, i Aristobul tak był ściśniony w Jerozolimie, że się udał o pomoc do Rzymian (65), z wielkimi darami. W skutek rozkazu tychże, Aretas z pola walki ustąpił, ale nieporozumienie między braćmi nie ustało. Jeden i drugi wysłali swoich posłów do Pompeusza, naczelnika wojsk Rzymu na wschodzie, aby ich sprawę osądził — przyrzekł to uczynić po ukończeniu rzeczy z Arabią, któréj wzięcie leżało mu na sercu. Podczas téj jego wyprawy, Aristobul mało ufając jego przychylności dla siebie, zaczął się zbroić, co tak Pompeusza ubodło, że z całą potęgą poszedł pod Jerozolimę, którą mu stronnictwo Hyrkana otworzyło. Aristobul zdradzony, zamknął się ze swoimi w Świątyni, którą zdobyto, i zrobiono w niéj prawdziwą rzeź : do dwónastu tysięcy lu-

http://rcin.org.pl

dzi padło tam ofiarą. Rzymianie zdobywszy Jerozolimę, przywrócili na Arcykapłaństwo Hyrkana, kazali mu oczyścić Świątynię, i składać daléj ofiary Bogu, według prawa Mojżesza. Przy tém, zakazali mu tytułu króla i korony. Odtąd Judea zaczęła opłacać daniny Rzymianom — popadła w cudze ręce, z których się już wyrwać nigdy nie potrafiła.

§ 173. WYPADKI W JUDEI OD POMPEUSZA, AŻ DO CHRYSTUSA.

Pompeusz po wzięciu Judei, tak jéj rząd urządził, że bez przesady można powiedzieć, stała się odtąd Rzymu prowincyą. Prócz ucisku i upokorzenia, nie mogła się jednak uwolnić od wewnętrznych zaburzeń — były to jéj ostatnie drgania przed zupełnym skonem. Pompeusz w tryumfie przesłał Aristobula ze synami Alexandrem i Antigonem do Rzymu — z téj niewoli Alexander wymknąwszy się, wrócił do Palestyny, i na czele zebranego stronnictwa, wystąpił przeciw Antipatrowi, który rządził za Hyrkana : za pomocą Rzymian, musiał przemocy ustąpić. Aristobul także nie długo wrócił — lecz i jego usiłowania spełzły na niczém, i został stracony wraz ze synem swoim Alexandrem. Krassus, rządzca Syryi, przechodząc przez Jerozolimę przeciw Parthóm, złupił wszystkie skarby Świątyni. Intrygi Antipatra z Rzymianami, wyjednały mu u nich tytuł rządzcy Judei i obywatela rzymskiego. Stan Palestyny polepszył się dopiero za czasów Juliusza Cezara (48), który pozwolił Jerozolimę podnieść, zniszczoną przez Pompeusza, i inne ulepszenia porobić. Ze śmiercią Cezara, zrobiły się w Rzymie zaburzenia, Antigon syn Aristobula, ostatni z całéj rodziny Asmoneuszów, ko-

http://rcin.org.pl

rzystając z pomyślnéj okoliczności, za pomocą Parthów schwytał Hyrkana swojego stryja, i Fazaela syna Antipatra, który był rządzcą w Jerozolimie, i obydwóch wtrącił do więzienia. Heród, drugi syn Antipatra Idumejczyka, już nie raz przytoczonego, wyniesiony przez Rzymian na rządzcę Galilei, uciekł do Egyptu, a ztamtąd przybył do Rzymu o pomoc. Marek-Antoni dał mu tytuł króla Judei, i z potężném do niéj posłał wojskiem. Takim to sposobem przyszedł do trónu ów sławny Heród Idumejczyk, syn Antipatra, który przesadził okrucieństwami wszystkich despotów. On wytracił zupełnie rodzinę do ostatniéj generacyi Machabeuszów : on zniszczył dziedziczne następstwo Arcykapłanów— wyciął Sanhedrin, spalił jego archiwa — stawiał pogańskie świątynie, i bałwany zaprowadzał. Za jego czasów, weszły zwyczaje Rzymian do Judei. Z powodu tych nadużyć, uczuł potrzebę zyskania zaufania u ludu. Zaczął tedy od odbudowania Świątyni, którą w początkach swojego panowania był zniszczył — o téj Świątyni mówiliśmy już na inném miejscu (Tom I, § 14). W owym czasie, jak nas zapewnia Józef, Tacyt i inni, cały wschód oczekiwał przyjścia wielkiego Proroka, i zbawcy ludów — Izraelici czekali nań z wyższém upragnieniem, a niżeli ktokolwiek inny. Wiedziano dobrze, że przepowiednie Daniela Proroka zbliżają się do urzeczywistnienia. Przyszła nareszcie ta oczekiwana chwila — Heród przerażony, usiłuje zamordować w Betleem niebezpiecznego mściciela, w jego jeszcze niemowlęctwie. W trzydziestym siodmym roku swego panowania, wśród najstraszniejszéj śmierci, umarł ten książę, który aż do śmierci zdawał się nie mieć serca ludzkiego, ale krwiożerczego tygrysa. Po jego śmierci, oddał August cesarz dwóm synóm swoim rządy nad Palestyną—Archelaus atoli z tytułem Exarchy, takie ro-

http://rcin.org.pl

bił nadużycia, że go własny ojciec na wygnanie skazał. Odtąd Judea stała się prefekturą Rzymu, straciła nie tylko swoje przywileje najzupełniéj, ale nawet prawo wymierzania sprawiedliwości. Tak zwani publikanie, byli postanowieni w celu ściągania publicznych podatków — sprawiedliwość wymierzano nie według praw Mojżesza, ale Rzymian — dawna izraelska religia pomieszała się z rozmaitymi przesądami — sekty się rozmnożyły. Piękny lud, owe dzieci Jakóba, zmieniły się prawie nie do poznania — epoka Chrystyanizmu się zaczęła.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY TOMU II.

X

Moralna nauka.

str.

§ 88. Uwagi wstępne 7

A.

OBOWIĄZKI WZGLĘDEM BOGA.

§ 89. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną 10

§ 90. Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno 17

§ 91. Pamiętaj, abyś dzień Szabbathu święcił, jak ci to Pan Bóg twój przykazał 20

http://rcin.org.pl

B.

OBOWIĄZKI WZGLĘDEM BLIŹNICH.

str.

§ 92. Ogólne uwagi 21
§ 93. Czcij ojca twego i matkę twoją 26
§ 94. Miłość, posłuszeństwo i szacunek dla rodziców 30
§ 95. Sześć ostatnich zasad względem bliźnich . 35
§ 96. O posiedzicielach majątków w Izraelu . . 36
§ 97. O niewolnikach w Izraelu 40
§ 98. O przychodniach czyli cudzoziemcach . . . 44
§ 99. Ubodzy u Izraelitów 48
§ 100. O zapłacie robotników za ich pracę . . . 50

C.

OBOWIĄZKI WZGLĘDEM SIEBIE SAMEGO.

str.

§ 101. Uwagi wstępne 51
§ 102. Zakazy używania mięs z niektórych zwierząt 52

http://rcin.org.pl

str.

§ 103. Dobrowolne posty 59
§ 104. Posty prywatne u Izraelitów 60
§ 105. Posty publiczne 61
§ 106. Posty nadzwyczajne 63
§ 107. Dobrowolne śluby 64
§ 108. O modlitwach 68
§ 109. O błogosławieństwach 72
§ 110. O przysięgach 74

XI

O małżeństwach u Izraelczyków.

str.

§ 111. Warunki do zawarcia prawnie małżeństwa . 79
§ 112. Ceremonia ślubna i weselne gody 85
§ 113. Skutki prawnie zawartego małżeństwa . . 87
§ 114. Wzajemne małżonków obowiązki 89

http://rcin.org.pl

XII

O wielożeństwie Izraelczyków — Zelotypii — rozwodach i wychowaniu dzieci.

str.

§ 115. Wielożeństwo Izraelczyków 93
§ 116. Niepraktyczność wielożeństwa 100
§ 117. Zelotypia 104
§ 118. Rozwody 107
§ 119. Wychowanie dzieci 122

XIII

Mieszkania — ubiory — gościnność i uprzejmość — uciechy — muzyka i tańce, i rozmaite zatrudnienia.

str.

§ 120. Mieszkania 137
§ 121. Ubiory 141
§ 122. Gościnność i uprzejmość 150

http://rcin.org.pl

str.

§ 123. Uciechy i pokarmy 156
§ 124. Muzyka 158
§ 125. Tańce 159
§ 126. Rozmaite zatrudnienia 160

XIV

Występki — sądy — kary — żałoby i pogrzeby u Izraelczyków.

str.

§ 127. Uwagi wstępne 165
§ 128. Występki, zemsty i odwety 168
§ 129. Sądy izraelskie 172
§ 130. Rozmaite rodzaje kary śmierci 174
§ 131. Kary cielesne 179
§ 132. Kary nagrody 181
§ 133. Pogląd ogólny na życie człowieka 184
§ 134. Żałoby u Izraelitów 185
§ 135. Izraelskie pogrzeby 187

http://rcin.org.pl

XV

Upadek królestwa Izraela — zabranie do niewoli dziesięciu pokoleń przez assyryjskiego króla Salmanazara — dzieje tych pokoleń na wygnaniu.

str.

§ 136. Uwagi wstępne 193

§ 137. Upadek królestwa Izraela 205

Tablica chronologiczna 217

§ 138. Zasady do poszukiwań dziesięciu izraelskich pokoleń 221

§ 139. Do jakiéj ludów rasy, należeli Assyryjczykowie i Medzi.

1° Względy fizyczne 224

2° Względy psychologiczne 226

3° Względy językowe 235

4° Względy epoki i statystyki 237

5° Względy jeograficzne 239

§ 140. Gdzie się znajdywały miejsca wygnania, dziesięciu izraelskich pokoleń 241

§ 141. Czy wygnanie dziesięciu pokoleń izraelskich było tylko jednorazowe, i przez Salmanazara dokonane 250

http://rcin.org.pl

str.

§ 142. Rozmaite kierunki rozwijania się izraelskich wygnańców — ślady ich potomków zachowane aż do naszych czasów 258

XVI

Smutny obraz królestwa Judy po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora — dzieje izraelskich wygnańców w Babylonii i Persyi.

str

§ 143. Uwagi wstępne 269

§ 144. Zakończenie wypadków w królestwie Judy, po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora 274

§ 145. Szczątki izraelskiego ludu w ruinach Jerozolimy 277

A.

STAN IZRAELITÓW NA WYGNANIU W BABYLONII.

§ 146. Izraelskie osady w Babylonii 281

§ 147. Młody wiek Proroka Daniela w Babylonii . 282

§ 148. Zamach na życie towarzyszów Daniela . . 286

http://rcin.org.pl

str.

§ 149. Nowe wyprawy Nabuchodonozora—jego podboje—zabór ostateczny mieszkańców Judei 291

§ 150. Sen Nabuchodonozora — jego przemiana i śmierć 294

§ 151. Następcy Nabuchodonozora—uwolnienie króla Judei Jojachina z więzienia 298

§ 152. Widzenie Daniela Proroka — śmierć Balthazara—przejście babylońskiego trónu do książąt obcych 303

B.

STAN IZRAELSKICH WYGNAŃCÓW W PERSYI.

str.

§ 153. Zdobycie Persyi przez Nabuchodonozora, i przerzucenie do niéj części izraelskich wygnańców z Babylonii — sen Mardocheusza 311

§ 154. Ogłoszenie założenia państwa Persyi—rozwód z królową Wasthi 314

§ 155. Aswer zaślubia Hadassę, wychowankę Mardocheusza 318

§ 156. Mardocheusz odkrywa zamach na życie Aswera—edykt skazujący wszystkich izraelskich wygnańców na śmierć 320

http://rcin.org.pl

str.

§ 157. Trwoga między izraelskimi wygnańcami — odkrycie podstępu Amana i jego śmierć . 325

§ 158. Mardocheusz zabiera w urzędzie miejsce Amana — edykt króla Aswera dla Izraelitów . 337

§ 159. Daryusz następca Aswera — Daniel w jamie lwów — jego proroctwo o przyjściu Chrystusa 342

XVII

Powrot Izraelitów do Judei z babylońskiéj niewoli — przegląd ich dziei aż do przyjścia Chrystusa.

str.

§ 160 Uwagi wstępne 349

§ 161. Edykt Cyrusa 350

§ 162. Wybór naczelników — powrót wygnańców do Judei 352

a.

STAN IZRAELITÓW OD POWROTU Z NIEWOLI BABYLOŃSKIÉJ, AŻ DO ALEXANDRA W°.

§ 163. Przeciwności w dokończeniu Świątyni . . 357

http://rcin.org.pl

str.

§ 164. Nowe oskarzenia Izraelitów przez Samarytan — edykt Daryusza 358
§ 165. Nehemiasz rządzca Judei 360
§ 166. Zbrodnia w Świątyni — upadek potęgi Perskiéj 361

b.

STAN IZRAELITÓW OD ALEXANDRA W°, AŻ DO CHRYSTUSA.

str.

§ 167. Alexandra wyprawa do Judei i podbicie Persyi 364
§ 168. Klęski i prześladowania Izraelitów . . . 366
§ 169. Prześladowania Izraelitów przez Antyocha . 369
§ 170. Powstanie Machabeuszów — ich znakomite czyny 371
§ 171. Jan Hyrkan, wnuk Mattathiasza 373
§ 172. Aristobul — Alexander Pompeusz 374
§ 173. Wypadki w Judei od Pompeusza, aż do Chrystusa 376

http://rcin.org.pl

BŁĘDY W TOMIE PIERWSZYM.

Str.	20	wiersz	5	bóg — czytaj : Bóg.
Str.	25	wiersz	14	istoua, — czytaj : istota.
Str.	31	wiersz	27	widzieć. — czytaj : wiedzieć.
Str.	32	wiersz	4	abstracya. — czytaj : abstrakcya.
Str.	37	wiersz	14	Swórca — czytaj : Stwórca.
Srt.	61	wiersz	26	suisnąć — czytaj : ścisnąć.
Str.	83	wiersz	22	Sanctum Sanctorum (Sanctum) — czytaj : a drugą miej scem, Świętem Świętych (Sanctum Sanctorum)
Str.	84	wiersz	4	840 — czytaj : 480.
Str.	85	wiersz	5	(975—958) — czytaj : 981—964).
	dito		8	(742) — czytaj : (743—727).
	dito		9	(726—698) — czytaj : (721).
Str.	144	wiersz	4	Abracham — czytaj : Abraham.
Str.	166	wiersz	16	filozofia — czytaj : filozofia.
Str.	186	wiersz	4	datam — czytaj : datum.
Str.	192	wiersz	7	dorządne — czytaj : porządne.
Str.	221	wiersz	2	Mezopotami — czytaj : Mezopotamii.
Str.	223	wiersz	26	nie była — czytaj : nie byłoby.

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

BŁĘDY W TOMIE DRUGIM.

Str. 37 wiersz	13	Mojżecz,	czytaj : Mojżesz.
	18	koczującemu między nimi życiu,	czytaj : do którego byli przywykli niepospolicie na swojém tułactwie.
tamże	27	do : z koczujących	dodaj : na puszczy Izraelitów...

7221—Paryż, w drukarni i lit. pp. Renou et Maulde.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.475/I

http://rcin.org.pl